

## Alegat 60.

### Sprawozdanie

#### Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania przemysłu naftowego.

#### Wysoki Sejmie !

Od roku 1861. sprawa uregulowania przemysłu naftowego kilka już razy zatrudniała Wydział krajowy i dostawała się na porządek dzienny obrad Wysokiej Izby. Po raz pierwszy zajmował się nią Wydział krajowy w r. 1861, gdy w skutek petycyi stron interesowanych i krajowych Towarzystw rolniczych wniesione zostało przedstawienie do Najjaśniejszego Pana z wywołaną ówczesnymi zamiarami Rządu prośbą, aby wosk ziemny i nafta wyłączone były z pod postanowień prawa górniczego i pozostały przynależnością własności powierzchni ziemi. Przedstawienie to zostało pomyslnie załatwione reskryptem Ministra skarbu z dnia 22. Stycznia 1862. W rok potem jednak c. k. Rząd wniósł do Wysokiego Sejmu przedłożenie z propozycją zaliczenia nafty i wosku ziemnego do minerałów zastrzeżonych t. j. podlegających postanowieniom ustawy górniczej. Uchwałą z dnia 16. Stycznia 1874 Wysoki Sejm uznając potrzebę i możliwość uregulowania przemysłu naftowego za pomocą ustawy policyjno-górnico-przemysłowej, sprzeciwił się stanowczo zaliczeniu wosku ziemnego i nafty do minerałów zastrzeżonych. Na następnej zaraz sesyi Wysokiego Sejmu Wydział krajowy ponownie wystąpił ze sprawozdaniem w tym przedmiocie, pragnąc przyspieszyć tak pożądaną uregulowanie sprawy. Na posiedzeniu z dnia 12. Maja 1875 Wysoki Sejm załatwił to sprawozdanie w ten sposób, iż ponowił uchwałę swoją z dnia 16. Stycznia 1874 w całej osnowie i wezwał c. k. Rząd, aby przedłożył Sejmowi projekt ustawy „regulującej stosunki prawne, techniczne i policyjne przy wydobywaniu oleju ziemnego (nafty), smoły ziemnej i wosku ziemnego“ na zasadach wyrażonych w uchwale z 16. Stycznia 1874.

Trzy lata upłynęły od tej uchwały, a przemysł naftowy pozostaje nadal w stosunkach nieuregulowanych, chociaż świetnie dowiódł swojej żywotności i zdolności do rozwoju już tём, że w tak krótkim przeciągu czasu, bo w ciągu 25 lat, doprowadził do kilkumilionowego obrotu, wzbogacił nietylko wielu przedsiębiorców, lecz całe okolice, i ciągle dostarcza zarobku nader licznój klasie ludności.

Że stosunki obecne stanowią wielką zaporę w rozwoju, że nawet uniemożliwiają postawienie przemysłu naftowego na stopniu odpowiadającym bogactwu naszej ziemi w produkta tego rodzaju, — wykazał już Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu z r. 1875., to objaśnia także dostatecznie załączony memoriał referenta ankiety, stanowiący zarazem motyw do przedłożonego obecnie projektu. Jak dawniej tak i obecnie, mimo zaprowadzenia ksiąg hipotecznych dla mniejszych posiadłości, właściciel kopalni nie jest dostatecznie zabezpieczony w swoich prawach w obec właściciela powierzchni gruntu i jego prawonabywców, jak dawniej tak i teraz właściciel kopalni narażony jest na podstępne niejako wyzyskiwanie odkrytego przez siebie źródła nafty przez nabywców sąsiednich parcel, jak dawniej tak i teraz system eksploatacyi nie odpowiada kardynalnym warunkom racjonalnego gospodarstwa górniczego a stosunki policyjne zawsze niedostatecznie zabezpieczają życie i zdrowie tysięcy osób w kopalniach nafty pracujących.

Do powodów, które w r. 1875. skłoniły Wydział krajowy do przedstawienia Wysokiemu Sejmowi sprawy uregulowania przemysłu naftowego, a które jak wyżej powiedzieliśmy, dotąd nie ustąpiły, — przyłączyły się w ostatnich czasach nowe. Kilkanaście Rad powiatowych udało się przed rokiem do Wydziału krajowego z prośbą o poczynienie stosownych kroków, aby Rząd odstąpił od powziętego zamiaru nałożenia znacznego podatku na produkcję nafty; a gdy podczas zeszłorocznj wystawy krajowej we Lwowie przemysłowcy i producenci nafty zgromadzili się na kongres, prośba powyższa została ponowioną, przyczem podniesiono w ogóle potrzebę użyczenia przemysłowi naftowemu większej opieki ze strony władz administracyjnych i organów ustawodawczych.

W sprawie opodatkowania nafty Wydział krajowy uczynił zadość petycjom Rad powiatowych i producentów przedstawieniem wystosowanem do c. k. Ministerstwa skarbu dnia 22. Listopada 1877. l. 38.358. Sprawa ta miała obrót pomyślny, gdyż Rząd odstąpił od projektu opodatkowania nafty.

Nierównie ważniejszym powodem wznowienia sprawy uregulowania przemysłu naftowego i wytoczenia jej przed Wysokim Sejmem, jest rządowy projekt nowj ustawy górniczej, według którego nafta i wosk ziemny miałyby być zaliczone do rzędu minerałów zastrzeżonych.

W obec postanowienia tego, Wydział krajowy mając na uwadze dwukrotne oświadczenie się Wysokiego Sejmu przeciw zaliczeniu nafty i wosku ziemnego do rzędu minerałów zastrzeżonych, widział się spowodowanym podnieść w zawieszeniu zostającą sprawę i dla dokładnego jej rozpatrzenia powołać ankietę, złożoną z rzeczoznawców tak pod względem produkcji nafty jak i co do ustawodawczych stosunków. Reskryptem Wydziału krajowego z dnia 27. Grudnia 1877. l. 41.441 ankietą zwołaną została na dzień 10. Stycznia b. r., a w skład jej weszli oprócz szefa Departamentu II. jako referenta, następujący członkowie: poseł Rady państwa Edward Dzwonkowski, Dr. Mikołaj Fedorowicz, H. Goldhammer, poseł Sejmu Ignacy Łukasiewicz, c. k. radca Namiestnictwa Dr. Kajetan Orlecki, adwokat krajowy Dr. Emanuel Roiński, inżynier górnictwa Leon Syroczyński, adwokat krajowy Marceł Tarnawiecki i c. k. starszy komisarz górniczy Henryk Walter. Do ankiety powołani zostali nadto jeszcze c. k. radca górniczy J. Stengel i Dyrektor kopalń wosku ziemnego w Drohobyczu E. Januschke, ale obaj nie mogli uczynić zadość zaproszeniu.

Według ułożonego programu, ankietą miała wyrazić swoją opinię o następujących kwestiach:

1. O stosowności i pożytku, jakiby wynikł dla przemysłu oleju i wosku ziemnego, oraz dla ekonomiczno-społecznych interesów kraju z zaliczenia nafty do rzędu minerałów zastrzeżonych (w myśl §. 1. nowo projektowanj dla Państwa austriackiego ustawy górniczej).



2. O stósowności przepisów przejściowych, proponowanych w projekcie do nowego prawa, a mianowicie: o zostawieniu (w myśl §. 188—190) trzechletniego terminu dla zawarowania praw istniejących.

3. O potrzebie utrzymania w mocy prawnej i wykonaniu umów obecnie istniejących między właścicielami gruntu a przedsiębiorcami kopalń nafty i wosku ziemnego, oraz o sposobach zabezpieczenia praw obu stron.

4. O indemnizacyi mającej być nadal przyznawaną właścicielom gruntu przy ewentualném wywłaszczaniu ich na korzyść przedsiębiorców kopalń.

5. O ustanowieniu taksatorów sądowych przy komisjach górniczych, mających zastosowywać przepisy nowój ustawy do istniejących kopalń nafty i wosku ziemnego, i zmianie §. 26. projektowanej ustawy co do stosunku, w jakim kopalnie na wspólną własność nadawane być mają.

6. O użyteczności postanowienia, któreby uwalniało od opłaty konstytuowanie się gwarectw dla produkeji nafty i wosku ziemnego na przeciąg czasu lat 10ciu od dnia ogłoszenia ustawy.

7. W razie orzeczenia, że nafta i wosk ziemny nie mają być zaliczone do minerałów zastrzeżonych, objawienie zdania o potrzebie i podstawach osobnej ustawy dotyczącej sposobu wydobywania nafty i wosku ziemnego.

8. O samoistnych wnioskach członków ankiety w kwestyi projektowanej nowój ustawy górniczej, o ile takowe interesów przemysłu naftowego dotyczą.

9. O zamierzonym opodatkowaniu produkeji nafty a ewentualnie o sposobie pobierania tego podatku.

## Aleg. 1

Ankieta ta uchwaliła, jak wskazują załączone protokoły jēj obrad, alegat 1/., wszystkimi głosami przeciw dwom (pp. Dzwonkowskiego i Orleckiego) oświadczyć się za zaliczeniem nafty i wosku ziemnego do minerałów zastrzeżonych w myśl §. 1. projektu nowój ustawy górniczej. Oświadczenie to jednak nie było stanowcze, lecz ograniczone ważnemi zastrzeżeniami. Mianowicie żądała ankieta, aby w postanowieniach przejściowych nowój ustawy górniczej przyznane zostało nie tylko posiadaczowi gruntu trzy lata trwające pierwszeństwo do eksploatacyi w obec każdego innego przedsiębiorcy, lecz nadto po upływie tych trzech lat, także przedsiębiorcom dotychczasowym 30 dni trwające pierwszeństwo w obec innych osób ubiegających się o kopalnię. Jeśliby w ciągu 3letniego przejściowego peryodu przy robotach poszukiwawczych lub przy odbudowie, wydobyto naftę lub wosk ziemny, to produkta te należeć miałyby do właściciela gruntu a nie do przedsiębiorcy robót górniczych, jak postanawia projekt nowój ustawy górniczej.

Co do istniejących umów i kontraktów, ankieta oświadczyła się za ich całkowitem utrzymaniem w mocy prawnej, w skutek czego zaszła potrzeba ustanowienia wyjątku co do miary przestrzeni pod kopalnię zająć się mającej. Wyjątek ten stanowić mają przedsiębiorstwa górnicze, które przed ogłoszeniem ustawy powstały na mocy obecnie obowiązujących norm prawnych i nieposiadają wymaganej w nowój ustawie miary przestrzeni. Wreszcie oświadczyła się ankieta za przyznaniem właścicielowi gruntu procentu od produkowanej nafty, co także stanowi zastrzeżenie odrębne.

Wydział krajowy wziął pod rozwagę uchwały ankiety i przyszedł do przekonania, że nie może na nich oprzeć projektu uregulowania przemysłu naftowego z następujących powodów:

Pierwsza uchwała ankiety oświadczała się za zaliczeniem nafty i wosku ziemnego do minerałów zastrzeżonych, została późniejszymi zastrzeżeniami osłabiona w swojej zasadniczej stanowczości. Nadto zachodzi obawa, czy w Radzie państwa projekt nowój ustawy górniczej zostałby do tych zastrzeżeń zastosowany. Wymagałoby to bowiem wielu poprawek, uwzględniających specyalne

stosunki i potrzeby przemysłu naftowego w Galicyi. Uchwała powyżej wspomniana, jakkolwiek, jak powiedzieliśmy, osłabioną została następnie dodanemi zastrzeżeniami, jest mimo to niezgodną z zapatrywaniem trzy razy w tej mierze przez Reprezentację krajową wyrażonemi. W uchwałach sejmowych bowiem myśl zaliczenia nafty i wosku ziemnego do minerałów zastrzeżonych została odrzucona bezwarunkowo, a choć od tego czasu skład Wysokiej Izby uległ zmianie w skutek nowych wyborów, Wydział krajowy mimo to liczyć się musiał z tą sprzecznością.

Wreszcie i na to zwrócił Wydział krajowy swoją uwagę, że przeciw uchwale ankiety padły głosy bardzo poważne.

Powody powyższe skłoniły Wydział krajowy do wznowienia sprawy i zwołania ankiety na ponowne obrady na dzień 10. Lipca b. r. Do drugiej ankiety powołał Wydział krajowy oprócz członków, którzy do pierwszej należeli, nadto jeszcze posła Dra. M. Zyblikiewicza i c. k. starostę górniczego w Krakowie H. Wachtla.

#### **Aleg. 2.**

W programie drugiej ankiety, której protokoły obrad są załączone, alegat 2/, głównym przedmiotem było pytanie, czy w uwzględnieniu zastrzeżeń poczynionych przez pierwszą ankietę co do stosowności projektu nowej ustawy górniczej dla naszego przemysłu naftowego, nie byłoby pożądanem dla rozwoju tego przemysłu ułożenie projektu odrębnej ustawy. Dalszą część programu stanowiło pytanie, czy rychłe zaprowadzenie ksiąg gruntowych dla mniejszych posiadłości i poddanie przemysłu naftowego pod dozór policyjny państwowych urzędów górniczych lub organów górniczych ad hoc przez Wydział krajowy ustanowionych, nie przyniosłoby korzyści przemysłowi temu, nawet w razie dalszego istnienia obecnych stosunków.

#### **Aleg. 2.**

str. 2 i 12

Co do pierwszego ustępu programu, ankietą otrzymała projekt ustawy wypracowany przez c. k. radcę Namiestnictwa Dra. Kajetana Orleckiego, alegat 2gi strona 2 i 12 |., uchwaliła jednak nie przystąpić do obrad nad tym projektem, lecz ułożyć inny projekt odrębnej ustawy. Pracę

#### **Subalegat**

do aleg. 2.

tę wykonała ankietą, polecając Dr. M. Fedorowiczowi przedstawienie motywów, które załączone są jako subalegat do alegatu 2.

Co do drugiego ustępu programu, który miał cel tylko ewentualny na wypadek pozostawienia przemysłu naftowego w dzisiejszych stosunkach i wskazywał środki połowiczne, ankietą uznała, że w danym razie przyspieszenie urządzenia ksiąg gruntowych dla mniejszych posiadłości i poddanie kopalń naftowych pod ściślejszy dozór policyjny, przyniosłoby korzyści przemysłowi naftowemu.

Powołując się na załączone protokoły i alegaty, które szczegółowo wyświecają tak przebieg obrad, jak i zasady służące za podstawę przyjętemu projektowi — i polegając na uchwałach ankiety, Wydział krajowy wnosi:

#### **Aleg. 3.**

„Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony pod 3 |. projekt ustawy.“

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 10. Września 1878.

Marszałek krajowy:

*Ludwik hr. Wodzicki w. r.*

Sprawodawca:

*Dr. Józef Wereszczyński.*

Członek Wydziału krajowego.



## Sprawozdanie

z obrad Ankiety zwołanej pismem Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 21. grudnia 1877 r. do l. 41.441 w dniu 10. stycznia 1878. r.

Początek o godzinie wpół do jedenastej przed południem.

Obecni:

- 1) W. Dr. Józef Wereszczyński jako Przewodniczący;
- 2) W. Edward Dzwonkowski, Poseł do Rady państwa;
- 3) W. Dr. Mikołaj Fedorowicz;
- 4) W. H. Goldhammer, właściciel kopalni i rafinerii wosku ziemn. w Borysławiu;
- 5) W. Ignacy Łukasiewicz, Poseł na Sejm krajowy;
- 6) W. Dr. Kajetan Orlecki, c. k. Radca Namiestnictwa;
- 7) W. Dr. Emanuel Roiński, Adwokat krajowy;
- 8) W. Marcei Tarnawiecki,               "               ";
- 9) W. Henryk Walter, c. k. Nadkomisarz górniczy;
- 10) W. Leon Syroczyński, Inżynier cyw. i górniczy.

W. Dr. Józef Wereszczyński: Po raz trzeci obecnie Wydziałowi krajowemu i Wysokiemu Sejmowi przypada zająć się sprawą uregulowania przemysłu naftowego. W r. 1860. i 1861. petycje stron i Towarzystw rolniczych krajowych wniesione do Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego spowodowały ostatecznie petycję wniesioną do Najj. Pana w imieniu kraju, która domagała się, ażeby wosk ziemny i nafta były wyłączone z prawa górniczego i uznane jako przynależności własności powierzchni ziemi. Petycja ta załatwioną została rozporządzeniem Ministra skarbu z dnia 22. stycznia 1862. r. w myśl ówczesnych życzeń kraju.

Następnie jednak wniósł Wysoki Rząd do Wysokiego Sejmu w r. 1873. przedłożenie o cofnięcie tego rozporządzenia i o zaliczenie nafty i wosku ziemnego do minerałów zastrzeżonych. Wtedy Wysoki Sejm uznawał potrzebę i możliwość uregulowania przemysłu naftowego przez ustawę policyjno-górnico-przemysłową, ale sprzeciwił się stanowczo temu, aby zaliczyć wosk ziemny i naftę do minerałów zastrzeżonych.

Obecnie sprawa ta przychodzi pod obrady nasze, a następnie Wydziału krajowego i Wysokiego Sejmu z powodu zamierzonej zmiany ustawy państwowej górniczej, oraz z powodu licznych petycyj Wydziałów Rad powiatowych i Towarzystw przemysłowych, domagających się opieki nad przemysłem naftowym, poparcia starań i przedstawień przez nich do Wysokiego Rządu w interesie przemysłu tego czynionych. W r. 1860. chodziło głównie o to, czy wypada dopuścić, ażeby w interesie przemysłu naftowego wkraczano w prawa właścicieli gruntów. Obecnie ponownie trzeba zastanowić się nad tą kwestyą, raz dlatego, że Ministerstwo konsekwentnie ponownie zamierza naftę i wosk ziemny podciągnąć pod ustawę górnica, a powtórę dla tego, że w kraju dają się słyszeć zdania odmienne od tych, które wówczas panowały.

Zadaniem więc Wysokiego Sejmu będzie zastanowić się nad tą sprawą niemniej i dla tego, że przemysł naftowy, który po kilkunastu latach rozwinął się do tego stopnia, iż produkcya nafty dochodzi do 1½ miliona, a wosku ziemnego do 3½ miliona, rozwija się niestety w taki sposób, że w niektórych okolicach w kraju w tym względzie prawie anarchia zapanowała.

Przemysł ten wymaga zatem uporządkowania; wymaga on opieki także z tego względu, ażeby zamierzone opodatkowanie, a raczej sposób tego opodatkowania nie stał się powodem upadku tego przemysłu.

Było przeto rzeczą Wydziału krajowego zasięgnąć zdania znawców, przedstawić je Wysokiemu Sejmowi, aby Wysoki Sejm poznał zapatrywania znawców nim przystąpi do osądzenia, czy projektowana przez Wysoki Rząd obecnie nowa ustawa państwowa górnicza, odpowiednią jest naszym stosunkom i przemysłowi naftowemu tak jak u nas rozwiniętemu, czy mianowicie odpowiedny §. 1. tej ustawy i wszystkie postanowienia regulujące stosunek właścicieli gruntów do przemysłowców, oraz proponowane w tej ustawie przejściowe postanowienia §§. 188—190, czy §§. te rzeczywiście dostatecznie warują interes tak właścicieli gruntów, jak dotyczących przemysłowców.

Niemniej pożądanem było dla Wysokiego Sejmu poznać zapatrywania znawców, życzenia przedsiębiorców, nim postanowi, o ile uzna za stosowne, udzielić poparcia staraniom przedsiębiorców naftowych, co do zamierzonego przez Rząd opodatkowania, a właściwie co do sposobu tego opodatkowania.

Jeśli Panowie pozwolicie, zaczniemy od tego, że p. Syroczyński odeczyta swój memoriał.

P. Syroczyński. Panowie! dla uzyskania niekontestowanej podstawy dla naszej dyskusyi nad reformą przemysłu naftowego, zestawilem następne treściwe sprawozdanie o rozwoju u nas tego przemysłu i jego obecnym stanie, a także o projektach poprawy wadliwości, które przedstawia.

Wiadomą jest rzeczą, że nafta w handlu galicyjskim stała się przedmiotem poszukiwanym dopiero od r. 1852. a prawo górnicze dziś obowiązujące wydane w r. 1854. nie zaliczało jej wyraźnie do minerałów zastrzeżonych (regale).

Powstałe w tym względzie wątpliwości przy rozwijających się poszukiwaniach i zakładających kopalniach, rozstrzygnęło Ministerstwo skarbu na korzyść przedsiębiorców kopalń w r. 1855. (7/12) i uważać kazało naftę jako minerał podlegający prawu i ustawom górniczym. Liczne petycje



i przedstawienia stron interesowanych do Ministerium (opierające się na orzeczeniach władz kompetentnych i instytutu geologicznego) nie uwzględniało, aż dopiero w styczniu 1862. r. w odpowiedzi na petycję Wysokiego Wydziału krajowego podaną do Najj. Pana dnia 16/5 1861 orzekło, iż nafta, o ile służy do oświetlenia, wyłącza się z pod prawa górniczego i regale, a uważaną być ma za przynależność własności gruntów.

Główne motywa próśby podanej do Najj. Pana były następujące:

1. Że ustawa górn. z r. 1854. używszy wyrazu ogólnego *Erdharze* nie zaliczyła wyraźnie oleju skalnego i wosku ziemnego do regaliów, a że w takim razie nie należy pominięcia tłumaczyć zapomnieniem lub niejasnością stylu, że przeciwnie skoro olej skalny tym sposobem nie był wyraźnie zaliczonym do minerałów zastrzeżonych, trzeba by do jej zaliczenia osobnej ustawy.

2. Że za zaliczeniem jednak tem nie przemawiają nieodzowne wymogi dobra publicznego, uzasadniające dla innych minerałów przymusowe wywłaszczenie tak z pewnej części powierzchni gruntu jak i z posiadania skarbów w ziemi ukrytych, bo nafta nie jest tak potrzebnym materiałem dla dobrobytu społecznego, jak n. p. węgiel lub ruda żelazna, i łatwo nawet stać się może, iż innem ciałem w przyszłości zastąpioną zostanie, że więc wywłaszczenie gruntu dla eksploatacyi nafty naruszy niepotrzebnie pojęcie o nietykalności własności ziemskiej niedostatecznie jeszcze ustalone w naszym kraju.

3. Że nawet skąd inąd dla ekonomiczno-politycznego rozwoju kraju i nawet rozwoju przemysłu naftowego w związku jego z krajem nie jest do życzenia, by olej i wosk ziemny był zaliczony do minerałów zastrzeżonych, bo to zaliczenie otworzyłoby wrota obcokrajowcom i nieuczciwej spekulacyi, a wyzułoby z prawa i majątku własny nasz lud ubogi a potrzebujący.

4. Że nareszcie poddanie oleju i wosku ziemnego pod ustawę górniczną z 1854. r. byłoby i z tego względu trudnem, że niektóre tej ustawy postanowienia n. p. §. 42. i 44. nie dałyby się doń zastosować, co dowodzi też poniekąd i tego faktu, że gdy przepisy odbudowy górnicznej nie dadzą się stosować do oleju skalnego, to ustawa sama nie dla niej była pisana, i nie zachodzi potrzeba brania przemysłu tego pod opiekę ustawy nie z myślą o niem układanej.

Wysoki Rząd czy to uznając słusność wyżej wymienionych uwag, czy to uwzględniając życzenie kraju, cofnął swe dawne postanowienia, i od dnia 22. stycznia 1862 nafta i wosk ziemny są uważane jako przynależność własności gruntu, a wszelkie poszukiwania jej i produkeya — czy to środkami górniczemi, czy bardziej pojedynczo uskuteczniiona — skoro ma zysk na celu, poddaną jest na gruncie prawno-prywatnych kontraktów ustawie przemysłowej z r. 1859. i instrukcyom policyjnym władz politycznych a mianowicie przepisom c. k. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie z dnia 29/4 1862, 18/11 1863 i 20/1 1865. r.

W roku 1872. był projektowany przez ankietę z producentów i rzeczoznawców zgromadzoną w tym celu nowy regulamin dla przemysłu naftowego, ale takowy nie uzyskał mocy prawnej.

W roku 1873. na liczne podania stron żądających nadania górniczego na naftę mającą być na inne cele, niż oświetlenie użytą, władze górnicze krajowe opierając się na stylizacyi prawa z r. 1862. przystąpiły do nadań lenniczych, ale Wysokie Ministerium tę czynność wstrzymało i kazało żądać dokładnych dowodów, że przedsiębiorcy niezawodnie na inne cele niż oświetlenie nafty używać będą, samo zaś w tymże roku wniosło przedłożenie do Wysokiego Sejmu o poddanie nafty pod ustawę górniczną, przedłożenie uchylone rezolucją Sejmu z dnia 16/1 1874.

Tak więc przez peryod 15 lat, bo od r. 1862. po 1877. włącznie, nafta i wosk ziemny były w zupełnem rozporządzeniu właścicieli gruntów, a wykonywanie przemysłu, li pod kontrolą władz politycznych i gminnych.

Mamy doświadczenie i próbę pożytku jaki ustawa ta przyniosła przedsiębiorstwom naftowym, przedsiębiorstwom wosku ziemnego i krajowi, jako też bezpieczeństwa, jakie osobom i mieniu zapewniał kierunek nie podlegający kontroli władz górniczych.

Jedno i drugie znajdujemy w broszurze ś. p. radcy Windakiewicza, wydanej kosztem Rządu w r. 1875. i we wniosku Wydziału krajowego z dnia 30. marca 1875.

Ś. p. Windakiewicz opisał wszystkie miejscowości, w których się nafta wydobywa i stan rzeczy w r. 1873; zestawiliśmy wiadomości przez niego zebrane o ilości kopalń, ich produkcji, zajmowanej przestrzeni, sposobie prowadzenia kopalń i wpływie na okolicę według przedsiębiorstw, a nie wedle okolic kraju, bo w ten sposób dają one lepszy pogląd na stan przemysłu.

### Ilość przedsiębiorstw.

Ś. p. Windakiewicz wylicza ich 967, w których 25 uważa za większe, 110 za średnie, 836 za małe, a z tych ostatnich 779 w samym Borysławiu.

Ponieważ przedsiębiorstwa bankrutujące lub wstrzymujące swe roboty nie wygasają, więc sądzimy, że ich musi być więcej obecnie; i przyjmując liczbę 1000, mielibyśmy:

większych	.	.	.	.	.	.	2.5%
średnich	.	.	.	.	.	.	10.5
małych	.	.	.	.	.	.	87.0 na sto.
							<hr/> 100.0

### P r o d u k c y a.

#### a) wosku ziemnego.

Na ogólną ilość produkowanego wosku w ilości około 20.000 ton (= 356.000 ctw.) składało się 2 większe przedsiębiorstwa w Borysławiu, 10 mniejszych w Dźwiniaczu i wszystkie średnie małe w Borysławiu.

Ponieważ z 850 przedsiębiorstw w Borysławiu nie podobna wiedzieć, które ile wosku, a ile oleju skalnego produkuje, przypuszczamy, że jedna połowa daje olej, druga zaś wosk, a w tem przypuszczeniu produkcya da się wyrazić następnymi cyframi:

od 1 do 50 ton metrycz. produkuje 435 przeds. średnio po	44 t. m.	= 19.140
" 201 " 250	1	228 228
" 250 " 500	1	308 308
Razem	437 w łącznej ilości t. m.	19.676

Średnia produkcya małych przedsiębiorstw jest więc 44 t. m. około 800 ctw. i według dobrej przeciętnej ceny wynosi 8.000 zł. a. w. Zysk netto w przemyśle górniczym rzadko wynosi 25%, ale wówczas nawet przedsiębiorstwo by miało przychodu netto 2.000 zł. a 6.000 zł. resztujące można podzielić w ten sposób, że 1200 idzie na administracyę, 2400 na roboczną, 2400 na przykupno materiału. Otóż przy takim budżecie przedsiębiorstwo górnicze istnieć i prosperować nie może.

#### b) Oleju skalnego.

Licząc jakśmy to już mówili wyżej, połowę przedsiębiorstw w okolicy Borysławia jako



produkujące wyłącznie olej ziemny, przedsiębiorstwa kopalń naftowych w r. 1873. produkowały jak następuje :

od	1	do	50 ton. metr. nafty	497	(średnio po 40 $\frac{1}{2}$ ton.)	20.167
"	51	"	100	"	"	1.200
"	101	"	200	"	"	850
"	201	"	300	"	"	775
"	301	"	500	"	"	1.430
"	501	"	750	"	"	1.900
"	751	"	1.000	"	"	950
"	1001	"	—	"	"	1.288
Razem kopalń				529		28.560 t. m.

Zestawiając ten wykaz, mamy kopalni produkujących mniej, niż

50 ton (900 Ctr. W.)	3.600 zł.	94%
100 "	7.200 "	2, 4%
od 101 do 500	20.000 "	2, 4%
od 500 i wyżej	36.000 "	1, 2%
		100

t. j. że 96.5 na 100 kopalń produkują mniej, niżby górnicze przedsiębiorstwo produkować powinno.

### Przestrzenie zajęte przez kopalnie nafty

Tylko o większych przedsiębiorstwach i to nie o wszystkich mówi ś. p. Windakiewicz ile przestrzeni zajmują czy to tytułem kupna czy dzierżawy.

Uzupełniając trochę wiadomości przez niego podane, rachując że wszystkie podane przez niego jako małe i o których mówi że cierpią z powodu braku przestrzeni nie dosiegają minimalnej przestrzeni przez c. k. Rząd w nowo projektowanej ustawie górniczej zamierzonej, mielibyśmy stosunek następny: mniej 1.600 m.<sup>2</sup> ( $\frac{1}{4}$  morga) posiada 939 kop.

od 1.600 do 3.000 ( $\frac{1}{4}$ morga)	1
" 3.000 " 6.000 m. <sup>2</sup> (1 morg.)	2
" 6.000 " 10.000 1 h a	3
" 1 h a " do 2 h a	3
" 2 " 5 h a	5
" 5 h a " 10 h a	5
" 10 " 20	1
" 20 " 50	3
" 50 " 100	4
" 100 " 200	2
<hr/>	
	967

Z tego wynika, że w ogóle należałoby uregulować kopalnie Borysławia i okolice, oraz 95 innych przedsiębiorstw.

### Prowadzenie robót górniczych i bezpieczeństwo dla ludzi.

Dobrem prowadzeniem robót, użyciem górniczych przyrządów zarówno jak karnością i dbałością o bezpieczeństwo robotników odznaczają się Bóbrka, Harkłowa, Librantowa, Lipinki, Scho-dnica (gdzie się połączyły spółki), spółki Goldhammera i Dinglera w Borysławiu, kopalnie w Płowcach

i Siarach a więc te (oprócz może ostatniej) które zajmują znaczniejszą przestrzeń i prowadzone są na większą skalę.

Najgorzej zaś pod tym względem stoją kopalnie okolic Borysławia, gdzie przemysł jest rozdrobniony kopalnie, w Dzwiniaczu, Staruni, Wojtowej i Pogorzynie, a zatem wszędzie tam gdzie przeważają drobne przedsiębiorstwa.

Jak zaś mamy rozumieć brak bezpieczeństwa w kopalniach nafty to wskazuje stosunek następny, że w kopalniach galicyjskich na naftę było na 11.900 ludzi — 58 wypadków śmierci lub ciężkiego uszkodzenia, co stanowi na 10.000 — 50, gdy w innych kopalniach w Galicyi na 3.700 ludzi było wypadków 10, co na 10.000 — 27. — Stosunek przedstawia się więc jak  $50 : 27 = 2 : 1$ .

Gdybyśmy zaś, co bardzo prawdopodobne, uwzględnili — że w kopalniach nafty zaledwie 1 robotnik na 5ciu pracuje w głębi ziemi i podlega wypadkom — gdy w kopalniach węgla i kruszców 3ech na 5ciu, to w takim razie mielibyśmy na

10.000 robotników w kopalniach nafty      208 wypadków

10.000 w kopalniach innych      45 ludzi

i stosunek by był nie 2 do 1 ale prawie 5, : 1. —

### **Korzyści dla ludności i kraju jakie przynoszą przedsiębiorstwa.**

I co do punktu da się to samo stwierdzić, że znaczną korzyść okolicy i krajowi przyniosły większe przedsiębiorstwa, n. p. Bóbrka, Ropianka, nawet Schodnica, a bardzo małą i mniejsze, i najmniejsze przedsiębiorstwa. W zachodniej Galicyi, gdzie niema kopalni wosku ziemnego, a przedsiębiorstwa nafty są w ogóle średniej wielkości, gdzie więcej chrześcian przedsiębiorców a nie ma wcale zmonopolizowanego terenu ropodajnego w rękach pojedynczych żydów wpływ przedsiębiorstw naftowych był w ogóle dość dobry, i przyczynił się do dobrobytu kraju.

Co zaś do techniki i postępowych przyrządów używanych do odbudowy kopalni i eksploatacyi nafty jako to: machin do ciągnięcia wody, amerykańskich świdrów, mechanicznej wentylacyi, to tylko kilka największych przedsiębiorstw takowe posiadają, ogół zaś bardzo cierpi na zupełny brak takowych.

Wys. Wydział krajowy słusznie zaniepokojony wynikami badań ś. p. Windakiewicza, w myśli zaradzenia złemu, które pośrednio ten przemysł przynosi okolicom całym i robotnikom, których zatrudnia, podjął staranne dochodzenia w własnym zakresie działania a zakonkludował swój wniosek do Wys. Sejmu z dnia 30. marca 1875 l. 6.466 tem :

„Że sprawa jest zanadto ważną, a niebezpieczeństwo zanadto groźnem, ażeby możliwem było po bliższem rozpatrzeniu się w istotnym stanie rzeczy nie ponowić kroków przez wysoką Izbę podjętych, celem najspieszniejszego uregulowania warunków przemysłu naftowego w kraju naszym, odpowiadającego zarówno rzeczywistym potrzebom i stosunkom kraju, również jak wymaganiom tej przemysłowości“. —

W ciągu dwu ostatnich lat mieliśmy fakt, że wiedeński dom handlowy zawarł kontrakt o dostarczenie nafty z kopalniami mołdawskimi, co by było śmiertelnym ciosem dla produkeji krajowej; a Ministerstwo skarbu nie okrywa zamiaru podniesienia podatku na nim ciężącego; to też z jednomyślnością przekonywającą podnosi się głos w kraju, że przemysł naftowy który wzrósł na podstawie obecnych stosunków, nie stanął pod względem technicznym i handlowym na stanowisku odpowiadającym potrzebie i konkurencyi obcych państw, nie odpowiedział nadziejom pokładanym podniesienia społeczno-ekonomicznego dobrobytu kraju, a ze względów humanitarnych na bezpieczeństwo rzeczy i osób



nim zajętych powinny być poddanym czujnej kontroli, że zaś na przyszłość nawet nie zapowiada pomyślnego rozwoju.

Przekonanie to i doświadczenie życia a nie teoryi, daje realną podstawę wszelkiej chęci i projektom uregulowania prawnych technicznych i policyjnych stosunków przemysłu naftowego, a w pierwszym rzędzie projektowi nowej ustawy górniczej przez W. Rząd opracowywanej.

A choć dalecy jesteśmy od myśli, że nowa ustawa może wszystko złe usunąć, dać przedsiębiorstwu stałość i zyskowność, a osobom i mieniu zapewnić bezpieczeństwo, nie mniej jednak przyznać możemy, że prawny ustroj przemysłu naftowego musi być wadliwym, skoro do tak smutnych ekonomicznych rezultatów doprowadził, skoro kilkakrotne próby zaprowadzenia skutecznej policyi tak przez inspektoraty miejscowe jak i przez instytucje statutów rewirowych, pozostawiły po sobie li w smieszność obracane regulamina, skoro nareszcie przemysł ten sam w sobie nawet wzięty, wyraźnie do upadku się kłoni, a z pewnością nie wytrzyma konkurencji z kopalniami, powstającymi u granic kraju (na Mołdawii) i państwa (Rosyi).

Stanowczym krokiem do uregulowania przemysłu naftowego był rządowy projekt wniesiony w 1873. r. do Sejmu L. 228/S. ustawy dotyczącej zastosowania powszechnej ustawy górniczej do masyfów żywicznych (bitumina), tej samej, z pod której w r. 1862. te minerały wyjęte zostały.

Dyskusję w Sejmie nad tym przedmiotem prowadzoną i uchwały wówczas powzięte, musimy dokładnie omówić i przytoczyć motywa pro i contra podawane.

Przedłożenie rządowe mówiło że:

1. Skutkiem bezpośrednim uważania nafty jako przynależność gruntu jest odstępowanie prawa kopania nafty na gruncie każdego właściciela, a nawet na poszczególnych, choćby największych smugach gruntu pojedynczym przedsiębiorcom, i przez to rozstrzelanie tychże szkodliwe ich własnemu ekonomicznemu rozwojowi, dezolacya powierzchni gruntowej, i wychwytny (rabunkowy) system prowadzenia kopalni.

2. Że do tych wad ekonomicznych przyłączyły się i niestosowności policyjne, bo przedsiębiorcy (należy rozumieć takiemu) brak zazwyczaj kapitału i potrzebnych wiadomości technicznych, aby użyć tych środków bezpieczeństwa, których wymagają roboty górnicze.

Z tej też przyczyny, a w szczególności dla braku niedostatecznego zabezpieczenia szybów i zupełnego częstokroć braku wentylacji, liczne wydarzają się nieszczęścia

Starano się usunąć te wadliwości przez postanowienie statutu, zaprowadzenie inspektorów nadzorujących szyby, przez traktowanie przedsiębiorstw naftowych jako przemysłowości koncesyjonowanych. Okazało się atoli w krótko, że racjonalny rozwój tej gałęzi produkcji da się osiągnąć tylko przez zaprowadzenie wolności górniczej, uzasadnionej w powszechnej ustawie górniczej t. j. przez uznanie prawa przedsiębiorania robót górniczych bez względu na wolę właściciela gruntu, że dalej koniecznym tego rozwoju warunkiem jest ustanowienie pewnego minimum co do obszaru gruntowego każdego przedsiębiorstwa, tudzież nadzór tych przedsiębiorstw wedle prawideł górniczych, a zatem przez organa uposażone wiadomościami fachowemi:

W dalszym ciągu przedłożenie rządowe uzasadnia trzyletni termin przechodowy dla zaworowania wszelkich praw obecnie nabytych, a dania możności właścicielom ziemskim zabezpieczenia sobie przywileju górniczego na własnych gruntach i długo motywuje, dla czego nie proponuje właścicielom powierzchni osobnego wynagrodzenia za kopalnie dla nafty a 4 §fy projektowanej ustawy miały postanowić:

§. 1. Że olej ziemny, smoła ziemna i wosk ziemny należą w myśl §. 3. ustawy górniczej do minerałów zastrzeżonych.

§. 2. Że chociaż na przeciąg trzech lat od dnia wejścia w życie nowej ustawy, przedłuża się status quo — niemniej kopalnie te podlegają pod względem zapobieżenia niebezpieczeństwu osób przepisom powszechnej ustawy już od dnia, w którym ustawa wejdzie w życie.

§. 3. Że wszystkie kopalnie po upływie trzechletniego terminu mają posiadać nadania górnicze, aby mogły być wydobywane.

§. 4. Określa szczegółowo przepisy przejściowe.

Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 16. stycznia 1874 przyjął wnioski mniejszości swe komisji, i uchwalił:

1. że Wysoki Sejm oświadcza się stanowczo przeciw projektowi rządowemu, zamierzającemu olej ziemny (naftę), smołę ziemną wosk ziemny zaliczyć w myśl §. 3. powszechnej ustawy górniczej do *minerałów zastrzeżonych*.

2. Olej ziemny (nafta) smoła ziemna i wosk ziemny winny zostać własnością prywatną a w szczególności winny pozostać przynależnością do gruntu, którą sam tylko właściciel gruntu ma prawo rozrządzać

3. Wszelkie wątpliwości względem tego prawa własności, również jak wszelkie ograniczenia tejże, winny być w interesie prawa własności stanowczo usunięte.

Wielce pożądaną jest specyjalna ustawa, któraby zastrzegając właścicielowi gruntu lub jego prawonabywcy wyłączne prawo poszukiwania i wydobywania oleju ziemnego (nafty) smoły ziemnej i wosku ziemnego, uregulowała tę gałąź przemysłu pod względem ekonomicznym i policyjnym i oddała przedsiębiorstwo tego przemysłu pod ścisłą kontrolę władz politycznych.

4. Pod powyższem zastrzeżeniem ustawa mogłaby pójść tak daleko, aby przedsiębiorcy . j. właścicielowi gruntu lub jego prawonabywcy nie wolno było ani poszukiwać ani wydobywać w mowie będących przedmiotów bez zezwolenia i koncesyi władz publicznych, a to dla tego, aby przedsiębiorca zmuszony był do przestrzegania postanowień, jakieby w tej mierze ustawa przepisywała.

Punkt 3 i 4 tej uchwały motywowanej i objaśnionej przez p. Zybkiewicza nie pozwalają mieć żadnej wątpliwości, że Sejm krajowy gotów jest poddać wykonywanie przemysłu potrzebnym przepisom policyjno-górnicy i nie sprzeciwiłby się zaprowadzeniu tej fachowej policyi w kopalniach łącznie więc z dwoma pierwszymi punktami rezolucyi zgodziłby się Sejm krajowy na to, czego żąda obecnie pewna grupa przedsiębiorców naftowych—reprezentowana przez p. Samuela z Borysławia, a mianowicie — pozostawienia własności nafty przy właścicieliu ziemi i poddanie eksploatacyi tego przemysłu policyi górniczej. A jeżeli co do wniosków p. Samuela i Sp. zachodzi wątpliwość, czyli ma na myśli tylko policyę górniczą czyli całe ustawodawstwo górnicze, to z przebiegu dyskusyi sejmowej w r. 1874. wynikać zdaje się jasno, że większość Sejmu przy szerszym poglądzie na interes kraju i wyraźnie nacechowanej dążności do poprawy wszystkiego, co jest złem lub niebezpiecznem w dzisiejszym przemyśle nafty i wosku ziemnego, myślała o możności odpowiedniego zastosowania do przemysłu tego całej ustawy górniczej za wyłączeniem punktu posiadania i nabywania własności, którą chcą mieć nierozdzielnie przynależną do własności gruntu (St. 13. mowa p. Zybkiewicza).

Ustawa taka jest możliwą i łatwo każdą obowiązującą ustawę w ten sposób opuszczeniem odpowiednich punktów przerobić; nie wątpimy nawet, żeby osiągnęła celu, bo władze górnicze miałyby tylko do zbadania o jeden punkt więcej podania o nadanie własności kopalni a mianowicie o dokumenta własności gruntu; jest rzeczą organów rządowych rozciągnąć policyę taką nad 967 kopalniami nafty i wosku ziemnego, jaką mają dziś nad 65 (17 Lwowski okrąg 48 Krakowski okrąg) kopalniami galicyjskimi, nie mielibyśmy wówczas tylu nieszczęść, ile mamy obecnie, bo władze górnicze by nad tem czuwały, bo by one nie dopuściły do odbudowy podziemnej nawet właściciela gruntu któryby się nie wykazał dostateczną kwalifikacyą do prowadzenia technicznych robót, lub nie miał odpowiedniego zastępcy. Ponieważ zaś (w myśl mowy p. Zybkiewicza) uchwała Sejmu dozwoliłaby oznaczenie mi-



nimalnej przestrzeni, na której li odbudowa nafty i węgla zarówno jak innych kruszców byłaby dozwoloną, więc moglibyśmy mieć nawet dość porządną eksploatację racjonalnie a nie wychwytowym sposobem prowadzoną.

Wprawdzie z punktu poszanowania prawa własności — a o zawarowanie tego prawa w jego zupełnej sile chodziło Wysokiemu Sejmowi — dałoby się podobnej ustawie ten zarzut zrobić, że zabezpiecza większą własność ziemską, przy której pozostawia zupełnie swobodne rozrządzanie podziemnymi skarbami, gdy mniejsi właściciele nie mieliby faktycznie tegoż samego prawa, gdyż wykonywanie jego wymagałoby posiadania pewnej określonej przestrzeni gruntu (7.5 do 15 morgów w jednym czworokącie wedle ówczesnej ustawy austriackiej) a prawo im zostawione, a nawet w tej formie wydane zawiązywania spółki w celu eksploatacji górniczej, byłoby dziwnie trudnem w wykonaniu. bo wymagałoby porozumienia co do wspólnego posiadania majątku złożonego z części, których żaden pojedynczy właściciel nie zna wartości, (bo któż może powiedzieć n. p. czy w rozwoju swym pokład, żyła lub zbiornik podziemny nie ulega zwężeniu, nie staje się pustym a nawet czy istnieje obok, niedaleko od miejsca gdzie go znaleziono) ale my z naszego punktu widzenia mamy tej ustawie co innego do zarzucenia t. j. że pozwalając istnieć i regulując popęd w istniejących przedsiębiorstwach uniemożliwiła wszelki rozwój górnictwa.

Rozwój górnictwa jest bowiem niemożliwym, skoro się nie zapewni szczęśliwemu lub bardzo wysoko technicznie wykwalifikowanemu znalazcy prawa bezwarunkowego rozporządzenia tem co znajdzie. Układ uprzedni poszukującego z właścicielem ziemi jest prawie nie możliwym, bo bardzo mało kto zechce zawierać kontrakt na rzecz niewiadomą, układ późniejszy wypadłby zawsze i koniecznie na niekorzyść znalazcy górnika. 65 przedsiębiorstw górniczych w Galicyi zajmują 164.000.000 m<sup>2</sup> każda średnio 252 h. a. czyli 428 morgów t. j. że w ogóle poszukiwacz górniczych produktów myśli o zapewnieniu sobie przestrzeni bardzo znacznej od 60 morgów najmniej do 400—500 i wyżej. Jakżeby on mógł myśleć o wykonywaniu takiego przemysłu, gdyby każdy punkt jego pracy podlegał bezwarunkowemu rozporządzeniu właściciela.

A jak ma przemysł się rozwinąć w miejscowościach, których właściciel znanym nie jest. Wygląda to paradoksalnie, a nie mniej jest faktycznie prawdziwem, że z właścicieli mniejszych posiadłości znaczna część nie ma prawnych aktów posiadania, że więc ustępstwa swych praw uczynić nie może. Ileżby czasu, a może i pracy marnowano, gdyby lata całe spędzano na pertraktacjach z właścicielami gruntów, których dopiero wynajdywałoby należało, a im samym prawne dokumenta posiadania wytwarzać?

To co do poszukiwań. Co zaś do prowadzenia robót, to faktem jest powszechnie wiadomym w górnictwie, że nie raz o 1000, 2000 i więcej metrów odległe prace wykonywują się dla zmniejszenia kosztów odbudowy produktów, osobiście pompowania wody. Punkta, w których się podobne prace wykonać dadzą, są ściśle technicznie zakreślone, wyżej lub niżej, w jedną lub drugą stronę posunąć się nie dadzą, a w ogóle są od miejsca kopalni oddalone, i topograficznie odmienne, jakżeby te roboty dały się wykonać gdyby na nie niekoniecznie trzeba zgody właściciela a co robić gdy jej odmówi? Zapłaty wysokiej — a tu rozumieć należy dowolnie wysokiej, — górnictwo tak jak i żaden inny przemysł znieść nie jest w stanie.

Wszelkie poszukiwania nareszcie spotykają bardzo wiele nieufności i iluż ludzi nawet wykształconych odmówi prawa poszukiwania dla tego tylko że nie ufa, by tam co znaleziono.

Są to w ogóle rzeczy znane, bo uzasadniają one wszystkie, we wszystkich państwach istniejące ustawy górnicze. Oprócz Anglii mamy je wszędzie, i wszędzie własność górnicza jest oddzielną od własności gruntu.

Utrzymała się była najdłużej przynależność górniczych bogactw do gruntu tam, gdzie własność sama była zmonopolizowaną w ręku nie licznej klasy właścicieli — ale z rozprzestrzenieniem własności gruntu, rozparcelowaniem ziemi, ta wspólność się nie utrzyma nigdzie.

Jeśli przynależność produktów ziemi do własności gruntu nie utrzymuje się dla minerałów zastrzeżonych, a jednak utrzymuje dla wapna, gliny, gipsu i t. p. materii, czy nafta ma być zaliczona do pierwszych czy do drugich?

Aby odpowiedzieć na to pytanie musimy się zastanowić nad tem, co stanowi granicę i służy do rozróżnienia tych produktów.

Prawodawstwo zalicza do liczby minerałów zastrzeżonych przedmioty, posiadające wyjątkowo wielką lub wyższą, niż zwykłą wartość ekonomiczną, znajdujące się w miejscowościach poniekąd zakreślonych — (mniej lub więcej oddzielnych i co do swych granic nie mających związku z podziałami powierzchni ziemi.) — i w ogóle tego rodzaju, że do korzystnego wydobywania ich trzeba nie tylko kapitału ale fachowych wiadomości i osobistego uzdolnienia.

Te więc minerały, które w ogóle nie znajdują się w wielkich masach skał ale w pokładach i żyłach, których granice są obszerniej określone, jak w ogóle własności ziemskiej i których wyszukanie i wydobywanie jest zbyt kosztownem, by przedsiębiorca się tego podjął, jeśli nie ma zapewnionej większej przestrzeni i ilości, powinny być oddzielone od posiadania własności gruntu, bo nieodłączenie ich równałoby się wyłączeniu z posiadania ogółu i państwa, a pierwszym obowiązkiem państwa jest dbać o ogół mieszkańców.

Sądzono w r. 1861. że nafta należy do rzędu pierwszych; dziś trudno zaprzeczyć, że należy do drugich, bo co do pokładów i sposobu ułożenia w ziemi, to nawet rezerwoary amerykańskie nie są temi masami skał, o których mówi prawodawca, że one nie oddzielają się od własności gruntu — a cóż dopiero mówić o żyłach i strumykach nafty wypełniających u nas szczeliny pokładów trzećiorzędnych.

Co do znajdowania się pod ziemią to nie odpowiada ono wcale podziałom terytoryalnym u nas; wiemy wprawdzie nie wiele o układzie nafty w głębi ziemi, ale tyle wiemy, że nie jest w związku z podziałem gmin i parcelacją gruntów.

Wyszukanie nafty i wydobywanie czy jest dość kosztownem by upoważnić tych co się chcą temu oddać do pewnych przywilejów? Uzasadnione zdanie w r. 1861/2 było — że nie, bo nafty nieposzukiwano wcale głęboko, czerpano ją poniekąd, — ale jak też srogo wiele osób opłaciło zapoznanie tego względu i podjęcie poszukiwań lub eksploatacji bez odpowiednich zasobów i środków. To samo da się więc powiedzieć o odmienności środków wydobywania, o potrzebie osobistego uzdolnienia.

A gdybyśmy chcieli zamknąć oczy i uszy na te względy teoretyczne i zwrócili się do praktyki i do obecnego stanu przemysłu naftowego w Galicyi obaczmy:

Że zapoznano różnicę układu nafty i wosku ziemnego w ziemi od parcelacji powierzchni, oddano ją na własność każdemu właścicielowi gruntu i jedni więksi właściciele wcale z niej niekorzystają, drudzy mali w wielu względach przeciążyli przedsiębiorstwa czynszem tak wysokim, że prosperowanie jest niemożliwem, z czego sami nie odnoszą wcale stosownej korzyści, trzeci nareszcie nabywszy znaczne własności, wydzierżawiają je po bajecznie wysokich cenach, i złączywszy w jedną rękę znaczny obszar znów prawnie go dzielą dla wyzyskania większych korzyści natychmiastowych a zapominają o wszelkich technicznych względach dobrej odbudowy.

Że zapoznano warunki techniczno-geologiczne rozwoju przemysłu naftowego i potrzebę kapitału i uzdolnienia fachowego do prowadzenia tegoż, i stracono wiele pieniędzy na niepotrzebne roboty, które ostatecznie żadnego zysku nie dały, a dla braku kapitału na potrzebny nakład jednostkę pracy tj. np. metr wyrobiony w ziemi i przez to tonn nafty lub wosku wyśrubowano do cen tak wygórowanych, że przemysł obecny nie może konkurować z produktem obcokrajowym. W nieje-



dnem miejscu stracono nawet możność pogłębienia pracy t. j. osiągnięcia warstw spodnich produktu.

Że zapoznano nareszcie warunki administracyjne przemysłu naftowego i przez pozostawienie w zupełności właścicielowi ziemi rozporządzenia niem, stworzono administrację nieumiejętną, niebezpieczną dla robotników a tem szkodliwszą, iż przedsiębiorcę, któryby chciał racjonalnie prowadzić swoją kopalnię, nie chroniło od nieuczciwej i na szkodę wyraźną jego wymierzonej konkurencji. Przykład tego mieliśmy w Borysławiu, gdzie szyby p. Domsa wnet skoro dały wosk, były otaczane szybami małych przedsiębiorców, którzy się podkopywali w jego stronę, przepłacając robotników i wybierali z jego kopalni lepszy wosk, zostawiając ubogi pokład tylko p. Domsowi. Nie miałoby to miejsca jednak w żadnej kopalni górniczej, bo ustawa górnicza zakreśla granicę dwóch sąsiednich prac górniczych.

Typowy obraz obecnych stosunków przedstawia się nam w Borysławiu, gdzie każdy bezstronny badacz musi przyznać:

że rozparcelowanie gruntów, podkopanie wosku ziemnego doszło do granic nie pozwalających porządnego prowadzenia kopalń;

że osobiście nie dozwala urządzić żadnej lepszej ze szybami komunikacji i zmusza do przenoszenia produktów na plecach robotników po błotnistych ścieżkach;

że prowadzi nieodbitą do złego, niekompletnego odprowadzania wód ze studni czerpanych, t. j. że ta sama woda wyczerpana z jednego miejsca przesiąka w grunt o podal i ponownie czerpaną być musi;

że zaś z kądinąd administracja małych przedsiębiorstw pod dozorem obecnych politycznych eksponowanych władz dopuszcza najmniej bezpiecznego urządzania szybów, — najgorszej wentylacji — a usuwa nawet z pod ścisłej kontroli budowę podziemną, bo kontrola wymagałaby rzeczywistego narażenia życia ze strony urzędujących władz;

że nareszcie strona administracyjna tych przedsiębiorstw zostaje pod zarzutami wielkich nadużyć tak wobec właścicieli, jak i osobiście wobec wszelkimi sposobami wyzyskiwanych robotników

Oprócz zdania, że nafta jako przynależność gruntu stanowi integralną część własności ziemskiej której nikomu naruszać nie wolno, zdania, któreśmy odpierali wyżej, dadzą się motywa przytaczane w obronie tej przynależności zredukować do dwu punktów: Jedni utrzymują, że ich wcale nie smuci wysoka cena produkcji nafty, bo się cieszą, gdy robotnicy więcej zarabiają i łatwiej rodziny swoje utrzymać mogą; dosłownie (poseł Kowalski) „Jeśli produkujeja biłsze stoit to zawsihda biłsze hroszej w kraju zostaje.“ Ekonomicznie wydaje nam się to błędem pochodzącym z zapomnienia, że przy dzisiejszym kierunku przemysłu, jeśli więcej robotników znajduje zajęcie i pracują po cenach wyższych, to ta liczba ciągle (mamy tego pewność i doświadczenie) się zmniejsza, a ceny robocizny spadają w skutek samych zawodów przedsiębiorców; gdyby zaś przeciwnie kierunek przemysłu dążył do wzrostu i rozwoju, toby zarabiali w ciągu bieżących lat mniej, ale ten zarobek i zatrudnienie znajdowałoby co roku o wiele znaczniejszą ilość ludzi, ten zarobek stałby się pewnym bo nawet statutami i emeryturą określonym.

W podobny sposób p. Antoniewicz (Stenograf. sprawozd. z r. 1873/4 str. 22) mówił, że jeżeli mamy sprowadzić rozwój przemysłu przy którymby przedsiębiorcy zysk ciągnęli, to się sprzeciwi ustawie i wnioskowi rządowemu, bo chce by ten zysk został dla krajowców, zapominając że ten zysk nie jest rzeczą do wzięcia po którą li schylić się trzeba ale rzeczą, którą trzeba stworzyć znacznym wkładem kapitału i stosowną fachową pracą, że z tym zyskiem jest tak prawie jak z naftą samą, która nie przedstawia żadnej wartości, jest zerem w ekonomii kraju póki się nie umie jej wydobyć z łona ziemi.

Drugie bardzo rozpowszechnione mniemanie, i w dyskusji Wysokiego Sejmu w r. 1874 przeważnie występujące było to, że poddanie nafty i wosku ziemnego pod ustawę górniczą sprowadzi-

łoby natychmiast do nas szarańczę obcokrajowców i licznych niepoważnych przedsiębiorców jednym słowem, że zamiast obecnej konkurencji mielibyśmy również niehamowaną niczem spekulacją.

Zastępcy tego zdania w Wysokim Sejmie powoływali się na fakta niezaprzeczane, że W: ks: Krakowskie po poddaniu ustawie górniczej państwowej przechodziło przez taką przemysłową kryzys i że u nas jak tylko prawo otwierało możliwość zaszurflowania pól na naftę, natychmiast spekulanci je zajmowali w niepomiernej ilości. Tak było ze spółką Maciejowski i Eug. Zieliński w 1860. r. tak samo prawie robił p. Doms w r. 1873. p. Fedorowicz, Alth i inni w r. 1873.

Czy jednak temu winna ustawa? Czy nie należy fakta z r. 1854. w W: ks: Krakowskiem tłómaczyć sobie przeciwnie tem, że wówczas tam górnictwo było poddane ustawie zaledwie w życie wprowadzonej i instytucja władz górniczych, po których czynności tyle się dobrego spodziewamy wówczas zaledwie ustanowioną była? Czy ustawa obecna zobowiązująca przedsiębiorcę kopalni i pozukiwacza utrzymywać w każdym polu ochronnem robotę w popędzie o minimum zakreślonym przez urząd górniczy, nie zabezpiecza nas od nadużycia wolności, pozostawionej każdemu rozpoczynania tych robót i zastrzegania sobie pola ochronnego? Wykonanie tej ustawy pozostawia zwykle do życzenia ale o to winić należy urząd a nie ustawę.

Skoro ekonomia krajowa chce zachęcić ludność do pracowania nad górnictwem, to musi być koniecznie otwartem pole każdemu, kto chce i może pracować w tym zawodzie.

Dla czegooby jednak sami obcokrajowcy mieli jąć się tej pracy i w naszym kraju nią się wzbogacając zabierać nasze skarby? Wszak ustawa nie upośledza krajowców, a właściciel gruntu jest zawsze w dogodniejszym od przybysza położeniu do rozeznania natury kraju i okolicy, do zawarcia układu z sąsiadem. Obcokrajowcy, którzy przybywają, posiadają tylko wówczas górnictwo nafty, gdy my się sami jąć jej nie chcemy, ale czyż temu ustawa winna a nie my sami, i czy kraj nieskorzysta więcej z założenia fabryki przez Niemca, Francuza, lub Anglika jak z tego, że my takowej nie założymy wcale?

Nareszcie musimy odeprzeć tę obawę przypomnieniem, że ta (podstępna?) konkurencja ubiegająca prawo właścicieli ziemskich była robioną u nas w 1860. r. i w 1873. nie przez obcokrajowców, a niewątpliwie na każdym polu pracy ekonomicznej spotyka się tak z podstępem jak z wytrwałością i pracą. A przypatrzwszy się z bliska obecnemu przemysłowi nafty, niezawodnie stwierdzimy fakta, że przy zakupnie gruntów od właścicieli ziemi pod kopalnie, podstęp gra nie małą rolę.

Czy obcokrajowcy jedni mają kapitał i uzdatnienie potrzebne dla rozpoczęcia górniczego przemysłu? Doświadczenie w tej właśnie gałęzi pozwoliłoby twierdzić wręcz przeciwnie co do uzdolnienia przynajmniej, bo kapitału mieli dosyć choć nim nie uzyskali tu w ogóle świetnych zysków; ale kraj nasz nie stracił by też na tem, gdyby swój kapitał spekulacyjny lokował w przedsiębiorstwach, a nie wkładał w koleje lub banki obcokrajowe?

Trudno wątpić lub zaprzeczać temu, że gospodarka przemysłem naftowym była dlań tyleż zgubną, co i dla kraju, a skoro Opatrzność dając nam naftę, dała możliwość podnieść bogactwo kraju, rozwinąć handel i przemysł a nie systematycznie ubożać jak to ma miejsce z krajami jedynie do pracy rolniczej ograniczonymi, to należy koniecznie uregulować stosunki kopalń naftowych, bez rozmiowywania się w obecnym stanie rzeczy.

P: poseł Grocholski oświadczył:

„że jeden wzgląd mógłby tylko przemawiać za zaprowadzeniem ustawy wniesionej przez Rząd i za wnioskiem komisji t. j. jeśli się da uzasadnić, że bez tego eksploatacja nie może się podnieść.“ Wszak tego dowodu obecnie nie brak? a przykład wszystkich państw europejskich (z wyjątkiem Anglii) dowodzi, że przemysł górniczy podnosi się i rozwija tylko przy prawodawstwie pozwalającym zakładanie większych w tym celu przedsiębiorstw i faworyzującem takowe, gdy pożyteczną wykonują pracę.



Zarówno więc z uwagi na korzyść tego przemysłu, jak i na interes kraju całego, widzimy potrzebę ustawy regulującej jego prawne stosunki a otwierającej mu nowe tory.

Projekt do prawa górniczego ułożony przez Wys. Ministerium proponuje ustawę, któraby się niezawodnie przyczyniła do jego rozwoju.

Zasadniczą ideą tego projektu jest przekonanie o bezwzględnej konieczności górniczego przemysłu dla dobrobytu kraju i chce mu zapewnić:

1. wszelką swobodę rozwoju, usuwając możliwe zapory przy rozporządzaniu bogactwami w ziemi zawartymi i nie tylko władze górnicze ale nawet i dawne przepisy usuwa tam, gdzie one kępowały rozporządzanie własnością górniczą, pozostawiając stronom więcej swobody w nabywaniu, ocenianiu znaczenia kopalni, urządzaniu ich, nadawaniu im formy i metody eksploataowania t. j. podziemnej odbudowy;

2. dozwala wywłaszczenia gruntu na rzecz poszukiwań odbudowy górniczej i pomocniczych robót, a chce mieć za to zapewnioną dla właściciela gruntu zapłatę i indemnizację szkód lub strat rzeczywiście poniesionych.

3. Poddaje działalność górniczego przemysłu i górnictwa prawu cywilnemu i przemysłowemu gdzie tylko to można, a ogranicza władze górnicze do dozoru nad bezpieczeństwem ogólnem i osób interesowanych i do pomocy przedsiębiorcom, gdzie chodzi o uzyskanie czasu przy zbyt długo trwających pertraktacjach sądowych i administracyjnych.

Rozdział I. §. 1. alin. 5. tego paragrafu zalicza naftę i wosk ziemny pod ogólnem mianem, (Bitumen) smoły lub żywicy do zastrzeżonych minerałów. Zasadę prawną mającą naturalnie obowiązywać li na dal, a nie wstecz t. j. do nafty mającej być odkrytą i wydobywaną, — referent prawa motywuje względami dobra publicznego.

Zmianę prawa opiera na tych względach i na *Hochheitsrecht* Monarchy, a nie na prawie własności doń Korony. Uzasadniając je przedstawia, że przeciw pozostawieniu nafty przy własności gruntu mówi wzgląd, że jest to anomalia wśród ogólnych praw górniczych a zkad inąd nawet w formie swej dziś obowiązującej nie zupełnie chroni praw właściciela, bo nafta nie służąca do oświetlenia może mu być prawnie odjętą.

Pozostawienie przy gruncie oddziaływa źle na przemysł naftowy, bo ogranicza nie raz przestrzeń eksploataowaną do minimum niedozwalającego stosownego rozwoju robót, zachęca drobnych, bo najdrobniejszych przedsiębiorców, a nie dopuszcza do pracy — samą parcelacyą gruntów i koniecznością układania się z każdym pojedynczo — większych kapitalistów, którzyby skuteczniej pracowali; przeciąża przedsiębiorcę wygórowanymi żądaniami właścicieli, a w dodatku stawia produkujących naftę na zasadzie kontraktu dzierżawnego w niepewności i obawie, by ze sprzedażą gruntu, jeśli właściciel nie posiadał tabuli, nie mieli robót wstrzymanych, pracy w niwecz obróconej a może i kosztów bezzwrotnie straconych, — a jeśli majątek był tabularny i kontrakt zhipotekowany, to w obawie, by przy sprzedaży z licytacji nie musieli albo nabywać majątku dla ochrony swych praw, albo nie utracili wszystkiego przez sprzedaż niżej wartości.

Naturalne i konieczne następstwa prawnego stanu obecnego są:

1. metoda produkowania, którą słusznie możnaby ochrzcić mianem górniczem „metody raubkowej (Raubbau)“ eksploatującej co się da bez względu na jutro — ograniczającej i przestrzeń kopalni i środki wydobywania do minimum bezpośrednio pożytecznego i mogącego dać zysk natychmiastowy, tamująca sobie w przyszłości dostęp do głębszych warstw ziemi i produktu;

2. wielokrotne zwiększenie kapitału nakładowego masy — ogółu, przez zwiększenie liczby przedsiębiorstw i kosztów produkcji każdego przedsiębiorstwa z przyczyny, że mu brak kapitału nakładowego całemu przemysłowi zaś nadaje charakter uganiania się za zyskiem i ślepego trafu, wręcz przeciwny zasadom rozwoju, przemysłu i ekonomicznej pracy.

Próby uregulowania nafty przez 15 lat czynione u nas nie osiągnęły żadnego rezultatu: — referent ministerjalny wnosi więc zastosowanie ustawy górniczej i my w tym względzie przychylamy się do jego zdania — a odnośnie do §. 1. programu ankiety wnoszę, aby ankieta raczyła uchwalić, że jest w interesie przemysłu oleju, nafty i wosku ziemnego, by ten produkt był wyjęty z pod rozpoządzenia właścicieli gruntu w myśl §. 1. nowo projektowanej ustawy górniczej.

Wny. Dr. W e r e s z e c z y ń s k i: Powołany do załatwiania spraw górniczych przez Wydział krajowy p. Syroczyński przedstawił panom przebieg historyczny sprawy, i przedstawił panom w tym względzie swoje osobiste zdanie. Sprawa ta nie była jeszcze przedmiotem obrad Rady Wydziału krajowego, Wydział krajowy zatem nie jeszcze nie postanowił i weźmie sprawę tę pod obrady dopiero po wysłuchaniu zdania obecnego zgromadzenia.

Kto z panów życzy sobie zabrać głos?

P. D z w o n k o w s k i: Z przeczytanego memoriału p. referenta przebija myśl, że nie zgadza się z jednogłośną uchwałą Sejmu. Brałem udział w Sejmie, byłem tego samego co Sejm zapatrywania i do dziś dnia zdania nie zmieniłem.

Nikt nie zaprzeczy, że obecne stosunki są niemożliwe, ale nie mogę się zgodzić na twierdzenie, jakoby nie było innego wyjścia z tego stanu, jak tylko poddanie się pod prawo górnicze.

Uważam bowiem naftę i wosk ziemny za własność właścicieli gruntu, i tej komunistycznej zasady nie mam, ażeby odbierał czyją własność, oddając ją na dobro ogółu, tem więcej, że przez to dobro ogółu nie będzie podwyższone, lecz owszem znajduję, że kraj przez to niesłychanie by ucierpiał. Kwestya ta była nieraz poruszana, lecz tylko przez przedsiębiorców, nie zaś przez właścicieli gruntów, bo ci się zrzekać własności nie chcą; przedsiębiorcy przysliby do własności, za które dziś płacić muszą czynsze nieraz bardzo wysokie, co im z pewnością nie jest dogodnem.

Lecz gdybym się chciał zapatrywać na tę kwestyę li tylko z stanowiska przedsiębiorców, to jeszcze mojem najsumienniejszem przekonaniem jest, że nie tylko kraj cały, ale nawet przedsiębiorcy na tem niesłychanie by stracili.

Z wykazów, które nam przytoczył p. referent wiemy, że istnieje 900 kilkadziesiąt małych przedsiębiorstw. Uznaję, że znaczna ich część powinna i będzie musiała ustać; jednak, jeżeli tylko wegetują, to już dobrze, bo przy nich żyją ludzie, znajdując zarobek. Pewna ilość przedsiębiorców przy obecnym rozwoju przemysłu naftowego u nas ma choć nieznaczne, ale jednak pewne dochody, które im pozwalają roboty w nadziei lepszej przyszłości nie tylko dalej prowadzić, ale rozwijać i zwiększać.

Gdy przyjdą znaczne i tanie zagraniczne kapitały, z którymi nasze konkurować nie mogą, jakież z tego będzie wynik? Przekonany jestem, że produkeya się podniesie, będziemy nie jak dziś 100.000 ctr., ale może milion, 2 miliony ctr. nafty produkować, wartość tego towaru wyłącznie krajowego spadnie, po niskiej cenie się go wysprzeda, i te skarby, które kraj zbogacić mogły, wyczerpiemy.

Teraz co do sposobu eksploatacyi. Dziś robimy, tak powiedzieć, domorodnie. Wiem, że możnaby zamiast 10 — 12 tysięcy robotnikami jak dziś, tożsamo zrobić tylko dwoma tysiącami przy pomocy kosztownych maszyn. Ale cóż w tem dla kraju dobrego. Najpierw 8 — 10 tysięcy robotników naszych nie będzie miało zarobku, a powtóre, te maszyny nie będą w kraju robione, ci inżynierowie nie będą krajowi, maszyniści również — wszystko to przyjdzie z Anglii lub z Ameryki, gdzie są fabryki tych maszyn i ludzie fachowi, a nasi krajowcy, polacy, będą użyci do najniższej pracy, tj. do palenia w piecu i rąbania drzewa.



Więc jakież będzie rezultat? Oto dochody z naszych gruntów wydobyte pójdą za granicę, do Hamburga, do Londynu — tam, zkad te kapitały pochodzą — a kraj na tem nie nie zyska, lecz owszem straci, bo się swych skarbów pozbył na rzecz cudzoziemców.

Nie jestem więc podług najsumienniejszego mego przekonania za wywłaszczeniem właścicieli. To dobro, iż kraj więcej nafty w krótkim czasie wydobydzie, jak wykazałem, nie będzie ani z korzyścią dla kraju, ani dla przedsiębiorców krajowców.

Jestem za wprowadzeniem pewnego porządku, lecz za prawem specjalnie naftowem, zbliżającem się w znacznej części do prawa górniczego, ale nie wiem, czy ktokolwiek się zgodzi, aby ślepo przyjąć niestosowny dla nas obecny projekt ustawy górniczej, a mianowicie jej pierwszy paragraf.

P. Łukasiewicz: Zupełnie jestem przeciwny zapatrywaniu p. Dzwonkowskiego. Powiedział on że wyczerpiemy nasze skarby. Według mego zdania, nastąpić to musi w każdy sposób. Przed 30 laty nie wiedzieliśmy nic o nafcie w kraju; za lat 30 znowu nie wiadomo czy umiejętność nie poda nam innego środka do świecenia, więc mojem zdaniem należałoby czemprędzej materyał ten zużytkować, czemprędzej go wydobyć. Prawo górnicze istnieje już lat tyle, ma wyrobione swoje fazy, jest uznane. Utworzenie nowego prawa, pociągnęłoby zaprowadzenie nowych urzędów i sprawa się znowu przeciągnie, będziemy eksperymentować.

Ja nie powiadam, aby regalia nas uszczęśliwiły, ale da ono możność zachęcenia przedsiębiorców, bo usunie zasadnicze przeszkody, z którymi przemysł naftowy walczyć teraz musi i utworzy podstawy do rozwoju jego, a z czasem potrafi zagoić ranę, którąśmy przez długoletnią złą gospodarkę mu zadali.

P. Fedorowicz: Przemysł naftowy upada u nas między innemi dla tego, iż nie unormowano dotąd stosunku przedsiębiorcy do właściciela gruntu. Zaprowadzenie porządku w tej mierze jest koniecznym warunkiem wzmożenia się produkcji, której przybędzie wiele nowych zwolenników jeżeli przedsiębiorcy będą mieli prawa swe zabezpieczone.

Nie podzielam obaw p. Dzwonkowskiego, aby nam w razie uporządkowania prawnych stosunków przemysłu naftowego, zagraniczni przedsiębiorcy więcej szkodzić mogli, jak się dotąd działo i dzieje obecnie. Mamy spółkę p. Stockera i Belgijczyków, którzy pracują w Łężynach 5ma maszynami parowemi, nabyli terena w Lipinkach i Męcinie na cele poszukiwania nafty i słyszałem, iż zawiadowca ich, polak, usiłował nabyć grunt, na którym p. Dembowski lat kilka na podstawie kontraktu dzierżawnego poszukuje nafty i dopiero w jesieni dokopał się tejże, zapewne nie w innym celu jak, aby nabywszy grunt na własność, wyrugować dzierżawcę, czemu dzisiejsza ustawa przemysłowa bynajmniej nie zapobiega. Dalej bracia John i George Delaval z Hamburga zajęli Wawrzkę, Starawieś w powiecie grybowskiem, zakontraktowali Dominikowice, niemal wieś całą w powiecie grybowskiem. W miejscowości pierwszej zaprzestali robót, w drugiej robią dotąd bez rezultatu.

Ponieważ obecnie obowiązująca ustawa przemysłowa nie nakłada przymusu do roboty górniczej, nie robią tu nic, nie też nie robią właściciele gruntów, bo im według kontraktu robić nie wolno, ani też komu innemu na to zezwalać.

W innych miejscowościach dzieje się tak samo — i u nas taksamo.

W Sądeckiem spółka Szüttego i spółka Faucka (którzy obaj wiercili za naftą w Ameryce), cóż zrobili? Wiercono do 600 i 800 stóp maszynami parowemi, włożono po kilkadziesiąt tysięcy talarów i nie nie zyskano, a tylko ostrzeżono nas, iż na tych miejscach nie ma czego szukać.

Niema więc powodu obawiać się zagranicznych kapitałów i przedsiębiorców, w razie uporządkowania przemysłu naftowego pod względem prawnym, bo i dziś niema przeszkód dla nich w na-

bywaniu terenów, natomiast obawiać się należy, iż większe kapitały krajowe nie będą dla przedsiębiorstwa pozyskane, jeżeli porządek rzeczy dzisiejszy nie zostanie zmieniony.

Zresztą nie jeden większy właściciel chętnie za małym wynagrodzeniem odstąpi i dziś prawa do poszukiwania nafty. Ja sam zawarłem umowę z właścicielem większej posiadłości o teren wcale obiecujący za wynagrodzeniem 50 centów od beczki nafty 100 garncowej, jeżeli nafta będzie. Licząc wartość beczki nafty na 30 zł. przedstawia to wynagrodzenie około 3%.

Aby uzyskać pole ochronne w przestrzeni 300 hektarów, wymaga nowa projektowana ustawa górnicza szybu o 14 metrach lub otworu świdrowego o 50 m. głębokości.

Jestto wymóg mały (Minimalleistung) który każdy osiągnąć może bez znaczniejszych kosztów, a nawet właścicielowi mniejszemu lub kilku razem nie sprawi to wielkich trudności, jeżeli o to idzie, aby sobie przestrzeń tę zapewnić.

Cyfra przytoczona przez p. Syroczyńskiego na podstawie statystyki urzędowej wykazuje 967 przedsiębiorstw małych. Muszę tu jednak zrobić uwagę że nie są to przedsiębiorstwa żyjące w ruchu. — Już ś. p. Windakiewicz powiedział, iż wiele przedsiębiorstw zapisanych jest w Starostwach powiatowych lecz od r. 1861 naprzód nie postąpiły, lub też są przedsiębiorcy, którzy uzyskali wprowadzić kartę przemysłową, lecz jeszcze nawet robót nie rozpoczęli. W ruchu jest przedsiębiorstw ledwie część trzecia a może połowa.

Przed rokiem, kiedy nafta amerykańska podniosła się znacznie w cenie, rozpoczęli nie-ktorzy mniejsi przedsiębiorcy, dalsze roboty, teraz znowu skutkiem nadmiernego napływu nafty amerykańskiej przy cenach niższych nastąpiła taka sama stagnacja w handlu naftą jak w latach 1873 i 1874 i znowu właśnie ci mali przedsiębiorcy opuścili ręce, a kiedy przedtem pracowało w pojedynczych miejscowościach jak w Męcinie i t. d. po kilkuset robotników, cyfra ta zeszła obecnie na 40 — 50%.

Zachodzi jeszcze bardzo ważna kwestya, o której w odczytanym memorjale bardzo słabo wspomniano, — że przedsiębiorcy zostają na łasce i niełasce właścicieli gruntów. — Księgi gruntowe nie są w stanie zapobiedz temu i dużo jeszcze upłynie czasu, nim wszędzie będą zaprowadzone. Kontrakta dzisiejsze dzierżawne dają się według kodeksu cywilnego wypowiedzieć i można w ten sposób wyrugować przedsiębiorcę z kopalni. — Gdyby się znalazł spekulant któremu by na tem zależeć mogło, byłby w stanie, czyniąc lepsze oferty właścicielom gruntów i nabywając je, rzeczywiście lub pozornie na własność, wypowiedzieć większej połowie naszych przedsiębiorców dzierżawę i pojąć kopalnie istniejące.

Zważcie Panowie, co to jest wypowiedzieć kontrakt przedsiębiorcy naftowemu, który włożył kilka lub kilkanaście tysięcy na małą przestrzeń gruntu o bardzo wątpliwej wartości i ledwie że dopiął celu.

Nadto, jeżeli właściciel się zadłuży a wierzyciel grunt przez publiczną licytację sprzeda, natenczas przedsiębiorca ze swymi prawami dzierżawnymi odpada.

Otóż to są powody, dla których do dziś dnia, nie poświęcili krajowi kapitałści części swych kapitałów przedsiębiorstwu dla których do dziś dnia produkcya nafty tak mało postąpiła i żółwim, krokiem naprzód postępuje.

Są terena tak korzystne, iż przedsiębiorca opłaca 20, 25, 40 a nawet 50% od dochodu niewątpliwie więc korzysta właściciel gruntu w wysokim stopniu. Lecz czy zmieni się ten stosunek, jeżeli właściciel gruntu uzyska Schutzfeld lub nadanie górnicze i zawrze umowę z przedsiębiorcą zabezpieczającym swe prawa w księgach górniczych na czas stypulowany. W tym razie niezawodnie przed siębiorca będzie miał więcej pewności powetowania swych nakładów, albowiem będzie mógł korzy-



stać z nich do czasu ustanowionego i tem chętniej zdecyduje się poświęcić swą pracę i nakład temuż przedsięwzięciu.

Ustawa górnicza nowoprojektowana dopuszcza miary czyli pola górnicze o przestrzeni 1600 metrów  $\square$ , czyli 800 sążni  $\square$ . Łatwo więc podzielić właścicielowi gruntu i pola ochronnego lub górniczego na pola mniejsze o przestrzeni wspomnianej i oddać ją kilku przedsiębiorcom dla swej tem większej korzyści. Zresztą gdyby zapewniono w ustawie, iż właściciele gruntu mają prawo żądania procentu od wydobytego produktu, natenczas właściciele gruntu dobrze będą postawieni.

Wracając jeszcze raz do kapitałów zagranicznych nadmienić należy, iż zyski z przedsiębiorstw zagranicznych przynajmniej do dziś dnia nie są tak znaczne, aby kapitaliści zachęcenii byli napływać tu celem zwiększenia tychże swych kapitałów, wszakże i dziś granica stoi dla nich otworem.

Niema także obawy, aby przy napływie tychże obcych kapitałów nafta w krótkim czasie się wyczerpała, a w tej mierze powołuję się na wyniki zebranych dat statystycznych. Wykazano, iż ledwie 400 morgów jest obecnie zajętych pod kopalnie, zaś pas naftowy jak sprawdzono, ciągnie się od Limanowy wzdłuż całego podkarpacia aż do Bukowiny mniej lub więcej szeroko. — Nie mamy też obawy aby skutkiem zastosowania machin przez obcych kapitalistów, przedsiębiorstwa nasze ucierpieć miały przyczem robotnicy krajowi byłiby wyrugowani przez obcych maszynistów i t. d.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń zmuszeni jesteśmy iść szybami tak daleko czyli głęboko jak tylko można a potem dopiero świdrujemy. — Zachodzi bowiem u nas powszechnie trudność ta dla wiercenia, iż pomiędzy pokładami twardymi znajdują się miękkie, które wiercić się nie dadzą bez częstego rurowania otworów, a tem samem zwięźania świdrów dalszych.

Nacisk ziemi miękkiej i łupków wydymających zazwyczaj mocno nachylonych, jest często wielki, — wśród wiercenia występują pokłady, dziura się zwięża, i świdra częstokroć wydobyć nie można, chyba przy użyciu siły ogromnej, przyczem często sztangi pękają, a otwór zostaje raz na zawsze stracony. — Maszyny przy budowie szybów na nie się nie przydadzą, a jeżeli gdzie maszyny dadzą się użyć, lud nasz górski przy swym naturalnym sprycie dostatecznie do obsługi maszyny da się wykształcić. I tak pracuje w Bóbrce 5 machin parowych obsługiwanych przez ludzi miejscowych, — przy maszynie parowej w Siarach mam maszynistę polaka — a zresztą w kraju dostanie maszynistów dosyć, zupełnie dobrych i mniej wymagających, zwłaszcza, iż fabryki nie mają dość zatrudnienia, niema więc też obawy, aby obcy przedsiębiorcy maszynistów lub innego rodzaju robotników z zagranicy droższych i nie obznajomionych ze stosunkami tutejszymi sprowadzać mieli, usuwając tem samem krajowców od zarobku.

Dr. Orlecki. Nie jestem właścicielem gruntów, a więc nie potrzebuję się obawiać wyłączenia w imieniu podniesienia produkcji nafty; miałibyście nawet Panowie poniekąd prawo liczyć na to, że jako urzędnik państwa będę przemawiał w myśl projektu jaki rozesłało Ministerstwo rolnictwa, dla zasiągnięcia o nim zdania mężów zawodu. — Jeżeli zaś mimo tego występuję z odmiennem zdaniem, to dla tego, że po sumiennem i wszechstronnem zbadaniu rzeczy przyszedłem do niewzruszonego przekonania, że wyłączenie nafty jako minerału zastrzeżonego z dyspozycji właścicieli gruntów, byłoby nie tylko nie pożądane dla produkcji nafty, ale nawet zgubne dla kraju i wielką klęską dla niego, jak to sobie pozwolę nieco obszerniej wyłuszczyć.

Otóż weźmy tę rzecz najpierw ze stanowiska prawa górniczego.

Zasadą prawa górniczego jest, że jako minerały zastrzeżone można a nawet należy uznać te minerały, które są tak ważne, iż bez nich rozwój społeczeństwa, osiągnięcie najważniejszych celów ludzkości, byłby zbyt utrudniony albo niemożliwy

Nadto musi zachodzić jeszcze drugi warunek, mianowicie uznanie minerału za zastrzeżony wtenczas tylko jest usprawiedliwionem, jeżeli wydobywanie minerału dla społeczeństwa niezbędnego,



jest połączonem z takim ryzykiem, i z takimi kosztami, iż tylko przez uchylenie prawa właściciela gruntu do rozporządzania minerałem, który wewnątrz jego gruntu się znajduje na rzecz przedsiębiorców poszukujących tego minerału, zachęcić można przedsiębiorstwo do podjęcia kosztownej i ryzykownej pracy produkcyjnej.

Istnieją te warunki przy złocie i srebrze, kruszcach szlachetnych które są nieodzownym środkiem obiegowym i wymiany, te same przy żelazie, ołowiu, węglu i t. d. lecz nie zachodzą przy nafcie.

Nafta jest niezaprzeczenie artykułem wielkiej użyteczności, ma poniekąd misję cywilizacyjną, bo czyni przystępniejszymi środki oświetlenia najuboższym warstwom społeczeństwa, ułatwia i potęguje możność pracowania, — jest więc artykułem nader użytecznym, lecz nie takim, któryby żadną miarą nie dał się zastąpić artykułem inszym równie dobrze zaradzającym potrzebie oświetlenia mieszkań i pracowni. — Drugi warunek o którym wspomniałem na wstępie, również nie zachodzi przy nafcie.

Widzimy że w Ameryce, pomimo że tam olej skalny nie jest zaliczony do minerałów zastrzeżonych, boć tam w ogóle nie znają regaliów górniczych, produkuje naftę tak ogromne rozmiary przybrała, że na składach zgromadzone zapasy oleju skalnego nie znajdują już odbytu, pomimo, że wszystkie targowice europejskie zapełnione są petroleum amerykańskim tak, że tylko sztucznem śrubowaniem cen pozbywają się tam towaru, z którym nie wiedzą co robić. — U nas od r. 1862. produkuje naftę o tyle się rozwinęła, że nafta rocznie wyprodukowana przedstawia wartość pięciu milionów złr., chociaż nie służy producentowi nafty prerogatywy, jakich górnikom użycza ustawa górnicza, a nawet niema specjalnych ustaw dla ochrony tej gałęzi produkcji.

Produkuje naftę odbywa się nadto pod warunkami ekonomicznie jak najmniej korzystnymi. Podczas kiedy w Ameryce użyto udoskonalonych środków technicznych, wielkich kapitałów i inteligencji montanistycznej i pierwszorzędných powag w dziedzinie geologii, u nas produkowano tylko za pomocą prostego kopania, bez użycia wiedzy montanistycznej, bez zasiągania rady u ludzi fachowych, bez kierownictwa zdolnych montanistów, bez poprzednich badań geologicznych, z małymi niedostatecznymi kapitałami, a pomimo tego doszliśmy do 5 milionów rocznej produkcji, a że nie postępujemy dalej, nie produkujemy od roku do roku więcej, temu jedynie przypisać trzeba, że niskie ceny amerykańskiego petroleum, nie pozwalają nam prowadzić intensywnego gospodarstwa, bo się nie opłaca przy tak niżonych cenach nafty.

Gdybyśmy nie mieli do walczenia ze zgubną konkurencją importowanej nafty, byłibyśmy użyli już podobnych środków jak Amerykanie. zaprowadzili udoskonalone przyrządy i maszyny oszczędzające siłę roboczą, poddali zarząd pod techniczny kierunek montanistów.

Panowie! Tak samo jak w Ameryce można użyć tych środków, które ekonomia społeczna podaje jako dźwignie produkcji i u nas nie wyzuwając właścicieli z dyspozycji swoją własnością, nie dopuszczając do tego, ażeby tę własność cudzą nadano temu, który jako najbieglejszy, najsprytniejszy, najskrzętniejszy i najprzezorniejszy pierwszy w rządzie głosi się o nadanie i pierwszy sje uzyska.

Przejdźmy teraz do rozpatrzenia się w tej kwestyi ze stanowiska technicznego, geologicznego.

Na podstawie zasady, że tylko tam nadanie górnicze jest usprawiedliwione, gdzie odkryto pokład minerału zastrzeżonego w jego naturalnem położeniu, wszystkie ustawy górnicze zawierają postanowienie, że przed nadaniem musi być sprawdzonem, że minerał na swojej naturalnej podstawie odkrytym został. — Jakże zastosować tę zasadę do nafty w tych stosunkach geologicznych, jakie u nas zachodzą. Powołuję się tu na znakomitą powagę ś. p. Windakiewicza który powiada w swem dziełku: „W szczelinach dziś odkrywane tu i owdzie pokłady wosku ziemnego i oleju skalnego są to przypadkowo z głębi za pomocą parcia gazu wysadzone i w szczelinach tych osadzone cząstki ciał pokładów



których u nas w sylurycznej epoce daleko głębiej szukać należy". Powiada on, że aby dojść do tych pokładów właściwych, trzeba wiercić 2000' w głąb i to dodaje jeszcze, że wątpi z jakim skutkiem.

Otóż pytam czy ten który dziś dokopie się w 20 albo 30 sążniach rezerwoaru nafty może powiedzieć że natrafił na minerał na naturalnym jego pokładzie? czy sumienny górnik będzie mógł mu przyznać że zasłużył w tem miejscu na lenno górnicze na 50 hektarach? Nie, tego władza górnicza z sumiennem przekonaniem powiedzieć nie może, iżby to był na naturalnym pokładzie znaleziony minerał zastrzeżony, że raczej jest to znalezienie przypadkowe, które może wyczerpać się jak zwykle za 2—3 miesiące.

Dlatego też ustawa górnicza nie da się zastosować do produkcji nafty.

Przechodzę do ekonomicznych stosunków. Niema kwestyi, że gospodarka dzisiejsza prowadzoną jest w najgorszy sposób, że jak tak dalej pójdzie, to przedsiębiorstwa nasze zbankrutować muszą, choćby nas nie 5 reńskowem ale 20 reńskowem cłem chroniono.

Ale gospodarka nie jest złą dlatego, iżby właściciele mieli utrudniać prawo nabycia gruntów do dyspozycji przedsiębiorcy. W Ameryce można przeciętnie dostać za odstąpieniem 30% przychodu prawo dyspozycji od właściciela gruntu, — u nas przedsiębiorca musi zazwyczaj odstąpić ze surowego przychodu 25%, a wyjątkowo 50%, przeciętnie 37%, a więc tylko o 6 czy 7% więcej niż w Ameryce. Różnica nie jest tak wielką, by ztąd wynikała przeszkoda dla produkcji.

Zresztą czyż okoliczność, że nasi właściciele są nieco mniej skłonni do kompromisu, niż amerykańscy, może być słusznym powodem, aby ich wywłaszczać?

Powiadacie Panowie: wywłaszczyć trzeba dlatego, ponieważ inaczej produkcya będzie u nas chromieć. Produkcya chromieje dlatego, że bardzo mało jest właściwych przedsiębiorców, którzyby z potrzebną wiedzą i doświadczeniem i dostatecznym kapitałem zabierali się do dzieła.—A pytam, czy temu zapobiegnie ustawa górnicza? Ustawa górnicza ma zapobiedz zbytniemu rozdrabnianiu przedsiębiorstw przez ustanowienie minimalnej miary górniczej, lecz temu można zaradzić wydaniem regulaminu dla produkcji nafty.

Namiestnictwo wypracowało projekt regulaminu, przyczem brał udział ś. p. Windakiewicz, Balasitz i inni montaniści, i przedstawiło wniosek, że przedsiębiorca, jeżeli chce uzyskać od władzy górniczej czy przemysłowej prawo kopania, musi mieć najpierw przyzwolenie właściciela, a następnie musi się wykazać, że dysponuje obszarem najmniej 6.200<sup>0</sup> czyli przeszło 4 morg., taka minimalna miara górnicza bowiem jest, według zdania wymienionych montanistów, zupełnie wystarczającą.

Dalej powiadacie Panowie, że produkcya u nas nie może się wzmódz, ponieważ nie ma pewności, że w drodze kontraktu nabyte od właściciela gruntu, przedsiębiorcy się nie wyslizną. Na to środkiem zabezpieczającym są księgi gruntowe — więc ta niby niepewność nie jest powodem słusznym do expropriowania.

Checiecie Panowie rozpatrzyć sprawę wszechstronnie w kierunkach, jakie nadmienić miałem zaszczyt, przedwczesną decyzją bowiem, uznającą naftę za minerał zastrzeżony, możecie spowodować ruinę tysięcy rodzin małych przedsiębiorców i właścicieli gruntów bez pożytku dla kraju, któryby równoważył tej klęsce.

Jeśli się mój wniosek utrzymał, ażeby nie wyzuwać właścicieli z prawa dyspozycji swoją własnością, upraszam, abyście projekt wypracowany przez Namiestnictwo wzięli pod swoją światłą rozagę. Jest w nim zapewne wiele niedostatków, ale mam wewnętrzne przekonanie, że na podstawie regulaminu osnutego na podobnych zasadach, można podnieść produkcję nafty, nie narażając właścicieli na utraty.

P. Walter. Pozwolę sobie niektóre poczynić uwagi. Nazwa minerałów zastrzeżonych jest niewłaściwą, powinniśmy je nazwać minerałami wolnymi, a żądając wykluczenia tychże z pod rozporządzałości właściciela gruntu, domagamy się właściwie wolności górniczej.

Górnictwo od niepamiętnych czasów posiadało przywilej jako wypływ swej ważności dla ogółu i ze względu na ryzykowność i móżół prac górniczych. To też walka między właścicielem gruntu jako wyłącznym panem tego, co nad i pod jego powierzchnią się znajduje, a tym dla społeczeństwa ważnym pracownikiem górnikiem, toczyła się od dawien dawna.

Najwybitniejszym momentem tej walki był rok 1797. we Francyi. Silna partya właścicieli gruntów wystąpiła przeciw górnikom, domagając się swych nieograniczonych praw, wynikających z własności. Właściciele gruntu odnieśli częściowo zwycięstwo, albowiem przyznano im pierwszeństwo do poszukiwań i udział w zysku.

Lecz konsekwencje tej nowej niestosownej ustawy okazały się wnet, albowiem górnictwo we Francyi tak upadło, iż w r. 1810, rząd zbadawszy przyczynę upadku górnictwa, zniewolonym był zaprojektować nową ustawę, która do dziś dnia we Francyi istnieje. Od tego czasu opinia publiczna w Europie zmieniła się na korzyść górnictwa, a od r. 1854. t. j. od zaprowadzenia ustawy austriackiej wszystkie ustawodawstwa europejskie usankcjonowały zasadę wolności górniczej.

Wyjątek pod tym względem stanowi Anglia, a przyczynę tego wyjątkowego postanowienia tłumaczą nam wyjątkowe pod każdym względem stosunki socjalne tego kraju.

Pominąwszy okoliczność, iż nie masz w Anglii innych właścicieli jak lordów, to z charakteru narodowego wypływa też owe do dziwactwa posunięte trzymanie się ślepo starych praw, przywilejów i zwyczajów.

Prawo zastarzałe angielskie górnicze uzupełniają dla tego szeregiem billów, które jednak złemu zaradzić nie potrafią i mogą śmiało twierdzić, iż co do bezpieczeństwa robotnika górnika w Anglii, nie najlepiej ustawa złemu zaradza, gdyż najwięcej i olbrzymiej doniosłości wypadków tam w kopalniach się wydarza.

Dla tego albo orzeknijmy, że ustawa górnicza wedle nowoczesnych pojęć jako specjalna ustawa jest dla nas zbyt czułą, natenczas zgodzę się i ja na to, aby nafta pozostała przynależnością gruntu, albo, zgadzając się na zasadę, iż przemysł górniczy bez ustawy właściwej istnieć nie może, nie wyłączajmy nafty z pod tej ustawy.

Czyż nafta nie jest minerałem, — czy szyby dziś do 200 metr. dochodzące nie są robotami górniczemi? — i czy takowe zwykłemi siłami i robotnikami wykonać można? — Co do stosunków amerykańskich, to na podstawie dokładnego opisu tychże przez profesora Hoefera i innych, — niemniej z opowiadań ludzi, dłuższy czas tym przemysłem w Ameryce trudniących się, mam następujące zdanie:

W Ameryce przyroda w ogóle wszystko utworzyła na olbrzymią skalę, a w konsekwencji z tym ekscentrycznym krajem postępują i ludzie. Dla tego my żadną miarą nie porównywajmy stosunki nasze z amerykańskimi, bo popełnimy wielki błąd, chcąc się wedle Ameryki stosować.

W Ameryce widzimy trzy czynniki: inteligencję, kapitał i przyrodę w nierozłącznym sojuszu. Inteligencja dostarcza sił umysłowych, kapitał stanowi ową *causa movens*, a przyroda wynagradza pracę olbrzymiemi ilościami produktu.

U nas nie masz inteligencji górniczej w przemyśle naftowym i z żalem wyznać muszę, że w tym samym czasie, kiedy Ameryka wykształciła cały szereg ludzi fachowych w przemyśle naftowym, — u nas dziś i jednego montanisty nie ujrzysz przy tem przedsiębiorstwie. Gdy w Ameryce kapitały garną się do przemysłu naftowego, u nas jak przed zmorą ucieka kapitalista i nie chce nic o interesach naftowych wiedzieć.



A cóż mówić o przyrodzie w Ameryce, która przemysłowca tak olbrzymimi wynagradza rezultatami.

Studnia dająca 2 do 3 tysięcy baryłek nafty dziennie należy do zwykłych, kiedy u nas studnie dające 20 baryłek są już nadzwyczajne. Nie dziw więc, jeżeli my we Lwowie stosujemy ceny nasze wedle kursu nafty w Nowym Jorku. My zatem nie możemy się równać z tym wielkim panem Ameryką i powinniśmy ustawą, porządkiem i innymi środkami zrównoważyć korzystne z natury warunki Ameryki, — aby z nią konkurencyą wytrzymać.

Słuszną jest uwaga p. Łukasiewicza na wywód p. Dzwonkowskiego, iż lepiej pozostawić naftę w łonie ziemi niż ją wydać na łup eksploatacyjny, zagranicę, — iż powinniśmy wydobywać to, co jest i korzystać z chwili, gdy nie można wiedzieć jaki nowy środek oświetlenia poda technika, a my natenczas z naszą naftą osiadziemy na lodzie.

Dowiodę ten punkt dokładniej i wskażę, że sprawa naftowa, czyli jej uregulowanie, stanowi kwestyę piekącą.

W Czechach, w Mansfeldskiem, i w Banacie wyrabiają płyn do oświetlania z łupków żywicznych. U nas w Galicyi łupki tak zwane menelitowe, które wedle zdania wielu geologów stanowią materiał do utworzenia się nafty, — znajdują się w olbrzymiej ilości. Analizy tych kruszców żywicznych nie są jeszcze dokładnie przeprowadzone, jednak o ile z kilku rozbiórów wnioskować mogę, wynosi procent materiału palnego, czyli do oświetlenia służącego 6 — 8%. Przy wielkim ryzyku jaki u nas spotyka kopalnictwo nafty i przy wielkich trudnościach wydobywania nafty, nie podlega wątpliwości, że te łupki żywiczne będą dla przedsiębiorstwa daleko lepszą lokacyę kapitału stanowić, niż przemysł naftowy. Wydobywanie produktów do oświetlania z tych łupków żywicznych może być z góry obliczone i kapitalista będzie naprzód wiedział jakie zyski z tego przedsiębiorstwa odniesie. — Ponieważ takie fabryki już istnieją i przy jakich takich cenach nafty konkurencyę z nią wytrzymać mogą, to przy ulepszeniach technicznych w tej gałęzi, możemy się obawiać, iż przy złej gospodarce, przy nieodpowiedniej ustawie naftowej z naszymi mniemanymi skarbami naftowymi osiadziemy na lodzie.

Słyszałem zdania, iż specjalną ustawą naftową złemu dziś istniejącemu zaradzić można, — o tem jednak wątpię.

Najpierw ułożenie ustawy specjalnej nie jest tak łatwem, i doświadczenie uczy, że takowa nigdy wszystkim wymogom nie odpowiada. — Pominąwszy zatem stratę czasu, jaka do ułożenia takiej ustawy jest konieczną będziemy się bawić w eksperymenta, gdy tymczasem zły stan stosunków naszych się pogorsza, a co najbardziej podnieść muszę, konkurencyja tak ze Wschodu jak Zachodu w tej gałęzi przemysłu w tym czasie utworzy nam tak zawiłe stosunki, że nareszcie wydamy specjalną ustawę naftową, ale nie będzie jej na kim zastosować, gdy nasz przemysł naftowy już całkiem upadnie.

Jestem zatem za zastosowaniem nowej ustawy górniczej dla przemysłu naftowego, a to tem więcej, że nowa ustawa jest dobra i bardzo liberalna i odpowiada nowoczesnym stosunkom górniczym

P. D z w o n k o w s k i: Postawiono wniosek, ażeby naftę podciągnąć pod ustawę górniczą. Ja sądzę że należałoby dyskusję przeprowadzić nad tem co jest lepsze, czy wniosek powyższy czy moje zdanie t. j. że, jeżeli już koniecznie mamy poddać naftę pod prawo górnicze, to żądamy dodatku kilku odrębnych §§ dla nafty. Niechcę się nad tem długo rozwodzić, powiem tylko, że stojąc w obrobie własności, nie bronię swego interesu, robię bowiem na gruntach obcych tak w Charkłowy jak Wojtowy, i z tem się zgadzam, że tak jak dziś dalej iść nie może — W ostatnim czasie doświadczyłem tego ponownie. — Gdy pierwszy znalazłem na pewnym terenie w Wojtowy naftę, w jednym tygodniu 12 studzien koło mnie wykopano.



Więc w tych stosunkach musi zająć zmiana, — chodzi tylko o to, czy niema możliwości uporządkowania tego przedsiębiorstwa jak tylko poddaniem bezwarunkowem pod prawo górnicze.

Argumenta przytoczone dotąd za tym sposobem wyjścia za mało są przekonywujące.

Przyznaję się, że gdyby mi powiedziano: co wolisz, czy takie bezprawia, które teraz egzystują, albo prawo górnicze, to — bez wahania — powiem, że prawo górnicze.

Lecz sądzę, że przedsiębiorstwo, które dziś liczy na miliony i ma jeszcze większą przyszłość przed sobą, ma prawo żądania od prawodawców, aby dla jego rozwoju dogodniejsze i korzystniejsze normy ułożono.

Mam sumienne przekonanie znając tę sprawę dokładnie, bo sam kopię za ropą od lat kilkunastu, byłem w Sejmie w specjalnej komisji i w Radzie państwa przy obradach nad tą sprawą, — powtarzam, mam najsumienniejsze przekonanie, iżbyśmy kraj skrzywdzili, gdybyśmy uchwalili, że nafta wyjmuje się z pod własności właścicieli. — To nie jest niezbędnem dla dobra ogółu, a byłoby to po prostu poświęceniem własności, jakiego od nikogo wymagać **nie wolno**.

Dr. Roński: Główna różnica w zapatrywaniach na tę kwestję zdaje się zachodzić w tym kierunku, komu mają być zastrzeżone prawa własności do skarbów podziemnych; właścicielowi powierzchni gruntu czy ogółowi, dalej czy naftę i wosk ziemny uważać należy za minerał zastrzeżony w myśl ustawy górniczej, czy wyjąć je z pod tej ustawy jako minerały wolne.

Niewątpliwą jest rzeczą, że własność każdego sięga od powierzchni w głąb w nieskończoność tak samo jak w nieskończoność sięga w górę, ale z drugiej strony również powątpiewaniu ulegać nie może, że własność jakkolwiek zasługuje na wszelkie poszanowanie, w organizmach społecznych musi ulegać pewnym ograniczeniom.

Takich ograniczeń co do własności w pewnym kierunku mamy już dość, n. p. co do dróg, kolei i t. p., — bo tam wszędzie, gdzie przeważa wzgląd na dobro publiczne, tam ustają względy na własność prywatną, tam następuje wywłaszczenie bezwarunkowo, rozumie się wszakże, za odszkodowaniem, czyli wynagrodzeniem.

Zasada powyższa znalazła też od dawna zastosowanie w obowiązującej obecnie ustawie górniczej względem różnych minerałów, a nafta i wosk ziemny tylko w pewnym kierunku z pod tej ustawy zostały wyjęte.

Spierając się o kwestję, czy naftę podeciągnąć pod ustawę górniczą, spieramy się więc w ogóle o to, czy ma egzystować odrębna własność górnicza.

Jeśli powiadamy, że inne minerały jako zastrzeżone, zabieramy właścicielom na rzecz ogółu, chodzi o to, czy i naftę można zaliczyć do tych minerałów czy nie.

Głosy przeciwne twierdzą, że nafta niema tej ważności dla społeczeństwa, jak inne zastrzeżone minerały, i że wydobywanie jej daleko jest łatwiejsze.

Pod tym względem jestem zupełnie przeciwnego zdania, aniżeli pan Orlecki. Uznaję bowiem naftę jako produkt tak koniecznej potrzeby dla społeczeństwa, jak może żaden inny z minerałów zastrzeżonych, i niewidzę innego minerału, którymby można ten produkt z łatwością zastąpić.

Nafta jest tak potrzebną, jak chleb powszedni, nafta jest dzisiaj jedynym środkiem oświetlenia dla ludu wiejskiego i klas ubogich, i im tańsze oświetlenie, tem większa z tąd korzyść dla społeczeństwa. Że więc względy ogólnej użyteczności przemawiają za zastrzeżeniem nafty jako minerału na rzecz ogółu, to zdaje mi się nie ulegać kwestyi.

Co do sposobu wydobywania nafty i wosku ziemnego, o ile miałem sposobność przekonania się, to wymaga ta gałąź przemysłu nie tych zwykłych robót, jakie są potrzebne przy wydobywaniu kamienia, gliny, wapna lub innych minerałów, dla których niepotrzeba specjalnych wiadomości, ani znacznych nakładów, — lecz wymaga takich wiadomości specjalnych i takich nakładów, że wydobywanie dla właściciela, który pracuje własnym drobnym kapitałem, byłoby nie dostępne.



Chodzi o to — jak pan Dzwonkowski się wyraził — aby dzisiejszy stan rzeczy nie trwał dłużej, chodzi o to, że musi być koniecznie uchwalona jakaś ustawa, któraby uregulowała tę gałęź produkcji, byleby tylko nie nastąpiło zaliczenie nafty do minerałów zastrzeżonych. Pan Dzwonkowski nie był łaskaw podać kierunku w jakim chce ustawę zmienić, zdaje się że z wyjątkiem pierwszego paragrafu przyjąłby całą ustawę górnictwa i dla nafty.

I ja byłbym za tem, gdyby nafta nie miała wszystkich własności minerałów zastrzeżonych. W danym razie nie widzę, dlaczego mamy robić różnicę dla nafty i zastrzegać jej produkcję właścicielowi, podczas gdy inne minerały uznajemy za własność ogółu. Ja idę dalej, i mniemam, że zastrzegając naftę nadal na rzecz właścicieli powierzchni gruntu, wyrządzamy krzywdę może samym właścicielom.

Bo cóż by się działo. Oto nafta byłaby własnością tego na czym gruncie występuje. Ale trzeba zważyć, że ta nafta ścieka żyłami od drugiego, trzeciego i t. d. właściciela, i ten, co naftę wydobywa, wywłaszcza właścicieli sąsiednich gruntów bez żadnego wynagrodzenia. Czy to jest słusznem? Mnie się zdaje że nie. Daleko słuszniej byłoby, naftę jako minerał zastrzeżony traktować niż dopuszczać, aby ten, który zajmie pewien teren dla wydobywania nafty, płacił tylko temu jednemu właścicielowi, na którego gruncie kopie, bez wynagrodzenia drugiego i trzeciego, którym naftę z gruntu zabiera.

Co do kwestyi użyteczności, to takowa nie ulega wątpliwości. Jeśli my w kraju podnieśliśmy produkcję, to kraj odniesie z tego korzyść absolutną. Tu znowuż nie podzielam obaw, że nas obcy przedsiębiorcy z naszych wyzują skarbów, choćym przypuścił, że tylko obcy kapitaliści zawładną tę gałęź przemysłu, czego się wszakże nie obawiam, bo i ci obcy kapitaliści, zapłaciliby krajowi hojnie za te podziemne skarby, wprowadzając do kraju kapitał, używając naszego robotnika, przez wzmoczenie ruchu handlowego i t. d. Są to wszystko czynniki, które tutaj ogromnie wchodzą w rachubę; ekonomia społeczna uczy bowiem, że w takim wypadku zyskiem nie jest procent od włożonego kapitału, który wychodzi z kraju, lecz procent ze spożycia pewnych artykułów, które u nas nie mają ceny, wzmoczenia się konsumpcyi, ruchu handlowego obrotu i t. d.

Nie widzę zresztą dla zmiany dotychczasowego położenia innego sposobu wyjścia, jak tylko poddanie nafty pod ustawę górnictwa, i zastrzeżenie na rzecz właściciela gruntu odpowiedniego wynagrodzenia za wywłaszczone grunta. Właścicielom gruntu prócz wynagrodzenia tego jeszcze i ta korzyść by urosła, że przy eksploatacyi górniczej, przez pomnożenie ludności, spieniężaliby inne artykuły u siebie produkowane, z czego nie straty, ale znaczne odnosiliby korzyści.

Jak dziś zaś rzeczy stoją, właściciele gruntu nieeksplotując skarbów podziemnych, pozostawiając je odłogiem nie nie zyskują, a kraj cały na tem traci. Gdybyśmy więc zastrzegli i nadal prawa właścicieli, pozostałby stan obecny, bo nie zmusimy w żaden sposób właścicieli, aby sami czynili poszukiwania, do których brak im wiedzy i fundusów.

Obcy przemysłowcy w krajach zagranicznych nas ubiegają, a potem już będzie za późno. Mojem zdaniem przeto należy dla podniesienia i racjonalnego prowadzenia tej gałęzi przemysłu krajowej, poddać naftę i wosk ziemny jako minerały zastrzeżone bezwarunkowo pod ustawę górnictwa, z prawem do każdorazowego wywłaszczenia powierzchni.

P. Łukasiewicz: Porównano tutaj nasz sposób pracy z amerykańskim. Jestem przekonany, że nasze roboty są dokładniejsze, ale stosunki geologiczne, w których się znajdujemy są bardzo niekorzystne, a fundusze pojedynczych niedostateczne, by projektowane roboty racjonalnie przeprowadzone były. Trudno roboty z lepszym prowadzić wykonaniem jak to się dzieje obecnie. Brak u nas porządku, brak zasady, wedle których przemysł naftowy uregulowanym by był, a cały teraźniejszy stan wspiera demoralizację ludu. Weźmy n. n. chłopów — u których poszukują naftę i którym za odstąpienie prawa kopania płacą grubo. — Cóż oni z tych pieniędzy korzystają. W Bo-



rysławiu gdy im płacono za  $\frac{3}{4}$  morga nawet po 4000 złr., czas jakiś u każdego chłopą był szampan i malaga, a dziś jest on albo robotnikiem na swoim gruncie albo żebrakiem i przeto ciężarem gminy. Więc demoralizacya jest jedynym wynikiem obecnego stanu rzeczy. Potrzeba utworzenia nowej ustawy każdemu czuć się daje. Dziś władza o nas dba nie wiele. My robimy co chcemy. Władza polityczna żadnego przystępu nie ma i tylko drobne przepisy co do porządku wydaje, a w zasadzie przemysłowi naftowemu stawia trudności. Więc jeżeli byśmy tworzyli nową ustawę naftową musielibyśmy i urzęda odpowiednie zaprowadzić, czego by nie było potrzeby gdybyśmy w zasadzie przyjęli prawo górnicze.

P. Fedorowicz: Wspomniano tu o ryzykowności przedsiębiorstwa górniczego jako wymogu prawnym dla minerałów zastrzeżonych, czego przy nafeie nie ma być, lub jeżeli jest, to w mniejszym daleko stopniu. Ja powiem, iż przedsiębiorstwo to jest bardziej ryzykowne niż inne. Przy każdym mineralu stałym, można obliczyć i oznaczyć, ile go jest, jaka rozciągłość pokładu, z drugiej strony dadzą się obliczyć koszta expropriacyi gruntu, szybu i przyrządów do wydobywania mineralu i t. d., a na tej podstawie da się obliczyć mniej lub więcej dokładnie rentowność rzekomego przedsiębiorstwa górniczego. Przy nafeie tego wszystkiego przewidzieć nie można. Szyby lub utwory świdrowe zakładać się muszą w wielkiej liczbie, gdyż chodniki podziemne połączone są z niebezpieczeństwem dla bytności gazów naftowych. Szyby te i utwory świdrowe mogą kosztować tysiące i można nie dokopać się niczego, bo żaden geolog nie jest w stanie orzec, czy i ile tego mineralu i w jakiej głębokości się znajduje. Popatrzmy tylko co się dzieje u nas z przedsiębiorstwami naftowymi, zważmy, iż wydajemy rocznie około 6 $\frac{1}{2}$  miliona, a ileż w tem małych kapitałów zakopano nadaremnie, ile studzien w całym kraju opuszczono.

Powiedziano, że obcy spekulanci nas zniszczą. Czy dziś nie mamy spekulantów? Jeżeli przedsiębiorca na pewnym gruncie nie wielkim, gdyż większych kompletów przy rozdrobnieniu przynajmniej w górach w jednym ręku nie ma wcale, rozpocznie robotę, natenczas w pierwszym rzędzie właściciele sąsiednich gruntów mają w tem interes, aby zająć wyczekujące stanowisko, i nie odstąpić gruntu na cele przedsiębiorstwa, lub też posiedną ich rozmaici spekulanci, zadatkując tychże właścicieli sąsiednich małą kwotą, często kilkoma guldenami, obiecując w przyszłości udział w wydobytych produkcie i nader znaczny, i nie robią nic, dopokąd ów przedsiębiorca czego się nie dokopie, a natenczas otaczają go ze wszystkich stron, idąc na pewne i dzielą się z nim dobytkiem, lub też odstępują mu swe prawa za wysokiem wynagrodzeniem, tak iż robota następnie uczciwemu przedsiębiorcy opłacić się nie może.

Zanadto szanują prawo własności, i w tej mierze oddają panu Dzwonkowskiemu wszelką sprawiedliwość, iż bronić jej należy — z drugiej strony jednak zauważyć muszę, że gdyby w imię tej zasady nie dopuszczono wyłączenia na cele górnicze, rozumie się za odpowiedniem wynagrodzeniem, przedsiębiorcy naftowi zostaną nadal oddani dowolności właścicieli gruntów, prawa ich jak dotąd nie będą w żaden sposób zabezpieczone, przestrzeni potrzebnych pozyskać się nie da, jeżeli właśnie dzisiejsza spekulacya przybierze większe rozmiary i wtedy o rozwoju przemysłu naftowego myśleć nam nie można.

Musimy więc naftę uważać za mineral zastrzeżony i byłbym za ustawą górniczą, jakkolwiek z wykluczeniem co do nafty i niektórych jej postanowień.

Dzisiejsze ustawy stwarzają nadto kolizyę, iż nafta o ile używana jest do wyrabiania olejów światłowych, podpada pod ustawę przemysłową; o ile zaś służyłaby do czego innego jak na przykład do wyrobu olejów rozmaitych do smarowania, benzyny i t. d. podpada ustawie górniczej. Jest więc w jednym wypadku minerałem niezastrzeżonym, w drugim zastrzeżonym. W pierwszym wypadku przedsiębiorstwa traktowane są według ustawy przemysłowej i nadzorowane przez Starostwa powiatowe.



we, w drugim według ustawy górniczej nadzorowane przez władze górnicze, a łatwo wydarzyć się może, że obie władze mogłyby na tej samej przestrzeni wydawać przepisy sobie nawzajem sprzeczne i tworzyć kolizje, bynajmniej nie przyczyniające się do rozwoju tegoż przedsiębiorstwa w jednym lub dwóch rękach spoczywającego. Wątpliwość ta do dziś nie jest usuniętą, pomimo że już parę razy w czasach ostatnich sprawa przemysłu naftowego przez Wysoki Rząd i Sejm była poruszana.

Co do samego projektu nowej ustawy górniczej, osnutym on jest według ustaw innych mianowicie francuskiej, saskiej i pruskiej.

Zgodzić się też na tę ustawę można w zupełności, prócz niektórych pojedynczych postanowień, na których zmiany w toku dyskusji przyjdziemy uważając je za potrzebne ze względu na dzisiejsze stosunki naszego przemysłu naftowego.

P: Walter: Słyszymy narzekania ogółu na ustawę górniczą, a dlaczego? ponieważ mało kto z zasadami tejże jest obznajomiony, lecz z czasem, gdy się przekonają, że nie jest ona tak straszna, jak się zdaje, wtedy opinia zupełnie się zmieni. Najlepszym dowodem jak dobroczynnie działa ustawa górnicza jest Bóbrka, która od początku swego istnienia należy pod jurysdykcję ustawy górniczej. Tam każdy chłop, chociaż nie posiada może nawet własnego zagonu, jednak posiada kapitał kilkuset reńskich i ma zapewniony byt swój i swej rodziny.

Pan Łukasiewicz skarży się, że władze administracyjne nie dbają o przedsiębiorstwo naftowe. Muszę tę rzecz wyjaśnić.

Inna jest ingerencya władz politycznych a inna władz górniczych. Władze polityczne dla braku odpowiedniego fachowego wykształcenia nie mogą wpływać na przedsiębiorstwa z natury górnicze, tak, jak by to było, gdyby nafta pod nadzór władz górniczych należała.

Władz górniczych nie jest zadaniem przypatrywanie się bezczynne do robót górniczych, ale muszą one czynnie występować jako doradcy. Urzędnik górniczy musi iść z postępem wiadomości górniczych, i w miarę tego na podwładne przedsiębiorstwa wpływać; wszystkie czasopisma górnicze pobiera na koszt rządu, a rozporządzenie Ministra powiada, żeby urzędnik okręgowy pod osobistą odpowiedzialnością każde przedsiębiorstwo wspierał radą i czynem. Urzędnik górniczy na koszt Rządu odbywa inspekcye kopalń i obowiązany jest z właścicielem porozumieć się co do prowadzenia kopalń, usunięcia usterek w robotach, a uwagi te w osobnej księdze zapisuje, które stanowią nieomal dowód czynności urzędnika i stanu kopalń dla wyższej władzy górniczej.

Z tego przedstawienia rzeczy widzicie Panowie, że ingerencya władzy górniczej dla przedsiębiorstw jest dobroczynną.

Co do teraźniejszego sposobu eksploatacyi nafty, to jako fachowy nie zgadzam się z systemem odbudowy za pomocą otworów świdrowych, jak go w Ameryce praktykują, gdyż stosunki geognostyczne u nas są całkiem inne, niżeli w Ameryce.

Wydobywanie nafty u nas powinno się odbywać za pomocą szybów i chodników, od chwili bowiem wynalezienia aparatów nurkowych, od chwili zastosowania zgęszczonego powietrza do robót kopalnianych, usunięto niebezpieczeństwo któreby zagrażało pracującym w kopalni nafty skutkiem wydobywania się bardzo silnych gazów. bądź odurzających, bądź eksplodujących.

System wiercenia u nas wielce jest użytecznym, ale tylko jako środek poszukiwawczy, — jako środek zaś odbudowy, jest on zupełnie fałszywym, bo nie stoi w stosunku do pracy i włożonych kapitałów. Jakaż bowiem jest manipulacya przy teraźniejszej odbudowie za pomocą świdrodiur? Wierci się zwykle 50 do 60 otworów świdrowych, które wymagają ogromnego nakładu, a zawsze przedstawiają niebezpieczeństwo niedokończenia dziury, to jest nie dojścia do większej głębokości, od czego zwykle obfitość i trwałość eksploatacyi nafty zawisła.

Daleko łatwiej można za pomocą szybów i poprzecznych chodników ściągnąć wszystką naftę z pewnego poziomu i robotę, któraby kosztowała n. p. 50 tysięcy zł., możnaby wykonać daleko mniejszym kosztem mniej więcej może 20 tysiącami zł., osiągnąwszy przytem pewny i stały rezultat, bo otworami świdrowymi, chociażby najbliżej koło siebie położonymi, nie ściągnie się wszystką naftę. Miałem tego dowody w Bóbrce; tam zdawało się, że już kilkoma otworami świdrowymi wyczerpano naftę zupełnie, a tymczasem wierząc w samym środku tychże, znaleziono naftę znowu przypadkowo w wyższym poziomie, niż stare otwory świdrowe sięgały.

Musimy więc maszynami kopać koniecznie i odbudowywać naftę po górnierzemu. systematycznie, a nie dorywczo bez zasady.

Niechę Panom głosić jeremiady o oplakanym stanie kopalń w Borysławiu, pisali o tem znawcy i nieznawcy tyle, że zdaje mi się, mało bym miał co do powiedzenia, a to tem więcej, że każdy z piszących tylko się rozwodził nad złem w całym tegoż słowa znaczeniu i tylko dowiódł Panom smutne konsekwencye tego złego stanu rzeczy. W głębokości 60—80° znaleziono w Borysławiu wosk ziemny w znacznej ilości, ale go trudno wydobyć z powodu złego założenia szybu, — i pierwszym matadorom górnictwa zadałbym pytanie, co zrobić, aby materyał ten wydobyć, czyli odbudować. Zwykłym sposobem uczynić tego nie można, chyba z ogromnym nakładem. Niema tu innej rady, jak odsunąwszy się po za obręb teraźniejszych kopalń, urządzić głębokie szyby i podjechać stare roboty. To jednak ogromnych kosztów wymaga a nadto nie trafi się żaden kapitalista, któryby dał pieniądze, bo nie masz pewności prawnej, a nadto stare roboty, nie przedstawione graficznie, zawsze nasuwać będą trudności, które usunąć często ani wiedza ani rozum ludzki nie potrafią.

Górnikowi dosyć jest, gdy powiem, cały Borysław jest do 80 sążni starem wyrobiskiem (alter Mann), owym odwiecznym postrachem każdego górnika.

Co do przytoczonego przykładu o Anglii odpowiem, że tam zupełnie inaczej rzecz się przedstawia niż u nas.

W Anglii taki lord, któren jest właścicielem gruntu, sam kopie, on sam posiada znakomite wiadomości geologiczne. U nas cóż zrobisz z tymi drobnymi właścicielami? ani oni wiedzą, ani kapitałem do dzwignięcia przemysłu naftowego przyczynić się nie mogą, i tylko swojemi wymaganiami, za urojone prawa stają się największą zaporą tegoż.

Słyszałem zdania, aby pozostawić właścicielowi gruntu naftę, a tylko policję górniczną oddać władzom górnierzom do wykonania.

Wedle mego zdania przyczyny dzisiejszego oplakanego stanu przemysłu naftowego nie tak w nieodpowiednich robotach górniczych szukać wypada, jak w niekonsekwencji wypływającej z usunięcia jej z pod ustawy górniczej.

W zachodniej Galicyi są roboty wzorowe, tam mogę śmiało powiedzieć, policję górniczną zaprowadzać nie trzeba, a jednak przemysł naftowy upada, bo spoczywa na złych podstawach, które nie są w stanie wytworzyć kopalnie żywotne, tylko kramarskie interesa, które wymogom nowoczesnym nie odpowiadają i dla tego konkurencyę zagranicy wytrzymać nie zdołają.

Gdyby w roku 1861 niewyłączono naftę z górnictwa, niebylibyśmy w prawdzie mieli setek przedsiębiorstw, ale może ledwie dziesiątki z tą jednak różnicą, że byłyby to kopalnie w całym tego słowa znaczeniu, które by przynosiły zysk tak przedsiębiorcy, jak i ogółowi.

Dzisiejsi przedsiębiorcy w Borysławiu żyją więcej z ubocznych interesów, z wyzyskiwania robotników, niżeli z właściwego przemysłu. Dzisiejszy stan robotnika przy nafcie w wschodniej



Galicyi, jest pod każdym względem tak opłakany, że wolałbym, aby on wcale tego zarobku nie miał jak zdemoralizowany i rozbestwiony stał się tylko zakałą społeczeństwa.

Ustawa górnicza tworzy całość konsekwentną i dobrze obmyślaną, a zatem jeden ustęp z niej wyjąć i do przedsiębiorstwa zastosować, byłoby niekonsekwencyą, która by się sama karać musiała.

Pominąwszy kolizye, jakie wynikną między górnikiem na minerały wolne, a górnikiem nafiarczernym, podnoszę tylko to, że policya górnicza jako system, tylko przy górnictwie zastosować się da, a taka łatanina ustaw, za sobą najgorsze pociągnięte skutki. Nie eksperymentujmy więc z przemysłem naftowym, którego w skutek eksperymentowania w tak opłakany znajduje się położeniu, postępujemy konsekwentnie, uznając naftę jako górnictwo wolny minerał, i tylko przejściowe stosunki między teraźniejszym a przyszłym stanem starajmy się jak najodpowiedniej uregulować, proponując odpowiednie przepisy przejściowe nowej ustawy górniczej.

Wny. Przewodniczący: Zapisani są jeszcze do głosu: Pan Syroczyński, pan Łukasiewicz i pan Dzwonkowski. Myślę, że po wysłuchaniu tych Panów dla spóźnionej pory odroczymy posiedzenie do godziny 7. wieczorem.

Poprzód jednak pozwolę sobie kilka uwag poczynić co do wygłoszonych tu zdań.

Nie idzie tu o to, ażeby po wyczerpaniu wszystkich argumentów za jednym lub drugim zapatrywaniem następnie głosowano. Głosowanie nasze rzeczy nie rozstrzygnie. Mamy do czynienia z jednej strony z wyrobionem zdaniem Ministerstwa, ażeby naftę i wosk ziemny policzyć do mineralów zastrzeżonych, a z drugiej strony mamy do czynienia z prawie jednomyślnie powziętą uchwałą byłej Reprezentacji krajowej.

Wynik tedy obrad naszych powinien doprowadzić ile możności do przekonania albo Sejmu albo Rządu. Dla tego sądzę, że powinniśmy w innej może formie obradować, a mianowicie wszystkie argumenta przytoczone za jednym lub drugim zapatrywaniem pojedynczo wziąć pod rozwagę i o doniosłości tych argumentów orzec.

Możebyśmy więc po wysłuchaniu pana Syroczyńskiego poszli tą drogą, iżbyśmy przede wszystkim przytoczyli te niedogodności i te przeszkody rozwoju przemysłu naftowego, które wynikają z obecnego stanu rzeczy, — co przeszkadza przemysłowi nafty, a co głównie wosku ziemnego, — a następnie byśmy przeszli do argumentów czerpanych tak w teorii jak w praktyce.

Jeżeli byśmy potem rozważyli, które argumenta za jednym lub drugim zapatrywaniem są rzeczywiście takie, iż zasługują na bezwarunkowe uwzględnienie, gdybyśmy zupełnie zbliżyli zdania mało się różniące, możebyśmy doszli ostatecznie do jednego argumentu, ale stanowczego, rozstrzygającego czyto w jednym czy w drugim kierunku.

Pan Syroczyński ma głos.

P. Syroczyński: Pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów co do formalnego traktowania rzeczy, że może byłoby właściwiej kwestyę: czy naftę podciągnąć pod zaprojektowaną ustawę górniczną, usunąć z pod dyskusyi, a postawić kwestyę tak: czy chcemy dla nafty ustawy takiej, któraby przyjęła możność wywłaszczenia właścicieli, czy chcemy ustawy nie dopuszczającej wywłaszczenia. Obie bowiem ustawy — tak obecna, jak przyszła, są z pewnych względów niedogodne i niestosowne dla Galicyi.

P. Łukasiewicz: Muszę odpowiedzieć p. Walterowi, że tam, gdzie p. Walter z p. Windakiewiczem pracował, to tam były roboty jeszcze najracjonalniej prowadzone w całym kraju.

Chodzi o to, ażeby czy to staraniem kraju, czy rządu, czy ogółu gospodarstwo przemysłu naftowego na jakieś racjonalniejsze weszło tory. Idę dalej nawet i powiem, że trzeba, aby przyszły kapitał z zagranicy. To nas nie zgubi, ale to nam produkcję ułatwi i przemysł dźwignie. Ameryka

doszła do 2000 stóp głębokości, u nas jeszcze 1000 się nie dokopano. Roboty nasze, wiem, że są niedokładne, ale formalna niemożliwość jest prowadzić je racjonalniej. Trzeba aby kraj, czy rząd, czy towarzystwo jakieś wzięło przemysł w należyłą opiekę, aby przemysł ten był pod jakąś sumienną dyrekcją.

Kapitałów nie mamy, a wkłady na tę gałąź przemysłu potrzebne są ogromne; nie mamy też odpowiednich sił technicznych. Potrzebną więc jest koniecznie jakaś opieka ustawą określona, by przemysł naftowy nie gubić ale dźwignąć i ustalić, a to wszystko tylko na podstawie wolności górniczej skutecznie się da.

P. D z w o n k o w s k i. Bardzo praktycznie postawił pan Syroczyński kwestyę, byśmy dyskutowali o prawie wyłączenia. Dziś to jest kwestyą gruntowną. Co do mnie, chociaż właściwie jestem tylko przedsiębiorcą, bo w moim majątku nafty niema, muszę stanąć na stanowisku właścicieli gruntów naftowych, gdyż ci w naszych naradach nie są reprezentowani, i oświadczam się za tem, aby zrobiono raz koniec z dzisiejszą gospodarką i z całym nieporządkiem obecnym.

Byłbym może za tem, aby nadać w pewnych razach możność wyłączenia właścicieli za słusznem wynagrodzeniem, lecz sprzeciwiać się najstanowczej muszę takiemu bezwarunkowemu wyłączeniu, jakiego byłoby konsekwencyą przyjęcia §. 1. Spotkałem się z zarzutami dwóch panów, którzy mi dowodzili, że przemysłowa ustawa byłaby złą. Przytoczono Bóbrkę, że tam ustawa górnicza ma dobry wpływ. Mnie się zdaje, że zależy to od indywidualności. — U mnie jej niema, a odwołuję się jednak na panów Łukasiewicza, Fedorowicza i Waltera, którym stosunki mej kopalni są znane, że tam porządek egzystuje, — a wiadomo Panom, że stan ludu z którym mam do czynienia, był taki, że jak co skradziono w okręgu kilku mil, to szukano nie gdzie indziej tylko w Osobnicy albo Harkłowy, i z pewnością znaleziono. — Z Osobnicy lub Harkłowy, za dawnych absolutnych czasów nie puszczano żadnego chłopca na jarmark do Jasła bez pozwolenia mandataryusza; — do znanej niedawno popełnionej kradzieży kasy powiatowej w Jasle, należało 11 chłopów z Osobnicy i żyd z Harkłowy, ale z Harkłowy już ani jeden właściciel i doprowadziłem do tego, że mi ani jedna szpilka od kilku lat nie zginęła.

Jestem więc za tem, żeby wyłączenie w danym razie było możliwe, prawo górnicze może być wprowadzone, lecz dodajmy kilka §§. osobnych co do nafty.

We Wiedniu wprowadzie jest dążność taka, że nafta jest własnością ogółu, i że należy mu ją oddać. Dla czegoż jednak my mamy wyrządzać krajowi tę krzywdę, dla czegoż mamy bezwarunkowo odebrać właścicielowi jutro to, co wczoraj było jego własnością. Jestem przekonany, że kraj na to nie przystanie, że Sejm na to się nie zgodzi, i od swej dwukrotnej uchwały nie odstąpi.

Wny. P r z e w o d n i c z ą c y: Odraczam posiedzenie do godziny 7. wieczorem.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 1<sup>3</sup>/, w południe).*



## Dalszy ciąg posiedzenia

dnia 10. stycznia 1878. o godzinie 7. wieczorem.

(Obecni ciż sami.)

Przewodniczący Wny. Dr. Wereszczyński.

Wypada nam teraz powrócić do kwestyi najgłówniejszej t. j. czy wywłaszczenie koniecznie potrzebnem jest dla rozwoju przemysłu naftowego.

Zawezwałem tu jednego stenografa z naszego Ekspedytu, aby nam ułatwił spisanie protokołu. Ponieważ jednak stenografuje sam jeden, a my przemawiamy bez względu na to, więc wygotowania protokołu raniejszego posiedzenia wymagać nie można.

Jak w tej mierze postąpić, muszę zasięgnąć zdania Panów. Albo po wypracowaniu stenograficznych zapisków, rozeszlę je Panom byście je poprawili, albo po spisaniu pobieżnem, ja sam z tego sprawozdania pozostawię to, co jest ważne, a opuszczę to, co jest mniej ważne i w ten sposób ułożę protokół, który na ostatniem posiedzeniu zostanie odczytany.

(Głosy: To rzeczy nie zmienia. Jedna i druga droga jest dobrą.)

P. Dr. Roński: Ponieważ pan dr. Wereszczyński sam tę rzecz na siebie bierze, więc uwalnia to nas od pracy. Ja sądzę, że drugie obrać należy.

(Głosy: Tak — tak.)

Wny. Przewodniczący: Pan dr. Tarnawiecki ma głos.

P. Dr. Tarnawiecki: Po tylu wymownych poprzednich mowcach nie wiele bym mógł dodać.

Zastanowiwszy się nad całą sprawą, przychodzę także do przekonania, że wywłaszczenie stanowi konieczny warunek, a to nawet, polegając na powodach, które przeciwnicy, p. radca Orlecki i p. Dzwonkowski podają, że tak jak dziś, na przyszłość pozostać nie może i nie powinno. Skoro tak jest, potrzeba szukać środków, ażeby można dojść do tego, co stanowi bogactwo naszego kraju i co przez lat tyle nie dało się wydobyć.

Mamy przykłady, — ja sam byłem w tem położeniu, że mając widoczne ślady tego bogactwa, i wiedząc że możnaby je wydobyć, z założonemi rękoma siedzimy, i nie bierzemy się do tego, bo nas przykłady smutne nauczyły, że jeden z drugim porwał się, a nareszcie z powodu braku kapitału dał spokój, i tylko na straty się naraził.

Wywłaszczenie sprowadzi konkurencyę przedsiębiorców, a ta tylko na korzyść kraju wyjdzie.

Jeżelibyśmy czekali, aż właściciele sami do działania na seryo się zabiorą, to nasi sąsiedzi nas ubiegna. Tam już bowiem skrzętnie i pilnie biorą się do tego, aby osiąść tę część in-dustryi, do której my się bierzemy.

Pan radca Orleeki był przeciwny wywłaszczeniu z dwojakich względów. Raz dla tego, że nie zachodzą tu dwa warunki potrzebne do takiego ograniczenia, a mianowicie: pierwszy warunek, żeby minerał był rzeczywiście i przeważnie potrzebny.

Ja myślę, że ten minerał jest bardzo potrzebny; od dnia do dnia potrzeba jego coraz bardziej czuć się daje. Nareszcie konsumpcja wykazuje, jak wielki jest popyt na ten produkt, który zastępuje miejsce daleko droższych środków oświetlenia dla tych szczególnie warstw, które nabyć tamtych nie mogą.

Pan radca Orleeki powiedział, że drugim warunkiem jest, że produkt musi być za pomocą niezwykłych środków uzyskany. I ten warunek zupełnie tu zachodzi, bo pokazuje się, że zwykłymi środkami uskutecznić tego niepodobna. Byłoby się bowiem dotąd więcej zrobiło. Więc trzeba środków mocniejszych, donośniejszych, a mianowicie trzeba ułatwić przystęp temu, który te środki posiada.

Dałby Bóg, aby ustawa górnicza, (może nie obecna, lecz w ogóle jakaś ustawa górnicza), wywołała ten skutek, ażeby kapitały wyłożone bezskutecznie się wróciły, bo chromamy na to, że brakuje nam kapitałów. Jeżeli nie mamy nic przeciwko temu, że wywłaszczają nas dla kolei, które częstokroć mniej są potrzebne niż nafta, — jeżeli wywłaszczają nas dla kolei wicynalnych, dla wygody pojedynczych właścicieli, lub pewnych okręgów, jeżeli eksploatują własność naszą na drogi, na budynki itd., — to jesteśmy już tak oswojeni z wywłaszczeniem, że ten nowy rodzaj jego, nie powinien nas tak bardzo dotknąć.

Panowie szczególnie nacisk kładą, że to jest krzywda dla mniejszych posiadłości. — Któż stanowi tę mniejszą posiadłość? Tę mniejszą posiadłość stanowią ludzie, którzy żydom za wódkę oddają swą własność!

Jeżeli dziś przedsiębiorca jakiś dla uzyskania przemysłu, weźmie część tej posiadłości, a gdy jedna część tej posiadłości nie wystarczy, będzie musiał pójść do drugiego i zaokrągliwszy, dostanie pewien teren do prowadzenia tej przemysłu, to na pytanie, jakie wynagrodzenie ma nastąpić, mogę tylko odpowiedzieć: patrzmy pod jakimi warunkami wywłaszcza bank włościański właścicieli, i co im daje za to!

Pod jakimi warunkami wywłaszczenie ma nastąpić, to należy do dalszego rozwoju tej sprawy. — I tu trzeba dążyć do porozumienia właścicieli z przedsiębiorcami, do nakłonienia właścicieli, aby się za wywłaszczeniem oświadczyli, bo się obawiam, że jeżeli to nie nastąpi, to Rząd będzie robił trudności, przeminie rok jeden, drugi i trzeci, a my do niczego nie dojdziemy.

P. Walter: Zupełnie zgadzam się z zapatrywaniem pana dra Tarnowieckiego, co do użyteczności nafty. Bardzo dziwnem by było, gdybyśmy wyłączyli naftę z pod ustawy górniczej, jako niby mniejszej użyteczności, skoro §. 1. tej ustawy górniczej minerały wyszczególnia, rzeczywiście stokroć mniejszej dla ogółu wagi, niżeli nafta, a które żadnej roli nie odgrywają w ekonomii społecznej.

Że wydobywanie nafty, tak samo jak każdego innego minerału, na sposób górniczy się odbywa, sądzę, jest rzeczą dostatecznie już wyjaśnioną. I dla tego, nie faworyzujemy właścicieli powierzchni, lecz powiedzmy: „Ty górniku masz wolność zupełną i pracuj, a Ty właścicielu, musisz ustąpić ze względu na dobro ogółu.“

P. dr. Orleeki: Widzę z przemówień poprzednich szanownych mówców, że mam przeciw memu zdaniu przeważną większość; — pozwalam sobie pomimo tego zabrać ponownie głos, by wypowiedzieć to, co czuję w głębi duszy, w przewidywaniu przyszłości.



Pan mecenas Tarnawiecki powiada, że złe jest, i że nie powinniśmy siedzieć z założonemi rękoma. Któż z nas nie czuje tego, że złe to trzeba naprawić. Ale naprawienie złego, a uznanie nafty za minerał zastrzeżony, nie uważam za jedno i to samo.

Naprawienie złego jest koniecznem, ale złe to nie tkwi w tem, że właściciele rozporządzają wolno swoją własnością, — ale w tem, że od czasu, jak u nas zaczęła się rozpowszechniać produkcya nafty, ani ze strony interesentów, ani ze strony władzy nie wypełniano tego, czego tak ważna gałęź produkcji wymaga. Jeżeli dobrze słyszałem, w memoryale pana Syroczyńskiego zawarty jest ustęp tej treści: „Próbowano różnemi drogami podnieść produkcję nafty w kraju, wprowadzano inspektoraty, urzędy, policję, ale te środki okazały się bezskuteczne.“

Zdanie to wydawało mi się być ironią, albowiem nie zgoła nie robiono, pozostawiono tę gałęź produkcji jako sierotę bez żadnej opieki.

Wydział krajowy, Sejm, dopominał się o uregulowanie tej sprawy, a ile razy c. k. Rząd zabierał się do prac przygotowawczych w celu wydania regulaminu, występowali panowie producenci z nowymi pomysłami, w końcu za poddaniem produkcji nafty pod przepisy ustawy górniczej; a jak gdyby jakieś fatum ciążyło nad tą sprawą, ciągle nowe żądania spychały sprawę z właściwego toru i paraliżowały usiłowania Rządu centralnego zaradzenia potrzebie.

Gdyby dawniej t. j. przed rokiem 1862. wydane, chociażby prowizoryczne przepisy, regulujące produkcję nafty, gdyby przepisy policji górniczej także do prowadzenia przemysłu naftowego miały być zastosowanie, — gdyby było wydane rozporządzenie, że bez wykazania się posiadaniem pewnej minimalnej wielkości gruntu, koncesyi się nie otrzyma, gdyby było postanowione, że każdy, który o koncesję się stara, musi albo sam być ukwalifikowany, albo wykazać się, że kierownictwo przedsiębiorstwem oddał fachowo wykształconemu człowiekowi, gdyby dla przestrzegania przepisów górniczo policyjnych, byli ustanowieni w powiatach, gdzie produkcya najwięcej rozwinięta, inspektorowie zawodu montanistycznego, — to nie słyszelibyśmy utyskiwać, jak dziś: że policyjnych przepisów nie zachowują; — nie byłoby tego, że jeden podkopuje drugiego, lub wodą mu szyby zalewa, — słowem: przedsiębiorstwa byłyby prowadzone jak należy.

Nie robiono też nie ze strony interesentów dla uporządkowania produkcji.

Aby zaprowadzić jakikolwiek ład w Borysławiu, ustanowił Rząd krajowy inspektora; — otóż trzeba było walczyć z ogromnemi trudnościami, zanim powiodło się skłonić przedsiębiorców do uchwalenia małej opłaty od szybów, dla utrzymania nadzorców i straży w kopalniach. Ludzie ci, zostawali na łasce przedsiębiorcy i nie byli pewni, kiedy i jak ich zapłacą. Do dziś dnia jest pod tym względem opór.

Powiększenie straży zawsze znachodziło sprzeciwianie się u samych przedsiębiorców.

Teraz co do samej produkcji.

Jeżeliby było przepisane w myśl projektu regulaminu, o którym rano wspomnieć miałem zaszczyt, że każdy obowiązany jest ustanowić montanistycznie wykształconego kierownika w swojej kopalni, to w takim razie z pewnością nie widzielibyśmy tego, co dziś widzimy, że kopią w miejscach nieodpowiednich, że wiercenie jest nieodpowiednie, że przypiływu wody zawczasu nie zamykają, że nie ruruje się jak należy, już to dla oszczędności, już dla nieświadomości; — lecz prowadziłoby się przedsiębiorstwa prawidłowo, zgodnie z zasadami techniki montanistycznej, nie potrzebując do tego odbierać właścicielom gruntów prawa rozporządzenia naftą w swoich gruntach.

Nie zakładajmy rąk, ale róbmy to, co robią ci, którzy nam za wzór służyć powinni, t. j. Amerykanie. Wprawdzie nie jesteśmy w tak korzystnych jak oni warunkach, bo nasze stosunki geo-

logiczne są gorsze, aniżeli amerykańskie. Tam zdaje się, że natrafili już na właściwy pokład, podczas gdy my jesteśmy dopiero w połowie drogi prawie.

A zatem prowadźmy przedsiębiorstwo odpowiednio wymogom techniki, a będziemy mieli dochody, nie potrzebując sięgać po cudzą własność, nie potrzebując wymagać, aby nam właściciele odstąpili prawo dyspozycji swoim majątkiem, czy to tytułem kupna, czy z innych prawnych podstaw im przynależnego.

Otóż ponieważ u nas stosunki geologiczne tak trudne, zdawałoby się, że tylko prowadzenie przedsiębiorstw na wielką skalę, z ogromnymi nakładami jest możliwem.

Jeżeliby się sprawdziło, co powiada Windakiewicz, że należy sięgać do 1500 stóp, to w takim razie potrzebaby nadzwyczajnych środków, i odszukanie tych pokładów połączoneby było z nadzwyczajnem ryzykiem.

Ale moi Panowie, znaczy to przed niewodem ryby łowić. Jeszcze prawdziwych pokładów nie odkryto, a już chcemy windykować sobie prawa. Ustawa górnicza zastrzega prawo temu, który pokład odkryje, a to mi się nie zdaje słusznem, aby ten, który poszukuje dopiero, miał prawo własności tego, czego nie znalazł.

Dalej miałem do powiedzenia, że wyłączenie przy budowlach, przy kolejach żelaznych etc., — a uznanie nafty za minerał zastrzeżony, nie jest jedno i to samo. Jak sobie przypominam, przy ostatnich obradach Sejmu nad tą sprawą, w komisji były zdania podzielone, mniejszości i większości. Mniejszość przypuszczała wyłączenie, ale takie, jak przy kolejach, przy gruntach pod drogi zajmowanych etc. Powiedziano wtedy, że jeśli przedsiębiorca przyjdzie, i powie: ja chcę szukać, bo mam ślady tego minerału, — zostawmy właścicielom pierwszeństwo przez trzy miesiące, a jeśli z tego nie skorzysta, wtedy przedsiębiorca ma prawo. To jest wyłączenie takie jak przy kolejach. Ale projekt tych Panów, którzy są za regalem, idzie dużo dalej; — chcą aby postanowiono, że naftę jako minerał zastrzeżony wyłącza się z pod prawa właściciela, i może ją posiadać każdy, kto uzyska nadanie górnicze. To są dwa pojęcia, które wypada dokładnie rozróżniać.

Gdybym miał przekonanie, że wyłączenie nafty z pod wolnego rozporządzenia własnością wyjdzie na korzyść rzetelnym producentom, którzy rzeczywiście chcą podnieść produkcję, tobym jeszcze rozumiał, dla czego przeciwnicy mego zdania, upatrują potrzebę tej ofiary dla dobra ogółu.

Mam jednak przekonanie, że nie rzetelni, nie prawdziwi przedsiębiorcy, ale spekulanci, którzy spekulują na to, aby uzyskać takie miary górnicze, i pola ochronne, aby zaledz pola górnicze i frymarczyć niemi, że ci będą ciągnąć zyski z tego, — a tego najwięcej się obawiam, bo oni wyzyskiwać będą rzeczywistych przedsiębiorców, wyzyskawszy wprzód ustawę.

Pan komisarz Walter powiada: „nie faworyzujemy właścicieli“. Tego nie pojmuję. Jeżeli komuś pozostawia się jego własność, czy to można nazwać faworyzowaniem? Mnie się zdaje, że każdy, który ma jakąkolwiek własność, ma święte prawo ją zatrzymać, i obowiązkiem władzy jest, utrzymać go przy własności. Tego faworyzowaniem nazwać nie można.

Owszem, żądanie, aby nafta była regalem, jest żądaniem złożenia ofiary na ołtarzu ojczyzny dla dobra publicznego. Jeśli to żądanie nie jest ugruntowaniem na koniecznej potrzebie kraju, natenczas jest krzyżącą niesprawiedliwością; jeśli zaś jest ugruntowaniem, naówczas nie jest faworyzowaniem właścicieli, ale żądaniem od nich ofiary.

Nie chodzi tu o faworyzowanie jednej lub drugiej strony, chodzi o umożliwienie produkcji.

Wiemy, że minerał może być tylko wówczas zastrzeżony, jeżeli produkcya jego, (nie jak tu powiedziano z wielkimi trudnościami i z niezwykle wysokimi kosztami jest połączoną.) ale z takim ryzykiem i z takim nakładem, iż niepodobna, ażeby się ktoś jej podjął, jeżeli nie ma zapewnionej



wolnej dyspozycji minerałem, który odkrył. Jeżeli by ten warunek tu nie zachodził, a twierdzą, że nie zachodzi -- to byśmy raczej przedsiębiorców faworyzowali, a ustawa, któraby kogokolwiek faworyzowała, byłaby niesprawiedliwą.

Mylnem jest to przekonanie, że jedynie wyłączenie spowoduje dostarczanie wielkiej ilości nafty po cenach niżonych. A że tak nie jest, że bez tego możemy mieć naftę po cenach niżonych, najlepszym dowodem jest to, iż zasłaniamy się cłami ochronnymi, bo się boimy, ażeby nie staniała, bo napływ jej jest tak wielki, że zagraża naszej w początkach będącej produkcji.

W Ameryce, pomimo że nafta nie jest regalem, produkcja jest możliwą. — Jest i będzie ona możliwą u nas, jeżeli potrafimy udoskonalić naszą technikę górniczą, jeśli skorzystamy z najnowszych doświadczeń i badań geologicznych, jeżeli siłami zbiorowemi państwa i kraju weźmiemy się do rzeczy, jeżeli założymy szkoły montanistyczne, jeżeli ułatwimy sobie kredyt przez utworzenie n. p. banków odpowiednich, naówczas co się stać może, stanie się bez regalu, produkcja w kraju się podniesie, i nie będziemy potrzebowali sięgać do wyłączenia.

Wy. Przewodniczący: Ponieważ zadaniem obecnej dyskusji jest dokładne ocenienie argumentów przytoczonych za jednym lub drugim zapatrywaniem, i żadne tu wypowiedziane zdanie nie powinno pozostać bez odpowiedzi, zatem zauważyć muszę, że pan radca Orlecki zwrócił uwagę na zasadę, iż tylko tam nadanie górnicze jest usprawiedliwione, gdzie odkryto pokład minerału zastrzeżonego w jego naturalnem położeniu, i że przed nadaniem musi być sprawdzone, że minerał na swojej naturalnej podstawie odkrytym został; następnie sądzi pan radca Orlecki, że zasada ta nie da się zastosować do nafty w tych stosunkach geologicznych, jakie u nas zachodzą, że władza górnicza z sumiennem przekonaniem, nigdy nie będzie mogła orzec, jako nafta została znalezioną na naturalnym pokładzie, a z tego powodu zastosowanie ustawy górniczej do nafty, zaliczenie jej do minerałów zastrzeżonych, jest niemożliwe.

Wypowiedziane przez pana radcę Orleckiego zdanie pierwszorzędnej w tej sprawie doniosłości, pozostało dotychczas bez odpowiedzi.

W dalszej dyskusji prosiłbym, aby tego argumentu nie pominąć, i albo uznać go jako słuszny, albo w taki sposób ze stanowiska górniczego odeprzeć, który usuwa wszelkie wątpliwości.

P. Fedorowicz: Mówiąc o ciele ochronnem, wspomniał między innemi pan Orlecki, iż obawiamy się, aby nafta amerykańska nie zabiła produkcji krajowej. Nie tylko ztąd, lecz i z innej strony zagraża nam niebezpieczeństwo, a to od strony Mołdawii i Azji. Projekt komisji w Radzie państwa mówi o milionach pudów wosku ziemnego i nafty, wydobywanych nad morzem kaspijskiem przy nakładach niewielkich, które już obecnie transportują się w poselkach próbnych aż na Nizny-Nowogród, a z tamtąd spławnymi rzekami na południe do Czarnego morza, i znowu Dunajem do Austrii.

Jest więc obawa, iż uporządkowanie przemysłu naftowego u nas może przyjść za późno, a to przedewszystkiem pod względem pewności posiadania terenu, jeżeli bowiem kapitały krajowe nie są dla przedsiębiorstwa naftowego pozyskane, to właśnie z tego powodu, iż nie ma możliwości zapewnić praw kopalnianych układami prywatnymi.

Co do wątpliwości, czy nafta i wosk ziemny znajdują się u nas na pokładach naturalnych, — wątpliwości tych nie ma, gdyż kwestya ta jest już geologicznie sprawdzoną, — Inne pytanie zachodzić by mogło, czy minerał ten opłaci się wydobywać, czyli jak się wyraża ustawa, dziś obowiązująca: „ob das Mineral abbauwürdig sei?“

Otóż nowo projektowana ustawa górnicza nie wymaga ocenienia w tej mierze, i wystarcza do uzyskania nadania pola górniczego, jeżeli minerał na swem naturalnem legowisku „seiner natürlichen Lagerstätte“ jest znalezionym.

Nafta jako minerał płynny, znajdować się więc może w łupkach bitumicznych, piaskowcach i t. p.

Czy zaś nafta, wosk ziemny, asfalt i t. p., mogą być rozumiane pod nazwą „Bitumen“ jak opiewa §. 1. nowo projektowanej ustawy, nie sędzę, i dla tego też na ankiecie w Starostwie górnictwem w Krakowie, do której byłem powołanym wraz z obecnym tu panem Walterem, dodano do dotyczącego ustępu zamiast „Bitumen“: „Stein-, Berg- oder Erdöl, Bergtheer, Asphalt, Erdwachs (Ozokarit) und insbesondere bituminöser Schiefer mit allen auf derselben Lagerstätte vorkommenden Kohlenwasserstoffverbindungen,“ które pod tą ogólną nazwą mineralogiczną „Bitumen“ rozumianymi być nie mogą.

P. Dr. Roński: Dyskusja stanęła na tem, czy wywłaszczenie jest koniecznem, czy nie. Mówiąc o wywłaszczeniu potrzeba najpierw orzec, czy naftę i wosk ziemny podciągnąć pod ustawę górnictw, a to dopiero wpłynie na ocenienie, czy należy wywłaszczyć czy nie, bo tu pojęcie wywłaszczenia, nie jest wywłaszczeniem w ścisłym tego słowa znaczeniu. Dotknął tego pan radca Orlecki, a ja to dokładniej przedstawię. Otóż „wywłaszczenie ma nastąpić“ znaczy w górnictwie: że właściciel ma oddać cały swój grunt do dyspozycji przedsiębiorcy, ma oddać grunt, t. j. powierzchnię jego i wszystko co się w gruncie znajduje, t. j. wszelkie zastrzeżone minerały, a zadowolnić się wynagrodzeniem za wartość powierzchni bez względu na podziemne skarby obliczoną.

Gdy wywłaszczenie następuje dla innych celów, gdzie nie chodzi o to, czy w gruncie znajdują się jakie skarby lub nie, wynagradza się naturalnie właściciela tylko za powierzchnię, gdyż o nią tylko chodzi, właściciel zresztą o spoczywających pod powierzchnią skarbach nie ma wiadomości. Wywłaszczenie dla celów górniczych zaś następuje wówczas, gdy skonstatowanem jest, że w tej ziemi znajdują się minerały wydobywać się mające a mimo tego wywłaszcza się tylko powierzchnię za wynagrodzeniem, zaś zastrzeżone i już odkryte minerały wywłaszcza się bez wynagrodzenia.

W tym razie nie jest to wywłaszczeniem za wynagrodzeniem, bo się pozbawia właściciela w części jego prawa własności. Naturalnie, że takie wywłaszczenie teoretycznie biorąc jest naruszeniem prawa własności.

Postawmy jednak tę kwestję z tego stanowiska, czy naftę i wosk ziemny należy uważać za minerały zastrzeżone, czy nie, — a w takim razie, gdy przywykliśmy do tego, że minerały zastrzeżone wyjęte są z pod prawa dyspozycji właściciela, zastrzeżone dla ogółu, naruszenie prywatnej własności przestanie być drażliwem.

W niektórych rzeczach zresztą już dzisiaj ustawa zna takie częściowe wywłaszczenie właścicieli bez wynagrodzenia. I tak według obowiązującej nas ustawy, skarb jakikolwiek, przez trzecią osobę znaleziony, nie przypada w całości właścicielowi gruntu, w którym był znaleziony, lecz tylko w połowie, druga zaś połowa przypada znalazcy. Ustawa uznaje przeto za zasadę, że niedość jest być właścicielem pewnej rzeczy, lecz trzeba mieć wiadomość o jej istnieniu, trzeba ją posiadać.

Że minerały ukryte w ziemi są skarbami, to jest pewne, a że znalazcom tych skarbów należy się wynagrodzenie, nie ulega wątpliwości. Zdaje mi się, że myśl ustawy, którą przytoczyłem, była ta, iż już sam traf znalezienia trzeba w pewnym stosunku wynagrodzić; a cóż dopiero, gdy do tego trafu przyczynia się umiejętność, kapitał i staranie. Tutaj już nie ślepy traf kieruje znalazcą, lecz tu człowiek z poświęceniem wiedzy, kapitału i pracy podejmuje szukania, i taki znalazca powinien wedle pojęć o prawie własności większy mieć udział, niż ten, co trafem znalazł rzecz dotąd nikomu nieznaną, przez nikogo nie posiadaną.

Zdaje mi się, że da się to pogodzić z pojęciem prawnym, że własność nie jest bezwzględna, że mianowicie, jeżeli właściciel gruntu o rzeczy, która spoczywa wewnątrz gruntu nie ma wiadomości, tej rzeczy jako własnej nie posiada.



W tym wypadku, według ustaw górniczych, nie jest właściciel gruntu uważany za właściciela nieznanego mu minerałów, lecz ta osoba, która fizyczne wydobyć doprowadzi do skutku; na rzecz więc tej osoby winien właściciel odstąpić i powierzchnię gruntu, zadowalniając się wynagrodzeniem za takową, jako rzecz przez niego jedynie posiadanej.

Bez wszelkiej wątpliwości przysłuży społeczeństwu prawo do zarządzeń w myśl powyższej interpretacji o prawie własności.

W tej myśli ustawa górnicza na przykład oznacza, że ponieważ węgiel, którego eksploatacja połączona jest z znacznym nakładem kapitału i nie może być wykonywana przez właściciela powierzchni gruntu, pracę swą ku tej powierzchni kierującego, gdy dalej minerał ten jest rzeczą dla społeczeństwa niezbędnie potrzebną, przeto wyjmuje się minerał ten z pod prawa własności posiadacza powierzchni ziemi, i oddaje się takowy znalazcy jako osobie w myśl ustaw górniczych uprawnionej.

Mnie się zdaje, iż dyskusja niewątpliwie skonstatowała, że nafta i wosk ziemny są na równi jak węgiel, srebro i t. p., tak samo minerałami dla ogółu niezbędnie niezbędnymi i takimi, które tylko znacznym nakładem kapitałów i umiejętności mogą w takim stopniu być wydobywane, ażeby społeczeństwo zysk miało.

Jeżeli tak jest, to nie możemy nic innego powiedzieć, jak tylko — że minerały, o których mowa, muszą być wyłączone.

Ja bym się nie zgodził z tem, aby powiedzieć — jak tu ktoś chce — że dozwolone jest tylko szurfowanie t. j. szukanie, a jeżeli się znajdzie, to pozostaje własnością właściciela.

Szukanie bowiem wymaga nakładów kapitału i wiedzy, przyczem: gdy się znajdzie — absolutnie tylko właściciel skorzysta, a jeśli się nie znajdzie, — w takim razie całą stratę ponosi przedsiębiorca.

W takim razie poszukiwanie jest absolutnie niemożliwe.

Obawa, aby tylko spekulanci korzystali z wyłączenia, jest płonna.

Ustawa zapobiega temu, bo dozwala poszukiwać każdemu, za wynagrodzeniem właścicielowi gruntu szkody przez poszukiwanie wyrządzonej. Przedsiębiorca może wprowadzić także nabyć tylko pole ochronne, ale wtedy musi wykonać: raz, pewne roboty ustawą wskazane, które wymagają pewnego nakładu kapitału, a powtóre, musi je dalej prowadzić, bo inaczej będzie miał do czynienia z władzą górniczą. A więc ma on pole ochronne tak długo, jak długo jest rzetelnym poszukiwaczem. Spekulanci znajdą się dopiero wtedy, gdy ów rzetelny poszukiwacz coś znajdzie, a wówczas czy spekulanci będą wydobywać, czy on, to już zupełnie obojętne.

Zresztą zdaje mi się, że wszyscy jak tu jesteśmy, a nawet pan Orlecki zgadzamy się na to, ażeby wydobywanie nafty i wosku ziemnego poddać ustawie górniczej, wszysej żądamy: by wszystko to, co ustawa górnicza dla produkcji wszystkich innych minerałów za konieczne uznaje, i tu miała zastosowanie, tylko co do tego jedynego, a koniecznego warunku: wyłączenia właścicieli — nie wszysej się zgadzamy.

Jeżeli zachodzi taka analogia między naftą a innymi minerałami zastrzeżonymi, pytam się: na jakiej podstawie mamy przeto naftę wyłączać z pod minerałów zastrzeżonych? chyba tylko dla tego, że myślimy, iż potrafimy wydobywać sami bez przypuszczenia obcych przedsiębiorców. Dla czego nie opieramy się wyłączeniu innych minerałów, n. p. węgla kamiennego? bo wiemy że w obec faktycznego stanu rzeczy nie nie zyskamy, opieramy się zaś przy wyłączeniu nafty i wosku ziemnego ponieważ te minerały dotychczas jeszcze nie zostały pod każdym względem oznaczone za zastrzeżone, jakkolwiek niewątpliwie należą do kategorii minerałów zastrzeżonych.

Przekonany jestem, że mylmy się sądząc, że na pozostawieniu tego przemysłu w ręku dotychczasowych właścicieli powierzchni gruntu, kraj nie ucierpi, i przekonany jestem, że zyskamy przy wywłaszczeniu obecnych uprawnionych.

Pan radca Orlecki przytoczył cały szereg uwag, w jaki sposób mają być przedsiębiorstwa podjęte, aby były prowadzone racjonalnie, z korzyścią dla kraju. Ależ to, czego pan Orlecki żąda, wymaga takiego nakładu kapitałów i takiej wiedzy, i takiego ryzyka ze strony poszukiwacza, że nie wywłaszczając właścicieli, staniemy na tym stanowisku, iż eksploatacyja weale się nierozwinie, że żaden właściciel nie będzie robił nakładu kapitału, zaczem wszystko pójdzie trybem dotychczasowym. Albowiem właściciel, który swym małym kapitałem cokolwiek nafty wydobył, nie pójdzie głębiej za nią, bo mu kapitału nie stanie, ani mu jego wiedza środków nie przysporzy. Iść coraz głębiej, jest tu zadaniem, które jest możliwem tylko przy większych i bardzo wielkich przedsiębiorstwach, przy małych i średnich jest to absolutnie niemożliwem. I myślę, że nie wielką krzywdę byśmy wyrządzili samemu właścicielowi, wyłączając naftę z pod jego dyspozycyi, a przynajmniej nie większą od tej, jaką mu się wyrządza, zabierając mu inne minerały. Bo te inne w jego ziemi się znajdują, i da się obliczyć o ile one własność jego stanowią, gdy przy naftie jest to niemożliwe, bo nafta ścieka od jednego, drugiego i trzeciego sąsiada. Stosunek jest taki, że właściciel nie dobywa swój własny produkt, lecz dobywa własność wspólną bez wszelkiego wynagrodzenia za nią.

Jeden właściciel bierze minerał z gruntu drugiego, badania bowiem wykazały, że nafta sączy się szczelinami z rozmaitych odległości, to już zabiera się cudzą własność.

I temu niezapobiegnie udoskonalenie techniki, jak mówi pan Orlecki, owszem sędzę, że zabieranie obcej własności, będzie na większą skalę się odbywać wtedy, gdy pozostaniemy przytem, co jest obecnie, a zechcemy cokolwiek unormować racjonalną produkcję.

Z tych względów na postawioną kwestję, czy wywłaszczyć, czy nie, odpowiadam: uważam naftę jako minerał zastrzeżony, przeto należy ją wywłaszczyć jak każdy inny minerał zastrzeżony.

Chciałem jeszcze powiedzieć, że tu niema wywłaszczenia w właściwym tego słowa znaczeniu, bo za tę warstwę spodnią gruntu — gdy przyjdzie do wywłaszczenia, nie się nie da; minerał właścicielom zabierze się bezpłatnie, i tylko wynagrodzi się ich za powierzchnię gruntu. Tu schodzę do tego — i to chciałem sprecyzować, że nie pojęcie wywłaszczenia, ale tylko pojęcie zastrzeżenia minerału trzeba rozumieć tu w ustawie górniczej, jeżeli takowa mówi, że co do zastrzeżonych minerałów nadanie zostaje udzielone w sposób górniczy.

P. Syroczyński: Pragnę odpowiedzieć na twierdzenie pana radcy Orleckiego, że minerały w ten sposób jak nafta się znajdujące w ziemi, nie można podciągać pod ustawę górniczą. Wszystkie ustawy górnicze, a mam tu na myśli francuską, belgijską, pruską, włoską i austriacką, podciągają pod prawo górnicze nietylko minerały ułożone w formie pokładów, (Schieften, couches), ale też znajdujące się we wszelkich innych formach jak n. p. żyłach, (Flötz, veine), gniazdach i t. d.

Żyła kruszcowa nie jest zaś niczem innem, jak szczeliną w opoce czyli skale, wypełnioną materiami krzemienistymi i metalicznymi. Nie wchodzi prawo górnicze weale w to, jakim sposobem ta szczelina napełniona została, czy minerał użyteczny dostał się do niej z góry czy z dołu, czy od razu był tego gatunku, który my tam znajdujemy czyli się przerodził (uległ metamorfozie), ale powiada, że znajduje się tu przedmiot potrzebny dla kraju, którego nie można wydobywać bez kosztownych poszukiwań i znacznego kapitału zakładowego, że więc powinien korzystać z przywilejów ustawy górniczej.

W formie żył takich spotykamy znaczną część rud ołowiu, cynku, iskrzyki żelaza i miedzi i t. p. Otóż geologiczne znajdowanie się nafty nie różni się niczem od wyż wymienionych żył. Płynny stan przedmiotu minerału, nie orzeka tu weale o jego przynależności, bo cząstka płynna,



która przepływa w tej chwili po nadanej im powierzchni, jest w niej i jest im nadaną własnością. Jeżeli mówią, że wosk bywa wypiętrzony i z tego wnioskuje, że on nie jest „auf seiner natürlichen Lagerstätte“, to nie słusznie, bo naprzód takie wypiętrzenie jest li lokalnym zjawiskiem i masa wosku nie przestaje być na swoim miejscu, odnośnie do czasu, w którym go poszukujemy i wydobywamy, a czy jest na niem odnośnie do geologicznych epok formacyi, to w to nie wchodzi ustawa górnicza dla żadnego minerału, — a przedewszystkiem dla analogicznych do nafty żył kruszcowych, którym przypisują pochodzenie wybuchowe t. j. ogniowe, a więc one są niezawodnie odnośnie do geologicznych epok nie na swoim miejscu.

Nareszcie dodam dla usunięcia wszelkiej wątpliwości co do znaczenia wyrazu „natürliche Lagerstätte“, że ustawy górnicze dopuszczają nadanie na hałdy przerobionych dawnej minerałów, pozostałości dawnych fabrykacyi, a więc rud, przed paruset laty dopiero w to miejsce ręką ludzką przyniesionych.

Do przemówienia pana Dra Roińskiego, z którym się zupełnie zgadzam w zasadzie, chciałbym dodać li to objaśnienie, że o wywłaszczeniu posiadanej nafty przez podciągnięcie jej pod ustawę górniczą, w ścisłym znaczeniu tego wyrazu mowy nie ma, bo pod ustawę górniczą, może być podciągnięta, a zatem wedle nowych praw nabywana, li tylko nafta dotąd nieznana, że dla wszystkich obecnie znanych kopalń przepisy przejściowe, w ustawie proponowane zastrzegają uregulowanie stosunków prawnie istniejących, t. j. dalsze posiadanie przez tegoż właściciela otworu, jaki dziś posiada. W ścisłym więc znaczeniu wyrazu „krzywdy“ nikt nie dozna; nikomu nie będzie odebrano to co posiada, a tylko to, czego nie posiada, o czem nawet nie wie, będzie poddane wolnemu nabywaniu przez znalazcę.

Nareszcie w kwestyi poniekąd osobistej, chciałbym odpowiedzieć panu radcy Orleckiemu na zarzut, że jakoby ironicznie odezwał się o staraniach dotychczasowych, celem uregulowania spraw przemysłu naftowego, że zawarte o tym przedmiocie w moim memoryale wyrazy, są wypisane z uzasadnienia projektu ustawy, poddającej smolne minerały pod ogólną ustawę górniczą, uzasadnienie, które wraz z przedłożeniem rządowem było wniesione do Wys. Sejmu l. 228/S. na dniu 17. grudnia 1873. roku.

P. Walter: Znadto panowie, ze stanowiska prawnego tę sprawę pan Dr. Roiński wyjaśnił, dla tego pomijam tę część.

Ja pozwolę sobie tylko co do kwestyi pana przewodniczącego powiedzieć, że u nas w Galicyi nafta przychodzi w piaskowcach, w pokładach swych naturalnych, i dla tego trudno jest ją wyjąć z górnictwa.

W Ameryce wiedzą, w jakich pokładach ile nafty się znajduje, tam wiedzą, jak głęboko piaskowiec Nr. Iszy leży, i jakie ilości nafty wydaje; toż samo o piaskowcu Nr. II. i t. d.

U nas robotnik z doświadczenia też wie i mówi, że jak trafił na kamień ten, na Wołoszczyźnie nazwany „most złoty“, to będzie nafta. Co do trudności niektórych że wedle ustawy teraźniejszej, komisarz ma pokład oglądać „beleuchten“, t. j. z kagankiem pójść, poświecić i wskazać, gdzie jest tak zwany (Lager) pokład, i że przy nafcie tego zrobić nie może, bo tam gdzie nafta się znajduje, nie pójdzie komisarz ze światłem, w skutek czego pierwiastkowo urzęda górnicze nie dawały miary górniczej, tylko t. z. miary powierzchni (Tagmassen) to nowa ustawa powiada, że potrzeba tylko skonstatować, że nafta się znajduje.

Nie przychodzi nafta rozlana na wierzchu, jak dawniej mniemano, bo to, co było na wierzchu, to był asfalt, części żywiczne, których używano do smarowania wozów, ale nafta do oświetlenia służąca, znachodzi się w głębokości i tylko w piaskowcu, „auf seiner natürlichen Lagerstätte“.

Co do tego, aby poszukiwanie wynagrodzić nie zgadzam się, a to z powodów: poszukiwania przy nafcie są ekscypjonalne, gdy górnictwo otwory świderowe tylko jako sposób do poszukiwań lub oznaczenia pokładu używa, kopalnictwo nafty posługuje się tą robotą, jako systemem eksploatacyjnym, czyli sposobem odbudowy.

Dla tego inne jest poszukiwanie na naftę, a inne u minerałów. Jak możemy wynagradzać poszukiwacza, który samem poszukiwaniem odbudowuje kopalnię, i będzie żądał nadania lenniczego.

Co do „Feldsperre“, z tem nowy kłopot, jakby ją uniknąć.

Wedle dzisiejszej ustawy austriackiej, jest Feldsperre, ale i inne ustawy górnicze nie mogą jej usunąć, albowiem dla ludzi, nie chcących poszanować prawa i postanowienia w ogóle, nie da się nigdy przewidzieć, w jaki sposób oni zechcą pomijać przepisy im niedogodne.

Jakże będzie, gdy nowa ustawa górnicza wejdzie w życie? Będzie także Feldsperre, a obecnie przy nafcie, mamy też Feldsperre, ale innego rodzaju. Dam panom przykład: za  $\frac{1}{4}$  czy  $\frac{1}{5}$  morga w Borysławiu, dają Francuzi 35.000 zł, a nie mogą nabyć ten kawałek, bo nie ma dowodu, kto jest właścicielem. Dla tego Towarzystwo, które chce włożyć 300.000 zł. w przedsiębiorstwo, musiało zawiesić wszystkie roboty, aż do uregulowania tej kwestyi. Sprawa tak stoi. Teraźniejsi posiadacze nie mogą się wykazać prawem własności i pokazuje się dopiero, że ten kawałek należał do gminy, że dzisiejsi posiadacze wkradli się w posiadanie tego kawałka.

Innego rodzaju Feldsperre istnieje dziś, skoro mali przedsiębiorcy pozakontraktowali u chłopów całe obszary zadatkując małemi kwotami.

Większy przedsiębiorca lub kapitalista, nie może tam nabyć większego obszaru dla przedsiębiorstwa, i z tego powodu widzimy, iż od wyłączenia nafty z ustawy górniczej, żaden kapitalista nie poświęcił swój kapitał temu przemysłowi, ani widzimy, aby powstały większe zakłady górnicze. Całe przedsiębiorstwo spoczywa w ręku kramarzy, a to jest największa Feldsperre.

Co do własności, wyjaśniłem już, że własność nafty jest iluzoryczną, i dla tego nie ma sposobu pogodzenia pojęcia własności z ustawą górniczą.

Mówimy: Ty właścicielu mniejszy nie masz prawa prowadzenia przedsiębiorstwa i musisz ze względów publicznych ustąpić; — i chcemy go wynagrodzić.

Ależ to nie sposób wynagrodzić go; — chyba z krzywdą drugiego, który do wynagrodzenia takie same prawo posiada.

W dalszej dyskusyi pokażą się konsekwencye, jeśliby uregulowano w ten sposób sprawę naftową, że trzeba właścicielom gruntu procent jakiś dać, że to danie jest nie możebne, i nie do urzeczywistnienia.

Jeżeli damy właścicielowi gruntu indeminizację, to skrzywdzimy kogoś drugiego, i to doprowadzi do ciągłych procesów i zatargów.

Nie wiem, czy apodyktycznie wyraził się pan radca, że nafta nie przychodzi u nas, „auf der natürlichen Lagerstätte“, i tylko w szczelinach lub rezerwoarach.



Nafta przechodzi u nas w piaskowcu rozlana w warstwie a zatem w naturalnym pokładzie.

Ja w mojej kilkunastoletniej praktyce, tylko szczególny raz widziałem w Bóbrecie szczelinę, i to tylko tak wielką, że ledwie rękę można było wsadzić, widziałem zaś w kilku miejscach, jak nafta przez jednolity kamień, jak przez rzeszoto się wyciskała, i to podobnie jak rtęć przez irchę, przymusem wtłaczana.

Nafta znachodzi się u nas w piaskowcu rozlaną, a parcie gazów w ropodajności tegoż odgrywa wielką rolę.

Dowiodę to też geologicznie :

U nas mało znajdziesz warstw regularnie położonych, ale wszystkie wypiętrzone, — pogięte, — pofałdowane i poprzerzucane.

Ponieważ nasze pokłady przeważnie się składają z pokładów iłu, z niegrubemi zawarciami piaskowca, to o basenach i mowy być nie może, albowiem przy dźwignięciu wszystkie szczeliny miękkim materiałem wypełnione zostały.

Wiemy zresztą przy wodzie, że pokłady piaskowca mogą wydać znaczne ilości płynu.

Geologicznie jest wiadomo, że tylko wapienie inklinują do tworzenia wielkich zbiorowisk, szczelin lub rezerwoarów.

U nas zatem w Karpatach o znalezieniu basenów naftowych i mowy być nie może.

Zresztą w Ameryce tę kwestyę w taki sam sposób rozstrzygnięto, chociażby pokłady amerykańskie, należące do utworu dewońskiego, lub sylurskiego, upoważniły poniekąd przypuszczenie znajdowania się w nich basenów lub rezerwoarów.

P. dr. Orlecki: Muszę sprostować niektóre uwagi, które wynikły może z tego, że źle mię zrozumiano. Co się tyczy uwag pana mecenasa Roińskiego „jakoby właściciel miał pierwszeństwo do rozporządzania naftą, którą kto inny odkrył w jego gruncie“ muszę podnieść, że takiego zdania nie wypowiedziałem.

Była mowa, że jeżeli chcący poszukiwać, przychodzi i powiada: właścicielu, ja chcę szukać nafty na twoim gruncie, — wtedy właściciel ma prawo pierwszeństwa przez trzy miesiące. Nie mówiłem, że chciałbym podciągnąć naftę pod regale, — wspomniałem tylko, że taka była propozycja większości komisji w Sejmie.

Co się tyczy analogii ze znalezieniem skarbu, to tutaj do niej odwoływać się nie można.

Ustawa cywilna postanawia, że właściciel gruntu jest wyłącznym posiadaczem tego, co się w gruncie znajduje. Co innego jest, jeżeli tam przez trzecią osobę zostanie włożone dobro. Ten co swoje mienie ukrył we wnętrzu cudzego gruntu, nie czynił tego w chęci pozbycia się onego, to też nie jest taki skarb przyrostem gruntu tak, jak minerały, które siłą przyrody wytworzone zostały. A tylko z powodu, że z długim przeciągiem czasu, przez jaki skarb zostawał przechowany, zatarły się ślady właściciela i jemu skarb zwrócony być nie może, postanawia ustawa cywilna, że część onego przypaść ma właścicielowi gruntu.

Regalia górnicze miały, jak wiadomo, pierwotnie znaczenie to, że Monarcha uważał się za wyłącznego właściciela pewnych w ziemi znajdujących się kruszców, i tylko z mocy nadania królewskiego prywatne osoby nabyć mogły prawo wydobywania ich z ziemi. Później w państwach

i społeczeństwach wyrobiła się zasada, że takie minerały należy uważać jako dla dobra ogółu zastrzeżone, które nadaje się temu, który podejmuje się pracy i mozołu poszukiwania.

Lecz przeczę, iżby przy produkcyi nafty zachodziły takie stosunki, że tylko za pomocą nadania, można się spodziewać zachęcenia ludzi do poszukiwania. U nas poszukują bez tego i znalezioneby więcej, gdyby była lepsza organizacya, lepsze zastosowanie najuowszych wynalazków i postępów techniki.

Poprzedni mowca twierdzi, że nie ma obawy, aby spekulanci zyskiwali pola ochronne, ponieważ właściciele więksi mają sposoby ochrony się wyjednania sobie pola ochronnego lub nadania własności górniczej wprzód, niżeli go obcy ubieży. Wątpię czy to się uda zawsze właścicielowi większych posiadłości gruntowych, ale z pewnością nie ochronią się właściciele mniejszych gruntów, bo mniejszy właściciel nie będzie miał tyle przezorności i rzutności, by wyjednać sobie na czas dla siebie pole górnicze.

Co się tyczy tego, iż zachodzą niekiedy stosunki co do własności spornej, iż nie wiadomo kto jest właścicielem gruntu, co dziś utrudnia rokowania z tymi, od których się chce nabyć prawo do wydobywania nafty, to temu ustawa górnicza nie zaradzi, albowiem ustawa górnicza odsyła w takich razach strony do drogi sądowej.

P. W a l t e r: Przytoczę na to świeży wypadek expropriacyi z mojej praktyki. Za pewien grntt płaćło górnictwo za użytek z początku 8 złr. rocznie, za grunt, którego dzierżawa nie była warta 50 ct. Właściciel gruntu jednak wiedząc, że ten kwałek gruntu dla kopalni jest niezbędnym, podwyższał rocznie czynsz tak, że w ostatnim roku żądał już 25 złr.

Dzierżawca tymczasem wziął się na sposób, prosił o expropriację i taki jest rezultat, że zarządcono, aby kopalnia za użycie gruntu płaćła 75 ct. rocznego czynszu. Przeprowadzenie całej sprawy trwało miesiąc.

P. dr. Orlecki: Tu był właściciel, ale jak własność gruntu jest sporną, tylko sądy powołane są rozstrzygać takie spory.

Także wadliwemu, z zasadami techniki niezgodnemu prowadzeniu przedsiębiorstw górniczych nie zaradza projektowana nowa ustawa górnicza, postanawia ona bowiem, że władza górnicza ma rozpoznawać i zatwierdzać plan prowadzenia robót górniczych tylko co do policyjnych względów; zaś co się tyczy sposobu produkowania, to zupełnie nakazuje zostawić wolność przedsiębiorcy, — a zatem ustawa górnicza nowo projektowana odmawia władzy górniczej prawa przepisywania przedsiębiorcy, czy ma pogłębiać szyb dalej, czy nowy szyb kopać a inny zaniechać — nie miesza się w tryb gospodarki górniczej, — byleby względem policyi górniczej stało się zadość.

Twierdząc, że nafta nie znajduje się u nas na rzeczywistych pokładach, oparłem się na powadze w rzeczach tych, t. j. na geologicznych badaniach Windakiewicza.

P. Dzwonkowski: Wszyscy godzimy się na to, że stan obecny dłużej potrwać nie może.

Nikt też nie pochwała istniejącego nieporządku. Przytaczano tu różne argumenta za niepodciągnięciem nafty pod ustawę górniczą, ja jednak jako najdalej w tym kierunku idący przystałbym na ustawę górniczą w jej 99. częściach, lecz z dodatkiem wyjątkowych postanowień co do nafty i wosku, ale w żadnym razie nie mogę się zgodzić z zapatrywaniem p. Rońskiego, który



utrzymuje, żeśmy już uchwalili, że ten minerał jest zastrzeżony, więc nie mówmy już o żadnej własności.

Jak z toku dyskusyi widzę, każdy z nas już z wyrobionem zdaniem przyszedł, — wypowiedzieliśmy bardzo dużo argumentów za i przeciw, i wątpię, jeżeli te nie przeciągnęły kogoś na tę lub ową stronę, aby jakiegokolwiek inne zdołały przeważać szalę.

Kwestya więc tak stoi: czy mamy naftę podciągnąć pod prawo górnicze i to pod jakie?

Słyszałem już zastrzeżenia, pod któremi należałoby §. 1. projektu przyjąć, czyli ztąd wniosek, że nie zgadzamy się na to, aby bez żadnych zastrzeżeń właścicieli wywłaszczyć.

My powinniśmy, — mojem zdaniem — stanąć na stanowisku tem, za którem się w r. 1862. kraj oświadczył, robił starania u Rządu i za pomocą reprezentacyi krajowej takowe przeprowadził.

Potem chciał Rząd pod wpływem ludzi go otaczających, wywłaszczyć właścicieli Polaków, bo chcieli razem z nami do podziału tego ogólnego (!) skarbu należeć. Dla tego podali nam projekt do prawa, ażebyśmy go przyjęli. Sejm jednogłośnie go odrzucił. I my mamy to, co dwa razy Sejm uchwalał, za czem starania robił — zważyć. Robię was pp. na to uważnymi, i dla tego proszę Was, zastosujecie tę ustawę do stosunków rzeczywistych, przyjmiecie ją, że tak powiem w 99 częściach ale nie sankcyonujecie tak bezwarunkowego wywłaszczenia.

Dr. Fedorowicz: Dyskusya wykazała, iż zachodzi różnica w zapatrywaniach na potrzebę i sposób wywłaszczenia.

Nowo projektowana ustawa mówi, iż nim kto może starać się o pole ochronne „Schutzfeld“ musi zrobić szyb głębokości 14 metrów, lub otwór świdrowy na 50 metrów, że opłacać ma właścicielowi gruntu rocznie z góry wynagrodzenie za odebrany użytek z tej przestrzeni gruntu, która na szyb lub otwór świdrowy jest zajęta i t. p., a nadto zapewnić deteryoracyę kaucyą tejże części gruntu, dalej, że właściciel gruntu ma w pewnych razach domagać się wywłaszczenia, a nie przedsiębiorca. A więc o spekulacyach w celu wywłaszczenia mowy być nie może, jest bowiem budowa szybu, a względnie otworu świdrowego połączoną z kosztami, a sam proceder ustanawiania wynagrodzenia rocznego, — względnie kaucyi — tudzież wywłaszczenia także kosztowny i uciążliwy.

Spekulacye będą bezwątpienia, jak długo świat stoi — są i dziś, i nie dla czego innego zakontraktowano wsie całe umowami prywatnemi, zadatkując właścicieli gruntu 100 lub 150 guld., danymi na rachunek rocznego wynagrodzenia od szybów, rozpocząć się mających, które jednakże dopiero od chwili rozpoczęcia właścicielowi gruntu poczytanem być ma. Powtórzyć więc muszę, iż rzetelny przedsiębiorca nie może nigdy być pewnym, iż w chwili rozpoczęcia roboty górniczej nie zawierają się kontrakta pokątnie o sąsiednie parcele czy spekulanci nie zamawiają sobie są średnie grunta, jak się to aż nadto często dzieje, w szynku przy pomocy pisarzy pokątnych.

Ponieważ ustawa dziś obowiązująca, nie wymaga roboty przymusowej choćby minimalnej, a więc przypuszczają oni przedsiębiorcę z jego rzetelną pracą i poświęceniem materyalnem naprzód na los szczęścia. Jeżeli nie znajdzie, jego tylko strata, a gdy dojdzie po mozolnej pracy i ogromnych wydatkach do nafty, natenczas obokoczą go naokoło szybami, do niedawna o dwa lub trzy sążnie, obecnie zaś gdzie władze powiatowe, jak u nas, odległość szybów przepisały, o dziesięć sążni oddalonymi, i ściągają mu naftę bez ryzyka ze swej strony, — lub musi przedsiębiorca opłacać się im dobrze za to, aby im swe prawa odstąpili.

Spekulacya więc kwitnie i dziś, i kwitnąć będzie w przyszłości, i jest w obec tego koniecznością, umożliwić przedsiębiorcom nabycie pewnej przestrzeni minimalnej w drodze wywłaszczenia, gdzie układ dobrowolny jest niemożliwym, na której dowolnie poruszaćby się mógł, a na której sam zbierałby rezultat swej pracy i nakładów.

Oświadczył się wprawdzie Sejm dwa razy przeciw ustawie górniczej i wywłaszczeniu, — były jednak wówczas inne stosunki, i kierowano się w pierwszej linii względami, iż przez poszukiwanie nafty lub wosku ziemnego niszczy się w wielkim stopniu i w znacznych przestrzeniach powierzchnia ziemi, zwłaszcza iż wtedy utrzymywano powszechnie, że nafta i wosk ziemny znajdują się tylko na powierzchni.

Do dziś dnia zrobiono inne doświadczenie, albowiem wcale niewiele zajęto przestrzeni pod kopalnie, a więc nie wiele ubyło gruntów z pod uprawy na cele rolnicze, a korzyści z górnictwa na tej przestrzeni w krótkim czasie odniesione, są bez porównania większe od pożytku, któryby z roli w przyszłości mógł być uzyskanym. Zresztą zaprzeczyć się nie da, iż z korzyści przemysłu naftowego podniosą się gospodarstwa sąsiednie, co równoważy ubytkowi gruntów z pod uprawy, jeżeli go nie przewyższa, — a jeżeli jeszcze przy pomocy nowych wynalazków do odświeżania powietrza, zaprowadzić się dadzą roboty za pomocą chodników podziemnych, powierzchnia gruntów jeszcze więcej będzie ocaloną.

Jeszcze więcej argumentów dałoby się pro i contra przytoczyć. Co do mnie, jestem za wywłaszczeniem z zastrzeżeniem niektórych wyjątkowych postanowień dla Galicyi.

Wny Przewodniczący: Wniosek zatem brzmiałby:

„Ankieta oświadcza się za zaliczeniem nafty i wosku ziemnego do rzędu minerałów „zastrzeżonych, pod warunkiem, by przepisy przejściowe dostatecznie chroniły właścicieli gruntu, dotychczasowy przemysł i nabyte prawa teraźniejszych przedsiębiorców“.

P. Łukasiewicz: Upraszam tu dodać, że z góry oznaczamy 5% wynagrodzenia za wywłaszczenie.

Wny Przewodniczący: To należałoby już do dalszego ustępu.

P. Dzwonkowski: Wniosek mój brzmiałby:

„Ankieta nie może się zgodzić z zaliczeniem nafty i wosku ziemnego do minerałów „zastrzeżonych, lecz uznając, że bez przepisów specjalnych przemysł ten nie tylko się nie rozwinie, ale ,nawet upaść będzie musiał — uważa za niezbędne, by jak najspieszniej wprowadzona była ustawa, „zbliżająca się do projektowanej ustawy górniczej, z uwzględnieniem jednak własności i praw przynależnych lub nabytych“.

Wny Przewodniczący: Pod względem formalnym zrobię uwagę, że przedewszystkiem musimy odpowiedzieć wprost na pytanie. P. Dzwonkowski dodaje do odpowiedzi przeczącej w drugiej części swego wniosku środki zaradcze. P. Fedorowicz zaś do odpowiedzi potwierdzającej dodaje zastrzeżenia.

Otóż nie pozostaje nic innego, jak nad tymi dwoma wnioskami otworzyć dyskusję.

P. dr. Roński: Poprzedzę jeszcze dyskusję, ponieważ nie chcę, aby ciężył na mnie zarzut p. Dzwonkowskiego, jakoby chciał właścicieli obecnych pozbawiać jakiegokolwiek praw. To co powiedziałem, aby podciągnąć naftę pod ustawę górniczą, nie tyczyło się właścicieli obecnie



istniejących przedsiębiorstw lub tych, którzy w przyszłości eksploatację sami prowadzić zamierzają. Tych zabezpieczają przepisy przejściowe ustawy górniczej zupełnie.

Druga uwaga, którą chciałem podnieść jest, że objawiono tu zdanie, że ankietą nie powinna występować przeciwko zdaniu Sejmu. To jest mylne. — My powinniśmy bez względu na to czy Sejm raz czy dwa powziął odmiennie postanowienie, starać się o to, ażebyśmy wypowiedzieli zdania wypływające z naszego przekonania.

P. Dzwonkowski: Ja wskazuję na ważność tego przedmiotu, który nam bardzo gruntownie zbadać potrzeba, aby przeciwko dwukrotnej, jednogłośnie uchwale Sejmowej wystąpić. Ja pozwalam sobie twierdzić, że przypadkowo tylko zeszliśmy się w ten sposób, iż większość jest przeciwnego mi zdania, to jeszcze jednak nie stanowi, przynajmniej mnie wszystkie argumenta przeciwnie dotychczas nie przekonały. Jeżeli rząd tak się zapatruje na to, że to jest niezbędna potrzeba dla świata, to należałoby wezwać tenże Rząd, który znaczny posiada teren naftowy w swych dobrach, ażeby na swoich gruntach utworzył wspólną własność. Tymczasem Rząd tego nie robi i widzimy, że na rządowych terenach wcale nie widać starania o rozwinięcie przemysłu naftowego, — i owszem go tamuje, gdyż warunki, które przedsiębiorcom stawia, są nie do przyjęcia, to twierdzą z całą znajomością rzeczy, gdyż mi warunki przez Rząd stawiane są znane.

P. Orlecki: Ograniczam się do postawienia wniosku:

„Ankietą raczy uchwalić, że minerały, wosk i olej skalny nie należą do minerałów zastrzeżonych, a uznając potrzebę uregulowania produkcji tych minerałów, wyraża życzenia, aby też osobnem rozporządzeniem ministeryalnem albo osobną ustawą została unormowana.

Wy. Przewodniczący: Mamy 3 wnioski, z tych dwa pierwsze p. Fedorowicza i p. Dzwonkowskiego odpowiadają wprost na pytanie, jeden potwierdzająco z zastrzeżeniem, drugi zaprzeczająco z dodatkiem środków zaradczych; wniosek p. Orleckiego wyraża myśl p. Dzwonkowskiego w odmiennej formie.

Najpierw poddam pod głosowanie pierwszą część wniosku p. Fedorowicza. Jeżeli zostanie przyjęta, poddam pod głosowanie część drugą. Jeżeli zaś pierwsza część wniosku p. Fedorowicza zostanie uchylona, odpada potrzeba głosowania nad częścią drugą i poddam pod głosowanie pierwszą część wniosku p. Dzwonkowskiego — w razie przyjęcia: część drugą tego wniosku, w razie uchylecia: część drugą wniosku p. Orleckiego.

P. Dzwonkowski: Mój wniosek jako najdalej idący prosiłbym podać naprzód pod głosowanie, ponieważ np. pp. Łukasiewicz i Fedorowicz będą głosować za wyłączeniem jednakże z zastrzeżeniami, nad którymi dyskusja później się dopiero rozwinie.

Przypuśćmy, że te zastrzeżenia nie uzyskają większości, natenczas będzie to tak wyglądać, jakby była jednogłośnie uchwała ankiety za wyłączeniem, podczas gdy rzeczywiście będą ci panowie tylko dlatego głosować za tem, że spodziewają się zastrzeżeń dla Galicyi.

P. dr. Fedorowicz: Mój wniosek brzmi: (czyta)

„Ankietą uchwaliła, że tak dla przemysłu oleju i wosku ziemnego, jak i dla ekonomiczno-społecznych interesów kraju byłoby do życzenia, aby olej ziemny (nafta) wosk ziemny i inne t. p. żywice były wyjęte z pod bezpośredniego rozporządzania właścicieli gruntu, a poddane pod ustawę górniczą w myśl §. 1. nowo projektowanej ustawy górniczej.“

Na teraz zaś odstępuję od wszelkich zastrzeżeń i proszę o głos przy punkcie siódmym.

Wy. Przewodniczący: Proszę tych panów, którzy są za tem, ażeby twierdząco odpowiedzieć na pytanie postawione w I punkcie programu ankiety, to jest zatem, ażeby naftę i wosk ziemny policzyć do minerałów zastrzeżonych, zechce rękę podnieść. (Po głosowaniu). Ponieważ „za“ oświadczyli się panowie: Łukasiewicz, Walter, Fedorowicz, Tarnawiecki, Rohński, Goldhammer i Syroczyński, „przeciw“ zaś głosowali: pp. Orlecki i Dzwonkowski, powzięto zatem uchwałę: Ankieta oświadcza się za policzeniem wosku ziemnego i nafty do minerałów zastrzeżonych.

Tym samem odpadają wszystkie wnioski inne. Obecne posiedzenie zamknięte. Na następne zaś proszę panów jutro o godzinie 9ej rano.

(Koniec posiedzenia o godzinie 7 $\frac{1}{4}$  wieczorem).



### III. Posiedzenie.

Początek o godzinie 9. przed południem dnia 11. stycznia 1878 r.

(Obecni wyżej wymienieni).

Przewodniczący Dr. Józef Wereszezyński. Przystępujemy do drugiej części pierwszego pytania t. j. o ile §. 1. projektu ustawy górniczej, dotyczący sposobu uregulowania stosunku właścicieli gruntu do przedsiębiorcy kopalni naftowej, jest odpowiednim stosunkom naszym i naszemu przemysłowi naftowemu.

P. Dr. Orlecki. Mnieby się zdawało, żeśmy pierwszy ustęp naszego programu zupełnie wyczerpali. W ustępie tym jest pytanie, czy nafta i olej skalny mają być uważane jako minerały zastrzeżone. To zostało uchwalone. Więcej żadnej kwestyi ustęp ten nie zawiera, bo sądzę, że na dalsze pytanie, czy postanowienia nowej ustawy górniczej pod względem prawa własności odpowiadają naturze nafty, już jest zawarta odpowiedź w powyższej uchwale Panów.

Inna jest kwestya, jak zapewnić nabyte prawa właścicieli i przedsiębiorców, ażeby ustawa górnicza praw tych nie zniweczyła, czyli ażeby była przeprowadzoną bez uszkodzenia tych praw. To w obec zapadłej uchwały należałoby już do punktu siódnego, i przy punkcie 7. zastrzegam sobie głos, co do kwestyi, czyli i jak należy unormować przejściowe przepisy, ażeby ustawa górnicza nie zniweczyła nabytych praw dotychczasowych właścicieli i przedsiębiorców.

P. Fedorowicz. Definicja §. 1. dla minerałów w mowie będących nie jest zupełnie określona i byłbym za tem, aby zamiast „Bitumen“ umieścić: „Stein-Berg-Erdöl, Bergtheer, Asphalt, Erdwachs (Ozokerit) und insbesondere bituminöser Schiefer mit allen auf derselben Lagerstätte vorkommenden Kohlen-Wasserstoffverbindungen“.

Do tej poprawki nakłania mnie następujące zdarzenie: Kiedy pan Robert Doms w r. 1853 przez urząd górniczy w Samborze i przez c. k. Namiestnictwo wniósł do Ministerstwa zapytanie, czy wosk ziemny zaliczyć należy do minerałów zastrzeżonych w §. 3 ustawy górniczej pod nazwiskiem „Erdharze“ objętych, powiedziano na podstawie podjętych przez instytut geologiczny we Wiedniu badań chemicznych i geologicznych iż tak jest, i na tej podstawie zaliczono wosk ziemny a następnie naftę do minerałów zastrzeżonych, — przy drugim rozbiórce kilka lat później orzekł

ten sam instytut, iż nie są to minerały spokrewnione z żywicami ziemnymi, ponieważ te obok substancji składowych wspólnych nadto jeszcze tlen (Sauerstoff) w sobie zawierają. Aby więc na przyszłość nie powstały podobne wypadki, byłbym za dokładniejszym określeniem minerałów, o których mowa.

P. Walter. Jabym się temu sprzeciwił, ponieważ zdarzyć się może, że obok tych połączeń chemicznych wodorodu z węglikiem, które nominalnie w ustawie wyszczególnione by zostały, w przyszłości odkryte będą minerały tej samej kategorii, które terminologia inaczej nazwie, a wtedy będzie potrzeba tworzyć dodatkowe postanowienia i mogą powstać spory jak to przy naftcie w roku 1861. widzieliśmy.

Jeżeli n. p. wosk ziemny, który obecnie zostanie podciągnięty pod ustawę górnictwą — nazwie ktoś dla mało znaczącej odmiany w składowych częściach lub dla odmiennych fizykalnych własności cerasiną lub inaczej, to powstanie kwestya, czy takowa należy do regalów czy nie — podczas gdy pod wyrazem bitumina rozumie się wszystkie żywiczne kopaliny, wszystkie połączenia wodorodu z węglem.

Co zaś do kwestyi, którą p. Fedorowicz poruszył, t. j. do tego co zaszło z p. Domsem, to sprawa ta odnosi się do skandalicznego procesu naftowego. Według ustawy z r. 1854. nafta należała do regalu jako żywica gdyż §. 3 mówi „und Erdharze“.

To zaś co p. Fedorowicz nazywa orzeczeniem instytutu geologicznego, to było prywatne *parere* dane p. Lindenbaumowi, który je użył nieprawnie jako dowód w procesie przeciwko p. Domsowi, wskutek czego p. Doms przegrał proces, — a zatem geologiczny zakład, którego się urzędownie wyraził, iż nafta do minerałów zastrzeżonych należy, swego zdania nie odwołał.

Że nafta do regalów rzeczywiście należy, nie ulega kwestyi. Patent cesarski zaś powiada, że uwzględniając motywa sejmowe wyjątkowo z pod regalów o tyle, o ile do oświecenia służy.

W ogóle, ta wątpliwość też ustapi, jeśli będzie powiedziano ogólnie bitumina. Nazwa ta jest zresztą pojedynczą, jak przytoczenie szczegółowe rozmaitych połączeń, co do których właśnie sądziłbym — zająć może wątpliwość. Bo może ktoś zechce bitumiczne łupki dystylować (co już może zająć w niedalekiej przyszłości, a jest daleko praktyczniejsze, jak kopalnie nafty). Już Windakiewicz poruszył rzecz o dystylacji jako dla nas odpowiedniejszą może niżeli kopanie nafty i to jest najważniejszą przyczyną, dla tego bym radził, załatwić sprawę naftową rychło i dla górnictwa naftowego takie zrobić koncesye, aby się takowe obok konkurencyi zagranicy i założeniu fabryk na podstawie dystylacji łupków żywicznych, utrzymać i na korzyść kraju rozwinąć mogło.

Zwidzałem sam taką fabrykę dystylacyjną łupków w Banacie w Orawicy, która z milio-nowym wkładowym kapitałem jest urządzona.

Przy cenach średnich nafty robi fabryka już dobre interesa, a to tem więcej, że przeprowadzając dystylację z łupków dowolnie, może wyrabiać produkt dowolny, gdy my z surowca już w naturze pod pewnemi warunkami utworzonego, tylko pewny z góry określony materiał do oświe-tlenia produkować możemy.

P. Fedorowicz. Po wyjaśnieniu danem przez p. Waltera, odstępuję od mojej poprawki.



Przewodniczący Dr. Wereszezyński. Otwieram dyskusję nad ustępem drugim programu.

P. Syroczyński. Paragrafy 188, 189 i 190, tudzież w związku z nimi będący §. 194 opiewają jak następuje (czyta)

§. 188. — na 3 lata utrzymuje zupełnie prawnosć obecnego faktycznego stanu rzeczy, i li policyi górniczej poddaje wszystkie kopalnie nafty.

§. 189. — po upływie tego terminu pozwala istnieć tylko kopalniom odpowiadającym warunkom nowej ustawy, a więc rozszerzonym co do wymiaru, i technicznie kierowanym, a każe zamknąć wszelkie zakłady warunkom tym nieodpowiadające.

§. 190. — w ciągu tych trzech lat nie pozwala na żadne nadanie własności górniczej lub pola ochronnego na naftę bez wyraźnego zezwolenia na to właściciela gruntu.

§. 194. — ma tę wielką wagę dla stosunków galicyjskich, że mówi wyraźnie iż §§. 104 — 106 nie mają być stosowane tam gdzie istnieją inne jakiegokolwiek prawne układy co do dzierżawy lub sprzedaży gruntu.

Paragrafy 188—190 określające stan przechodowy przemysłu naftowego w Galicyi motywuje projekt ustawy nowej tem, że 3-letni termin wystarcza zupełnie właścicielowi gruntu do zawarowania sobie praw górniczych, jeśli tylko chce z nich korzystać, i zna jakie pokłady u siebie. Skoro zaś ich nie zna, to słusznie by to nieznane bogactwo ziemi podlegało przepisom nowej ustawy.

Kongres producentów nafty w Jasle i Dr. Fedorowicz jako referent kongresu we Lwowie przeciwstawia temu pojęciu interes przedsiębiorców i ich prawa nabyte, żądając, by to pierwszeństwo właścicieli było ograniczone umowami jakie sami pozawierali, i chce mieć dodatek do §. 192 ten, że gdzie obecnie się znajdują na podstawie praw dawnych naftowe przedsiębiorstwa w ruchu, to przedsiębiorcom tym wolno i przed 3 laty żądać nadań lub wyłączności t. j. pól ochronnych wedle §. 24 now. ustawy i takowe mają im być nadawane, a to dla tego, że przedsiębiorcy za dotychczasową jego pracę należy się opieka prawa, gdy owoce jego pracy trwać będą dłużej nad 3 lata.

Gdyby zaś właściciel gruntu mógł — mówią producenci nafty — odebrać przedsiębiorcom wydzierżawione pola, gdyby miał w najbliższym sąsiedztwie wziąć nadania lub pola ochronne, i przykryć niemi przedsiębiorcę, toby popełniono tyle niesłusznosci lub krzywd, któreby przyniosły i krajowi i indywiduom znaczne straty. Bliżej określając swą myśl we Lwowie mówił Dr. Fedorowicz, że trzeba uszanowania praw nabytych przez producentów nafty, uznania umów obecnie istniejących jako tabularnych i aby w obec nich właściciel gruntu nie miał prawa pierwszeństwa w nadaniu kopalni.

Kwestyą tą zajmuje się właściwie trzeci punkt programu ankiety. Ograniczając się li do przedmiotu objętego punktem drugim, t. j. do stosowności przepisów normujących przejście własności kopalń nafty i wosku ziemnego z pod jednej ustawy pod drugą — chcemy zwrócić uwagę na to, że termin trzechletni proponowany w ustawie jest zupełnie dla potrzeb tego przemysłu wystarczający. Według statystyki amerykańskiej bowiem, szyb na naftę trwa średnio 2, 8 lat; u nas trwa niezawodnie mniej

Na bardzo ograniczonych przestrzeniach nie może być wiele szybów, nie można będzie nowych szybów dla braku miejsca zakładać; — więc obecny właściciel powinien swą naftę wy-



czerpać w ciągu 3 lat, a po tym czasie niech zostawi pole dla tych co przyjdą z lepszymi narzędziami, większymi środkami, i będą mogli na znaczniejszych przestrzeniach pracując pogłębiać dzisiejsze roboty.

Statystyka ta nie mówi wprawdzie o trwaniu kopalni wosku ziemnego, ale co do tego produktu to obecna jego administracja jest tak wadliwą, tak mało szanuje prawo własności sąsiada oparte na posiadaniu powierzchni gruntu, że prawo powinno ze wszech miar powstrzymać dalszą gospodarkę, i skłonić do zjednoczenia się sąsiadujących przedsiębiorców w gwarkostwo lub spółkę.

Dla tego też my — notując dla uspokojenia interesowanych osób, że §. 194 wyraźnie zastrzega że tam gdzie istnieją kontrakta dzierżawy lub sprzedaży gruntów, tam nowe wywłaszczenia miejsca mieć nie powinny, — przystąpimy do określania, jak się nam zastosowanie nowej ustawy górniczej, do istniejącego u nas przemysłu naftowego przedstawia, i w jakie paragrafy najjaśniej myśl wnioskodawcy prawa, i nasze poglądy ująć by się dały:

§. 1. Wszyscy właściciele ziemi na krótych gruncie nafta się wydobywa lub poszukuje, otrzymają w tym samym dniu i czasie wolne od stempla dokumenta na pola ochronne na przestrzeń tych gruntów ważne na lat 3.

§. 2. Właściciele gruntu po otrzymaniu pól ochronnych powinni, jeśli chcą naftę wydobywać, lub w ogóle górnicze przedsiębiorstwo prowadzić, podać do władz górniczych o oględziny a względnie o nadanie własności górniczych wedle §§. 18—21.

§. 3. Zgodnie z §. 191 projektu władze górnicze mają przez cały przeciąg 3 lat nie nadawać nikomu ani pól ochronnych, ani własności górniczej na naftę i wosk ziemny — bez uprzedniej zgody na to właściciela gruntu.

§. 4. Władze górnicze przy oględzinach kopalni i pertraktacjach o nadania mają zwracać uwagę stron, że po upływie trzechletniego terminu przedsiębiorstwa nieuregulowane będą bezwarunkowo zamykane, i popęd w nich jako niedozwolony dyscyplinarnie i sądownie karany.

Te 4 paragrafy zapewniałyby możność każdemu właścicielowi ropodajnych gruntów utrzymania się przy bezspornem posiadaniu nafty i nadal.

W związku z ich prawem są jednak prawa nabyte przez obecnych przedsiębiorców i dla tego łącznie je rozpatrzmy — choć one stanowią osobny 3. punkt programu ankiety.

Właściwie nikt nie zaprzecza potrzebie utrzymania w mocy prawnej dziś istniejących umów, o ile one będą zgodne z nową ustawą, a. § 191 nowo projekt. ustawy górniczej wyraźnie tę myśl wypowiada.

Według nas najpewniejszym sposobem byłoby:

1. nadawanie pól ochronnych ex offi i na imię właścicieli gruntów wszędzie gdzie obecnie są znane jakiegokolwiek poszukiwania na naftę lub wosk ziemny;

2. nadawanie miar górniczych skoro po temu są warunki również na imię właścicieli gruntów — z wyjątkiem tych wypadków, gdzieby właściciel wyraźnie od tego prawa odstąpił;

3. intabulacya w księgach górniczych na rzecz przedsiębiorców obecnych ich kontraktów o dzierżawę wosku lub nafty.

Słuszności tych sposobów nie będziemy dowodzić, bo jest oczywiste że tak a nie inaczej być powinno — że takie przepisy tylko unormują obecny stan rzeczy, i skoro właściciel gruntu



obecnie wydzierżawił prawo kopania na nim nafty na czas pewien — więc po tym czasie prawo to doń wrócić powinno, a umowa zawarta określiła wysokość czynszu, którego naruszać dziś nie należy, ani wolno.

Jednak nowe stosunki by się tworzyły na gruntach w najbliższym sąsiedztwie z wydzierżawionymi się znajdujących i prawa przedsiębiorcy kopalni mogłyby być naruszone lub na szwank narażone przez osoby trzecie; — dla tego sądzimy, że należałoby powiedzieć w ustawie przejściowej lub odnośnej instrukcyi §. 5. że właściciel ziemi który otrzyma nadanie na naftę na swoim gruncie, nie może zeń korzystać, jeżeli na tym samym gruncie znajdującą się naftę wydzierżawił tytułem umowy lub kontraktu komukolwiek, i to tak długo jak długo trwa ten kontrakt.

Kontrakt i pretensye mają być przedstawione urzędowi górniczemu przy oględzinach, i klauzula ta do aktu nadania lenniczego wniesioną.

§. 6. Wolno mu jest wydobywać naftę lub wydzierżawiać w gruncie mu nadanym a nie wydzierżawionym, a stosunek jego do przedsiębiorcy dawnego jako właściciela gruntu, lub też jako sąsiadującego przedsiębiorcy podpada ogólnym postanowieniom ustawy.

§. 7. Z upływem terminu na który kontrakt był zawarty, kopalnia wraca w zupełne rozporządzenie właściciela gruntu.

Zważywszy więc na to, że właściciel gruntu otrzyma nadanie własności górniczej a umowa jego obecna z dzierżawcą, przedsiębiorcą kopalni intabulowaną będzie w księgach górniczych, słusznem jest też wymaganie, by za wszystkie przez czas trwania tego kontraktu mogące być poczynione wykroczenia przy kopalniach, a osobliwie za wstrzymanie robót górniczych, właściciel gruntu odpowiedzialnym nie był i być nie mógł.

Dla tego należałoby jeszcze dodać: — §. 8. Że przez cały czas trwania umów dzierżawnych z przedsiębiorcami nafty mocą niniejszej ustawy im zagwarantowanych, i do ksiąg górniczych równocześnie z nadaniem własności kopalni właścicielom wniesionych, wszelka odpowiedzialność za wykonanie robót, a w szczególności za utrzymanie ich w należytych popędzie ciąży wyłącznie na dzierżawcy kopalni, a nie na właścicielu.

P. Fedorowicz. Na kongresie naftowym we Lwowie wyraziliśmy życzenie, aby przedsiębiorcy dotychczasowi utrzymać byli we wszelkich prawach, które im na podstawie umów z właścicielami gruntu przysługują. Jeżeli przedsiębiorca jest dzierżawcą, ma jego prawo dzierżawy tak długo pozostać nienaruszonym, na jak długo kontrakt został zawartym. Gdzie jest spółka, tam nadanie nastąpić winno dla przedsiębiorcy i właściciela gruntu wspólnie. I dziś ponawiam ten wniosek.

Wny Przewodniczący: (do p. Fedorowicza). Więc pan się zgadza co do tego punktu z zapatrywaniem p. Syroczyńskiego.

P. Walter: Zgodziłbym się i ja na ten warunek, pod zastrzeżeniem, ażeby ten czas nie trwał trzy lata, tylko rok. Najważniejszą jest tu rzeczą, aby przedsiębiorcy się konsolidowali. Jak ustawa rozeciągnie ten termin na trzy lata, to zabija przedsiębiorstwa naftowe albo przynajmniej nie popchnie je naprzód, a to właśnie byłoby zadaniem nowych przepisów. Albowiem gdybym nie miał to przekonanie, że zastosowanie ustawy górniczej przemysłowi naftowemu nie pomoże, to byłbym bezwarunkowo za zachowaniem dzisiejszego stanu.

Pozostawiając zaś złe tak jak jest, narażamy się na niebezpieczeństwo, że nasz przemysł naftowy przez konkurentów oskrzydłonym zostanie, a panowie wiecie co to dla kupca znaczy, jeżeli raz przez konkurenta swego z targowicy wypchniętym zostanie.

Jestem całkiem za tem, aby zachować prawa teraźniejszych właścicieli, — ale nie rozciągnąć terminu zgłoszenia się o nadanie i termin przejściowy zrobić jak najkrótszy. Albowiem bez wątpienia, w razie oznaczenia terminu przejściowego na trzy lata, w tem terminie teraźniejszy stan przedsiębiorstwa mało się zmieni i dopiero po upływie tych trzech lat rozpocznie się nowa era dla przemysłu. Na cóż nam zatem stać trzy lata na miejscu?

Nie żądam zatem ażeby termin ten trwał trzy lata, bo przyjść i zameldować się w urzędzie politycznym lub górnicyzm nie wymaga tak długiego czasu, ale proponowałbym jeden rok albo nawet i sześć miesięcy, a to tem więcej, że skorośmy raz uchwalili zasadę podciągnięcia nafty do wolnych minerałów, takowa pod zarząd władz górniczych by należała, u której jak wiadomo wszystkie sprawy szybko się załatwiają. Wszak u władzy (władzy górniczej) jest przepis w ustawie, ażeby bezwarunkowo w sześciu miesiącach cała pertraktacja o nadanie górnicze została przeprowadzoną, zatem niebezpieczeństwa by nie było, aby któraś strona w jakikolwiek sposób swe prawa utraciła, zgłosiwszy się w urzędzie.

P. Fedorowicz. Przedsiębiorstwa dzisiejsze miałyby według mego zdania być szanowane bez względu na to, czy zajmują przestrzeń minimalną w §. 24. przepisaną i wynikającą ze słów: „der Fundpunkt muss stets in dem Grubenfelde eingeschlossen sein und von jedem Punkte der Begrenzung mindestens 20 Meter entfernt liegen.“ — Inaczej musianoby, łączyć przedsiębiorstwa w gwarectwa, przeciw czemu się oświadczam.

Wyjątek ten jest koniecznym dla poszanowania dotychczasowych nakładów w szyby i otwory świdrowe, a tylko względy policyjne mogłyby tu lub owdzie przeszkodzić dalszej budowie szybu.

Co do uwagi pana Waltera, iż należałoby w celu rychlejszego uporządkowania przemysłu skrócić czas przejściowy na rok — byłbym może tego zdania, gdyby nie okoliczność właśnie przez p. Waltera podniesiona, iż pertraktacja celem nadania musi być według ustawy dzisiejszej przeprowadzoną w sześciu miesiącach od czasu podania.

Czy będą władze górnicze w stanie załatwić tak ogromną liczbę podań, jaka wpłynie prawdopodobnie w tymże czasie? Mnie się zdaje, że nie, zwłaszcza że w niejednym wypadku nie będzie można wynaleść pierwotnego właściciela gruntu i z nim zawartego kontraktu — jak tu podniesiono — i mniemałbym iż termin do zgłoszenia przynajmniej na lat dwa ustanowić należy.

P. Orlecki: Mamy powziąć uchwałę nad wnioskiem p. referenta i dwoma wnioskami p. Fedorowicza.

Co do wniosku p. referenta, to według niego mają w miejsce §§. 188, 189, 190 i 194 wejść postanowienia przez p. referenta czterema §§. objęte.

Wniosek ten żąda, ażeby postanowienie ustawy górniczej sformalizować wydaniem pisemnego dokumentu. To znaczy wystawić dokumenty na pola ochronne ex offo wszystkim wiadomym właścicielom gruntu.

Wobec postanowienia ustawy, które powiada (czyta §. 188 projektowanej ustawy) projektowane przez p. referenta postanowienie byłoby niemożliwe do wykonania. Raz, że sprzeciwia się postanowieniu ustawy, aby dawać karty na pola ochronne ex offo — powtórę wymaga ustawa, że musi być wyrażone: die Lage und die Grösse der Schutzfeldern.



Z tego powodu stawiam wniosek, aby szanowna ankietę ten pierwszy ustęp nie przyjęła.

Przechodzę do drugiego ustępu (czyta): §. 2 Właściciele gruntu po otrzymaniu pól ochronnych powinni, jeśli chcą naftę wydobywać, lub w ogóle górnicze przedsiębiorstwo prowadzić, podać do władz górniczych o oględziny, a względnie o nadanie własności górniczych wedle §§. 18—21.

O tem, że przedsiębiorca w porozumieniu z właścicielem uzyskać może nadanie, — mówiący §. 3 i 4. Tu ustawa przypisuje, że właściciel w przeciągu lat trzech może prosić o Schutzfeld, albo o nadanie, a przedsiębiorca zawsze może to uczynić, jednakże z przyzwoleniem właściciela. Brak tu tylko postanowienia w tym punkcie, jak mają być sformułowane prośby o pola ochronne lub o nadania takich przedsiębiorców, którzy już mają pewne prawa nabyte.

Ja co do tego nie jestem obecnie przygotowany, ażebym postawił wniosek kategorię jakby to uzupełnić, i dla tego jako mniej świadomy rzeczy muszę pozostawić sformułowanie uzupełniającego postanowienia panom w ankiecie, którzy jako montaniści w zawodzie tym są biegli.

Przechodzę teraz do punktu 3go (czyta): Zgodnie z §. 191 projektu, władze górnicze mają przez cały przeciąg 3 lat nie nadawać nikomu ani pól ochronnych, ani własności górniczej na naftę i wosk ziemny — bez uprzedniej na to zgody właściciela gruntu.

To jest to samo co już projekt ustawy postanawia. Punkt 4ty opiewa (czyta): Władze górnicze przy oględzinach kopalni i petraktacyach o nadania, mają zwracać uwagę stron, że po upływie trzechletniego terminu przedsiębiorstwa nieuregulowane będą bezwarunkowo zamykane i popęd w nich jako niedozwolony dyscyplinarnie i sądownie karany.

Co do tego punktu, zdaje mi się, iż należałoby raczej do specjalnej instrukcyi, a nie do ustawy, i dla tego wnoszę, aby ten punkt 4ty odrzucony został.

P. dr. Roński: Zgadza się z p. Orleckim, iż proponowane uzupełnienia bądź są niepotrzebne, bądź nie należą do ustawy. Sądzę, że tylko jeden dodatek do §. 188. byłby potrzebny, a to dodatek warujący prawo przedsiębiorcy w obec właściciela, tej treści, że tam, gdzie istnieje umowa z właścicielem, tam przedsiębiorca ma prawo do żądania nadania, a nie właściciel. Taby był tylko jeden dodatek potrzebny, bo zresztą wszystko już w ustawie jest zawarte.

Mianowicie rzecz sobie tak przedstawiam: Skoro ustawa orzeka, że przez trzy lata przy wydobywaniu nafty i wosku ziemnego ustawa górnicza nie ma zastosowania, to rozumie się, że żadne nadanie w przeciągu lat trzech nie może nastąpić, ani nadanie pola ochronnego, ani własności górniczej. Przez przeciąg więc lat trzech może każdy czy większy czy mniejszy właściciel lub przedsiębiorca dotychczasowym trybem eksploatować z zastosowaniem się do przepisów policyjnych ustawy górniczej.

Co do terminu nie chcę podnosić głosu, bo nie jestem pod względem technicznym ze sprawą obeznany na tyle, iżbym wiedział czy 1, 2 lub 3 lat wystarczy. Byłoby wszakże pożądanem by przy eksploatacyi pewien porządek był jak najprędzej zaprowadzony. Jeżeli ustawa proponuje termin przejściowy na 3 lata — myślę — że przy tym terminie moglibyśmy pozostać. W trzech latach każdy może postarać się o nadanie górnicze, przedewszystkiem jednak musi to zrobić przedsiębiorca, ażeby mu po za plecami nie postarał się właściciel o nadanie. Ten wypadek nie jest w §. 194. całkiem jasno określony. Dałoby się to uzupełnić. § 194. mówi, że poprzednie umowy mają pozostać nienaruszone w swej mocy. Jużci ten właściciel, który swoje prawo wydzierżawił lub sprzedał. . . .

(P. Łukasiewicz: On się postara.)

On może się postarać, ale niekoniecznie musi, bo przy pertraktacji przedsiębiorca może się wykazać że nie tylko ma prawo do użytkowania, lecz ma nadal przedsiębiorstwo, o którego nadanie teraz prosi.

Kwestya więc tylko ta zachodziła, by, jak ma władza górnicza postąpić tam, gdzie czasowo jest nadane użytkowanie n. p. na lat 20. Tutaj proponowałbym do §. 194. ten dodatek: że po ekspiracji tymczasowej umowy co do użytkowania następuje ekspropriacja na własność.

Jeszcze jeden dodatek uważałbym za konieczny, jeśli Państwo nie uznacie go ze względów geologicznych za zbędny. W przejściowych przepisach powinny być orzeczone, że postanowienia §. 17. i 33. przez te 3 lata, nie mają zastosowania co do wydobywania nafty i wosku ziemnego. Paragrafy 17. i 33. orzekają prawo, bądź poszukiwania bądź właściciela już nadanej kopalni, do nadania nie tylko tych minerałów, do których poszukiwacza się zgłosi, ale i tych, które znalazł przypadkowo.

Owoż byćby mogło, że ktoś się zgłosi o nadanie na wydobywanie siarki pozornie tylko, przypuszczając, że tam jest nafta albo wosk ziemny. Według §. 17. ma on prawo do tych wszystkich minerałów, i będzie sobie zabierał na własność przez te 3 lata naftę i wosk ziemny.

Tu trzeba by więc powiedzieć, że w razie zgłoszenia się o nadanie innego minerału, a wynalezienia w kopalni nafty lub wosku ziemnego, produkta te mają być wrócone właścicielowi za wynagrodzeniem kosztów wydobywania.

Jabym to dał jako §. 195.

P. dr. Orlecki: Wny. dr. Roński wspomniał, że w §. 194. zawarty jest dostateczny środek zapobieżenia, aby właściciel gruntu nie nabył prawa górnicze z pominięciem praw, jakie w skutek poprzednich umów nabyły od niego trzecie osoby co do rozporządzenia naftą w tym gruncie.

Tak nie jest. Paragraf ten bowiem postanawia tylko, że przedsiębiorca dotychczasowy związany kontraktem jeżeli stara się uzyskać i uzyska nadanie górnicze, nie potrzebuje przeprowadzać postępowania o ekspropriacji według §§. 104. i 106., lecz obowiązuje go umowa jaka zawarta została.

Inaczej rzecz się ma, jeżeli właściciel nie bacząc na to, że jest związany kontraktem — uzyskał nadanie. W takim razie §. 194. nie ma zastosowania, bo właściciel nie potrzebuje ekspropriować, tylko tamten poszkodowany musiałby wchodzić na drogę sądową, dla zastrzeżenia sobie praw jakie nabył z umowy dawniejszej z właścicielem gruntu o używanie nafty z tego gruntu.

Tu trzeba unormować postanowieniem, że w razie jeżeli właściciel sam nabywa prawo górnicze, — a na tym rejonie znajdują się zobowiązania dawniejsze względem używania czy to nafty czy gruntu, w takim razie właściciel ma złożyć przyzwolenie przedsiębiorcy, iż tenże się zgadza, a bez okazania takiej deklaracji nie nabędzie prawa górniczego.

Może być atoli jeszcze inny wypadek; mianowicie, że przedsiębiorca przezorny, przebiegły, nie będzie się zgłaszał, wiedząc że właściciel gruntu niedołęga nie użyje tych 3 lat do zabezpieczenia praw swoich — i dopiero po 3 latach ten przedsiębiorca wystąpi z prośbą o nadanie



górnictwa, albo o udzielenie mu pola zabezpieczonego, a otrzymawszy takowe, właściciela, który mu odstąpił, z jego prawa wyzuje. I to może być.

Dlatego zdaje mi się koniecznym jakiś termin, w którym bez przyzwolenia właściciela przedsiębiorca podać się nie może.

P. Fedorowicz: Ustawa górnictwa nadaje własność kopalni na podstawie znalezienia (Fund) w szybie własnym. Więc tam, gdzie właściciel gruntu wydzierżawił wyłączne na czas pewny prawa kopalniane tam, nie wolno mu samemu minerału poszukiwać i szybu budować, nie będzie zatem miał prawa do starania się o nadanie.

Będzie więc kolizja między przedsiębiorcą a właścicielem gruntu, której ustawa odpowiednim postanowieniem przejściowym nie usuwa.

Dalsza kolizja będzie zachodzić pomiędzy dzisiejszymi właścicielami „Freischurfów” a starającymi się o „Schuttfelder” właścicielami gruntu według nowej ustawy, którym istniejące dziś Freischurfy na Schuttfelder w myśl §. 185 nowej ustawy zamienione być mogą w ciągu jednego roku.

Nakoniec powiada §. 190 projektowanej ustawy: „Bis zum Ablaufe dieser dreijährigen Frist, darf ein ausschliessendes Schuttfeld oder Grubenfeld zum Baue auf diese Mineralien nur mit Zustimmung der Eigenthümer jener Grundstücke gelagert werden, über welche das Feld sich erstrecken soll.“

Dzisiejsza wyłączność górnictwa, (Freischurf) i przyszłe pole ochronne (Schuttfeld) nie wymienia minerału poszukiwać się mającego, a projekt ustawy nowej wymaga tylko, aby przedsiębiorca wybudował szyb mający głębokości 14 metrów, lub wywiercił otwór na 50 metrów głęboki, a pole ochronne uzyska. Skoro więc ustawa nie wymaga od przedsiębiorcy górnictwa, aby wymienić wyraźnie minerał, którego w zamówionem polu ochronnem poszukiwać chce, postanowienie przejściowe §. 190 zabraniające udzielania pól ochronnych na w mowie będące minerały z postanowieniami ogólnymi ustawy, pogodzić się nie da i stworzy rozmaite nieporozumienia i procesa.

Pomiędzy umowami zawartymi do dziś dnia z właścicielami gruntu wiele jest takich, które jeszcze faktycznie w życie nie weszły, tj. na podstawie których do dziś żadnych nie rozpoczęto robót, a więc przedsiębiorca znaczniejszych kosztów nie poniósł.

Natomiast rozpoczęte roboty z kosztami połączone należałoby wziąć w obronę i z tego powodu uchwaliliśmy na zjeździe w Zręcinie roku przeszłego dodatek do §. 190: „Wo bereits offene Baue auf diese Mineralien bestehen“ tam może przedsiębiorca zrobić podanie o pole ochronne lub nadanie pola górnictwa nawet wbrew woli właściciela gruntu dla ochrony swych praw i starać się zapobiedz temu, aby mu kto inny nie wlaźł na pole jego, choćby tylko przez czas tak długi, na jaki nabył prawa. Po upływie tego czasu przechodzi to pole ochronne (lub nadane do właściciela gruntu).

P. Walter: Chciałem właśnie powiedzieć, że te rzeczy nie są tak łatwe do rozwiązania. Trzeba je brać praktycznie. §. 194. odnosi się li tylko do powierzchni co do ekspropriacji, — tu „vom Baue“ nie ma mowy. Co ja jako górnik pod ziemią robię, może właściciela gruntu tylko o tyle obchodzić, o ile jego powierzchnię uszkodzi; kopalnia stanowi odrębną własność podziemną niezawisłą od góry. Dziś jest przedsiębiorca właścicielem prawa górnictwa — choćby miał tylko

jeden szyb. Otóż zachodzi pytanie, kto będzie chciał i miał prawo się nadać? Mogą nastąpić trzy wypadki: Albo się zechce właściciel nadać, albo przedsiębiorca, albo przedsiębiorca i właściciel razem, a ostatni wypadek będzie najczęstszy. Interesem albowiem przedsiębiorcy będzie: zawsze prosić o nadanie.

Trzeba tu rozważyć, jakie są terazniejsze umowy z właścicielami gruntu. Ten, co ustawę cywilną nie rozumie, zawiera zwykle kontrakt dzierżawny na wieczne czasy i zadowolniony jest, że na tak długi czas zdołał utargować umowę, ale taki kontrakt jest nieważny, bo dzierżawa nie może trwać wiecznie.

Inne znowuż kontrakty nie powiadają nic o zapłacie „Entgeld“. Taki kontrakt dzierżawny również jest nieważny.

Słowem: umowy o odstąpienie prawa kopania na naftę są tak dziwne, że przyznam się, ani jednego kontraktu porządnego na odstąpienie prawa kopania na naftę nie widziałem. Jest to albowiem nie tak łatwo a może nawet niemożliwie wedle prawa cywilnego sporządzić kontrakt o odstąpienie prawa kopania na naftę, aby pod każdym względem zapewniał przedsiębiorcę i to stanowi ową piętę Achillesową, której każdy kapitalista się obawia. Chłop nie rozumie prawa, i jeżeli mu zaproponuję: „słysz, daj mi grunt na 50 lat“, to on mi powie: „a, to ty chcesz mię z gruntu wypędzić“, — a jeśli mu powiem: „odstąp mi prawo kopania nafty na wieczne czasy“, to on mi bez żadnych zastrzeżeń co do czasu odstąpi. I w ten też ostatni sposób najczęściej żydzi zawierają kontrakta, ale takie kontrakta tak samo nie mają pewności, bo posiadłości małe nie mają ksiąg a nawet chociażby miały takowe, to wszelkie takie prawa w razie przymusowej sprzedaży gruntu odpadają.

Kolizye więc zachodzą rozmaite, ja myślę, że najlepiej będzie, jeżeli się starać będziemy aby terazniejszych drobnych przedsiębiorców zmusić do zjednoczenia się, albowiem tym tylko sposobem przemysł naftowy się dźwignie. Kogoś trzeba będzie koniecznie skrzywdzić, inaczej być nie może skoro się interesa krzyżują, ale trzeba na to mieć baczość, aby przynajmniej przemysł naftowy z tego odniósł korzyść.

P. dr. Orlecki: Szanowna ankiet raczy uchwalić: P. nadkomisarza Waltera uprasza się, aby wnioski swoje co do przejściowych postanowień sformułował, i przedstawił po południu komisji ankietowej, któraby na podstawie sformułowanych wniosków powzięła uchwałę.

P. Walter: Przyznam się Panom, że obecnie nie jestem do takich rzeczy dysponowany, bo zaskoczyło mię właśnie nieszczęście familijne.

W ogóle nie są to rzeczy tak łatwe — jednego skrzywdzić się musi, jakąś ofiarę dla dobra ogółu ponieść trzeba, a jak widzę, opinia publiczna zanadto się u nas trzyma swych zastarych praw, nietykalności i świętości prawa własności, aby na tem polu coś dla przedsiębiorstwa naftowego zdziałać można.

Wny. Przewodniczący: Mnie się zdaje, że głównie chodzi o stosunek ekspropriacyi na podstawie nowej ustawy górniczej między właścicielem gruntu a między przedsiębiorcą, który już nabył prawo kopania. To jest główną rzeczą, bo w obec trzecich osób nie może zapewnienie się czy to właściciela czy przedsiębiorcy nadaniem górniczem. Idzie głównie o stosunek między



właścicielem a dotychczasowym przedsiębiorcą, by przedsiębiorca nie płacił drugi raz za to, za co już poprzednio zapłacił, i aby — jak p. Roiński podniósł — po upływie tego czasu, na który za używanie gruntu zapłacił, zapewnił sobie prawo na podstawie ustawy górniczej.

Zgadza się z myślą p. dra Orlekiego, żeby w obec tych tu podniesionych kwestyj, zawiesić obrady nad 2gim punktem programu, i uprosić p. Waltera, aby wnioski w tym względzie sformułował.

Pozwolę sobie jednak zapytać p. Waltera, czy będzie mógł to uczynić, bo jak słyszałem, musi o 5tej po południu odjechać. Możeby więc około 12tej odroczyć posiedzenie do godziny 3ciej. i p. Walter jakkolwiek nie przybędzie na posiedzenie, będzie mógł w międzyczasie wziąć udział w subkomisji, która nam przedłoży wniosek taki. Do komisji proponowałbym p. Waltera, p. Roińskiego, p. Syroczyńskiego, jeszcze może p. Fedorowicza. Mybyśmy tymczasem przeszli do dalszego ustępu.

P. Walter: Może być jeszcze stosunek taki: ponieważ niektóre kontrakty są dla przedsiębiorcy uciążliwe, (n. p. jeżeli płaci 30—40%) będzie on się starał od kontraktu uwolnić i będzie wolał ekspropriację wedle ustawy, niż swoją umowę i dla tego w podobny sposób postąpi, że przez trzy lata się nie nada, a po upływie 3 lat zaraz będzie prosił o nadanie, a tym sposobem uchyli się od kontraktu i właściciela gruntu skwituje, co przeważnie u naszego chłopka nastąpi, który o prawie cywilnem nie to o górnictwie nie ma najmniejszego wyobrażenia.

P. Fedorowicz: Gdzie istnieją kontrakta spółki, tam grunt uważać należy za stanowiący współwłasność i tam albo właściciel gruntu może zamówić pole ochronne lub prosić o nadanie pola górniczego, albo przedsiębiorca imieniem swem i właściciela gruntu

P. dr. Roiński: Mnie się zdaje, że Panowie niedość głęboko wnikają w ustawę jaka ma obowiązywać. Stosunek po trzech latach się zmieni, nafta i wosk ziemny przestaną być własnością właściciela gruntu i staną się własnością każdego, który rozpoczął poszukiwania. O właściciela więc tu nie chodzi, chodzi tylko o to, co ekspropriujący za powierzchnię zapłacić ma. Owoż §. 194. mówi, że za tę powierzchnię, a nie za prawo wydobywania nafty, płaci się właścicielowi albo cenę kupna, jeżeli właściciel zechce grunt sprzedać, albo czynsz dzierżawny na podstawie umowy dzierżawnej.

Po latach dziesięciu zaś, po ustaniu terminu czasowego, na który kontrakt został zawarty, wchodzi w moc obowiązującą §§. 104 i 106.

P. Syroczyński: Nie broniąc poprzedniej redakcyi moich wniosków, które Panowie uznają wcześniej za niepotrzebne, jako określające formę w części jako należące może do specjalnej instrukcyi, obronić chcę przepis proponowanego przezemnie §. 7. przejściowych postanowień, — a pośrednio wskazać, że i §. 1. i 2. — odrzucone przez Panów ze względów formalnych, uwidoczniły myśl zasadniczą §. 7.

Ten §. 7. jest wręcz przeciwny dodatkowi przez Dr. Roińskiego do §. 194 proponowanemu ale też ten dodatek zostaje w sprzeczności z uznaniem przez nas potrzebą utrzymania w mocy prawnej umów obecnych.

Wszystkie kontrakty dzierżawne są zawarte na pewien czas, po upływie którego przedsiębiorca musi zabierać co jego jest; wynosić się. Jeżeli tedy chcemy przyjąć, że nafta dziś należy

do właścicieli, natenczas powinna po expiracyi umowy znów do właścicieli należeć. Ażeby tu uniknąć interpretacyi mylnej dosłoby było powiedzieć, że (jakiem to proponował) wszystkie kopalnie mają być nadawane na imię właścicieli gruntu zarówno jak i pola ochronne.

Zgodziłbym się skądinąd tedy na zapatrywania się p. Dr. Roińskiego, tylko nie na jego interpretację §. 194.

P. Tarnawiecki: Słuszną jest uwaga p. Syroczyńskiego, iż gdybyśmy powiedzieli, iż po tylu a tylu latach, na które kontrakt opiewa, odbiera mu się własność, sprzeciwiałoby się to §. 188.

Dodatek p. Dr. Roińskiego dąży do tego, żeby po upływie czasu dzierżawy właściciel nie miał nie do powiedzenia; to byłoby odjęciem mu tego, co jest jego własnością.

P. Dr. Orlecki: To co p. Dr. Roiński powiada, że po upływie trzech lat prawo własności właściciela, który sobie w przeciągu tych trzech lat je nie zastrzegł — przepada — to jest świętą prawdą, i o tem nikt wątpić nie może, w obec ustawy która powiada, że bitumina są zastrzeżonym minerałem.

Wychodząc z tego, stawia p. Roiński wniosek, aby w §. 194 projektu do ust. górn. wymazać „zur Benützung.“ To jest nie możliwe; §. 194 ma na myśli nie prawo rozporządzałości pod ziemią, lecz kwestyę ekspropriacyi powierzchni gruntu na cele produkcyi nafty. Panom wiadomo, że ustawa górnicza normuje dwie alternatywy przy ekspropriacyi: przedsiębiorca potrzebuje gruntu albo na pewien czas, albo na zawsze.

W pierwszym razie, bierze go przedsiębiorca czasowo w używanie, lecz musi go kupić w drodze ekspropriacyi, jeżeli właściciel sam tego żąda z powodu, że wskutek używania w celach górniczych grunt ulegnie lub uległ takiej deterioracyi, że nie będzie do użycia.

Jeżeli właściciel kupna nie żąda a przedsiębiorca nie potrzebuje kupić, postanawia się czasowe używanie gruntu w drodze przymusowej za wynagrodzeniem i o tem mówi ten paragraf projektu ust. górn. postanawiając, że gdzie takie umowy co do używania gruntu pod budowę pod szyby etc., dawniej zawarto, należy je uwzględniać.

P. Dr. Roiński: Pan radca Orlecki nie zrozumiał mego wniosku.

Nie chcę aby z §. 194 wykreślić „zur Benützung“, tylko przenieść z tego miejsca na inne, bo miałem na oku tylko dokładniejsze sprecyzowanie tego „oder zur Benützung“ które ma znaczyć właściwie bez ograniczenia czasu.

P. Wereszczyński: Przy ekspropriacyi będzie szło o to — co mianowicie Ministerstwo podnosi — ażeby przedsiębiorca nie zapłacił drugi raz za to, za co już zapłacił, a z drugiej strony, ażeby nie zapłacił mniej, aniżeli się zgodził.

Pan Roiński chce przedsiębiorcy dać sposobność, aby już z góry zapewnił sobie, że nafta w gruncie właściciela po latach n. p. dwunastu jest jego (przedsiębiorcy) własnością.

P. Dr. Roiński: Tak jest. Panowie zaś są wręcz przeciwni, bo mówią że właściciel i przedsiębiorca są współwynałazcami. Mówią więc tak po latach dziesięciu właściciel będzie sobie sam wydobywał, bo to jest jego własnością.



P. Walter: Dzierżawcę trzeba rozróżnić od współnika. Całkiem inaczej bowiem kwestya się przedstawia, jeżeli ktoś nabył prawo kopania i płaci od szybu n. p. 10 złr., a całkiem inaczej znowu, jeżeli płaci właścicielowi n. p. 25%. Przykład ostatniego wypadku mamy w Mraźnicy. Tam właściciel terazniejszy p. Samueli, nie chcąc ani ryzykować ani mieć ambarasu z administracją, daje miejsce na kopanie szybu za wynagrodzeniem 25% brutto.

Wedle ustawy po 20 latach przedsiębiorca terazniejszy przyszedł by do gotowego, i najlepiej by zrobił przez dwadzieścia lat nie kopiąc nic, a po 20 latach postarać się o nadanie górnicze (Belehnung.)

W tych wypadkach gdzie dzierżawa jest zawartą, nie można tego nieuwzględniać, ponieważ dzierżawca nie może robić na chybił trafił i wkładać kapitał bez zapewnienia.

Tu bym powiedział, że prawa jego mają być w razie nadania intabulowane, i trwać wedle umowy.

P. Syroczyński: A jak się właściciel zmieni.

P. Walter: Wtedy będzie zależeć od umowy z nowym właścicielem.

P. Wereszczyński: Wracając do pierwotnego wniosku, upraszam pp. Waltera, Roińskiego, Fedorowicza i Syroczyńskiego aby zechcieli się zebrać po naszym posiedzeniu i przedłożyć nam wniosek.

Czy kto z Panów ma może jeszcze jaki wniosek do postanowienia co do punktu drugiego albo trzeciego.

(Nikt). Komisya zatem ustanowiona. Przystępujemy do punktu 4. programu, który brzmi: O indemnizacyi mającej być nadal przyznawaną właścicielowi gruntu przy ewentualnem wywłaszczaniu ich na korzyść przedsiębiorców kopalni.

P. Syroczyński: Skoro nafta podciągniętą będzie pod ustawę górniczą, to ze względu na stosunek z właścicielem gruntu, żadnej osobnej indemnizacyi za nią właściwie nie będzie potrzeba. Jednakże możeby było dobrem nie tyle ze względów absolutnej słuszności co dla uwzględnienia właściwości kraju naszego i interesu włóścian, których zamiłowanie do ziemi szanować należy, a których ta ustawa dotknie najbardziej w prawie własności — by do rozdziału o indemnizacyi za grunt wzięty pod kopalnie dodać, że po oględzinach górniczych i oszacowaniu gruntu pod kopalnie gdy się strony nie ugodzą, Starostwo górnicze wraz z władzą publiczną krajową oznaczające rozmiar gruntu, który ma być ustąpionym przez właściciela, i ustanawiające zapłatę powinno ustanowić jako taką podwójną cenę gruntu. Jest to propozycja często stawiana przy dyskusyi praw i ustaw górniczych — (ostatnimi jeszcze czasy w Francyi); bo odpowiada poniekąd słuszności, wynagradzając nietylko wartość obecną gruntu, ale i przymus którego doświadcza pozbywając się takowego, a przedsiębiorcy górniczemu nie przynosi ciężaru rzeczywistego, bo cena nabycia gruntu jest nader małą częścią nakładu potrzebnego na kopalnię, odbierając jednak ochotę do chytrej spekulacyi na podniesienie wartości gruntu w skutek samego powstania górniczego zakładu.

Referent ministeryalny nie stawia wprawdzie tego wniosku, który by był wyjątkiem wśród ogólnego prawa o indemnizacyi gruntu wywłaszczonego na cele górnicze; ale my uznając w tem właściwość naszego kraju, wolimy ten przepis, niż proponowany we Lwowie przez p. dr. Fedorowicza oddawania właścicielowi gruntu 5% produkeyi brutto.

Wyczerpujące są w tym punkcie motywa referenta nowego prawa. Zapytuje on siebie czyby nie należało wyjątkowo dla Galicji, lub przejściowo, zapewnić właścicielowi gruntu użytego dla przedsiębiorstw, oprócz zapłaty, jeszcze rocznego czynszu od nafty produkowanej.

Nie proponuje jednak tego czynszu nowa ustawa, dla następnych powodów :

Czynsz taki podrożałby naftę, jest przeciwny zasadniczemu pojęciom obecnego prawa, a trudno jest oznaczyć i ilość jego, t. j. stopę procentową, i nawet osobę, którejby się ten czynsz należał, czy to pewien procent by był płaconym od produkcji brutto, czy od zysków kopalń, to dopuszcza w jednym jak i w drugim razie kontrolę właściciela gruntu nad przedsiębiorcą, wglądania w jego rachunki, a nawet w prowadzenie robót.

Co zaś do osoby, której ma się płacić czynsz od wydobytej nafty, to zapewne, że byłoby najłatwiej płacić temu, na czym gruncie sto szyb lub świrodziura dająca naftę, ale skoro nafta może pochodzić z innej parceli, gruntu, i przynależeć do innego właściciela (gruntu), a przychodzi do szyb chodnikiem podziemnym, lub nawet sącząc się przez pokłady, skoro będzie często niemożliwem oznaczyć do kogo ta nafta przynależała, prawo nadane prowadziłoby do niezliczonych procesów, i najlepiej jest krótko nie dać nikomu prawa do nafty, a każdemu właścicielowi gruntu dać prawo do zabezpieczenia sobie posiadania nafty przez przeciąg trzechletni trwania peryodu przechodowego.

Podzielając zdanie wyrażone w projekcie ustawy, nie przychylamy się do zdania dr. Fedorowicza, że chcemy faworyzować właściciela gruntu postanowieniem dodatkowem, do §. 103., któreby mu za wszystek wywłaszczony grunt dano podwójną indemnizacyjną wartość. Ponieważ zkaąd inąd odbudowa nafty i wosku wymaga o wiele liczniejszych, niż inne górnictwo szybów i otworów na powierzchnią ziemi wychodzących, a więc właściciele gruntu będą też więcej wywłaszczani niż przy innych przedsiębiorstwach górniczych, i więcej z przepisów tego prawa korzystać, samo zaś postanowienie przyczyniłoby się do spokojnego wprowadzenia i przyjęcia w kraju nowej ustawy.

Proponujemy tym sposobem: Ankieta uchwalić raczy: Po przeprowadzeniu przez komisję szacunkową w myśl §§. 103—112 oceny gruntu i orzeczenia przez władze górnicze i krajowe o tem że wywłaszczenie gruntu na kopalnię nafty lub wosku ziemnego ma nastąpić, przedsiębiorca górniczy zapłaci właścicielowi gruntu w dwójnasób cenę szacunkową.

P. Łukasiewicz: Jabym sądził, że należałoby powiedzieć, nie w dwójnasób, ale w dziesięćnasób. Wiecie panowie jak parcele gruntowe są oszacowane. Pierwsza klasa na sześć reńskich — inne na 3, — 2 reńskie wartości. Cóż tedy właściciele dostaną? Dwadzieścia, trzydzieści reńskich za grunt!

Jabym powiedział: dać dziesięć razy wartość gruntu skoro się go nabywa na kopalnię nafty — i wtedy jeszcze właściciel nie dostanie tyle, ile by mu się należało za to, co mu bierze przedsiębiorca.

P. Walter: Co do mnie, jestem w zasadzie przeciwny indemnizacyi, i jestem tylko dla tego za jakimś wynagrodzeniem dla właściciela gruntu, (ponieważ sprawa jest niepopularną), aby dać odczepnego, lecz forma procentu od wydobytego produktu jest bardzo trudną.

Również propozycye tak p. Syroczyńskiego — a tem bardziej p. Łukasiewicza, uważam za niesłuszne, ponieważ robiący puszukiwania nie wie, czy znajdzie co, czy nie. Za coż tedy ma płacić?



Powiedziałem, że forma procentu także jest nieodpowiednią. Stawia ją p. Łukasiewicz mówiąc, że te 5% procent nie zabiją przedsiębiorstwa. Radbym wiedzieć, jak w razie przyjęcia tego rodzaju indemnizacji można wybrnąć z tego, aby nie skrzywdzić właścicieli innych, z których gruntu naftę się wyciąga. Chyba tylko w ten sposób, aby pomiędzy tych sąsiednich właścicieli, na których górnik ma miary górnicze te 5% rozdzielić, a wtedy wypadnie na jednego mało znacząca kwota, a zasadzie, nie krzywdzić właściciela gruntu, nie uczynimy za dosyć. Dla tego powiedziałem pierwaj, prawo własności przy nafcie jest tak samo iluzoryczne, jak każde wynagrodzenie za odstąpione prawo niemożliwe i może najodpowiedniej by było, za odstąpioną powierzchnią oznaczyć wynagrodzenie dziesięciokrotnej wartości gruntu.

P. Roński: Mnie się zdaje, że dyskusja jest przedwczesną. Rozpoznajmy wprzód, co mówi w tym kierunku ustawa §. 103. (czyta): „Der Grundbesitzer ist verpflichtet, dem Bergwerksunternehmer die Benützung des zum Bergbaubetriebe nothwendigen Grund und Boden gegen vollen Schadenersatz zu gestatten“. Skoro więc raz powiedziano, że to co w ziemi się znajduje jest wolną własnością, to właścicielowi należy się tylko za powierzchnię do ekspropriacji potrzebną. Teraz mówi ustawa dalej, że ma być zupełnie odszkodowany, t. j. za to co daje t. j. grunt, a nie może być odszkodowany za to, co nie jest jego własnością. Kwestya więc schodzi na to: co ma za powierzchnią zapłacić.

Mówicie panowie dwa razy, dziesięć razy i t. d. Zupełnie to zapatrywanie jest mylne. Gdyby to znaczyło, że przedsiębiorca odbiera właścicielowi kawałek gdzie od razu szyby zakłada, to co innego, ale on dostaje Grubenfeld, w którym żaden geolog nie obliczy wiele on nafty znajdzie.

Nie jest to nawet w interesie kraju, aby przedsiębiorca więcej dawał, skoro cała tendencya jest, ażeby przedsiębiorca ten dzisiejszy był zabezpieczony. Weźmy nadto i pracę przedsiębiorcy na uwagę jak niemniej, że przedsiębiorcy mają pola—nie na sążnie lub kilka morgów i więcej, ale po sto morgów. Gdybyśmy tedy mówili, że należy się właścicielowi nie dwa ale 10—20 razy więcej, to nie stalibyśmy na racjonalnym gruncie.

Skoro się indemnizuje (czyta §§. 33., 35., 36. proj. ust.): to znaczy, że ma za Feldgrube zapłacić.

Essencyonalna różnica zachodzi w tem, iż panowie mówią, że on płaci za tę dziurę, za to co weźmie; p. Syroczyński mówi, że za Grubenfeld nie płaci. Ja jestem przekonany, że powinien płacić: für das ganze Grubenfeld.

P. Syroczyński: Który on może nieuszkodzić bo robi pod ziemią.

P. Orlecki: Co do propozycji, aby właścicielowi gruntu przyznany został pewien procent przychodu ze szybów nafcianych jako dopełnienie wynagrodzenia polega ona na poczuciu sprawiedliwości i słuszności, przemawiał za tem już ś. p. Windakiewicz. Wiadomo bowiem, że przy eksploatacji nafty daleko bardziej aniżeli przy innych minerałach cierpi powierzchnia gruntu, grunt zakładaniem gęstych szybów najczęściej zostaje zrujnowany, właściciel na dotkliwie narażony straty. To też nie dla odczepnego, jak się wyrażał p. nadkomisarz Walter, lecz jako postulat sprawiedliwości powinna ustawa przepisać przy nafcie takie dopełnienie wynagrodzenia. Przeciwno temu żądaniu podniesiono opozycyą podając za powód, że kontrola trudna, lecz przecież bardzo wielu właścicieli gruntu teraz w ten sposób pozawierało umowy, z przedsiębiorcami i nie wynikają ztąd żadne trudności; wszakże przy podatkach spożywczych kontrola daleko trudniejsza; nafty nikt nie

schowa do kieszeni, i każdy przedsiębiorca musi prowadzić rachunki kupieckie bo inaczej nie mógłby prowadzić przedsiębiorstwa, a więc ilość produkowanej nafty ukryć się nie da! ani też nie widzę trudności wtenczas jeżeli miara górnicza rozciąga się na grunta więcej jak jednego właściciela. W takim razie bowiem każdy właściciel ma prawo do udziału w tej ilości nafty, którą wydobyto ze szybów założonych na jego gruncie.

Stawiam więc wniosek: Szan. ankietę raczy uchwalić, że oprócz wynagrodzenia za grunt pod przedsiębiorstwo wzięty — wypłaconego na podstawie §. 103, ust. gór. należy się właścicielowi tego gruntu, na którym szyb lub studnie znajdują się 5% przychodu nafty jako dopełnienie wynagrodzenia.

P. Dzwonkowski: Dzisiejsza nasza dyskusja wykazuje, że chociaż wczoraj przeważna większość głosowała za wyłączeniem nafty z pod własności właściciela — nie idzie ta większość tak daleko jak dr. Roński, i zbliża się raczej do stanowiska, które ja zająłem. Znajdujecie panowie że zabrać własności nie można bez wynagrodzenia, bo właściciel ma prawo wchodzić przez swój grunt do tego — że nazwę magazynu nafty, który się w gruncie znajduje. Więc za tę dziurę, za to wejście należy mu się wynagrodzenie, chociaż ten magazyn nie do niego jednego należy, bo się rozciąga i na inne grunta.

Będąc więc za tem, by właścicielom nie odbierać ich własności, muszę się zbliżyć obecnie gdy już uchwała przeciwna zapadła — do tych wniosków, które uznają indemnizację za potrzebną tudzież stanowczo podnieść, aby pierwszeństwo dla właściciela gruntu było zachowane.

P. Walter: Wynagrodzenie za pomocą procentu jest trudne, niemożliwe, albowiem jeżeli się od dawania procentu uchylić chce, to w nadanem mi polu nabędę kawałek gruntu na własność, zbiję szyb i z niego podjadę chodnikami; będę ścigał naftę obcą, a ponieważ szyb będzie na moim gruncie nie dam nikomu procentu.

Przytem i z tego względu wynagrodzenie w sposobie procentu jest niepraktyczne, że nafta nie jest stałym minerałem. Przy stałym mineralu mogę naprzód obliczyć ile wezmę tego mineralu, i według tego dać procent; przy nafcie tego robić niepodobna, a cóż mówić o uciążliwej dla przedsiębiorcy bezustannej kontroli ze strony właściciela gruntu? Tajemnica interesów w przedsiębiorstwie tak ważna nie miała by miejsca.

P. Roński: Musimy się nad tem zastanowić, że jest to ustawa nie dla nafty samej, ale dla wszystkich minerałów zastrzeżonych, a skoro nafta jest minerałem zastrzeżonym, to nie można inaczej eksproprować gruntu pod naftę, a inaczej pod węgiel i t. d.

Ustawa tedy powiada, że należy się właścicielowi indemnizacja zupełna, za to, co mu się bierze. t. j; grunt i zupełne odszkodowanie. Co do ostatniego, ustawa nawet tak daleko idzie, że nie wkłada na właściciela obowiązku prowadzenia dowodu w jaki sposób szkoda wyrządzona została, czy przez nieoględnosć, czy przypadkowo, — tak, że właściciel sam będzie pragnął, aby mu szkodę wyrządzono. Jeśli tedy powiemy, że ma się dać 10—20 razy tyle, ile wartość wynosi, to unieumożliwiamy przedsiębiorstwo, dajemy właścicielowi coś, co mu się nie należy. A nie zapominajmy, że właściciel główną korzyść jeszcze odnosi przez to, że na jego ziemi przedsiębiorstwo się rozwija. Być może, że są względy amatorstwa, które przemawiają przeciw temu; że ktoś nie zechce, aby mu się czerń faktorów około jego majątku snuła, ale tych względów na uwagę brać nie można.



P. Dzwonkowski. Wprawdzie uchwała, której pan Roiński tak konsekwentnie się trzyma brzmi, że nafta jest minerałem zastrzeżonym lecz duch dyskusji obecnej przekonuje mnie, że ci panowie, którzy w myśl tej uchwały głosowali, spodziewali się ze zastrzeżeń na rzecz właściciela i nie chcieli bezwarunkowego wywłaszczenia.

Pan Roiński zaś trzyma się gołosłownego brzmienia uchwały i wnosi, aby właścicielom nie nie dać nadto, co im się za powierzchnią gruntu należy. Mam nadzieję, że nie przystanie na to kraj cały, który właśnie w przeciwnym duchu usiłowania czynił; kraj nasz jest tu w wyjątkowem położeniu w ustawie to uwzględnić trzeba.

P. Tarnawiecki: Popieram p. Dzwonkowskiego, i również jestem zdania, że dać coś więcej, pewien procent, oprócz wynagrodzenia za grunt, nie jest tu anomalją.

P. Dzwonkowski: Przypomniałem sobie, iż pan Walter powiedział, że właściciele mniejsi w grubenmasie dostaną bardzo mało, jeżeli się przyzna pewien procent i z tego wykonkludował niestosowność i niemożebność wynagrodzenia w sposobie procentu. Owoż ja sędzę, że przykład przez p. Waltera przytoczony, że tam właściciele dostaną po dwie szóstki, jest wyjątkiem i obawiam się by z powodu, że jednemu lub drugiemu przypadnie bardzo małe wynagrodzenie, nie zawahano się nikomu nie nie dać co by jeszcze mniej było i wszystkich by dotknęło.

P. Łukasiewicz. Co do mnie propozycję 5% uznaję za bardzo dobrą. Wynagrodzenie jednak w ten sposób jest także bardzo trudne, ale ostatecznie trzeba koniecznie właścicieli wynagrodzić. I przyznam się, że te 5% także są bardzo małym wynagrodzeniem, jeśli się zważy, że mają być podzielone pomiędzy właścicieli w takim stosunku, w jakim stoją do siebie ich grunta w polu górnictwem (grubenmasie).

Cokolwiek bądź jednak, popieram wniosek, aby 5% przyznać wszystkim właścicielom, których grunta znajdują się w polu górnictwem (grubenmasie), w stosunku tych gruntów do siebie.

P. Walter. Muszę odeprzeć zarzut p. Dzwonkowskiego jakoby przykład przezemnie przytoczony był wyjątkiem. — Ja udowodnię, że jest on regułą. Na większych bowiem gruntach, gdzie nafta się znajduje mało kto wie o tem. Obywatel się nie troszczy, a służa nie bardzo dba o dobro pana.

Wydarzyło mi się nieraz samemu, że w majątkach większych odkryłem ślady o których nie wiedziano. O śladach nafty we wsi wie nietylko chłop, ponieważ ślady nafty najprędzej ukazują się w potokach jako najniższych punktach, a chłopci zwykle mieszkają nad wodą, której potrzebują a zatem najliczniejsze ślady nafty natrafiałem we wsiach pomiędzy chałupami.

Z tąd wynika, że to co ja powiedziałem będzie stanowić regułę, bo chłopów, jako mniejszych właścicieli, zawsze jest daleko więcej na udzielonym polu (Grubenmasie). To zaś aby jeden tylko posiadacz gruntu był na całym Grubenmasie — w którym się kopać będzie naftę, to będzie stanowić wyjątek.

Sędzę tedy, że moje to wyjaśnienie należy uważać za podstawę, bo dodam jeszcze i to że każdy przedsiębiorca naftowy popełnił by błąd, gdyby nie starał się uwolnić od sąsiadów a tem więcej od właściciela gruntu, którego by jego przedsiębiorstwo na każdym kroku kontrolował.

Co zaś do kontroli, to w ogóle będą trudności i zatargi.

Zwrócę nadto uwagę na to, że przedsiębiorstwa naftowe są już przeciążone podatkami bo one należą do interesów ryzykownych które raz dają zysk, inną raz stratę, czego władze podatkowe nie uwzględniają, również jak nie uwzględniają wydatków kopalni na roboty przygotowawcze (Vorbau) i inne. Dlatego całkiem słusznie w górnictwie tylko władze górnicze mają do orzekania, czy kopalnia miała zyski lub nie.

Jestem tego zdania, że indemnizacyę daje się dla tego, aby jakoś usmierzyć niepopularność zasady podciągnięcia nafty pod regalia.

Innego tytułu do indemnizacyi właścicieli nie widzę, skoro właściciele gruntu dotąd około przemysłu naftowego nie ponieśli zasługi. Większe kopalnie jak Bóbrka, Głębokie, Siary, Męcina i inne założone są jeszcze przed r. 1861, zaś znaczniejsze naftowe niepowstały u nas po roku 1861.

P. Roński: Otóż sprawa tak dalece się wyjaśniła, że mamy dać indemnizacyę dla popularności.

Z góry zapowiadam, że dla popularności nigdy nie robiłem, i gdzie widzę zasadę prawną i słuszną, choćbym miał się stać niepopularnym od niej nie odstąpię.

Nie wątpię, że Panowie wszyscy czujecie to razem ze mną, że indemnizacya sprzeciwia się zasadzie, wszelkiemu zresztą pojęciu prawa; wszelkie względy słuszności przeciw temu przemawiają, ażeby dawać za ten minerał zastrzeżony indemnizacyą — skoro nie daje się jej za minerały inne.

Cieszę się więc z tego wyniku dyskusyi, który wykazał, że ponieważ kwestya jest drażliwą to dlatego i tylko dlatego mamy dać indemnizacyą.

Jeżeli p. Dzwonkowski podniósł, że pozbawiamy się własności na szkodę kraju, to mnie się zdaje, że rzecz ma się przeciwnie. Nie na szkodę kraju, ale na jego korzyść co już dyskusya poprzednia wykazała. Nie przeczę jednakowoż, — i w tem się z p. Dzwonkowskim schodzimy, — że wyjdzie to na niekorzyść właścicieli, którym grunta zostaną odebrane, nigdy zaś na niekorzyść kraju. — Czyż może miałyby tak się stać dlatego, że przedsiębiorcy obcy będą przemysł prowadzić? Nie! bo przedsiębiorcy nasi mają tak samo prawo ubiegać się jak inni. — Choćby jednak tak nawet było, że przedsiębiorstwa przejdą w ręce obce, — to pomimo to kraj jeszcze nie nie straci.

P. Dzwonkowski: Czy na korzyść lub niekorzyść mogą być różne zdania. Ja utrzymuję, że zaliczenie nafty do zastrzeżonych minerałów wyjdzie na szkodę kraju.

Lecz najformalniej muszę zaprotestować przeciw twierdzeniu, jakobyśmy to dla popularności robili. Chcemy słusznie właścicieli wynagrodzić; robimy to — przynajmniej co do mnie — w tem poczuciu, iż zastrzegamy cudzą własność od zaboru, dla mniemanego dobra ogółu.

P. Walter: Gdyby zdanie p. Dzwonkowskiego, czyli raczej Sejmu przeszło, powstałyby niezliczone kolizye kopalń naftowych z innemi.

Wypadek taki jest w Boryslawiu, w Truskawcu i Dźwiniaczu, gdzie w jednej miejscowości wydobywają piryty, galman, ołowiaki i t. p. i naftę, które się znajdują w jednej formacyi.



Jeżeli tedy ktoś poda o nadanie, na łożniaki, będzie chciał zabierać naftę — z tego wypłyną kłopoty, korowody nie do opisania. Na szczęście u nas jeszcze nie ma górnictwa — ale gdyby wypadek taki się zdarzył, to zachodziłoby dopiero pytanie, jakby tę kwestję rozstrzygnąć, i wtedy wypłynęłyby niezliczone spory i zatargi.

Wny. Przewodniczący: Dyskusja jest wyczerpaną. Nikt więcej nie jest zapisany do głosu. Przystąpimy tedy do głosowania.

Mamy wniosek p. Orleckiego, który brzmi:

„Oprócz wynagrodzenia udzielonego właścicielowi gruntu za zajęcie „gruntu mającego być wypłaconem według §. 103 ust. górn. ma być wypłaconym właścicielowi tego gruntu, na którym będą szyby otwarte 5% od brutto „dochodu“.

Następnie poprawkę p. Łukasiewicza aby te 5% wypłacone były wszystkim właścicielom, których grunta weszły w „Grubenmass“.

W końcu dodatek p. Dzwonkowskiego, „ażeby przyznać pierwszeństwo właścicielowi gruntu“.

P. Walter: Stawiam jeszcze następujący wniosek:

„Ankieta nie jest od tego, aby właścicielom gruntu przyznać wynagrodzenie w formie procentu od produkowanej nafty“.

Wny. Przewodniczący: Naprzód poddaję pod głosowanie poprawkę p. Łukasiewicza jako dalej idącą. Kto się z nią zgadza, raczy rękę podnieść.

(Nikt nie podnosi ręki).

Poprawka ta upadła.

Teraz proszę panów: kto jest za wnioskiem p. Orleckiego raczy rękę podnieść.

(Rękę podnoszą pp. Orlecki, Dzwonkowski i Tarnawiecki).

Ponieważ za tym wnioskiem głosowali tylko: p. wnioskodawca dr. Orlecki, p. dr. Tarnawiecki i p. Dzwonkowski, a zatem wniosek ten upadł

Kto z Panów jest za wnioskiem p. Waltera raczy rękę podnieść.

Wniosek przyjęty wszystkimi głosami przeciw głosowi p. dra Rońskiego.

Przechodzimy teraz do dodatku p. Dzwonkowskiego. Sądziłbym, że jakkolwiek łączy się on z tą kwestyą, możnaby go traktować odrębnie, przy punkcie 7. „samoistne wnioski członków“.

P. Dzwonkowski: Proszę o odroczenie mego wniosku aż do dyskusji przy ust. 7.

Wny. Przewodniczący: Odraczam dyskusję nad wnioskiem p. Dzwonkowskiego.

P. dr. Roński: Na wypadek gdyby dopieroco powzięta uchwała ankiety nie mogła być uwzględnioną, stawiam co do wynagrodzenia jeszcze następujący wniosek:

„Za zajęte pod górnictwo grunta tylko na ten wypadek należałoby przyznawać podwójne wynagrodzenie, gdyby upadł wniosek przyznania właścicielom pewnego procentu z zysków przedsiębiorstwa“.

P. Dzwonkowski: Do tego wniosku stawiam dodatek: „p r z y n a j m n i e j d w u r a z o w e“.

Wny. Przewodniczący: Otwieram dyskusję nad tym wnioskiem p. dra Roińskiego i dodatkiem p. Dzwonkowskiego. Nikt głosu nie żąda?

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem p. dra Roińskiego raczy rękę podnieść.

(Wszyscy podnoszą rękę.)

Wniosek ten został jednomyślnie przyjęty.

Kto z panów jest za dodatkiem p. Dzwonkowskiego, aby przed słowem „d w u r a z o w e“, dodać „p r z y n a j m n i e j“, zechce rękę podnieść. — (Mniejszość.)

Ponieważ głosowali tylko pp. Dzwonkowski, Tarnawiecki i Łukasiewicz — poprawkę tę odrzucono.

Teraz upraszam panów należących do podkomisyi, aby zechcieli się porozumieć co do wniosków do punktu 2go i 3go programu, — panów zaś wszystkich zapraszam na godzinę 4tą po południu.

(Koniec o godzinie 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> w południe.)



## IV. Posiedzenie.

Początek o godzinie 4 $\frac{1}{4}$  po południu dnia 11. stycznia 1878.

(Obecni pp. wyżej wymienieni.)

Wny. Przewodniczący: Upraszam komitet wybrany, aby zechciał zdać sprawę.

P. Syroczyński: Panowie, podkomitet zgodził się na pozostawienie postanowień przejściowych, które projekt ustawy zawiera, t. j. §§. 188, 189, 190 z następującymi dodatkami:

1. Pierwszy dodatek do §. 189.:

(czyta) „Hiezu wird nach Ablauf der dreijährigen Frist den Bergbauunternehmern, welche offene Baue besitzen, eine 30-tägige Vorrechts-Frist vor anderen Bewerbern zugestanden.“

Dodatek ten postawiliśmy dla tego, ponieważ — według brzmienia ustawy — (iż podania bez zgody właściciela nie będą uwzględniane) — właściciel jest dostatecznie zawarowany; lecz przedsiębiorcy dzisiejsi nie są zawarowani, i dla tego dajemy im 30 dni czasu więcej, aniżeli innym przedsiębiorcom w ogóle, aniżeli wszelkim trzecim osobom.

2. Jako zaś §. 195 proponujemy:

(czyta) „In Fällen, wo Bergbauunternehmungen auf Grundlage bestehender Verträge nur für beschränkte Zeitdauer zu betreiben berechtigt sind, ist bei der Verleihung den Rechten der Grundbesitzer dieser Baue nach Erlöschung der Rechte der Bergbauunternehmer Rechnung zu tragen“.

To znaczy, że gdy przedsiębiorca, który na zasadzie kontraktu, eksploatuje naftę lub wosk ziemny poda o nadanie, wtedy zostanie mu nadane prawo górnicze na tak długo, jak długo kontrakt obowiązuje, poczem przechodzi kopalnia na własność właściciela gruntu.

P. Walter: Powiedziałem wyżej, że mogą być trzy wypadki. Może się podać o nadanie albo właściciel, albo przedsiębiorca, albo wreszcie obaj razem.

Może być wypadek, że właściciel nie zechce się podać, bo z nadaniem otrzymuje się prawa i obowiązki, jak n. p. płacenie podatku, wykonywanie przepisów ustawy górniczej, i odpoc-

wiedzialność za wszystkie zarządzenia w kopalni, a w razie uchybienia przepisów, ewentualność kary. Może się powtórnie nie chcieć podać przedsiębiorca dla innych znowu względów, Ostatecznie mogą się obaj podać.

Otóż jeżeli właściciel poda się w przeciągu trzech lat, natenczas nada mu się kopalnię. Jeżeli jednak tego nie zrobi, naówczas po upływie 3-letniego terminu może ktoś trzeci przyjść i podać się.

Na tem straciłby przedsiębiorca dzisiejszy jakkolwiek ma prawo pierwszeństwa. Więc proponowałbym następujące postanowienie. Przedsiębiorca może się podać, jednak podanie to będzie trzymane in suspensio, i dopiero po upływie trzech lat i 30 dni załatwione; Jeżeli się w przeciągu trzech lat nie poda właściciel gruntu, naówczas zrzeka się swoich praw i po upływie tego terminu nadanie w pierwszych 30 dniach (po trzechleciu) tylko przedsiębiorcy posiadającemu prawo do kopania nafty na tym gruncie, a po tym terminie każdemu trzeciemu nadane zostanie.

P. dr. Orlecki: Zgadzam się zupełnie z tym wnioskiem, jednak podniosę jeszcze wypadek, że w przeciągu trzech lat mogą wpłynąć podania od właściciela, przedsiębiorcy i od osób trzecich. Ustawa górnicza nie zawiera postanowienia, że podania przed ostatnim dniem upływającego trzechlecia wniesione, mają być odrzucone, a zatem trafić się może, że wpłyną przed upływem 3-lecia podania, co do których pierwszeństwa mogłaby zachodzić wątpliwość. Na tę ewentualność ustawa górnicza nie daje żadnej wskazówki, bo §. 190 powiada jedynie, że nie wolno bez przyzwolenia właściciela nadawać praw górniczych w przeciągu lat trzech, ale nie powiada, że nie wnosić podania i przyjmować. Ustawa powinna w tej mierze brzmieć wyraźnie; proponowałbym więc do §. 188 dodatek:

„Gesuche um Verleihung der Schutzfelder oder um Belehnungen, welche vor dem letzten Tage des dreijährigen Zeitraumes eingelaufen sind, — wenn sie nicht von dem Eigenthümer überreicht — sind so anzusehen als wären sie am nächsten Tage nach Ablauf der 3-jährigen Frist eingebracht“.

Obawiam się bowiem, że pierwszego dnia jak właściciel wniesie podanie, wpłynie masa innych podań i będzie trudność co do przyznania pierwszeństwa.

P. Walter: Że ustawa nie mówi o tem, aby podanie przyjąć albo nie przyjmując, to rzecz jasna, każde bowiem podanie wniesione według §. 190. za zgodą właściciela, zostanie przyjęte. Lecz, aby przedsiębiorcy nie ograniczać, zwłaszcza, że jak pan mówi w pierwszych 24 godzinach na jedno miejsce kilku o nadanie prosić może, — daje się przedsiębiorcy wolność zrobienia podania. Podanie to jednak w przeciągu 3 lat nie zostanie uwzględuione, dopóki nie będzie przyzwolenia właściciela, po upływie atoli tych 3 lat ma się uważać, jakoby ustawa górnicza była obowiązującą od dzisiaj, i przedsiębiorca ma prioritas od dnia podania. Więc, ażeby go nie skrzywdzić, daje mu się „30 Tage vor allen dritten“.

Najczęstszy wypadek bowiem będzie, że właściciel będzie się kłócić z przedsiębiorcą, sam się nie poda i tamtemu podać się nie da, a trzeci mógłby uzyskać nadanie. Aby temu zapobiec, daje się przedsiębiorcy 30 dni przed wszystkimi innymi.

P. dr. Roński: To co p. Orlecki podniósł, nie ma żadnego uprawnienia bytu, ponieważ na wypadek, gdyby wpłynęło i 100 podań, to urząd niezaopatrzone formalnościami załatwia odmownie, inne przyjmuje, lecz w żadnym wypadku w obec dodatku obecnego nie może im



przysnać pierwszeństwa przed podaniem przedsiębiorcy, dla którego zastrzega się 30 dni po upływie trzechlecia.

P. dr. Orlecki: Pomimo wyjaśnienia p. dra Rońskiego obstaruję przy moim wniosku z tego powodu, że ustawa mówiąc, iż nie można nabyć prawa bez pozwolenia właściciela przed upływem trzechlecia — nie normuje nigdzie, jak takie podania bez pozwolenia właściciela wniesione, mają być co do pierwszeństwa traktowane. W razie niewypełnienia tej luki w ustawie, może się stać, iż gdy poda przedsiębiorca kilka dni przed upływem trzechlecia, a właściciel gruntu w sam dzień pierwszy po upływie trzechlecia lub odwrotnie, przyznane zostanie pierwszeństwo wcześniejszemu jeszcze niezadowolnionemu podaniu, które wpłynęło przed terminem ustawą oznaczonym.

P. Walter: Właściciel ma 3 lata, przedsiębiorca ma nadto 30 dni.

Jeżeli w trzech latach jeden i drugi się nie podoba, jakże możemy powiedzieć, że przedsiębiorca nie ma prioritatis w obec tamtego 3go i 4go itd.?

P. Fedorowicz: Prawo pierwszeństwa przedsiębiorcy do uzyskania pola ochronnego (Schutzfeld) lub nadania (Grubenfeld) gaśnie po trzech latach i 30 dniach. Przed upływem tego terminu inny trzeci nie ma prawa uzyskania pola ochronnego.

Przez lat trzy ma właściciel gruntu dość czasu do zapewnienia sobie a tem samem i przedsiębiorcy praw do kopalni — po tych trzech latach traci właściciel gruntu to prawo, a natomiast daje się jeszcze termin trzydziestodniowy dla przedsiębiorcy aby mu dać możność zabezpieczenia się, gdyby właściciel gruntu sam lub w porozumieniu z kim trzecim chciał wyzwać przedsiębiorcę z jego praw a względnie w osobie tegoż trzeciego — a po za nią — siebie prowadzić, jako współnika, gdyby po upływie trzechlecia tenże trzeci lub właściciel sam zdołał ubiec przedsiębiorcę w posiadaniu o przyznanie pola górniczego, lub wniosł na tymże samym dniu równocześnie z przedsiębiorcą podanie o pole górnicze, w którym to razie nadanie ma być udzielonem wspólnie tym wszystkim, którzy tego samego dnia podania swe wniosli.

P. Walter: Ja tę rzecz tak przedstawię:

Jeżeli ktoś poda — bez pozwolenia właściciela — w pierwszym roku, to podanie jego pozostanie niezadowolnione aż do 3 lat. Gdy w tym czasie nie poda się ani właściciel ani przedsiębiorca, wtedy ten trzeci ma pierwszeństwo przed właścicielem lub przedsiębiorcą, jeżeli ci się dopiero w 3 lata i 31 dni od ogłoszenia ustawy podali.

P. dr. Orlecki: Otóż właśnie nie chciałbym, aby przez takie niezadowolnienie odmowne podania wniesionego bez zgody właściciela, nadać tak ważne pierwszeństwo temu, który miał przeczność ubiec właściciela, a ewentualnie przedsiębiorcę. Chciałbym więc, aby podania, które w ten sposób t. j. bez zgody właściciela wniesiono, zostały odrzucone, a raczej uważane w myśl mego postawionego wniosku jako takie, które po upływie 24 godzin po terminie wniesione zostały.

Wny. Przewodniczący: Mnie się zdaje, że p. radcy Orleckiemu, o co innego idzie, a tylko p. Walter jasno odpowiada. P. Orlecki nie utrzymuje, że właściciel po 3 latach ma prawo pierwszeństwa, lub że ma je przedsiębiorca po 3 latach i 30 dniach, lecz idzie mu o te osoby trzecie, względem których nie chce dopuścić niejasności w brzmieniu ustawy.

P. Dr. Roński: Chodzi nam o przejściowe przepisy dla teraźniejszego stanu, nie zaś o przyszłych przedsiębiorców których p. r. Orlecki już teraz tak bardzo w opiekę bierze. Tu chodzi o to, że tam gdzie jeden ma pierwszeństwo, tam drugi nie ma żadnego przez 3 lat i 30 dni. Do 3 lat i 30 dni nie ma żadnego terminu ani dla właściciela ani dla przedsiębiorcy.

P. Wereszczyński: Mamy dwa wnioski: Pierwszy subkomisji następujący:

Projektowane przez Rząd przepisy przejściowe uważa ankietą za odpowiednie z następującymi dwoma dodatkami (czyta).

Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść.

(Wszyscy).

Jednogłośnie przyjęty.

Drugi p. Orleckiego (czyta) kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść.

(Po głosowaniu).

Wniosek ten został przyjęty wszystkimi głosami przeciw głosowi p. Waltera.

P. Dr. Roński: Wnoszę dodatek do §. 17 i 34 tej treści: Wird bei Schurfarbeiten oder beim Bergbaue innerhalb der dreijährigen Uebergangsfrist Nafta oder Bergwachs gefordert, so steht die Verfügung über diese Mineralien, den Bestimmungen der §§. 17 und 34 der neuen Berggesetze entgegen, nicht dem Unternehmer sondern dem Grundeigenthümer zu.

P. Syroczyński: Odnośnie jeszcze do kwestyi zawarowania praw nabytych przez obecnych przedsiębiorców jest do §. 24 następujący dodatek (czyta).

„Eine Ausnahme von Bestimmungen des §. 24 bezüglich des Flächenraumes bilden diejenigen Bergbaue in Galizien, und der Bukowina, welche auf Grund der besonderen Bestimmungen des kais. Patentes vom 22. Jänner 1862 und 29. Jänner 1862 zum Zwecke der Nafta und Erdwachsausbeute vor der Kundmachung dieses Gesetzes angelegt wurden.“

„Eine bestimmte Ausdehnung des Grubenfeldes wird hier nicht verlangt, und sind zum Schutze der bestehenden Bergbaue Schutzfelder ohne Rücksicht auf die gesetzlich bestimmten Punkte der Begrenzung nach den faktischen Besitzverhältnissen zu erteilen.“

P. Walter: Całą naszą dążnością jest, aby przedsiębiorcy się konsolidowali, a my nie zmusimy tych panów tem tylko, że zastosujemy ten ustęp. Von der Verwaltung des Bergbaues. Jak można wymagać, aby przedsiębiorstwo na obszarze dwóch albo trzech szybów miało kwalifikowanego zawiadowcę? Obejdą ten ustęp w ten sposób, że podstawią na papierze inżyniera jako odpowiedzialnego kierownika a będą dalej teraźniejszym trybem robić. — Jeżeli się zaś nada większy obszar, można będzie żądać porządnej roboty, a odjęcie prawa kopania będzie zawsze stanowić karę za niedopełnienie przepisów ustawy.

Jak n. p. dziś kopalnie w Borysławiu istnieją, trudno nawet od urzędnika górniczego wymagać, aby je sumiennie kontrolował, gdy każde spuszczenie się do szybu jest z największym niebezpieczeństwem połączone.

Ja obowiązuję się w zachodniej Galicyi bez wszelkich zastrzeżeń zrobić porządek; dziś jadę do Gorlic lub Krosna i obowiązuję się ustawę górniczą w jakiegokolwiek formie zaprowadzić, ale patrzcie panowie na Borysław. Cała Galicya wydaje 150.000 metr. cetn. nafty z tego Borysław



sam daje 100.000 cetn. My musimy Borysław uregulować, tam są skarby głęboko ukryte i tam jest nieład pod każdym względem.

Nie od dziś słyszałem głosy przedsiębiorców to: „z Borysławia coś pan powiedział jest świętą prawdą, że w głębokości dopiero będziemy mieli“ wosk i naftę w szybach na 160 m. głębokich dokopano się olbrzymich ilości wosku, ale cóż z tego kiedy go odbudować nie można, gdy szyb ferderunkowy jest tak pokręcony i pognieciony, iż trudno w nim coś robić. Na to niema innego środka jak Minimalmaas, aby zmusić przedsiębiorców do zjednoczenia się, bo to jest jedyny środek dopięcia celu, chociaż ta miara jest tak małą, że górnicy układając ustawę powiedzieć musieli: Taki grunt to chyba maleńki okaz kopalni na wystawę górnictwa.

P. Dzwonkowski: Nie jestem zatem, ażeby ten Minimalmaas był wprowadzony; z tych kilkunastu właścicieli studzien nie najuczciwszy, ale najprzebieglejszy będzie korzystał. Wczoraj wspomniano tu, że małe przestrzenie są dopiero w użytku z tych ogromnych terenów naftowych w kraju i większa część ich leży odłogiem. Na to Minimalmaas nie poradzi, trzeba na to porządku i praw stosownie do potrzeby określonych, by przedsiębiorcy nie ustawiali w pracy a wtenczas będzie połączone dobro kraju z korzyścią dla przedsiębiorcy.

P. Orlecki: Kiedy na posiedzeniu wczorajszym przytaczaliście Panowie argumenta za uznaniem nafty i wosku ziemnego za minerały zastrzeżone, — czynili to w imieniu postępu i podniesienia przemysłu, w imię koniecznej potrzeby zaradzenia nieładowi, który głównie na tem polega, że drobne przedsiębiorstwa nie dadzą się racjonalnie prowadzić. W obec wypowiedzianych tych zdań, zastanawia mnie dziś uczuciowość dla interesu drobnych przedsiębiorców tem bardziej, że nie widziałem jej gdy chodziło o to, aby właściciele zatrzymać przy prawie rozporządzania swoją własnością t. j. naftą.

Otóż my, którzy jesteście przeciwni deklarowaniu nafty za minerał zastrzeżony, uznawaliśmy i uznajemy konieczność zmiany w tym kierunku, chcemy regulaminu, któryby postanawiał, że tylko temu udzielać można koncesyę na zakładanie szybów naftianych, który się wykaże, iż ma prawo rozporządzania minimum 1 morgiem gruntu (i ustanowiliśmy maksimum tak dla nafty jak dla wosku ziemnego na 5 morgów) w tym celu, ażeby usunąć powoli zbyt małe przedsiębiorstwa.

P. Syroczyński: Trudna to kwestya przestrzeni mniejszych niż 1600 m. □ pod kopalnie! Modus agendi będzie tu zdaje mi się następny. Jeżeli urzędnik zjedzie, wymierzy grunt, i zobaczy, że niema wymaganego rozmiaru, to nie powinien nadać kopalni. Wynikła by jednak sprzeczność z tem, że wszystkie nabyte prawa powinny być uszanowane. Pośredniem wyjściem możnaby to załatwić, mianowicie, aby urzędnik nadawał na wspólną własność kopalnię prawidłowych rozmiarów tym, którzy o nią podają. Jestto stworzenie wspólnej własności, a nie cywilnej spółki (w myśl §. 26 która mi się nie wydaje słuszną, bo tam przepisują aby każdy przyniósł inny obiekt i dostawał w równej części kopalnię na wspólną własność). Gdybyśmy powiedzieli, że urzędnik górniczy powinien zawołać taksatorów — co jest rzeczą możliwą — nadać wspólnie kopalnię konkurującym stronom, tobyśmy z jednej strony doprowadzili do skonsolidowania przemysłu i spółek i do większych kopalni, z drugiej strony uznalibyśmy wszystkie prawa.

Utworzylibyśmy większe przedsiębiorstwa, nie ujawniwszy nikomu jego praw, i nie wyjęli byśmy obiektu z pod rozporządzalności dobra publicznego.

Dla tego w 5. punkcie — gdzie tę kwestyę odrębnie traktować będziemy, powiedziano: że jeżeli urzędnik górniczy ujrzy, iż nie będzie mógł nadać kopalni, ma nastąpić pogodzenie stron i nadanie na wspólną własność.

P. Łukasiewicz: Chciałem odpowiedzieć p. r. Orleckiemu. Co się stało, temu zapobiedz nie można, ale na przyszłość nie chcemy, aby się takie małe przedsiębiorstwa tworzyły, a tu co istnieją — chcemy — aby się łączyły i stopiły razem.

P. Walter: Sprawę całą załatwia bardzo pojedynczo ustęp: Von der Zerstückelung der Grubenmaassen. Jeżeli przedsiębiorcy pojedynczo nie mają tyle miejsca aby się nadać, to każmy im nadać się wspólnie — poczem porozdzielają się kawałkami, jeżeli Starostwo górnicze uzna, iż ten podział na kawałki jest możebnym lub odpowiada stosunkom.

Bo tego zdania co p. Syroczyński nie jestem; oszacowanie jest trudne a przymuszenie do spółki niemożliwe i niepraktyczne.

Niemozna albowiem ludzi razem sprzegać, którzy do siebie nie pasują i tem samym tworzyć trudności położenia.

P. Fedorowicz: Odnosnie do kwestyi zawarowania praw teraźniejszych przedsiębiorców, miałbym do §. 24 następujący dodatek:

„Eine Ausnahme von den Bestimmungen des §. 24 bezüglich des Flächenraumes bilden diejenigen Bergbaue in Galizien und der Bukowina, welche auf Grund der besonderen Bestimmungen des kais. Patentes vom 22. Jänner 1862 und 29. Jänner 1862 zum Zwecke der Nafta und Erdwachs-Ausbeute vor der Kundmachung dieses Gesetzes angelegt wurden“.

„Eine bestimmte Ausdehnung wird hier nicht verlangt und sind zum Schutze der bestehenden Bergbaue, — Schutzfelder, beziehungsweise Grubenfelder ohne Rücksicht auf die gesetzlich bestimmten Punkte der Begrenzung — nach den faktischen Besitzverhältnissen zu ertheilen.“

Dodam jeszcze, że w razie połączenia przedsiębiorstw w gwarectwa (Gewerkschaften) stagnacya w eksploatacyi nafty jest nieuniknioną skutkiem zwady pomiędzy członkami spółki, złożonej z rozmaitych elementów społeczeństwa naszego.

Niekorzystny stan obecny w Borysławiu — na jaki wskazał pan przewodniczący, wytworzył się skutkiem braku ustawy górniczej. Ten stan nie potrwa jednak długo, chociaż zrobimy wyjątek proponowany przezemnie, bo studnie się wyczerpią lub przez złą budowę przepadną, lub też dalsze pogłębianie otworów świdrowych ze względu na trudności techniczne przy minimalnym diametrze otworu stanie się nie możliwem.

Szyby źle budowane, tylko wikliną plecione i niebezpieczne, mogą ze względów policyjnych być zamkniętymi, po nad to szyby musiałyby być należycie zabudowane, albowiem przedsiębiorstwami kierować mają tylko ludzie fachowi, jak tego wymaga ustawa. (Czyta ustawę).

P. Wereszczyński: Kto przyjmuje wniosek p. Fedorowicza raczy rękę podnieść. (Po głosowaniu). Wniosek ten został przyjęty głosami pp. Łukasiewicza, Waltera, Dzwonkowskiego, Fedorowicza i p. Goldhammera — przeciwko głosom pp. Rońskiego, radcy Orleckiego i Syroczyńskiego (po przerwie).



P. Syroczyński: Przepraszam, nie wotowaliśmy nad dodatkiem p. Roińskiego do §. 17 i 34 — odnośnie do punktu 3. programu.

P. Wereszczyński: (odczytuje dodatek p. Roińskiego — po głosowaniu). Dodatek ten został jednogłośnie przyjęty — jako §. 196 przejściowych postanowień.

P. Wereszczyński: Przystępujemy do punktu 5go programu o ustanowieniu taksatorów sądowych przy komisjach górniczych. — Punkt ten wobec poprzedniej uchwały odpada.

Przystępujemy do punktu 6go — „O użyteczności postanowienia, któreby uwolniło od opłaty konstituowanie się gwarectw dla produkcji nafty i wosku ziemnego na przeciąg czasu lat 10ciu od dnia ogłoszenia ustawy.“

P. Fedorowicz: Wnoszę aby się za tem oświadczyć.

P. Wereszczyński: Czy nikt głosu nie żąda (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem P. Fedorowicza raczy rękę podnieść. (Po głosowaniu) Jednogłośnie przyjęty.

P. Wereszczyński: Przystępujemy do ustępu 7go. Do tego ustępu zapisani są do głosu pp. Orlecki, Fedorowicz.

P. Orlecki: Czy Wys. Wydział krajowy pójdzie za uchwałami ankiety naszej i przedstawi Wys. Sejmowi wnioski w myśl uchwał ankiety — czy w innym kierunku — i czy Sejm wnioski te przyjmie — przewidzieć nie możemy; w każdym atoli razie wiele upłynie czasu, zanim projekt nowej ustawy górniczej przejdzie wszystkie fazy postępowania ustawodawczego. Piekąca zaś jest potrzeba zaradzić dzisiejszemu nieładowi w tej gałęzi produkcji, wydaniem regulaminu, któryby tymczasowo uporządkował produkcję nafty. Dlatego w myśl wniosku mego do punktu I. pozwolę sobie złożyć na ręce p. przewodniczącego projekt takiego regulaminu. Myśli tam zawarte może przydadzą się Wydziałowi kraj. w danym razie, jeżeliby postanowił przystąpić do przygotowania wniosków dla Wys. Sejmu względem tymczasowego uporządkowania tej ważnej gałęzi produkcji ziemnej, zanim nowa ustawa górnicza podciągająca naftę do minerałów zastrzeżonych, nie wejdzie w życie według życzeń większość szanownej ankiety.

P. dr. Fedorowicz: Zdaje mi się, że byłoby pożądanem, aby Wysoki Sejm, jeżeli niezgodzi się na tę ustawę, która jak utrzymują w sferach rządowych, bez względu na oświadczenie się Sejmowi krajowego będzie zaprowadzoną w całym Państwie po jej uchwaleniu w Izbach państwa i t. d. co jednakże długo potrwać może — uregulował tymczasowo przemysł naftowy osobną ustawą, a ewentualnie zechciał przyjąć część tej ustawy o policyi górniczej.

Czy zaś ta policja górnicza będzie sprawowaną przez władzę polityczną czy górniczą, to wyjdzie na jedno, byleby raz był ład i porządek.

Byłbym nawet za tem, aby ją sprawowały władze autonomiczne — gdybym nie znał naszych zwierzchności gminnych. Gdyby przy Wydziale krajowym mogło być utworzone biuro górnicze odpowiednio urządzone i uposażone, któreby opracowywało mapy geologiczne na podstawie

danych o postępach i rozmiarach robót, mogłoby i toż bióro przez swe organa — jeżeliby to z ustawą przemysłową pogodzić się dało — sprawować nadzór nad porządkiem w kopalniach i wypracować jak najspieszniej przepisy odpowiednie, co byłoby nader pożądanem, nim wyjdzie ustawa regulująca stosunki przemysłu naftowego w każdym innym kierunku — zwłaszcza że regulamina wydawane na podstawie statutu borysławskiego stały się niepraktyczne, a organa przy Starostwach nie mają wiadomości górniczych.

P. Dzwonkowski. Nim ustawa górnicza zostanie zaprowadzoną, to jeszcze długo potrwa. Projekt obecny miałem już w ręku w r. 1875, a dotąd niema ani myśli, aby był Radzie państwa przedłożony, którą zajmują teraz ważniejsze rzeczy jako to: cło, ugoda z Węgrami etc. etc.

Nadto gdy ta ustawa wejdzie na stół Izby, zostanie odesłana do komisji, — gdzie poleży kilka miesięcy, tak — że jeżeli innych jeszcze przeszkód nie będzie spodziewać się można, że co najprędzej po dwu latach zostanie uchwaloną.

Gdyby nie stanowcza wola wypowiedziana przez Sejm, dawno już władze wykonawcze podciągnęły by naftę i wosk ziemny do minerałów zastrzeżonych, bo jak naturalnie takich niebrak, którzyby krajowcom chcieli ich własność odebrać i podzielić się tymi skarbami, więc wszelkich do tego wpływów używają. Teraz ten atak na naszą własność jest wymierzony projektowaniem prawem górniczem, lecz jak pierwiej wykazałem, nie może ono tak prędko wejść w życie, więc powinniśmy się domagać ustawy specjalnej, regulującej to przedsiębiorstwo.

P. Fedorowicz: Właśnie dla tego powiedziałem, iż prosimy Wydziału krajowego i Wysockiego Sejmu, aby tę sprawę uregulował, gdyż jest to kwestya publiczna nader nagląca.

Rząd zawezwał nie tylko przedsiębiorców pojedynczych, lecz także korporacje górnicze o danie opinii o projekcie do ustawy — to więc, iż Czechy będą protestować — jak mówi pan Dzwonkowski — jeszcze o rzeczy nie stanowi — nie są to bowiem protestacye, lecz opinie korporacji, pragnących tu i owdzie zmiany.

P. Łukasiewicz: Ja wnoszę uprosić wszystkich panów, a przedewszystkiem p. Przewodniczącego, aby sobie zadali zadanie ustawę dokładnie zbadać, tudzież wnoszę, byśmy się jeszcze raz zjechali, każdy z wypracowanym porządnie projektem. Mam nadzieję, że gdy to się stanie, może się zjednoczymy w niejednej rzeczy.

Wny. Przewodniczący: Do głosu nie jest nikt więcej zapisany. P. Łukasiewicz wyraził życzenie: aby się jeszcze raz ankietą zebrała w celu uradzenia ustawy, czy to specjalnej dla nafty na czas jak długo ustawa górnicza nie wejdzie w życie, lub na wypadek gdyby wcale zaprowadzoną nie została.

P. Roński: Sądzę, że życzenia tu wyrażone dadzą się sformułować we wniosek treści następującej:

Ankieta uznaje potrzebę, — aby przed wejściem w życie nowej ustawy górniczej — stosunki eksploatacyi nafty były tymczasowo uregulowane ustawą krajową szczególnie w policyjnym kierunku.



Wny. Wereszczyński: Wniosek, który p. Roński sformułował, poddaję pod głosowanie (czyta) „Ankieta uznaje potrzebę“ i t. d. jak wyżej.

Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść.

(Po głosowaniu).

Jednogłośnie przyjęty.

Co do punktu 8go proszę panów, aby każdy przedstawił swoje wnioski. Panowie wnioskodawcy będą łaskawi je poprzeć, a następnie nad każdym będziemy głosowali czy zostanie wziętym pod rozprawę.

Naprzód nadmienię, że mamy samoistny wniosek p. Dzwonkowskiego, aby przy nadawaniu własności górniczej określiła ustawa formę zastrzegającą dla właściciela gruntu pierwszeństwo w nabyciu tej własności,

Kto jest za tem, aby wziąć go pod dyskusję raczy rękę podnieść.

(Po głosowaniu).

Wniosek ten upadł.

P. Goldhammer: Mam na myśli dodatek do punktu 5go ustawy projektowanej -- któryby dozwolił, ażeby przedsiębiorca górniczy w rozpoczęciu robót nie był zawisłym od przyzwolenia właściciela gruntu, tylko od władzy górniczej bo jak ja mu powiem, że ja chcę kopać, i opowiem mu rzecz całą, to on się sam może podać.

Wny. Przewodniczący: Kto jest zatem, aby wniosek ten poddać pod rozprawę (mniejszość) odpada.

P. Syroczyński: Mam dodatek do § 20 i dwa wnioski w formie rezolucyi.

Do §. 20. projektu ustawy wnosilibym dodać wyraźnie: „że nadanie górnicze może nastąpić na minerał odkryty i dziurą świdrową“.

Wny. Przewodniczący: Kto jest za otwarciem dyskusyi nad tym wnioskiem, raczy rękę podnieść.

(Po głosowaniu).

Ponieważ jest większość, otwieram dyskusję. Nikt głosu nie żąda? Upraszam tych panów, którzy się z tym dodatkiem zgadzają zechcą rękę podnieść.

(Po głosowaniu.)

Jest przyjęty.

P. Syroczyński: Drugi wniosek mój jest, aby określić minimum przestrzeni przy kopalniach.

Wny. Przewodniczący: Kto za otwarciem dyskusyi nad tym wnioskiem raczy rękę podnieść.

(Po głosowaniu).

**P. Syroczyński:** Nie będę długo motywował tego wniosku. Pozostawienie nie zupełnej dowolności nie jest odpowiedniem porządkowi potrzebnemu w administracyi ani nawet faktycznie odbudowie górniczej; dopuszczenie zaś minimum tak małego jak to pośrednio czyni ustawa bo 1600 m.  $\square$ , nie jest zupełnie w interesie górnictwa, bo takich kopalń chyba nadal nie będzie u nas tak jak ich niema nigdzie indziej. Wnoszę o określenie minimum mającej być nadal kopalni jako czworokąt równoległy mający przestrzeni jeden hektar — a szerokość najmniej 50 metrów na 200 m. długości.

Powołuję się tu tylko na taką powagę jaką jest Starostwo górnicze w Krakowie, które tę rzecz dokładnie umotywoowało.

**P. Fedorowicz:** Starostwo górnicze chciało, aby każde pole składało się z pojedynczych kwadracików dla ułatwienia pomiaru — według mego zdania nie byłoby to ułatwieniem, lecz utrudnieniem i lepszym jest postanowienie ustawy projektowanej, pozwalające dowolną formę pola górniczego, byle tylko zachowaną była odległość granicy od miejsca znalezienia najmniej 20 metrów.

**P. Walter:** Zgadzam się z p. Fedorowiczem. Ja nie chcę skrzywdzić mego sąsiada, jak robię kwadraciki otrzymam schody. To dobre przy minerale stałym, jednak przy ualcie na tem traci sąsiad. Ustawa w tym względzie zresztą bardzo dokładnie tę rzecz określa.

**Wny. Przewodniczący:** Poddaję wniosek p. Syroczyńskiego pod głosowanie.

(Po głosowaniu).

Wniosek ten upadł.

Jest jeszcze jeden wniosek p. Syroczyńskiego, t. j. ażeby ustawa o ile może być, unieemożliwiała „Feldsperre“. Czy wniosek ten poparty.

(Po głosowaniu).

Otwieram dyskusję.

**P. Walter:** Co do Feldsperre to kwestya bardzo trudna. Feldsperre zawsze będzie przy przeprowadzeniu dzisiaj istniejącej ustawy zdawało się, że takowa usunie Feldsperre za pomocą Freischurfów, i ustanowiono 20 zł. za jeden Freischurf podatku, ale i to nie pomogło, bo to wszystko jedno czy wezmę 20 freischurfów, czy 300 hektarów. Wedle nowej ustawy będzie może lepiej. Jeżeli albowiem posiadacz wyłącznego pola nie będzie robił, urząd górniczy bez wszystkich korowodów odbierze mu pole ochronne. Dziś nim do odjęcia wyłączności by przyszło, jest tyle korowodu wedle ustawy, że urząd górniczy woli przez palce patrzeć, zresztą będziemy widzieć, i jeśli ustawa nowa ma jakie usterki to możemy ją następnie uzupełnić lub poprawić.

**P. Fedorowicz:** Dziś mamy „Feldsperre“ w ścisłym słowa znaczeniu przez kontrakt prywatne i wolimy postanowienie §. 15 (czyta), które nakłada na przedsiębiorcę pewną minimalną robotę, jaką tenże robić musi. Z uwagi jednak na słuszność wniosku pana Syroczyńskiego wnoszę: Rząd pomyśli nad środkami zapobieżenia zamknięcia pól (Feldsperre). W obec wypowiedzianych tu zgodnych zdań, proszę o zamknięcie dyskusyi.



Wny. Wereszczyński: Poddaję wniosek pana Syroczyńskiego pod głosowanie (po głosowaniu). Uchwalono zatem: iż jest życzeniem ankiety, ażeby ustawa nowa o ile możliwości zapobiegła „Feldsperre“.

Przystępujemy do ustępu ostatniego.

P. Łukasiewicz i Fedorowicz wnoszą: Ankieta wypowiada zdanie, że w interesie przemysłu naftowego w Galicyi leży, aby Wydział krajowy, a w swoim czasie i Wys. Sejm raczył popierać w kwestyi opodatkowania podanie, które producenci nafty wnieśli do Rady państwa.

Wny. Przewodniczący: Kto za tym wnioskiem raczy rękę podnieść.

(Po głosowaniu).

Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

Czynność nasza na razie ukończona, posiedzenie zamknięte.





## Sprawozdanie

z rozpraw ankiety zwołanej pismem Wydziału krajowego z dnia 22. maja 1878 do L. W. 27921 w sprawie uregulowania przemysłu naftowego w Galicyi.

Pierwsze posiedzenie dnia 10. lipca 1878.

Początek o godzinie 12ej minut 15.

Obecni:

Wny Dr. Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, jako przewodniczący.

Wny Edward Dzwonkowski, poseł do Rady Państwa.

Wny Goldhammer, właściciel rafinerii nafty i wosku ziemnego.

Wny Dr. Mikołaj Fedorowicz, właściciel kopalni nafty.

Wny Ignacy Łukasiewicz, poseł na Sejm krajowy.

Wny Dr. Emanuel Roiński, adwokat krajowy.

Wny Stengel, c. k. radca górniczy.

Wny Henryk Wachtel, c. k. nadradca górniczy.

Wny Henryk Walter, c. k. nadkomisarz górniczy.

Wny Leon Syroczyński, inżynier górniczy.

Przewodniczący Wy dr. Wereszczyński zagaja posiedzenie, oznajmia, że J. Eksce-lencya hr. Marszałek weźmie udział w obradach ankiety, zaś pp. Zybkiewicz, Orlecki i Tar-nawiecki przybyć do Lwowa nie mogli, oraz przedkłada wypracowany przez p. Orleckiego projekt ustawy krajowej względem uporządkowania produkcji oleju skalnego i wosku ziemnego.

Dr. Emanuel Roiński (wstępuje do sali)

P. Syroczyński (odczytuje motywa do projektu ustawy):

Motywa projektu ustawy względem uporządkowania przedsiębiorstw wydobywania nafty i wosku ziemnego.

I. Jak długo nie ma ustawy stanowiącej, że nafta i wosk ziemny należą do minerałów zastrzeżonych, i że przedsiębiorstwa mające na celu wydobywanie tych przedmiotów, są przedsiębiorstwami podlegającymi przepisom ustawy górniczej; tak długo przedstawiają się te przedsiębiorstwa według swej istoty jako gałęź produkcji pierwiastkowej, tak samo jak wydobywanie wapna, gipsu, marmuru, gliny, łupku, łamanie kamienia do budowy itp.; zawiadywanie sprawami dotyczącymi tej gałęzi pierwiastkowej należy zatem niezaprzeczenie do władz autonomicznych, a władzą centralną dla tych spraw jest c. k. Ministerium rolnictwa, a nie Ministerstwo handlu.

Zakłady dla przekraplania surowego oleju skalnego, dla czyszczenia wosku ziemnego, (dystylarnie, rafinerye) są zakładami przemysłowymi, mając na celu przerabianie surowego materiału i podlegać będą jako zakłady fabryczne przepisom ustawy przemysłowej także w tym wypadku, jeżeli wydaną zostanie ustawa, uznająca naftę i wosk ziemny za regale górnicze i podająca przedsiębiorstwa wydobywania tych produktów z wnętrza ziemi przepisom ustawy górniczej.

Wprawdzie zatwierdził c. k. Rząd krajowy lokalny statut dla kopalń nafty i wosku ziemnego w Borysławiu, w którym zastosowane zostały przez analogię przepisy ustawy przemysłowej do tej gałęzi produkcji; rozporządziło też c. k. Namiestnictwo starostom innych powiatów, w których bywają prowadzone przedsiębiorstwa wydobywania nafty, aby przy udzielaniu koncesyi na te przedsiębiorstwa i przy wydawaniu pozwoleń na zakładanie szybów, stosowały przepisy ustawy przemysłowej. Zarządzenia te atoli mają cechę prowizoryczną, wydane zostały do czasu, dopóki ta gałęź produkcji nie zostanie uporządkowaną w drodze ustawodawczej; i miały li na celu zaradzić na razie ile możliwości nieporządkom w kopalniach nafty, które zagrażały bezpieczeństwu mienia i życia.

Ślusznie więc wziął Wysoki Wydział krajowy inicjatywę w sprawie uporządkowania tej ważnej gałęzi produkcji pierwiastkowej drogą ustawy krajowej.

II. Przeszkody tamujące rozwój produkcji nafty i wosku ziemnego w Galicyi, które możliwem jest usunąć trafniemi postanowieniami ustawy, są według wyniku badań i długoletniego doświadczenia następujące:

a) Niejasność i niepewność stosunków prawnych co do własności gruntu, z kąd wynika, że układy między przedsiębiorcą a posiadaczem gruntu, który ma być użyty dla poszukiwania i wydobywania nafty, nie dają przedsiębiorcy rękojmi trwałości stosunku prawnego stworzonego umową z posiadaczem gruntu; o ile zachodzi często trudność, a nawet niemożność sprawdzenia, czy posiadający grunt jest jego właścicielem i ma prawo wyłączne rozporządzania jego substancją.

Zaradzić temu może c. k. Ministerstwo sprawiedliwości wydając rozporządzenie, aby przedewszystkiem w miejscowościach i powiatach, w których prowadzą się przedsiębiorstwa wydobywania nafty, wprowadzono bez dalszej zwłoki książki gruntowe. Wypadałoby zatem, by w tym celu wystosował Sejm rezolucję do c. k. Rządu.

Niniejszy projekt ustawy usiłuje zaradzić szkodliwym skutkom niejasnych umów między przedsiębiorcą a właścicielem gruntu i niedostatecznego zabezpieczenia praw wynikają-



cych z tych umów, postanowieniami umieszczonemi w §. 4. alin. a.) w §. 7 i 19 dołączonego projektu.

b) Wielce także szkodzi rozwojowi tej gałęzi produkcji zbytne rozdrobnianie pól naftowych; przedsiębiorca taki nie mogąc dla szczupłości terenu urządzić ekonomicznie swoje kopalnie, prowadzi takowe sposobem podchwytnym; a częste zakłady szyb w bliskości obfitej kopalni innego przedsiębiorcy li w celu, by odprowadzić jego naftę do swojej studni. Do zapobieżenia tym niewłaściwościom dążą postanowienia zawarte w §. 2. alin. b. §. 5. §. 26. tego projektu.

c) Przeszkodą w rozwoju tej gałęzi produkcji jest dalej brak organów, posiadających odpowiednie techniczne wiadomości, a powołanych do czuwania nad tem, by produkcya odbywała się z należytem uwzględnieniem prawideł nauki montanistycznej i zgodnie z postanowieniami ustawy.

Zaradzając temu, zamierza niniejszy projekt ustawy zaprowadzić inspektorów okręgowych produkcji nafty i wosku ziemnego; dotyczące postanowienia zamieszczone są w §§. 3, 4, 22, 32 i 33 niniejszego projektu.

Odpowiada też przepisom ustawy gminnej przydzielenie tych więcej jak lokalne znaczenie mających czynności osobnym organem, posiadającym specyjalną do tego potrzebną kwalifikacyę, które to organa sprawować będą te czynności w zastępstwie zwierzchności miejscowych.

Koszta połączone z zaprowadzeniem tej instytucyi, będą pokrywane w części z przychodów do funduszu krajowej kultury grzywnien, nałożonych za przekroczenie tej ustawy jak stanowi §. 14. projektu; częścią z taks, które od udzielenia koncesyi mają być wymierzane; o czem stanowić będzie osobna ustawa lub rozporządzenie Wydziału krajowego; o ile by zaś te źródła dochodu nie pokryły kosztów, słuszenie przyczyni się do reszty ogólny fundusz krajowy, gdyż z tej instytucyi wynika pożytek powszechny, i dobro ogółu wymaga, aby została zaprowadzoną.

d) Pożalowania godne są straty w ludziach, pożary i eksplozye, wynikające z nieprzestrzegania potrzebnych ostrożności w kopalniach nafty i wosku ziemnego. Zaradzając temu, zawiera projekt niniejszy w rozdziale III. ogólne przepisy górniczo-policyjne; a gdy w zastosowaniu tychże potrzeba zawsze mieć na uwadze lokalne stosunki i według nich ustanawiać szczególne przepisy, przeto zamieszczono dotyczące postanowienie w §. 5. projektu.

Nie mogliśmy dzielić zdania niektórych powag w rzeczach ustawodawstwa górniczego, jakoby zbyt czynnem było zamieszczenie w ustawie tych ogólnych przepisów policyjnych; i przemawiamy za zamieszczeniem tem silniej, ile że znajduje się w kraju wiele drobnych przedsiębiorstw eksploatacyi nafty pod kierownictwem ludzi niedostatecznie obznajomionych z techniką montanistyczną; dla tych pożądanem jest zamieszczenie w ustawie rzeczonych przepisów, bo łatwiej unikną odpowiedzialności za zaniedbanie potrzebnych przy produkcji ostrożności.

e) Częstość staje nieprzepartą przeszkodą rozwojowi odpowiedniemu założonych kopalń nafty niemożność zaradzenia potrzebie użycia sąsiedniego gruntu dla sprowadzenia wód wydobytych przy eksploatacyi nafty, i dla przewozu materyałów i produktów. Gdzie więc konieczność takiego służebnictwa na gruncie sąsiada jest oczywista, a właściciel gruntu dotyczącego nie jest skłonny do przyzwolenia na takie służebnictwo, wymaga wzgląd na dobro ogółu, udzielić przedsiębiorcy prawo nabycia prawa używania cudzego gruntu do pomienionych celów w drodze postępowania ekspropriacyjnego na zasadzie kodeksu cywilnego. Zachodzą tu te same względy natury publicznej, z powodu których ustawa leśna nadaje prawo ekspropriacyi właści-



cielowi lasu w celu użycia cudzego gruntu do wywieżenia swoich produktów lasowych; a ustawa wodna dozwala postępowanie ekspropriacyjne celem sprowadzania lub odprowadzania wody przez cudze grunta dla celów rolnictwa lub zakładów przemysłowych.

Jeżeli poczucie ważności produkcji nafty dla dobra ogółu jest tak silne, iż nie wahało się proponować, aby nafta i wosk ziemny zostały uznane za regalia górnicze; to tem mniej godzi się wątpić o słuszności zmuszenia właściciela gruntu, by za całkowitem wynagrodzeniem dozwolił przedsiębiorcy służebności, bez której niemożliwą jest ta produkcja.

Dotyczące postanowienia zamieszczono w §. 13, 14, 15, 16 i 17 tego projektu.

III. Projekt zastrzega dla c. k. Starostw kompetencję wydawania w pierwszej instancji orzeczeń karnych; z uwagi, że stosunki, które normuje niniejsza ustawa, nie są natury czysto lokalnej, lecz mają na oku sprawę kraj cały obchodzącą; a zatem nie zachodzą powody, by w myśl §. 60 ust. gm. zwierzchności gmin sprawowały jurysdykcję karną w zakresie przekazanym co do przekroczeń tej ustawy.

IV. Zgodnie z zasadą, że ustawa nie może wstecz działać, pozostają w mocy koncesje na pola naftowe, udzielone według dotychczasowych przepisów przez c. k. władze polityczne, chociaż przestrzeń i figura pola naftowego nie odpowiada przepisom tej ustawy. Można zresztą liczyć na to, że ci drobni przedsiębiorcy we własnym interesie postarają się o rozszerzenie swych pól do przestrzeni ustawą przepisanej, czy to przez połączenie pól przyległych, czy przez nabycie przyległych gruntów.

P. Wachtel: Słyszeliśmy motywa tego projektu, znamy tedy już ducha jego, ale co do postanowień, to trudno nam będzie tak zaraz przy pierwszym czytaniu nad każdym paragrafem dokładnie się zastanowić. Postawiłbym tedy wniosek, ażeby Pan Przewodniczący dał nam czas do poprzedniego przejrzenia tego projektu.

Wny Przewodniczący: Sądzę, że na to zgodzicie się panowie,—zatem zaniechamy odczytania projektu, i dyskusję nad nim odroczymy do następnego posiedzenia. Obecnie otwieram rozprawę ogólną nad ustępem 1szym programu obrad ankiety.

P. Walter: Gdy ankietą poprzednia już była uchwaliła zasadę, ażeby naftę podciągnąć pod regalia, p. Orlecki wniósł projekt osobnej ustawy. Nietylko nie sprzeciwiałem się wówczas wnioskowi p. Łukasiewicza, aby nad projektem p. Orleckiego dyskutować, owszem nawet go poparłem a to dla tego, ażeby Panowie nieregaliści nie myśleli, że przeciwnicy ich, do których należę, chcą ich dobre chęci zniweczyć, ażeby w Sejmie, który w znacznej części będzie przeciwny regalom, nie powiedziano, że Wydział krajowy jednostronnie tę rzecz traktował, w końcu zaś i dlatego, ażeby tym Panom wykazać samym rozbiorem przedłożonego projektu, że przemysł naftowy żadną choćby najlepszą ustawą specjalną uregulować się nie da. Każda ustawa specjalna będzie wadliwa, bo nietylko że pozostawi obecny zły stan, ale usankcjonuje go niejako. Ustawa taka specjalna przeważnie zawiera przepisy policyjne, otóż zapytuję się:

- 1) czy policyjnymi przepisami można uregulować przemysł naftowy? i
- 2) czy uregulowanie w ten sposób podniesie przemysł naftowy, — a z odpowiedzi na to pytanie wyniknie odpowiedź czy regulacja w ten sposób (przepisami czysto policyjnej natury) jest potrzebną.



Co do punktu pierwszego, jestem zdania, że policja górnicza nie da się tak przeprowadzić i zastosować jak policja zwykła, bo wchodzi do niej bardzo ważny czynnik t. j. prawo własności. Ztąd to we wszystkich państwach, gdzie jest specyjalna ustawa górnicza, urzędy górnicze, sprawujące policję górniczą są oraz urzędami lenniczymi, nadają własność górniczą. Właściwie powinny sądy cywilne nadawać, odbierać, intabulować własność górniczą, ale to nie ma miejsca właśnie z powodu owego ścisłego związku policji górniczej z lennictwem górniczem.

Niczem jest dla właściciela wielkiej kopalni kara pieniężna nań nałożona choćby nawet 100 złr. ale wielce mu grozi ustawa, która powiada: musisz tak zrobić, bo inaczej odbiorę ci prawo własności.

Gdybyście Panowie niewiedzieć jaką ustawę specyjalną zkodyfikowali, to odjęcie prawa własności z policyjnych względów będzie niemożliwe, właściciel pozostanie zawsze właścicielem, bo jeśli odbierze mu koncesję wedle statutu, to on ceduje komu innemu swoje prawo i pod jego płaszczykiem będzie robił tak, jak robił dawniej.

Jak powiadam więc, cała trudność zachodzi w tem, że prawa własności pozostawiacie przy właścicielu. Jeżeli zrobicie jaką nową ustawę, która właścicielowi może być niedogodną, to będzie tak samo jak z dzisiejszą ustawą górniczą i właściciel powie, nie chcę być pod waszym batem i pójdzie pod ustawę górniczą, każe sobie dać Schutzrayon, a wasze przepisy nie mają żadnej wartości, — pozostaną iluzoryczne.

Policyjna strona jest rzeczą tak względną i rozciąglą przy górnictwie, że to co jeden górnik uzna jako złe, drugi zaakceptuje jako dobre. Weźcie Panowie krzywe szyby.

Jakże tu można zastosować postanowienia policyjne, choćby do rzeczywiście szkodliwych i nieprawidłowych robót górniczych, kiedy my w górnictwie — jak wiadomo — bardzo często umyślnie i bardzo potrzebnie robimy krzywe szyby. Trzeba by chyba przeprowadzać dowód techniczny, że w danym razie krzywy szyb jest fałszywym — ale dowód taki, to rzecz nie tak łatwa.

Dalej co do zarządu kopalni, postanowienie policyjne, nakazujące właścicielowi utrzymywać techniczny nadzór, wygląda tak samo, jak powiedzieć gospodarzowi rolnemu: „ty nie możesz sam gospodarować tylko musisz mieć Dnblańczyka“. Pytam się jak można coś takiego postanowić, jeżeli właściciel za wszelkie wypadki bierze na siebie odpowiedzialność przed Sądem.

Co do porządku pod ziemią, to dokąd człowieka nie zabije, dokąd się nie dowiedzie, że coś rzeczywiście złego zrobił, nikt nie śmie właścicielowi nic powiedzieć; bo on jest właścicielem.

Gdzie więc Panowie się tylko obróćcie, wszędzie występuje ta kwestja własności.

Przychodzę do drugiego zagadnienia, czy policja górnicza podniesie przemysł naftowy.

Policja sama tu nie pomoże, nie dosięgnie ona nawet kopalń, jakie są obecnie i wielka myśl regalów, czyli wolności górniczej, leży w tem, że podaje możność do zakładania większych fabryk, jak n. p. dziś jest Bóbrka, gdy dziś konsolidowanie się jest niemożliwe, chociażby nawet księgi były zaprowadzone.

Cóż znaczy koncesya? Jest to prawo, ale nie jest nadaniem własności, nie jest to nic realnego. W jakie zaś Panowie kolizje wejdziecie z prawem cywilnem, jeżeli koncesję jako prawo realne uznacie, o tem możnaby szeroko rozprawiać.

Jedynym wyjściem jest postanowienie: że właściciel gruntu nie jest właścicielem nafty, a temu tylko nadaje się własność, który obowiązuje się wedle pewnych zasad przemysł prowadzi. Tym sposobem policja górnicza sama przez się wyrobi.

**P. Dzwonkowski:** Zgadzać się z p. Walterem w poglądach na stan obecny, na konkluzję jego zgodzić się nie mogę. Wprawdzie zeszłą razą ankietą większością głosów zapatrywanie p. Waltera akceptowała, jednakże pokazało się, że były zastrzeżenia i że właściwie wszyscy życzymy sobie ustawy, nie takiej jak brzmi według projektu rządowego, ale zastosowanej do produkcji w kraju, i odpowiedniej kraju naszego stosunkom.

Od tego czasu pytałem się bardzo wiele i to osób interesowanych w różnych stronach, — tak tych, którzy tu nie są reprezentowani t. j. właściciele jak i przedsiębiorców, i powiadam, że ta sama opinia znajdzie wyraz w ogromnej większości Sejmu. Złe jest — mówią wszędzie — coraz gorzej, bo dziś rząd odmawia nam i cienia opieki, mówiąc, że produkcja nafty nie jest przemysłem — do zmiany i poprawy dążyć trzeba, ale nigdy nie zgodzimy się na podciągnięcie nafty pod regale. Gdybyśmy zaś tę zasadę przyjęli, to najsumienniej jestem przekonany, że nic więcej u Rady państwa nie zyskamy jak tylko ten pierwszy paragraf, bo nad resztą, nad zastrzeżeniami, przejdzie Rada państwa do porządku dziennego, uchwalając ustawę wedle przedłożonego projektu.

Jeśli zaś my tutaj zrobimy odrębną ustawę, którą Sejm uchwali a która przy życzliwości korony dla nas — jeżeli nie będzie wkraczać w atrybucję innego ciała prawodawczego t. j. Rady państwa — sankcję uzyska — to ustawa ta przypuszczam może być nawet złą, jak mówi p. Walter — ale złe to będzie stokroć lepsze od istniejącego bezprawia i od tego, jakie nam zagraża przez podciągnięcie nafty pod ustawę górniczą. Po dwuletniej — dajmy na to — praktyce, możemy poznać braki tej ustawy, możemy ją poprawić, a Sejm także i poprawioną ustawę uchwali, bo ma moc zmieniania ustaw przez siebie uchwalonych.

Tą drogą idąc, możemy po dwu latach mieć odpowiednią ustawę, gdy tymczasem ustawa górnicza z powodu nawału prac w Radzie państwa i po dwu latach nie przyjdzie do uchwały.

Zrobmy więc choć cokolwiek, choćby nie całkiem dokładną ustawę, aby zatamować bezprawia jakie egzystują, ale nie przyjmujemy zasady bezwzględnego wyłączenia, która ledwie że komunizmu nie sięga. Muszę też wyrazić przekonanie, że jeśli dziś za naszym staraniem weszlaby w życie ta ustawa, to w górach mamy socjalną rewolucję, chłopci rzucają się na przedsiębiorców.

Proszę więc Panów, abyście wzięli projekt p. Orleckiego za podstawę do napisania ustawy. Będzie w nim zapewne wiele do sprostowania ale tym sposobem najprędzej dojdziemy do jakiejś ustawy, która zaprowadzi porządek i usunie rażące bezprawia.

**P. Goldhammer:** Sądzę, że najpierw należałoby zastanowić się nad zasadami uchwalić się mającej ustawy i dlatego popierając zdanie pana Dzwonkowskiego, stawiam wniosek aby przyjęto:

- 1) że ma być dozwoloną ekspropriacja gruntu na rzecz kopalń naftowych;
- 2) że będą ustanowione krajowe władze górnicze funkcjonujące w pierwszej i drugiej instancji i ostatecznie;
- 3) ażeby przedsiębiorstwa naftowe otrzymały tabularne ubezpieczenie.

**P. Łukasiewicz:** Musimy patrzeć na rzecz tak, jak ona jest. Jeśli z ustawą przyjdziemy do Sejmu i powiemy: „regale“ to jeden zrozumie drugi nie zrozumie, zastanowi się albo nie zastanowi, a większość odrzuci, bo powie: „chęć nas okraść.“

Jabym tedy proponował, abyśmy wzięli za podstawę obrad ustawę górniczą, ale nie



dosłownie, lecz zastosowaną do przemysłu naftowego krajowej i zmienili nazwę „górnictwa” na „przemysł naftowy”.

Jednakowoż koniecznie za podstawę musimy wziąć ustawę górnictwa, bo nie rozumiem ustawy naftowej bez wyłączenia, nie rozumiem ustawy naftowej bez osobnego korpusu tabularnego, i bez osobnej władzy, nie politycznej ale umyślnie ustanowionej.

P. F e d o r o w i c z: Nie chciałbym dotykać kwestyi o ile projekt p. Orleckiego jest wadliwy, lub nie, o ile idzie za daleko w jednym kierunku, a o ile w drugim nie zawiera postanowień o najżywotniejszych stosunkach właścicieli i górników, lecz chciałbym dotknąć kwestyi poruszonej przez pp. Łukasiewicza, Dzwonkowskiego i Goldhammera, że stawiając się na stanowisku naszych przedsiębiorców naftowych, wymagam od ustawy wydać się mającej przede wszystkim zapewnienia prawa posiadania z prawem intabulacji, czy to na swoim gruncie kto rozpoczyna roboty, czy na gruncie obcym.

Jednak to nie wystarczy, i trzeba zrobić grunt przystępnym dla przedsiębiorcy naftowego, a w tej myśli należy przypuścić w pewnych wypadkach wyłączenia, chociażby za niestosownie wyższem wynagrodzeniem, i to nie tylko pod kanały, wodociągi, drogi, jak chce p. Orlecki, bo to są tylko małe środki, służące do celów produkcji naftowej, ale należy dopuścić wyłączenia do produkcji samej wiodącej.

Proceder tego wyłączenia da się określić i to będzie rzeczą dyskusyi. Idzie tu przede wszystkim o zasadę, czy to wyłączenie w jednym lub drugim wypadku może mieć miejsce, i czy ustawa naftowa przyjmie tę zasadę.

Myślałbym, że przyjęcie powinna, chociażby wypadało na właściciela, na którego gruncie ktoś chce poszukiwać nafty, zastrzedz pewien przeciąg czasu, ażeby sam mógł rozpocząć roboty, i chociażby może za większym szacunkiem, jednakże wyłączenie powinno być dopuszczone. Nie wystarczają nam księgi gruntowe, które się obecnie zaprowadzają, chociaż prawo przedsiębiorcy będzie w stanie biernym wykazane jako służebnictwo, będzie jako prawo dzierżawy zaintabulowane.

Żądałbym dalej, ażeby dla nadania górnictwa były osobne ciała hipoteczne, gdyż to jedno dozwoli pozyskać większe kapitały dla przedsiębiorstwa.

Nadto wziąć należy żywcem z górnictwa ustawy, rozdział o urzędach, tylko zamiast „k. k. Bergbehörde” ustanowić urzędy krajowe i dodać osobny rozdział, traktujący o stosunkach wyłączenia, a stosunki pomiędzy właścicielem a przedsiębiorcą zmienić odpowiednio do zasad, których my jako przedsiębiorcy bronić powinniśmy. Mamy pod ręką projektowany Referentenentwurf do ustawy górnictwa państwa, osnuty na pruskiej ustawie. Sądziłbym, że byłoby najodpowiedniejszym, wziąć ten projekt za podstawę ustawy naftowej.

Przewodniczący: Pan Walter wystąpił przeciw uregulowaniu przemysłu naftowego osobną ustawą (P. Walter: bez regalu) i podniósł niektóre zasadnicze trudności. Zwracam uwagę, że w interesie rzeczy leży, aby argumenta p. Waltera zostały przedyskutowane.

P. W a l t e r: Proszę jeszcze o głos.

Przewodniczący: Pan Walter ma głos.

P. W a l t e r: Powiedział p. Dzwonkowski, żeśmy zmienili nasze zdanie i że nie jesteśmy za ustawą górnictwa w zupełności, że pragniemy w niej zmian. Tak nie jest, albowiem

od zasady regalu nie odstąpiliśmy, owszem chcemy, abyście Panowie powiedzieli, iż bez powiedzenia, że właściciel gruntu nie jest właścicielem nafty, uregulowanie przemysłu naftowego jest niemożliwym. Nadto jestem zdania, że nie możemy ustawy nowej robić, lecz jestem za tem, aby Sejm powiedział: nadajemy przedsiębiorcy prawo własności. Wszelkie bowiem nasze przepisy dla właściciela, że ma tak a tak robić, są do niczego, bo chociażby mu się nawet koncesję do prowadzenia przedsiębiorstwa odebrało, on zawsze pozostanie właścicielem nafty, z czego znowu żadnej korzyści dla przemysłu naftowego nie widzę.

P. Łukasiewicz: Popieram zdanie p. Waltera, że należy prawo własności właścicielowi odebrać, ale zarazem wynagrodzić go sownie za grunt i procentem od nafty. Nietylko więc należy wywłaszczać tak jak p. Orlecki chce pod wodociągi i kanały, ale i dla samej kopalni nafty. Tylko proszę Panów nie nazywajmy to regalem, bo to jest bardzo niepopularnem.

P. Wereszczyński: Pomimo że p. Łukasiewicz oświadczył, iż zgadza się z p. Walterem, sędzę że stoją na zupełnie odmiennych stanowiskach. P. Łukasiewicz ma na oku możliwość wywłaszczenia, podczas gdy p. Walter ma głównie na oku potrzebę wywłaszczenia.

(J. E. hr. Wodzicki Marszałek krajowy wstępuje do sali obrad i zajmuje krzesło.)

P. Walter: Co do ekspropriacji, zapatrywanie p. Łukasiewicza da się z mojem pogodzić, albowiem ten kto zostanie obdarzony lennictwem, może robić co zechce, może dać 5% i więcej pierwotnemu właścicielowi, chodzi więc głównie o zasadę: że właściciel gruntu nie jest właścicielem nafty. Bo inaczej nie mogę nikomu służebnictwa narzucać. Sprawy wodne na całkiem innej są podstawie ugruntowane. Woda z natury swojej jest już regalem, bo płynie i nikt jej zatrzymać nie może i tylko właściciel gruntu ma pewne koncesye ze strony rządu. Ale uregulować przemysł naftowy w drodze koncesyonowania się nie da, bo zachodzą tu najróżnorodniejsze kolizye, a trzeba ciągle baczyć na to, aby jednego lub drugiego nie skrzywdzić. Koncesya sama nie jest to zresztą nic realnego i nie jest dostateczną podstawą.

P. Fedorowicz: Jeżeli ja jestem właścicielem gruntu, lub mam prawo kopać na obcym gruncie za zezwoleniem właściciela gruntu, to wtenczas to pole stanowi korpus tabularny i do osobnej księgi górniczej ma być zaintabulowane.

Jestem więc za ustawą naftową opartą na tej zasadzie, że można kopać na własnym gruncie, lub na gruncie obcym za zgodą właściciela albo też wbrew woli właściciela, jednak z zachowaniem właścicielowi prawa pierwszeństwa do poszukiwania minerału w sposób, jaki ma się określić.

P. Dzwonkowski: Zdaje mi się, że zachodzi tu tylko jedna rzecz w której się nie zgadzamy. P. Walter odmawia zupełnie własności nafty właścicielowi gruntu, a my jesteśmy temu przeciwni.

Podzielam w części zdanie p. Waltera, że dla rozwoju przedsiębiorstwa trzeba dać możliwość rozszerzania tych robót po całym kraju, tylko (mowca zwraca się do p. Waltera) pan jesteś za bezwzględnem wywłaszczeniem, a przeciwnicy tego zapatrywania są za wywłaszczeniem pod pewnymi warunkami.

W detalię nie chcę wchodzić: kto ma rozstrzygać, jak ma rozstrzygać, jak się ma wynagradzać, to jest już rzeczą referentów.



Tu chodzi o zasadę: bezwzględne czy względne wyłączenie.

Mnie się zdaje, że głównym argumentem przeciw bezwzględnemu wyłączeniu jest: krzywda właścicieli. Tej my nie chcemy. Jeślibyśmy my zatem się oświadczyli, to zostanie ono w górze niezawodnie przyjęte i nafta zostanie wprost do regalów zaliczoną a zastrzeżenia wszelkie, które uważalibyśmy za stosowne, zostaną odrzucone. Na tak śliską drogę puszczać się nie możemy — owszem musimy dążyć do tego, abyśmy mieli osobną ustawę naftową.

Dr. Roński: Zdaje mi się, że toczy się taka sama dyskusja, jakąśmy prowadzili parę miesięcy temu — z jednej i z drugiej strony też same co dawniej podnoszone zostają argumenta. Przysnając, że jedynie odpowiednią jest ustawa górnicza, żądając jednak równocześnie aby w tej ustawie nie powiedziano, że nafta i wosk ziemny są minerałami zastrzeżonymi, mamy właściwie uchwalić ustawę górniczą jako naftową, zawierającą ogólne postanowienia prawne i karne, nie wchodzące w zakres działania Sejmu, mogła uzyskać sankcyę, chociażby się nawet ustawą naftową a nie górniczą nazywała.

Z tego więc względu — bo nic nie mam przeciwko temu, aby na razie uchwalić taką ustawę naftową, któraby zapobiegła złemu, — podniosłem tylko stronę formalną — najgłębiej bowiem jestem przekonany, że ponieważ Sejm nie ma kompetencji uchwalania ustaw podobnego rodzaju — usiłowania nasze w tej mierze będą bezskuteczne.

Trzeba nam więc pozostać przy uchwale pierwotnej ankiety, t. j., że naftę i wosk ziemny trzeba traktować jako minerały zastrzeżone, że zatem Sejm czyli Wydział krajowy ma orzec, że nafta i wosk ziemny mają być podciągnięte pod ustawę górniczą i tylko nad tem debatować, jakie mają być przejściowe przepisy, nim ustawa górnicza przyjdzie do uchwały, aby uchronić przemysł do upadku, ku któremu się chyli.

Dla tego nie zgadzam się z tem, ażeby rozprawiać nad osobną ustawą naftową, ponieważ takowa jest niemożliwą. Wszyscy panowie chcecie bowiem, aby ta nowa ustawa naftowa była właściwie górniczą, z tym wyjątkiem, że nadawanie prawa własności nafty ma nastąpić za większym czyli odmiennem wynagrodzeniem jak nadawanie prawa własności innych minerałów.

P. Goldhammer (przerywa): W jaki sposób ma nastąpić ekspropriacja, to należy już do debaty specjalnej. — Z tem zaś co p. Roński mówi, że ustawa specjalnie naftowa byłaby zła — z tem się nie zgadzam. Specjalna ustawa naftowa może być dobrą, ale musi być osnutą na zupełnie odmiennych od projektowanej ustawy górniczej zasadach, i nie powinna zkać inąd zawierać postanowień, których uchwalenie należy do kompetencji Rady państwa. Musimy więc zrobić ustawę taką, któraby mógł Sejm uchwalić i następnie, po przekonaniu się o jej brakach i wadliwościach zreformować; zasady takiej ustawy podałem już poprzednio. Mam silne przekonanie, że to da się przeprowadzić.

P. Stengel: Nie byłem obecny przy obradach poprzedniej ankiety, ztąd też są mi obce motywa powziętych uchwał, mojem zdaniem jednak paragrafy ustawy górniczej dałyby się zastosować i do przemysłu naftowego. Mamy w tej ustawie wiele postanowień, któreby mogły przedsiębiorstwa naftowe podnieść, i usunąć złe dotychczas istniejące. Zgadzam się więc, z tem zapatrywaniem, że naftę wprost pod ustawę górniczą podciągnąć nie można, ale pryncypia tej ustawy, a mianowicie zasada, którą podniósł p. Walter, t. j. oddzielenie własności nafty od własności gruntu, jest koniecznie potrzebną.

Jeżeli się nie oddzieli własności nafty od własności gruntu, przedsiębiorstwa nasze ani na krok nie postąpią. Podobny stosunek mieliśmy na Węgrzech z węglem kamiennym. Przed r. 1848. był przemysł wydobywania węgla kamiennego od ustawy górniczej niezawisłym. Uznano jednak później, że rozwój jego jest utrudniony, że przedsiębiorstwa upadają etc.

Przyszła więc w r. 1854. ustawa górnicza, pod którą podciągnięto i eksploatacyę węgla kamiennego — a skutkiem tego było, iż produkcyja się dźwignęła i ogromne przybrała rozmiary. Następnie przyszła autonomia węgierska, i podniesiono myśl, że właściciel poniósł szkodę przez wywłaszczenie go z tego bogactwa podziemnego, ale zarazem uznano, iż wrócić mu prawa własności bez szkody dla ogółu nie można. Cóż więc uczyniono. Oto pozostawiono węgiel kamienny pod ustawą górniczą — z tym wyjątkiem, że właściciel gruntu musi na swoim gruncie produkcyę węgla wykonywać wedle przepisów ustawy górniczej — i że może wydobywać węgiel także przedsiębiorca, jednakowoż tylko za wolą właściciela gruntu.

Przyjęto więc pewien modus, aby ustawa górnicza przecież została, a właściciel mógł z swych praw własności użytkować.

Taki sam stosunek zachodzi i u nas, przedsiębiorstwa są porozdrabiane, przemysł rozwinąć się nie może — róbmy co chcemy, lepiej nie będzie, jeśli nie oddzielimy własności nafty od własności gruntu. Jestem więc zdania, że zasady ustawy górniczej powinny być przyjęte.

P. Walter: Z przemówienia p. radcy Stengla widzicie Panowie, że podobna analogia była we Węgrzech. Z pewnością żaden kraj do swoich praw nie przywiązywał takiej wagi jak Węgrzy, a jeżeli przyjęli regale przy węglu, to musiał być ważny i oczywisty powód. Manipulacyja przy węglu we Węgrzech była całkiem podobną jak u nas z naftą. Chłop przy wydobywaniu węgla popełniał błędy przeciwko technice, wskutek czego powstawały pożary i inne nieszczęścia. U nas przy nafcie mamy to samo; znaczne przestrzenie terenów są już stracone — i powinniśmy przynajmniej ocalić to, co leży głębiej.

Wracam więc do tego, że wniosek p. Łukasiewicza da się z moim pogodzić, bo warunki, które p. Łukasiewicz stawia, są w myśli mojego wniosku zawarte. Sejm bowiem nadając własność, poda warunki, pod jakimi wywłaszczenie ma nastąpić, a mianowicie: czy, i ile ma się dać właścicielowi gruntu.

Przewodniczący Dr. Wereszczyński: Dyskusya zamknięta. Podam wynik obrad.

Mamy wniosek czyli projekt p. Orleckiego. Następnie p. p. Łukasiewicz i Stengel wyrazili życzenie, by ankietą ułożyła odrębną ustawę dla przemysłu naftowego, jednak na podstawie ustawy górniczej. P. Goldhammera wniosek zawiera pojedyncze zasady jakieby miały być przyjęte w nowej ustawie.

Ponieważ odroczyliśmy odczytanie projektu p. Orleckiego, należałoby, sądząc, przede wszystkim orzec, czy ankietą zgadza się na uporządkowanie przemysłu naftowego osobną ustawą naftową, a następnie uchwalimy, czy weźmiemy jako podstawę ustawy nowej wniosek p. Orleckiego, czy obecną ustawą górniczą — czyli też wreszcie ograniczymy się jedynie na podaniu zasad, któreby były konieczne w przyszłej ustawie naftowej.

Poddam zatem pod głosowanie pytanie, czy ankietą uważa jako możliwe i pożądane, ażeby przemysł naftowy był uregulowany osobną ustawą.



Kto jest za osobną ustawą normującą przemysł naftowy, raczy rękę podnieść (większość), przyjęto. Rozprawę nad taką ustawą, odraczam do następnego posiedzenia, na które zapraszam Panów dziś o godzinie piątej.

Jeszcze jedną pozwolę sobie zrobić uwagę. Czy Panowie oświadczyście się za ustawą górnictwą t. j. za regalem, czy uchwalicie ustawę, któraby zawierała wszystkie postanowienia ustawy górnictwej z pominięciem zasady, że nafta i воск ziemny jest własnością ogółu, a nie prywatną — czyli też ułożycie ustawę na zupełnie odrębnych zasadach lub czybyście nawet Panowie postanowili pozostawić stan obecny i tylko pojedynczymi przepisami policyjnymi zamierzali uporządkować przemysł naftowy. Wszystkie te sposoby załatwienia sprawy prowadzą do tego, że pewne zasadnicze kwestye muszą być stanowczo zdecydowane.

P. Syroczyński zestawił szematycznie główne zmiany zasad i konsekwencye, jakie wypływają z każdego z przytoczonych sposobów załatwienia.

Zestawienie to może ułatwi dyskusję.

(Przewodniczący rozdaje członkom ankiety szemat wypracowany przez p. Syroczyńskiego.)

(Koniec posiedzenia o godzinie 2giej w południe.)

## Posiedzenie drugie.

Początek o godzinie 5. po południu dnia 10. lipca 1878. r.

(Obecni wyżej wymienieni prócz dra Roinńskiego).

Wny. Przewodniczący: Przystąpimy teraz do odczytania projektu p. Orleckiego.

P. Syroczyński; (Czyta projekt p. Orleckiego.)

## P r o j e k t

ustawy krajowej względem uporządkowania produkcji oleju skalnego i wosku ziemnego w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

### Rozdział I.

O prowadzeniu przedsiębiorstw naftowych.

#### §. 1.

Kto zamierza w celu wydobywania oleju skalnego lub wosku ziemnego zakładać szyby, sztolnie, albo przedsiębiorać wiercenia, winien wprzód uzyskać od właściwej władzy (§. 3.) przyzwolenie do prowadzenia tych robót. Przed otrzymaniem koncesyi nie wolno przedsiębiorać żadnych robót, mających na celu wydobywanie nafty lub wosku ziemnego z wnętrza ziemi.

#### §. 2.

Starający się o taką koncesyę, ma wykazać w podaniu o udzielenie koncesyi:

- a) że jest wyłącznym i nieograniczonym właścicielem gruntu, do którego odnosi się prośba o udzielenie koncesyi, lub że właściciel gruntu udzielił mu prawa użycia takowego do poszukiwania i wydobywania nafty i wosku ziemnego.



- b) że grunt ten, który należy w podaniu oznaczyć dokładnie wyrażeniem liczb topograficznych, parcel katastralnych i opisaniem granic, — mierzy w jednym nierozrwanym kawałku przynajmniej pół hektara, a szerokość gruntu w miejscu największym wynosi najmniej 40 metrów;
- c) należy dalej dołączyć do podania plan zamierzonych robót, w szczególności oznaczyć miejsca, w których w obrębie granic koncesyjonowanego pola mają być założone szyby lub przedsiębrane wiercenia, opisać przyrządy i pomocnicze budowy, które mają służyć przy produkcji;
- d) w końcu winien ubiegający się o koncesję wykazać w podaniu, że albo sam nabył przez trudnienie się tą produkcją potrzebnego praktycznego uzdolnienia, lub że ustanowił dla prowadzenia przedsiębiorstwa kierownika, posiadającego kwalifikację do prowadzenia tego rodzaju robót górniczych.

### §. 3.

Z uwagi, że do należytego ocenienia warunków, od których zawisłem jest ze względów na dobro powszechne udzielanie koncesyi do prowadzenia tej gałęzi produkcji potrzebne są szczegółowe wiadomości techniczne, ustanowi Wydział krajowy osobne organa, (inspektorów okręgowych produkcji nafty i wosku ziemnego), których obowiązkiem będzie w zastępstwie zwierzchności gmin i położonych obszarów dworskich załatwiać w pierwszej instancyi podania o udzielenie koncesyi do prowadzenia przedsiębiorstw produkcji nafty i wosku ziemnego, i sprawować bezpośredni nadzór techniczny nad takimi zakładami.

### §. 4.

Inspektor okręgowy obowiązany jest rozpoznawać bez zwłoki wnoszone podania o koncesye; mianowicie

- a) winien sprawdzić z urzędu, że starający się o koncesję ma prawo rozporządzania gruntem, do którego odnosi się żądana koncesya, czy to jako właściciel gruntu, czy też jako tegoż prawonabywca, w którym to drugim wypadku ma nadto rozpoznać, czy ustępstwo praw właściciela na rzecz przedsiębiorcy jest zeznane w sposób prawnie obowiązujący i należycie ubezpieczone i winien, gdyby w tym względzie dostrzegł braki, wskazać ubiegającemu się o koncesję, w jakim kierunku ma takowe uzupełnić przed udzieleniem koncesyi;
- b) winien dalej sprawdzić z urzędu, czy pod względem przestrzeni i figury gruntu, do którego odnosi się prośba o koncesję, zachodzą warunki przepisane powyżej w §. 2.
- c) rozpoznać kwalifikację ubiegającego się o koncesję lub przedstawionego kierownika przedsiębiorstwa do prowadzenia tej produkcji — i w miarę wyniku tego dochodzenia rozstrzygnąć prośbę o udzielenie koncesyi najpóźniej w 30 dni od wniesienia podania.

### §. 5.

Dekret koncesyi winien zawierać dokładne oznaczenia pola naftowego, objętego koncesyą z wyrażeniem liczby, pod którą takowe wpisano do rejestru przedsiębiorstw naftowych (§. 7.) wymienienie koncesyonariusza, a jeżeli nie sam właściciel gruntu otrzymuje koncesję, także nazwisko

właściciela gruntu, z którego zezwoleniem przedsiębiorca podejmuje wydobywanie nafty i wosku ziemnego. Jeżeli jest ustanowiony odpowiedzialny kierownik przedsiębiorstwa, należy i tego wymienić w dekreście.

Wreszcie należy zamieścić w dekreście postanowienia względem ostrożności, jakie przy zakładaniu szybów, sztolni, wierceń na miejscach wskazanych przy użyciu przyrządów do wydobywania nafty i przy wydobywaniu tych produktów przestrzegać winien przedsiębiorca.

Postanowienia te muszą się stosować do miejscowych potrzeb i do przepisów zawartych w tej ustawie, a w szczególności w dziale IIIcim.

#### §. 6.

Przestrzeń pola naftowego, objętego jedną koncesyą, nie może wynosić więcej, niż pięć hektarów.

#### §. 7.

Inspektorowie okręgowi produkeyi nafty i wosku ziemnego, obowiązani są prowadzić księgi nadanych pól naftowych. W tych księgach ma każde pole naftowe, dla którego udzielono koncesyi, osobne folium, na pierwszej stronie folium należy wpisać w streszczeniu osnowę dekretu koncesyi z powołaniem dnia wydania i liczby dekretu, nazwisko koncesyonaryusza i dokładne oznaczenie parcel gruntowych, z których się składa dotyczące pole naftowe i tegoż granic. Na tej samej stronie wpisywać należy w porządku chronologicznym wszystkie późniejsze orzeczenia i rozporządzenia władz, odnoszące się do tego samego pola naftowego. Zaś na drugiej odwrotnej stronie tego samego folium, należy uwidocznić zakłady i budynki wykonane z przyzwoleniem władzy na dotyczącem polu naftowym, jako to: szyby, wieże do wiercenia, studnie, szopy, budynki służące na składy, kanały do odprowadzenia wód, drogi i koleje zbudowane w obrębie pola naftowego dla celów produkeyi nafty. Przedmioty te należy tu oznaczać liczbami, jakie otrzymały przy udzieleniu koncesyi i powołać dekret, którym udzielono pozwolenie na założenie.

#### §. 8.

Jeżeli z tymi zakładami połączone są budowle, do których wykonania potrzeba zezwolenia władzy miejscowej sprawującej policję budowniczą, winien inspektor okręgowy zaprosić do udziału przy czynności komisyjnej dotyczącego przełożonego miejscowego, a to w celu, ażeby dochodzenie względem dopuszczalności policyjnego pozwolenia na postawienie budynku, mogło być przeprowadzone równocześnie z dochodzeniem, do którego powołany jest inspektor okręgowy, i by mogło poprzedzić orzeczenie miejscowej władzy co do pozwolenia na postawienie budynków, decyzyę inspektora okręgowego względem pozwolenia na wykonanie zakładów w celu produkeyi nafty i wosku ziemnego.

#### §. 9.

Jeżeli inspektor okręgowy odmawia koncesyi na prowadzenie przedsiębiorstwa wydobywania nafty i wosku ziemnego, winien w odmownym dekreście przytoczyć powody odmowy. Przeciw orzeczeniom inspektora służy stronom interesowanym prawo rekursu do Wydziału powiatowego w przeciągu dni 30, a od orzeczeń Wydziału powiatowego rekurs w przeciągu także dni 30 do



Wydziału krajowego, który rozstrzyga ostatecznie, czy i pod jakimi warunkami może być udzieloną żądana koncesya.

#### §. 10.

Względem prawa użycia oleju skalnego i wosku ziemnego, który się znajduje w obrębie przestrzeni ochronnych i pól górniczych, które zostały nadane na mocy ustawy górniczej, obowiązują przepisy §§. 124, 125, 126 i 127 ogólnej ustawy górniczej.

## Rozdział II.

### O prawach przedsiębiorców produkeyi nafty wynikających z koncesyi.

#### §. 11.

Udzieleniem koncesyi nabywa przedsiębiorca prawo wyłączne poszukiwania i wydobywania nafty i wosku ziemnego w obrębie pola naftowego, objętego koncesją i wyprowadzanie w tym obrębie, z zachowaniem przepisów prawnych wszelkich zakładów i budowli, mających na celu produkeyę nafty.

Jak długo koncesya pozostaje w prawnej mocy, ma poszukujący naftę wyłączne prawo do zakładania w obrębie swego pola naftowego szybów, prowadzenia wiercen i wszelkich robót, połączonych z produkeyą nafty i wosku ziemnego. Ma on też prawo pierwszeństwa do poszukiwania zastrzeżonych minerałów w obrębie swego koncesją objętego pola naftowego; a zezwolenie na poszukiwanie takich minerałów w obrębie tego pola może udzielić władza górnicza trzeciej osobie dopiero wtedy, jeżeli właściciel pola naftowego zawiadomiony o żądaniu trzeciej osoby, ubiegającej się o nadanie prawa górniczego na tej przestrzeni, zaniecha w przeciągu 60 dni po zawiadomieniu prosić o nadanie sobie prawa górniczego do poszukiwania także zastrzeżonych minerałów na swoim polu naftowym.

#### §. 12.

Kto w przeciągu 6 miesięcy od dnia, w którym otrzymał koncesję na pole naftowe nie rozpocznie w tem polu robót w celu wydobywania nafty lub wosku ziemnego; jakoteż, kto rozpoczęte w tym celu roboty przerywa i przez sześć po sobie następujących miesięcy nie prowadzi wcale, winien udowodnić słuszne powody, które go zniewoliły zaniechać tych robót przez tak długi czas i uzyskać od inspektora okręgowego odpowiednie przedłużenie terminu do rozpoczęcia lub ponownego podjęcia robót w celu produkeyi nafty; inaczej udzielona mu koncesya będzie uznana za zgasłą.

Orzeczenia umarzające udzielone koncesye wydaje w pierwszej instancyi inspektor okręgowy produkeyi nafty i wosku ziemnego z zastrzeżeniem prawa rekursu do wyższych władz autonomicznych w terminach oznaczonych powyżej w §. 9.

#### §. 13.

Jeżeli odpowiednie prowadzenie przedsiębiorstwa wymaga nieodzownie użycia sąsiedniego gruntu dla przeprowadzenia kanału, odprowadzającego zbyteczne wody z pola naftowego, lub dla prowadzenia drogi albo kolei do wywozu lub przewoza produktów, służy przedsiębiorcy prawo użyć

na te cele gruntu sąsiada; a to nawet pomimo jego woli w drodze ekspropriacji za zupełnem wynagrodzeniem właściciela gruntu według zasad pow. ust. cywilnej skoro może udowodnić, że bez takiej służebności na cudzym gruncie produkcyja nafty lub wosku ziemnego, stałaby się w dotyczącem polu naftowem wcale niemożliwą albo wykonalną tylko z wielkim, w stosunku do pożytku niemożliwym nakładem.

Do przeprowadzenia postępowania ekspropriacyjnego i do wydawania orzeczeń o dopuszczalności ekspropriacji w danych wypadkach, powołane są c. k. władze polityczne, w pierwszej instancyi c. k. Starostwa.

#### §. 14.

Gdy zachodzą okoliczności przewidziane w poprzednim §. 13. powołanym jest w pierwszym rzędzie inspektor okręgowy produkcyi nafty wdrożyć na żądanie przedsiębiorcy i przeprowadzić ze stronami interesowanemi postępowanie ugodowe, spisać protokolarnie doszłą do skutku ugodę, udzielić stronom autentyczne odpisy tejże i wciągnąć jej treść do księgi pól naftowych. (§. 7.)

Jeżeli zaś postępowanie ugodowe nie doprowadzi do zupełnego porozumienia, winien inspektor okręgowy wystawić i wręczyć przedsiębiorcy należycie umotywowaną opinię techniczną co do konieczności użycia sąsiedniego gruntu dla celów wskazanych powyżej w §. 13., w której ma także wypowiedzieć zdanie, czy do zamierzonego celu wystarcza czasowe odstąpienie gruntu i na jaki przeciąg czasu.

Zarazem ma wydać interesowanym stronom urzędowe poświadczenie, że ugodowe postępowanie przeprowadzono, lecz że pozostało bez skutku i odesłać przedsiębiorcę z jego żądaniem o ekspropriację do właściwego c. k. Starostwa.

#### §. 15.

Na żądanie przedsiębiorcy przeprowadza c. k. Starostwo powiatu, w którym leży grunt będący przedmiotem prośby, postępowanie ekspropriacyjne i orzeka, przesłuchawszy strony i znawców: czy żądanie przymusowego odstąpienia gruntu do użytku przedsiębiorcy dla celów produkcyi nafty lub wosku ziemnego ma nastąpić; czy tylko do czasowego użytku i na jaki przeciąg czasu, czy też na zupełną własność przedsiębiorcy.

Orzeczenie ma także oznaczyć na podstawie oszacowania przez zaprzysiężonych w sztuce biegłych kwoty wynagrodzenia za odstąpienie gruntu.

Przeciw oznaczeniu kwoty odszkodowania, służy stronom, jeżeli się takowem nie zadawalniają droga zwykłego prawa u właściwego sądu, przedsiębiorca zaś może, złożywszy na rzecz właściciela gruntu kwotę wynagrodzenia, którą oznaczyła władza polityczna, wejść w używanie gruntu, objętego orzeczeniem ekspropriacyjnem.

#### §. 16.

Jeżeli zachodzi potrzeba dla zabezpieczenia reszty gruntów wywłaszczonego od uszkodzeń z powodu robót, jakie przedsiębiorca na odstąpionej sobie części gruntu prowadzi — założenia ubezpieczających przyrządzeń n. p. tam, jazów, poręczy; lub jeżeli zachodzi potrzeba utrzymywania na kanałach, drogach, kolejach, które przedsiębiorca produkcyi nafty przez odstąpiony cudzy grunt prowadzi, mostów lub ław dla umożliwienia komunikacyi między gruntami ekspropriowanego wła-



ściciela; należy w orzeczeniu ekspropriacyjnem zamieścić także postanowienia co do obowiązku przedsiębiorcy uskutecznienia tych przedmiotów własnym kosztem i utrzymywania ich w dobrym, do użytku przydatnym stanie.

#### §. 17.

Od orzeczeń c. k. powiatowych władz politycznych w sprawach rzeczowej ekspropriacji, służy stronom rekurs do c. k. Namiestnictwa w przeciągu dni 30. od doręczenia orzeczenia; a od orzeczeń Namiestnictwa rekurs do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych także z 30 dniowym terminem.

#### §. 18.

Przedsiębiorca, który w swoim polu naftowem kopiąc za woskiem ziemnym, natrafi na pokład onego ciągnący się po za obręb jego pola pod powierzchnią sąsiedniego gruntu tak, że z głównego szybu na jego polu może być wydobywany za pomocą bocznego chodnika także wosk ziemny, znajdujący się w gruncie sąsiada z znacznym zaoszczędzeniem kosztów, — winien o tem odkryciu zawiadomić dotyczącego właściciela gruntu sąsiedniego w tym celu, aby dla wspólnego tańszego wydobywania wosku ziemnego w jego gruncie znajdującego się, wszedł w spółkę z przedsiębiorcą, który odkrył ten pokład wosku. Gdyby umowa spółki nie przysła do skutku, ma przedsiębiorca, który ze swego pola odkrył ten pokład w cudzym gruncie prawo wydobywania wosku ziemnego także z cudzego gruntu za pomocą bocznych chodników od jego pola prowadzonych, lecz winien właścicielowi gruntu zwrócić wartość wosku po strąceniu kosztów wydobywania, według ceny, którą oznaczy, — jeżeli strony nie mogą się porozumieć co do jej wysokości, — inspektor okręgowy z zastrzeżeniem prawa rekursu do wyższych władz autonomicznych w terminach oznaczonych wyżej w §. 9.

#### §. 19.

Wypisy z ksiąg, które względem pól naftowych prowadzić winni inspektorowie okręgowi w myśl przepisu §. 7. tej ustawy sporządzone urzędownie, mają moc zupełną dowodu jako dokumenta publiczne i mogą być przedmiotem wpisów do publicznych ksiąg gruntowych z zachowaniem przepisów krajowej ustawy o prowadzeniu ksiąg gruntowych.

## Rozdział III.

### Przepisy policyjne.

#### §. 20.

W kopalniach dla produkcji nafty i wosku ziemnego należy używać tylko trzeźwych i zdrowych robotników.

Dzieci niżej lat 16. nie mogą być używane do tych robót.

#### §. 21.

Pod względem stosunku prawnego czeladzi i robotników używanych przy przedsiębiorstwach produkcji nafty i wosku ziemnego i względem policyjnego nadzoru nad czeladnikami i ro-

botnikami, znajdują zastosowanie analogiczne przepisy ustawy przemysłowej o czeladzi rzemieślniczej i robotnikach fabrycznych.

Policyę miejscową nad robotnikami przy produkeyi nafty i wosku ziemnego sprawują zwierzchności gmin, względnie przełożeni obszarów dworskich. Oni też wystawiają książeczki robocze dla robotników tej kategorii i utrzymują tychże w ewidencji; rozstrzygają spory wynikłe ze stosunku służbowego, jeżeli zostały wniesione przed upływem dni 30 licząc do dnia, w którym wydarzyła się okoliczność, dająca powód do skargi.

#### §. 22.

Obowiązkiem jest inspektorów okręgowych produkeyi nafty czuwać nad tem, by miejscowe zwierzchności wykonywały ściśle przepisy policyjne co do czeladzi i robotników przy produkeyi nafty: dostrzeżone braki i wadliwości w sprawowaniu tych obowiązków mają donosić Wydziałowi powiatowemu, względnie Wydziałowi krajowemu i przedstawiać tym władzom wnioski co do środków zaradczych dla utrzymania niezbędnej karności i prawnych stosunków między producentami a robotnikami w kopalniach nafty i wosku ziemnego.

#### §. 23.

Otwory szybów należy, gdy się w nich nie robi, zabezpieczać od wejścia przykryciem lub drzwiami.

#### §. 24.

Nie wolno składać kamieni, drzewa lub innych przedmiotów blisko szybów, lecz zawsze w takim oddaleniu od szybów, by nie mogły spaść do szybu.

#### §. 25.

Na publicznych placach, drogach, kolejach żelaznych, na cmentarzach i w bliskości 30 metr. od budynków, nie wolno zakładać szybów, sztolni i prowadzić wierceń. Jeżeli takie przedmioty znajdują się w obrębie pola naftowego objętego koncesyą, należy już w dekrete koncesyi zastrzedz ich wyłączenie.

#### §. 26.

Odległość szybu od szybu powinna wynosić przynajmniej 20 metrów; od granicy pola naftowego szyb powinien być odległy przynajmniej o 10 metrów.

#### §. 27.

Przekroje szybów powinny mieć dostateczne, celowi odpowiednie rozmiary i tak w górze jako też do spodu mają być ocembrowane silnie odpowiedniemi drzewem. Nie wolno używać do tego celu wyplatań.

#### §. 28.

Wody wydobywane z szybów należy spuszczać do wspólnego odpływu za pomocą ścieków tak urządzonych, iżby woda spływała naturalnym spadem, nie zatrzymywała się w pobliżu szybów i nie ściekała do takowych.



## §. 29.

Wszystkie przyrządy i narzędzia do zgłębiania szybów i do wydobywania nafty i wosku ziemnego, powinny być starannie wyrobione i tak umieszczone, aby ich użycie nie narażało bezpieczeństwa ludzi zatrudnionych przy kopalni. Nad otworem szybu powinien być umieszczony obok walca przeznaczonego do wyciągania produktu, drugi walec lub inny stosowny przyrząd mechaniczny dla liny pomocniczej.

## §. 30.

Skoro spostrzegać się dają w szybie niebezpieczne gazy, należy przestrzegać, aby robotnicy spuszczaający się do szybu byli zaopatrzeni opaską umocowaną za pomocą liny ratunku do walca nad otworem szybu. Jeden robotnik pozostawać musi przy walcu w ciągłym pogotowiu, by na dany znak wyciągnął natychmiast robotnika w szybie pracującego.

W czasie spuszczenia do szybów osób lub wyciągania tychże za pomocą liny, należy wstrzymać w szybie każde insze wyciąganie.

## §. 31.

Codziennie przed użyciem liny do wyciągania, powinien do tego przeznaczony dozorca pewny wypróbować tak linę jako też wszystkie przyrządy do spuszczenia pod względem ich siły i trwałości. Powinna się też u przedsiębiorcy kopalni znajdować zawsze w rezerwie druga lina do spuszczenia.

## §. 32.

Należy mieć ciągle staranie o utrzymanie zdrowego powietrza w kopalniach. Przystwory w kopalni w których się nie robi, a z których mogą się udzielać szkodliwe gazy przestworom przyległym, w których roboty są w toku, należy szczelnie pozamykać. Dozorca kopalni winien każdą razą przed spuszczeniem robotników do szybu, wypróbować czystość powietrza w kopalni; jeżeli pojawiają się gazy szkodliwe lub zapalne, winien zarządzić wprzód ich usunięcie za pomocą wentylacji i czuwać nad tem, aby w ciągu czasu jak robotnik przebywa w szybie, doprowadzano nieustannie do szybu dostateczną ilość zdrowego powietrza.

Obowiązkiem jest inspektorów okręgowych produkcji nafty czuwać nad tem, aby przyrządy do oczyszczania powietrza w szybach, wentylatory znajdowały się we wszystkich kopalniach nafty i wosku ziemnego w takim stanie, jak tego wymaga bezpieczeństwo osób zatrudnionych w kopalniach. Ma on prawo wydać natychmiast stosowne zarządzenia względem uzupełnienia dostrzeżonych w tym względzie niedostatków i względem tymczasowych środków ostrożności do czasu sprawienia dla kopalni odpowiednich wentylatorów. Rekurs przeciw tym zarządzeniom inspektora nie ma mocy wstrzymującej.

## §. 33.

Przy każdym szybie zostającym w ruchu powinien być umieszczony w odpowiedni sposób przyrząd do dawania sygnałów na wypadek, gdyby robotnicy zatrudnieni w szybie znaleźli się nie spodzianie w niebezpieczeństwie i potrzebowali ratunku.

Obowiązkiem jest inspektorów okręgowych doglądać, aby przyrządy sygnałowe utrzymywano w stanie przydatnym do użytku.

## §. 34.

W kopalniach nafty i wosku ziemnego wolno używać tylko wypróbowanych lamp bezpieczeństwa. Zakazaniem jest zapalanie lamp nad otworem szybu i w szopach pokrywających szyby. Osobną instrukcją objęte zostaną szczegółowe przepisy co do lamp bezpieczeństwa i względem ostrożności przy używaniu prochu do rozbijania skał w kopalniach nafty i wosku ziemnego.

## §. 35.

Nie wolno przy szybach i w szopach pokrywających szyby palić tytoniu, zapalać zapałki, utrzymywać otwarte światło albo ogień.

## §. 36.

Szopy pokrywające szyby nie wolno pokrywać słomą lub trzcina, podczas roboty w szybie muszą być otwarte i nikomu nie wolno w nich przebywać podczas nocy.

## §. 37.

Szyby opuszczone należy albo zupełnie zasypać, lub zabezpieczyć należycie od wypadnięcia przechodzących — za pomocą pokrycia otworu szybu dylami silnie przymocowanymi gwoździemi do wierzonego ocembrowania.

## Rozdział IV.

### Postanowienia karne.

## §. 38.

Samowładne zakładanie szybów, sztolni lub prowadzenie wierceń w celu poszukiwania lub wydobywania nafty z pominięciem przepisów o zdziału Igo tej ustawy, ma być karane grzywną od 10 zł. do 400 zł. w miarę stopnia przewinienia.

## §. 39.

Przekroczenie przepisów policyjnych zawartych w rozdziale III. i niezastosowanie się do warunków, pod którymi udzielono koncesję przy produkcji nafty i wosku ziemnego, mają być karane grzywną od 5 zł. do 200 zł. lub aresztem od 1 dnia do 40 dni.

## §. 40.

Za uiszczenie grzywny nałożonej na kierującego zastępcę przedsiębiorcy, ręczy właściciel przedsiębiorstwa i obowiązany jest zapłacić grzywnę w zastępstwie ustanowionego przez niego zawiadowcy przedsiębiorstwa, jeżeli od tego nie może być ściągnięta, przyczem pozostaje mu prawo regresu do zawiadowcy, którego może poszukiwać na drodze sądowej.

## §. 41.

Grzywny wpływają na rzecz funduszu kultury krajowej, dział: produkcya oleju skalnego i wosku ziemnego. W razie niemożności ściągnięcia grzywny, należy karę pieniężną zamienić w karę aresztu, przyczem 5 złr. mają być liczone za jeden dzień aresztu.



## §. 42.

Do przeprowadzenia postępowania karnego z powodu przekroczeń tej ustawy i do wydawania orzeczeń karnych w pierwszej instancji, powołane są c. k. Starostwa powiatu, gdzie przekroczenie zostało popełnione.

## §. 43.

Przeciw orzeczeniom karnym politycznej władzy powiatowej, służy rekurs do c. k. Namiestnictwa, który należy zapowiedzieć lub wnieść na piśmie w przeciągu 8 dni od dnia ustnego ogłoszenia orzeczenia lub od dnia doręczenia wyciągu z rejestru karnego, jeżeli zasądzony przy ustnem ogłoszeniu wyroku lub po tem, w przeciągu trzech dni od dnia wydania wyroku, zażądał udzielenia odpisu z rejestru karnego.

## §. 44.

Przeciw orzeczeniu Namiestnictwa, którem zmieniono orzeczenie c. k. Starostwa na niekorzyść obwinionego, służy temuż rekurs do c. k. Ministerstwa spraw wewn. w przeciągu 30 dni od doręczenia orzeczenia.

Rekursy tak do Namiestnictwa jako też do Ministerstwa należy zgłaszać lub podawać na ręce c. k. Starostwa, które wydało w pierwszej instancji orzeczenie karne.

Przeciw orzeczeniu karnemu Namiestnictwa, którem zatwierdzono orzeczenie Starostwa lub zmieniono takowe na korzyść obwinionego, nie ma dalszego rekursu.

## Rozdział V.

### Postanowienia przejściowe.

## §. 45.

Przedsiębiorcy trudniący się produkcją nafty i wosku ziemnego na podstawie koncesyj, które im udzieliły według przepisów przed tą ustawą obowiązujących c. k. powiatowe władze polityczne, obowiązani są w przeciągu dni 60, od dnia wejścia w życie tej ustawy, przedłożyć inspektorowi okręgowemu produkcji nafty i wosku ziemnego, ustanowionemu dla dotyczącego okręgu, dekret koncesyi i dokładny opis pola naftowego, do którego odnosi się koncesya z wyszczególnieniem szybów, sztolni, wierceń, budowli i urządzeń, znajdujących się w obrębie tego pola naftowego; a to w celu wpisania tego przedsiębiorstwa do księgi pól naftowych, które prowadzić obowiązani są inspektorowie okręgowi według §. 7. tej ustawy.

## §. 46.

Koncesye udzielone przez c. k. władze polityczne do założenia kopalni nafty i wosku ziemnego, jako też prawa przedsiębiorców nabyte na tej podstawie, pozostają i nadal w prawnej mocy, chociażby pole naftowe, do którego odnosi się koncesya, nie odpowiadało względem przestrzeni i konfiguracji wymogom §. 2. tej ustawy. Zresztą atoli obowiązują postanowienia tej ustawy także

przedsiębiorców, którzy na podstawie dawniejszych koncesyj zajmują się wydobywaniem ropy i wosku ziemnego.

#### §. 47.

Jeżeli koncesya udzielona według dawniejszych przepisów na pole ropy, którego przestrzeń i konfiguracja nie odpowiada wymogom tej ustawy, czy to przez niewykonywanie w myśl §. 12 ustawy, czy też z innego prawnego powodu; nie może być udzieloną nowa koncesya na to pole ropy, jeżeli ubiegający się o takową nie dopełni warunków wskazanych w §. 2. tej ustawy i nie uzupełni pola ropowego w myśl postanowienia drugiego ustępu tego paragrafu.

#### §. 48.

Ustawa ta wchodzi w życie w trzy miesiące po jej ogłoszeniu.

#### §. 49.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, rolnictwa i handlu.

---

P. Dzwonkowski: Wnoszę, ażebyśmy się zastanowili nad zasadami osobnej ustawy ropowej, którą uznaliśmy potrzebną dla rozwoju przemysłu krajowego. Mianowicie postawiłbym cztery główne punkta:

1. o możliwości rozpoczęcia przedsiębiorstwa;
2. o możliwości prowadzenia przedsiębiorstwa;
3. o możliwości zabezpieczenia hipoteki;
4. o władzach, które mają w sprawach tego przemysłu decydować.

P. Łukasiewicz: Już powiedział p. przewodniczący, że zadaniem naszym właściwie jest mówić o nowej ustawie ropowej a za podstawę miał nam służyć projekt p. Orleckiego. Ponieważ jednakże jesteśmy za zasadą ekspropriacji, a projekt p. Orleckiego o tej zasadzie nawet nie wspomina, czyli, że niema wymogu koniecznego ustawy ropowej, więc za podstawę przyjąć go nie możemy.

Bo do zasad przytoczonych przez p. Dzwonkowskiego powiedziałem już, że powinniśmy mieć na oku:

1. możliwość ekspropriacji;
2. zabezpieczenie hipoteczne kopalń ropowych;
- 3, osobne organa administracyjne;

i nad temi zasadami możemy dyskutować.

P. Goldhammer: Ja dodałbym, że dla obradowania nad tymi trzema zasadami powinniśmy wybrać z pośród nas komisję, któraby wypracowała i przedłożyła nam projekt ustawy.

P. Walter: Nie studjowałem projektu p. Orleckiego a z odczytanych tu pobieżnie rozdziałów nie zdaję sobie sprawy z przewodniej jego myśli. Nie rozumiem np. co ma znaczyć



w nim koncesja i na czem ma ona polegać. Nie ma w tym projekcie nic o ekspropriacji gruntu; jeden tylko paragraf mówi o wyłączeniu dla celów pomocniczych do odbudowy kopalń, lub dla przemysłu naftowego. Zasadą tego projektu jest, zdaje mi się, utrzymanie status quo i wytworzyłby on poprawioną w szczegółach edycję Borysławia.

Jest tam powiedziane, że kto chce przemysł prowadzić, ma to zameldować, a inspektor wydaje koncesję. To jest fałszywa zasada. Jeżeli ja zamelduję, że chcę prowadzić, to muszę się wykazać, że mam dostateczne zasoby materialne do prowadzenia przedsiębiorstw, i narażam się na to, że posprowadzawszy maszyny i zrobiwszy plan, muszę czekać aż dostanę koncesję — może jakie 7 lat i wtedy dopiero mogłoby się okazać, że cały mój plan był fałszywym. Dalej mówi p. Orlecki, że inspektor rozstrzyga o prawach własności — zatem inspektor górniczy musi być nie tylko fachowym górnikiem, ale nadto jurystą!

Paragraf zaś 18. projektu zawiera formalny przymus do spółki stron, wprost przeciwne interesa mających.

P. Łukasiewicz: Jeżeli ja jestem właścicielem nieograniczonym, to nie widzę, dla czego mam być obowiązany prosić o koncesję na to, co bez koncesji jest moją własnością. Przez takie koncesje nie tylko nie ułatwimy przedsiębiorstwa ale go utrudnimy, ograniczymy.

Wnoszę by za podstawę nowej ustawy naftowej wziąć projekt ustawy górniczej. — Popierałbym zaś także wniosek p. Goldhammera, aby uchwalwszy zasady, polecić wypracowanie projektu osobnej komisji — któraby np. w 30 dniach czynność ukończyła i Wydziałowi krajowemu projekt przedłożyła, my zaś nie potrzebujemy dochodzić aż do ułożenia ustawy, tylko zasady jej postanowić.

P. Dzwonkowski: Muszę wystąpić przeciwko myśli tworzenia komisji z pośród nas i t. d., bo ostatecznie nie jesteśmy tak ciężkim ciałem, abyśmy nie mogli projekt taki szybko wypracować, — a nadto, jeśli wydzielimy komisję, to nie będą w niej wszystkie nasze zapatrywania reprezentowane, co za sobą by pociągnęło, że musielibyśmy jeszcze raz się zjechać i to samo omawiać.

Postawiłem wniosek, aby dyskutować nad zasadami, i żadnego przeciwnego głosu nie słyszałem, jak również nie przyjęliście Panowie, iżby projekt p. Orleckiego odrzucić zupełnie. My otrzymaliśmy ten projekt przed trzema godzinami, i nie było czasu rozpatrzyć się w nim dokładnie. Są tam zapewne rzeczy, z którymi się nie zgadzamy, znajdują się i luki i postanowienia niepraktyczne — ale projekt sam służyć nam może jako podstawa obrad naszych, prowadzonych w duchu przyjąć się mających zasad.

Wny. Przewodniczący: Rano staliśmy na tem stanowisku, że albo weźmiemy za podstawę obrad naszych wniosek p. Orleckiego, albo ustawę górniczą, albo ograniczymy się do uchwalenia zasad, na których miałaby być osnuta przyszła ustawa. Obecnie podaje P. Goldhammer czwarty sposób załatwienia sprawy to jest: uchwalimy zasady, a czynność dalszą przekazemy komisji. Pierwszy i drugi sposób prowadzi nas oczywiście do paragrafowania ustawy, ostatnie dwa zaś do dyskusji i uchwalenia zasad samych. W dotychczasowej dyskusji nie było wniosku, aby projekt p. Orleckiego wziąć pod obrady. Tymczasem obecnie p. Dzwonkowski, który stawia zasady nowej uchwalić się mającej ustawy, proponuje, abyśmy dyskutowali nad projektem p. Orleckiego, zastoso-

wując go do uchwalić się mających zasad. Obawiam się, że stworzymy zamęt takim prowadzeniem dyskusji w podwójnym kierunku t. j. tak nad paragrafami projektu, jak równocześnie — nad zasadami.

P. Łukasiewicz: Powtarzam moją myśl, że wniosek p. Orleckiego jest nieodpowiedni już dlatego samego, że odrzuca wszelką ekspropriację.

P. Dzwonkowski: Możem się źle wyraził, ale ja żądałem tylko, abyśmy stanowczo uchwalili zasady, a uchwały nasze byłyby już normą czy to dla Wydziału krajowego, czy dla komisji jakiej. Jeżeli powiedziałem zarazem, abyśmy nie odrzucali wypracowania p. Orleckiego, to dlatego, że moglibyśmy mieć w niem wskazówki do układania ustawy.

Wny. Przewodniczący: Przystępujemy do głosowania. Wniosek p. Goldhammera wybrania subkomisji, uważam jako odraczający i poddaję go naprzód pod głosowanie.

(Większość ankiety oświadcza się przeciw temu wnioskowi.)

Pozostają zatem dwa wnioski, które wypada właściwie równocześnie poddać pod głosowanie t. j. p. Łukasiewicza: aby wzięwszy projekt do nowej ustawy górniczej „Referentenentwurf“ za podstawę, uchwalić paragrafowany projekt nowej ustawy, tudzież wniosek p. Dzwonkowskiego: aby uchwalić tylko zasady, na których ma być opartą ustawa. Ostatni wniosek poddam pod głosowanie; jeżeli się nie utrzyma, temsamem zostanie wniosek p. Łukasiewicza przyjęty.

Kto jest za wnioskiem p. Dzwonkowskiego, raczy rękę podnieść (nikt, prócz wnioskodawcy). Wniosek ten upadł, zatem wniosek p. Łukasiewicza przyjęty.

P. Dzwonkowski: W takim razie zaczynamy od §. 4. tego projektu i rozumiem się rekapitulujemy tutaj wszystko, cośmy na poprzedniej ankiecie pro i contra zaliczenia nafty pod ustawę górniczą powiedzieli.

P. Wachtel: Mnie się zdaje, że różnica pomiędzy zasadami ustawy górniczej a zasadami, w duchu których mielibyśmy osobną ustawę naftową ułożyć, nie jest zbyt wielką. Pierwszą zasadą tu jest, że nafta ma być wyłączoną od własności gruntu t. j. zasada regalu — i my tę zasadę przyjmujemy. Różnica cała w tem leży, że ustawa górnicza wywłaszcza bezwzględnie — bez żadnego wynagrodzenia, prócz odszkodowania za grunt — my zaś mamy na oku nietylko wynagrodzenia za grunt ale i za naftę, którą się właścicielowi odbiera. Drugą różnicą będzie tu, że rozporządzenie z dnia 2. lutego 1854 zostaje zniesione. Trzecią różnicą będzie, że władze górnicze nie będą miały nic do przemysłu naftowego — tylko władze autonomiczne.

Jeszcze jedną tylko chciałbym zrobić uwagę, t. j. że może lepiejby było wziąć za podstawę istniejącą ustawę górniczą, bo nowa jest dopiero w projekcie — a Referentenentwurf może bardzo się jeszcze zmienić, nim zostanie uchwalony.

P. Walter: Nie widzę powodu, dlaczego byśmy właśnie za podstawę nie mieli wziąć Referentenentwurf, skoro tworzymy ustawę nową, która ma odpowiadać ustawom podobnym w innych krajach.

Mamy tu już szablon gotowy, bo zawierający postanowienia najlepszej ustawy górniczej pruskiej.



P. Fedorowicz: I ja nie podzielam zdania pana Starosty, aby wziąć za podstawę ustawę górnicaż dziś istniejącą, i przyłączam się do zapatrywania p. Waltera.

Przechodziliśmy na poprzedniej ankiecie niektóre postanowienia projektu do nowej ustawy górnicej i powiedzieliśmy, w tych a tych kierunkach życzylibyśmy sobie zmiany. Czy zaś ten projekt będzie kiedyś ustawą czy nie, to inna rzecz. My zaś możemy postanowienia tego projektu, zmodyfikowane według naszych zasad i zapatrywań — zużytkować dla ustawy naftowej.

P. Wachtel: Cofam mój wniosek po wyjaśnieniu p. Waltera i Fedorowicza i popieram ich zapatrywanie, abyśmy dyskutowali na podstawie „Referentenentwurfu.“

Wny. Przewodniczący: Przystępujemy do dyskusji szczegółowej.

P. Fedorowicz: (czyta) §. 1. brzmiałby tak:

„Przedmiotem niniejszej ustawy jest nafta i wosk ziemny i wszystkie na tychże samych pokładach znajdujące się żywice.“

§. 2. odpada.

Dalej proponowałbym opuścić cały rozdział o szurfowaniu. Rozumiem bowiem, że ten, który zechce szukać, będzie musiał się udać do władzy. Władza zawiadamia właściciela, że ktoś chce poszukiwać na jego gruncie nafty lub oleju skalnego, i wyznacza mu termin 30-dniowy do podania o koncesję do prowadzenia robót na swoim gruncie z obowiązkiem, żeby roboty w przeciągu trzech miesięcy rozpoczął.

Wny. Przewodniczący: Przepraszam Panów, że pozwolę sobie jedną zrobić uwagę pod względem formalnego traktowania, — zdaje mi się, że drogą obecnie obroną nie dojdziemy do celu, wypada powrócić do myśli zawartej we wniosku p. Goldhammera, wybrać komisję z trzech członków, któraby mogła przyjść już tymi dniami z gotowym wnioskiem do ustawy. Ażeby jej zaś ułatwić czynność, czytamy §. po §-ie. Referentenentwurfu, wskazując li tylko §§. które, i sposób, w jaki komisya ma zmienić. Dopiero gdy komisya przedłoży nam projekt już zmieniony, będziemy nad nim głosowali.

Czy kto żąda głosu co do tego sposobu traktowania? Skoro nikt głosu nie żąda — poddam wniosek pod głosowanie.

P. Wachtel: Podzielmy tę całą rzecz pomiędzy siebie, mianowicie tak, aby każdy z nas wziął jakiś rozdział. Pójdzie to daleko szybciej, aniżeli gdyby jedna komisya przechodziła całą ustawę.

Wny. Przewodniczący: Czy kto żąda głosu co do tego sposobu traktowania? Skoro nikt głosu nie żąda — poddam wniosek pod głosowanie. — Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość) Uchwalono.

Teraz czytamy dalej.

P. Fedorowicz: (czyta z Referentenentwurfu §§. 1, 2, 3 i 4).

P. Dzwonkowski: Zgadzam się z tym §. tylko dodałbym „und eingefriedeten Gärten.“

Wny. Przewodniczący: (czyta) §. 5.

P. Fedorowicz: Pierwszy ustęp tego paragrafu, mógłby zostać. Dalej §. ten brzmiałby: Jeżeli jednak właściciel nie zezwala, w takim razie koncesyonaryusz podaje o koncesyę do władzy, ażeby mu wolno było szukać na tym gruncie. Władza ma zawiadomić właściciela, że ktoś podał o prawo poszukiwania nafty na jego gruncie i wyznacza mu termin 30-dniowy, ażeby sam się podał jeżeli chce kopać, tudzież kładzie warunek, ażeby w 3 miesiącach rozpoczął roboty. Jeżeli właściciel tego nie robi, nadaje się pozwolenie zgłaszającemu się o koncesyę pod warunkami bliżej określić się mającymi.

P. Walter: Chcąc takie postanowienie umieścić, trzeba by dodać kilka paragrafów poprzednich, któreby określały, że w ogóle każde kopanie musi być zgłoszone — bo Referentenentwurf mówi, że nie potrzeba zgłaszać tylko dla uzyskania Schutzrayonu. I takie postanowienie byłoby bardzo dobre. Władza górnicza wiedziałaby, gdzie kto szuka. U nas tak nie pójdzie, ludzie będą się wykręcali, będą kopali etc. a powiedzą, że nic nie robią, bo nie mają Schutzrayon.

Zachodzi jeszcze ważna kwestya, czy każdemu podającemu o koncesyę powiedzieć: ty wyznacz szyb gdzie chcesz kopać, czyli też ma on tylko wymienić grunt, na którym chce kopać. Podnoszę zaś tę kwestyę dla tego, że postanowieniem ogólnikowem nieda się ta rzecz załatwić. Człowiek fachowy który robi badania, nie zastosuje się do tej ustawy, nie zechce kopać, bo powie, że tu jest szyb właściciela i wasza praca za nic, bo Bauzwangu niema. Więc jakże przymusić go, aby zaczął kopać?

Postanowienia takie istniały we Francyi i Belgii ale uznano je za niestosowne i zniesiono.

Wszędzie na zawadzie stoi właściciel i jego pierwszeństwo. Wtenczas przemysłu nie dźwigniemy, ale go ograniczymy, bo większych posiadłości właściciel nigdy nie dopuści przedsięwzięciu, a mniejsze nie będą się mogli obronić.

P. Łukasiewicz: Jeśli Panowie tak łaskawi, to przeczytam tak jak ja zestylizowałem (czyta).

„Kto olej skalny lub wosk ziemny wydobywać chce, czy sam jeden czy w towarzystwie z innymi, winien mieć koncesyę od władzy. Gdyby przed otrzymaniem koncesyi roboty na swoim gruncie rozpoczął, winien o tem władzę zawiadomić, co nie może nastąpić pod żadnym warunkiem równocześnie z podaniem o koncesyę. Gdyby władza koncesyi nie udzieliła, a wyższe władze rekursu nie uwzględniły, winien dalszych robót zaniechać“ i t. d.

P. Dzwonkowski: Nie widzę jeszcze jak Panowie chcą, by przystąpiono do kopania na obcym gruncie. Zwracam jednak uwagę na to, że głównie różnimy się w zdaniach co do tego, że jedni chcą tylko za powierzchnię wynagrodzić właściciela, drudzy chcą dla niego większych praw, mianowicie pewien procent za naftę albo też zostawić mu czasowe pierwszeństwo, a mnie chodzi o to aby oprócz wynagrodzenia za powierzchnię jeszcze jakieś bene dać właścicielowi. Co zaś do użytkowania ze swego prawa, to właściciel będzie obowiązany w tym a tym terminie roboty rozpocząć, a roboty te ażeby były ważne, t. j. ażeby prawo jego utrzymywały, muszą wynosić pewne



minimum n. p. 20 metrów głębokości studni albo 30 metrów długości sztolni tak, aby ostatecznie nikt nie brał koncesyi dla omamiania ludzi. Trzeba więc powiedzieć, że takie a takie roboty ma uskutecznić.

P. W a c h t e l: Przyłączam się do tego w razie, jeżeli zrobi 20 metrów w roku.

P. D z w o n k o w s k i: Jeśli jednak nie zrobi minimum, to władza ma prawo mu koncesyę odebrać:

Jeśli zaś natomiast ktoś na obcym gruncie dla śmiechu tylko będzie robił, chcąc zająć wielkie terena, to właściciel powie: przepraszam, pan N. żądał ten a ten Grubenmaass, nie zrobił tej roboty którą miał wykonać wedle koncesyi, więc traci prawo.

P. W a c h t e l: Są jednak dwa możliwe wypadki. Nafta jest albo nie jest. Jeżeli nafty niema, to niema co poszukiwać i wtedy przedsiębiorca straci — jeżeli nafta zaś jest, to właściciel może odjąć przedsiębiorcy koncesyę a tem samem cały zysk i wtedy znowuż przedsiębiorca straci.

P. D z w o n k o w s k i: Dlatego my mówimy, że Grubenmaass (powierzchnia nadana) ma wynosić od 1 do 50 hektarów. Jeżeli przedsiębiorca na 50 hektarach nie wykona roboty na 20 metrów, to rzeczywiście niechce robić. Jednakowoż przypuśćmy że wziął on trzy pola, to nie potrzebuje na wszystkich robić po 20 metrów, jeżeli na jednym polu robi trzy razy przepisaną robotę. Czyli: chciałbym mieć postanowienie, że wolno przenieść roboty z większej ilości pól na jedno.

P. S y r o c z y ń s k i: Zgadzam się z wnioskiem P. Dzwonkowskiego, ale jeśli go mam rozumieć jak następuje. Przedsiębiorca awizuje, że chce kopać i władza powinna o tem właściciela uprzedzić; — właściciel jednak nie ma przez to prawo do poszukiwania minerałów, — tylko wraz z zawiadomieniem o zamiarze przedsiębiorcy dostaje pewien określony przeciąg czasu do otrzymania przed innemi nadania na kopalnię i w ciągu tego czasu nikt inny na kopalnię w tem polu nadania otrzymać nie może — chybaży właściciel wyraźnie ze swego prawa zrezygnował.

P. W a l t e r: Pan Dzwonkowski żąda naprzód pierwszeństwa a potem procentu. Prioritas zgubi nas z kretesem. Macie Panowie najlepszy dowód tam, gdzie n. p. jest 10 właścicieli. Władza powiada: chcecie kopać, zgłóście się!

Ten chce, ten nie chce, ten się nada, ów się nie nada. Cóż tu może zrobić przedsiębiorca. A sam właściciel takiego małego gruntu nie robi nic. Żaden chłop niema zwykle wymaganej odległości gruntu 40 metrów. Ta ustawa, jaką Panowie chcecie, mogłaby być dobra dla większych właścicieli, ale do gruntów chłopskich zastosować się nieda.

Pierwszeństwo właściciela dalej naraża przedsiębiorcę na straty. Właściciel bowiem może przedsiębiorcę wyrzucić, jak zobaczy że do czegoś doszedł, — a gdy przedsiębiorca traci, wkopując w ziemię kapitały i nic nie znajdując, wtenczas go z pewnością właściciel ubiedz nie zechce. Mieliśmy już dostateczny przykład, ile to kapitałów zmarnowano w r. 1862, i dobrze powiada jedna ustawa: rolnik niech zostanie przy roli, a górnik jest panem pod ziemią.

Zgodziłbym się tedy już prędzej na procent, chociaż wymierzenie jego jest nader trudne.

P. D z w o n k o w s k i: Zapewne, że przyjęciem wniosku przez nas proponowanego, ten który ma wąski pasek, wyszedłby bez wynagrodzenia — ale tak jak Pan proponujesz wyszliby wszyscy bez wynagrodzenia.

P. Walter: Ja chcę dać każdemu 5%.

P. Dzwonkowski: Obrachowanie procentu jest niesłychanie trudne.

Jeśli zaś p. Walter powiada, że są wąskie skrawki gruntów, to niech sobie będą — jeśli projekt do nowej ustawy powiada, że 40 metrów szerokości musi mieć grunt, aby dostać pozwolenie, to nas to nie obowiązuje, bo to jest projekt ustawy górniczej, a my w ustawie naftowej możemy to zmienić odpowiednio do naszych stosunków.

Wny. Przewodniczący: Chciałbym zwrócić uwagę na niektóre dość ważne zarzuty p. Waltera, które nie zostały odparte.

P. Walter zapytuje, jak prawo pierwszeństwa będzie urzeczywistnione, jeżeli podający o koncesję poda, nie na parcelę gruntu do jednego i tego samego właściciela — ale na podłużne i wąskie parcele włościan, jedne obok drugich, jakie będą konsekwencye z tego prawa pierwszeństwa?

Władza powiada do włościan: p. N. N. podał się o koncesję, — wy macie prawo pierwszeństwa — podajcie się wy. Niektórzy się podadzą, zaś inui nie będą mieli wymaganej szerokości, tak, że nie będą mogli uzyskać „Belehnung“.

Podniósł dalej p. Walter drugą trudność przemysłowi szkodliwą, że na wypadek, jeśli jeden lub drugi zacznie kopać, to ci dwaj tak zajmą pograniczne pole, na które miał prawo żądać przedsiębiorca koncesyi — że mu nigdzie nie pozostawią wymaganej szerokości i cała przestrzeń przez to będzie dla przedsiębiorstwa straconą, i że pomimo ustawy górniczej przedsiębiorca będzie musiał osobno traktować z właścicielami, tak samo jak dzisiaj — ponieważ wedle nowej ustawy nie będzie wyjścia.

Druga rzecz, czy dobrodziejstwem rzeczywistym będzie dla właściciela to, że go się nie wywłaszcza. A to dla tego nasuwa się ta kwestya, bo często sztucznymi a nawet podstępными sposobami będą w błąd wprowadzani. N. p. przedsiębiorca będzie żądał nadania na takim terenie gdzie wie, że nic nie ma, — a wówczas właściciel mniemając, że tam jest olej skalny, rzuci się na kopanie i zrujnuje się zupełnie.

Zarzuty te sędzę, należałoby wziąć pod dyskusję i jeżeli można, odeprzeć.

P. Łukasiewicz: Dla wyjaśnienia rzeczy pozwolę sobie przypomnieć, dla czego nie powiedzieliśmy, że nafta jest regalem. Oto dla tego, aby nie krzyczeli, że chcemy ich obedrzeć.

Ale „es geht sehr schwer“, ogromne mamy teraz trudności z procentem. Nie wiemy, któremu właścicielowi dać procent, bo jeśli jest więcej właścicieli obok, to niewiadomo, czyja to nafta.

P. Walter: Że zbytnie zachęcanie do poszukiwania jest szkodliwem, miano tego przykład w Prusiech, gdzie istniało postanowienie, że każdemu wolno wszędzie kopać, a kto prędzej znajdzie, ten dostanie Belehnung. Powstały tedy gonitwy formalne na wielką skalę — i na to zmarniały ogromne kapitały. Przekupywano sobie wzajemnie ludzi i dozorców, aby psuć roboty dokonane, bo kto prędzej znalazł, ten dostał wynagrodzenie.

Tak i u nas sztuczne postanowienie wywołać musi coś sztucznego. Jeżeli odejdziemy od zasady, na każdym kroku natrafimy na trudności. Widać więc, że z pomiędzy wszystkiego złego ustawa górnicza jest jeszcze złem najmniejszym.



Wiem z doświadczenia, że chłopci nie zechcą odstąpić przedsiębiorcy poszukiwania, tylko sami korzystając z pierwszeństwa podadzą się o nadanie, jeżeli zobaczą, że górnik fachowy zaczyna szukać na ich gruntach. I dla tego sprzeciwiłbym się wnioskowi p. Fedorowicza, a natomiast proponowałbym, chociażby nawet jeszcze wyższy procent.

P. Dzwonkowski: Uznajemy powszechnie, że małe przedsiębiorstwa są szkodliwe dla przemysłu — a przez wyznaczenie minimum pola, usunięto by szkodliwe ich rozdrobnienie.

Pozostają więc tylko dwie alternatywy: czy usunąć rozdrobnienie na małe przedsiębiorstwa, przyczem cała eksploatacja zyska, czy też pozostawić to rozdrobnienie i uczynić eksploatację ropy niemożliwą.

Jak właściciel nie wykaże hektara własności, to nie dostanie nadania, on ma pierwszeństwo wtenczas, jeżeli się wykaże hektarem własności. Jeżeli sam nie ma tak wielkiego gruntu, niech się porozumie ze swoim sąsiadem, niech razem zwiążą się w spółkę. I to zapewne, sądzę, że nastąpi i przez to usunie się tak szkodliwe dla ogólnego przemysłu rozdrobnienie przedsiębiorstw.

Wypadków, w którychby takie połączenie w spółkę nie nastąpiło, będzie bardzo mało, — ale czyż dla tego mamy krzywdzić ogół właścicieli? Wszak ci mali właściciele co się nie zechcą łączyć w spółkę, to albo nie będą nic robili, a jeśli na tak małym gruncie robić będą, to z pewnością bez pożytku dla przemysłu krajowego. Ja pójdę jeszcze dalej, i powiem, że nie tylko bez pożytku dla przemysłu krajowego, ale bez najmniejszego pożytku dla siebie samych, a nawet twierdząc stanowczo, po największej części się zrujnują. Na to nacisk kładę tem większy, ile że ktoś tu powiedział, że nową ustawą zachęcimy chłopów do pracy. Być może, ale skutki byłyby fatalne!

P. Fedorowicz: W górach, gdzie właśnie ropa się znachodzi, a gdzie nas socjalną rewolucją straszą (mowca zwraca się do p. Dzwonkowskiego) tam grunta włościańskie mają kształt bardzo wąskich a długich pasów. W szerokości kilku sążni ciągną się one przez całą najczęstszą wieś. Chłop tam może mieć i 50 morgów gruntu, ale grunt ten zaledwie gdzieś do 10 sążni szerokości dochodzi.

Co do drugiej podniesionej tu kwestyi t. j. aby chłopci spółki tworzyli, to panowie sami doskonale wiecie, że jest to niepodobiestwem. Chłop ma, że tak powiem, pewien wstręt do tego.

Nadto, wszak on sam kopać nie będzie, bo nie umie. Jak panom wiadomo, ropa znajduje się dość głęboko. Jeśli ja geognostycznie zbadam teren, wiem gdzie natrafę na ślady, i jak głęboko szukać trzeba. Chłop może kopać tylko na chybił trafił, a jak dojdzie do 20 metrów nie nie znalazłszy — zaprzestanie dalej kopać.

Muszę jeszcze zrobić jedną uwagę co do dyskusyi, która została skierowana na to, ażeby zapobiedz tworzeniu się mniejszych przedsiębiorstw.

Otóż obawa tworzenia się mniejszych przedsiębiorstw nie zachodzi. Właściciel bowiem taki, który nie ma odpowiedniego gruntu, nie otrzyma nadania. Zasada ta nie uwłącza zasadzie słuszności, bo z doświadczenia wiemy, iż chłop na to tylko rozpoczyna kopać szyby, ażeby potem oddać je przedsiębiorcy. Chłop z małym kapitałem rozpocząć nie może — więc ażeby się chłopci mieli rujnować, tudzież tworzyć osobne przedsiębiorstwa, tej obawy nie ma.

Co się tyczy „Schutzrayonu“ czyli „Schutzfeldu“ wspominałem, że chciałbym to traktować przy rozdziale o nadaniu. Ażeby dojść do „Verleihung“ musimy po §. 5. ust. I, od razu podać warunki, kiedy przedsiębiorca może rozpocząć roboty.

Pierwszem wymaganiem do rozpoczęcia przedsiębiorstwa jest pewna przestrzeń pola, --- jak długo nie postanowimy jak wielką ma być przestrzeń, o rozdrobnieniu przedsiębiorstw mowy być nie może.

Zresztą często drobne przedsiębiorstwa co do przestrzeni, wielkie są w skutkach. Są ogromnie ropodajne.

Zostawmy więc tę kwestyę w zawieszeniu aż do rozdziału, gdzie będzie mowa tak co do rozdrobnionych przedsiębiorstw jak i przestrzeni pól, na które koncesya może być nadana.

Wny. Przewodniczący: Nikt więcej głosu nie żąda?

(Nikt.) Gdy więc dyskusya jest wyczerpaną, przedstawię panom jej wynik, czyli wskazówki dla komisji następujące:

1. Opuszcza się ustęp dotyczący szurfowania, powtóre komisya ma uwzględnić i ułożyć w §§. myśli pp. Fedorowicza i Dzwonkowskiego.

Teraz przystępujemy do rozdziału o „Verleihung“.

(Czyta §§. 18, 19.) tu drugi ustęp odpadnie;

(Czyta §. 20.)

(Czyta §. 21.)

P. Wachtel: Oznaczenie granic pola nadać się mającego i mapa zostaje, bo to jest potrzebne.

P. Walter: Zgadzam się z wnioskiem p. starosty, bo to jest ułatwieniem dla władzy.

Wny. Przewodniczący: (czyta §. 22.)

P. Wachtel: Chciałbym tu jeszcze nie „innerhalb der Gränzen“, ale „unbedingt“.

Wny. Przewodniczący: (czyta §§. 23. i 24.)

P. Wachtel: Die geringste Breite soll sein 20 Meter, oder keine Seite des Grubenfeldes soll kürzer, als 20 Meter sein.

P. Fedorowicz: To znaczy od szybu, który się ma kopać, linia prosta do granicy z jednej i drugiej strony ma najmniej 10 metrów wynosić.

Wny. Przewodniczący: Moznaby to i tak określić: Środkowy punkt każdej granicznej linii jednego pola od środkowego punktu t. z. „Aufschlagspunktu“ drugiego pola nie może wynosić mniej jak 10 metrów.

P. Syroczyński: Jednak utrzymuje się minimum 1600 □ metrów.

P. Wachtel: Tak jest. Minimalna miara jest 1600 □ metrów.

Pewna ilość takich, spojonych z sobą kwadratów, t. j. kwadratów, których jedna strona przylega przynajmniej do połowy strony drugiego kwadratu stanowić będą pola regularne co do figury i tak wielkie jak przedsiębiorca zapragnie.



(Mówca podczas przemówienia tysunkiem objaśnia myśl swoją.)

P. Fedorowicz: W takim razie najlepiej postanowić, iż granice mają być oznaczone liniami prostymi.

Wny. Przewodniczący: Jest więc zgoda, aby tu powiedzieć: 1600 metrów jest minimum, a 50 hektarów największą powierzchnią. Co do szerokości, to sądzę, utrzymuje się, że ten „Aufschlusspunkt“ ma być od każdej granicy oddalonym najmniej 10 metrów.

(Czyta dalej §. 24)

Końcowy ustęp odpada.

Wny. Przewodniczący: (czyta następnie dalsze §§fy aż do §. 31.)

Sądzę, że komisya będzie miała dość materyału do obrad. Przystąpimy teraz do wyboru tejże komisyi.

P. Fedorowicz: Ja wnosilbym, aby do komisyi wybrać p. Syroczyńskiego, p. starostę Wachtla i p. nadkomisarza Waltera. Ci panowie jako znawcy są bezsprzecznie do podania zmian najkompetentniejsi.

Wny. Przewodniczący: Ja zaś prosiłbym p. Fedorowicza, p. starostę Wachtla i p. Dzwonkowskiego. Tym sposobem będą w komisyi wszelkie zapatrywania reprezentowane.

(Zgoda, zgoda.)

Jutro, proszę panów, zaczniemy posiedzenie o godzinie 11tej rano.

(Koniec o godzinie w pół do 9tej wieczór.)

## Posiedzenie trzecie.

Dnia 11. lipca 1878. — Początek o godzinie 11. przed południem.

(Obecni wymienieni członkowie ankiety prócz Dr. Roińskiego.)

Wny. Przewodniczący: Ponieważ jak się dowiedziałem komisya, w której brali udział nie tylko wybrani z grona panów członkowie, ale panowie wszyscy prócz Dr. Roińskiego — postąpiła o wiele naprzód w swych pracach, bo przerobiła 23 §§. nad te, które wczoraj do zmiany jej poleciliśmy — sądzę, że należałoby teraz prowadzić dalej takie niby komisyonalne opracowanie paragrafów, — a dopiero gdy Dr. Roiński nadejdzie, zaczniemy od początku głosowanie nad zmienionymi paragrafami.

P. Fedorowicz (czyta §. 70).

Ponieważ jest możliwa każda forma spółki do prowadzenia przedsiębiorstwa — jestem za opuszczeniem całego działu o „Gewerkschaften“. — Zostałby więc tylko §. 70, al. 1. i 2. — alin. 3. opuścilibyśmy, a zamiast niej napisali:

„oder jede andere zulässige Gesellschaftsform annehmen“.

Alinea ostatnie zostaje jak w projekcie.

Przechodzimy do 5go rozdziału projektowanej ustawy górniczej — o stosunku właściciela gruntu do przedsiębiorcy kopalni.

P. Dzwonkowski: Jabym myślał, że tutaj powinniśmy tylko zasadnicze kwestye traktować, a nie stylizować i uchwalać paragrafy, bo do tego jest komisya.

P. Łukasiewicz: Jabym wolał, żeby tu orzec już o procencie, bo jest to kwestya zasadnicza. My wiemy jak po wsiach chłopci robią. Przy taksacyi pośmiertnej liczą grant 10% a jak w innym celu, to mówi, że jest jego cały majątek. Dla tego proszę panów, abyście dali 5 razy, dziesięć razy tyle, co wart, byle można było się obejść bez komisji i bez taksatorów. Znaćie nasze stosunki i wiecie, że lepiejby było, aby władza, czy tam inspektor wziął mapę i protokół i powiedział: ta parcela warta tyle a tyle — dostaniesz za nią 10 razy tyle. To jest moje zdanie, moja uwaga w tym celu, aby wskazać, jakby można tę rzecz ułatwić.



Bo jeśli się będzie brać taksatorów rzeczoznawców, to cała historia się przeciągnie — a dla robót górniczych czas wiele znaczy.

Wny. Przewodniczący: Zrobiłbym tu panów uważnymi, że zachodzi tu różnica między zajęciem czasowym a wiecznym, z czego wypływa różnica w wynagrodzeniu, którą proszę uwzględnić w dalszej dyskusji.

P. Wachtel: W całym tym rozdziale zawarte postanowienia są dla górnika nader uciążliwe. Mianowicie warunek, że mu nie wolno gruntu żądać na własność i byłbym zdania, że należy tu umieścić odpowiednie postanowienie.

Co do ceny dodam uwagę, że możnaby postanowić, aby Wydział powiatowy ułożył z gminą, w której jest więcej kopalni, cenę gruntów, i to albo raz na zawsze, albo na pewien stały okres czasu. Jak gmina zechce to dobrze, a jak nie, to sprowadzi się rzeczoznawców, albo też w razie sprzeczki rozstrzygałby Wydział krajowy.

P. Łukasiewicz: Mówiliście panowie, że mamy dać procent. Ja się z tem najzupełniej zgadzam i chciałbym, abyśmy nie 5 ale 10% dali właścicielowi nafty i wosku ziemnego, a jak się nie zgodzi, to ma nastąpić ekspropriacja na tych a tych podstawach.

P. Stengel: Popieram w zupełności wniosek p. starosty.

P. Goldhammer: Czyby nie można uregulować wynagrodzenie za grunt podług podatku, i dać np. 100 razy więcej za grunt jak podatek od niego wynosi. A od tego znowu procent roczny jako odszkodowanie.

P. Walter: Ja bym myślał, że toby było niesprawiedliwym. Ale mamy podatki klasowe, które nie są podług wartości, jednakowoż daleko niżej obliczone.

Ja z doświadczenia wiem, że takie szacowanie i przeprowadzenie porozumienia co do wynagrodzenia potrzeba ułatwić, możność rekursu usunąć, bo górnikowi chodzi o to, ażeby grunt dostał prędko. Dla tego byłbym za tem, ażeby nie więcej nie dawać ani obliczać żadnych procentów, tylko powiedzieć: słuchaj wiele twój grunt wart, według obliczenia komisji katastralnej 50 złr. — my ci damy 300 złr., albo i więcej — byle górnik dostał grunt jak najprędzej.

Wny. Przewodniczący: Mamy następujące wnioski, p. Łukasiewicz chce dać 10 razy wartość gruntu i pięć procent — i nie chce mieć żadnych detaksatorów.

P. starosta wnosi, żeby nie tylko właściciel ale i górnik miał prawo żądać wywłaszczenia, tudzież nie chce także żadnych detaksatorów, wnosząc natomiast, aby Wydział powiatowy z gminą ustanowił stałe ceny gruntów czasowo lub na zawsze.

P. Goldhammer chce właścicieli wynagrodzić kwotą powstałą z pomnożenia podatku przez cyfrę stałą mającą się oznaczyć.

P. Walter zaś chce dać wynagrodzenie według podatku klasowego.

Przedewszystkiem jednak muszę otworzyć dyskusję nad kwestyą, czy zatrzymać zajęcie czasowe obok wiecznego, czy zaprowadzić zajęcie na własność, a zaprowadzając zajęcie na własność obok czasowego, czy wybór pozostawić właścicielowi lub przedsiębiorcy, czy tak jednemu jak drugiemu.

P. Walter: Jaby tu powiedział: Rada powiatowa, a w II. instancyi Wydział krajowy orzeka, że grunt ma być zajęty na wieczne czasy na żądanie górnika lub właściciela, właściwie: na żądanie jednej strony.

P. Łukasiewicz: Czasowe i wieczyste ma zostać. Jeżeli ja będę chciał zająć wieczysie, to przecież nie będę wiecznie 100 razowe wynagrodzenie płacił. Wtedy ustawy nie potrzebuję.

Wny. Przewodniczący: Nie wiem czy postanowienie zawarte we wniosku p. Waltera jest konieczne potrzebne. Zaprowadza p. Walter zajęcie czasowe na każde żądanie górnika, co do wiecznego, jeżeli która strona zażąda, pozostawia orzeczenie Wydziałowi krajowemu.

Nie wiem jakiego rodzaju podstawę miałby Wydział krajowy do orzeczenia. Toby dało wiele do czynienia. Ostatecznie musiałyby być określona norma, w których wypadkach jaka ma nastąpić decyzja. Ja myślę, że do tego co ustawa powiada dodać: i górnikowi wolno zażądać nabycia pola na własność.

P. Wachtel: Może zająć wypadek, że górnik chciałby mieć grunt tylko czasowo, ponieważ potrzebuje sobie dom wybudować, a właściciel zechce, by go brał na wieczny czas. To może mi się nie opłacić, bo grunt może nie zawierać nafty. Ale gruntu koniecznie potrzebuję, bo nie mogę prowadzić przedsiębiorstwa.

W razie sporu Wydział krajowy na podstawie badania orzeka, że ponieważ ten grunt jest potrzebny do prowadzenia pzedsiębiorstwa, więc upoważnia się go do czasowego zajęcia. To jest bardzo ważne.

Jeżeli już wynagrodzenie samo jest bardzo wysokie — to przyprowadzenie gruntu na powrót do kultury jest rzeczą niemożliwą i górnik musiałby rok w rok wiecznie płacić i płacić bez końca. Dla tego wnosilbym, aby ograniczyć tu prawo właściciela żądania wieczystego zajęcia a pozostawić je tylko przedsiębiorcy robót górniczych.

P. Dzwonkowski: Popieram wniosek p. starosty, jako rzeczywiście potrzebny — atoli zwrócę uwagę, czy by nie należało dać prawo właścicielowi, ażeby przedsiębiorca — nie cały grunt ale pewien potrzebny mu kawałek nabył. Bo jeżeli takie pole, którego przedsiębiorca nie potrzebuje, wynosi n. p. 100 hektarów, to oczywiście nabywać je za drogo by mu wypadło. Sądzę, że dobrze by było, aby w takim wypadku pewna instancya oznaczyła, jaką ilość gruntu przedsiębiorca zakupić musi.

(Jego Ekscelencya Marszałek krajowy Ludwik hr. Wodzicki wstępuje do sali obrad i zajmuje krzesło.)

P. Walter: To być nie może łaskawy Panie, on musi nabyć — choćby tylko czasowo (jak wniósł właśnie p. starosta) ale zawsze musi nabyć całe 100 hektarów. Bo to jest mu potrzebne zum Bergbaubetriebe, n. p. chce tam maszyny, budynki postawić i t. p.

P. Dzwonkowski: To jest bardzo względne. — Weźmy n. p. wypadek, że będę potrzebował bardzo wąskiego skrawka z sąsiednich pól przez długość niesłychaną.



P. Wachtel: To musisz pan te sąsiednie pola choćby 100 hektarowe nabyć i zapłacić.

Wny. Przewodniczący: Dyskusja wyczerpana — mamy tylko wniosek p. starosty następujący: Prawo żądania nabycia gruntu na własność służy nie tylko właścicielowi gruntu ale i przedsiębiorcy.

Głosy (tak jest)

Postanowienia co do wieczystego zajęcia pozostają tak, jak w ustawie górniczej.

Przystępujemy teraz do zastosowania detaksacji.

P. Łukasiewicz, p. starosta Wachtel i p. radca Stengel wnoszą, aby detaksację zaniechać. P. starosta wnosił, ażeby Wydział powiatowy w porozumieniu z gminą dotyczącą ustanowił cenę gruntów raz na zawsze, albo na pewien peryod czasu — i to miałyby służyć za podstawę wywłaszczenia gruntu.

P. Goldhammer wnosił, aby za podstawę służył podatek gruntowy — a p. Walter, aby oznaczono wynagrodzenie na podstawie podatku klasowego.

P. Goldhammer: Wniosek mój i p. Waltera można połączyć z wnioskiem p. starosty, a mianowicie powiedzieć, jeżeli nie nastąpi porozumienie gminy z Wydziałem powiatowym co do ceny gruntów, to ma się odbywać ekspropriacja, według zasad wypowiedzianych we wnioskach p. Waltera i moim.

Wny. Przewodniczący: Ponieważ tu idzie o prawa prywatne, wątpię aby mogło się obejść bez deteksacji.

P. Fedorowicz: Ja myślę, że skoro pewien stosunek wartości gruntu do podatku, lub do dochodu katastralnego nie da się wypośredkować, więc musi następować ekspropriacja przez władzę polityczną w porozumieniu z władzą górniczą t. j. tym razem z Wydziałem powiatowym i detaksacją przez rzeczoznawców.

Ponieważ te władze będą miały przeprowadzić oszacowanie gruntów, zdaje się, że wybór rzeczoznawców od nich będzie zależeć, nie będzie sędził chłop chłop — ale ludzie zupełnie bezstronni. Są ustanowieni rzeczoznawcy w sądach, zaprzysięgli taksatorowie przy wywłaszczeniu pod koleje; — tak samo władze postanowią do kopalń osobnych a inteligentnych ludzi.

Wny. Przewodniczący: Widzę niezadowolenie niektórych Panów z tego, że musi być detaksacja: może zaprowadzić podwójny sposób wywłaszczenia. Ustawa mogłaby przyznać właścicielowi 100 razy podatek jako wynagrodzenie — i tu radziłbym przyjąć jako podstawę istniejący podatek, jeżeli zaś właściciel się tem nie kontentuje, ma prawo żądać detaksacji.

P. Walter: Cofam mój wniosek co do podatku klasowego, jednakowoż zrobię uwagę, że przy podwójnej komisji rzecz będzie się strasznie przewlekać

Łatwiej byłoby zbyć to wszystko jedną komisją od razu z taksatorami.

P. Wachtel: Jeżeliby ustawa powiedziała, że takie a takie wynagrodzenie się ustanawia raz na zawsze, tobyśmy się mogli bez detaksacyi obejść.

P. Fedorowicz: Nie należy zapominać, że zupełnie inne będzie oszacowanie gruntu na skład materiałów kopalnianych, gdzie mu się powierzchnia gruntu nie psuje, a inne pod szyby, wodociągi, gdzie grunt się dezoluje. Więc ja myślę właśnie tak jak nam p. Przewodniczący zwrócił uwagę, że „durch die Zerstückelung“ może mu się wyrządzić szkodę — i zachodzi tylko pytanie, czy sprawa ma być traktowaną tylko od wypadku do wypadku.

Sposób ekspropriacji może być uproszczony, może być przedsięwzięty wraz z komisją, która orzeka o konieczności wywłaszczenia, i za złożeniem kaucyi może przedsiębiorca grunt używać — a jeżeli właściciel się nie kontentuje, to może pójść na drogę prawa.

P. Walter: Najlepiejby powiedzieć: płacisz koszt detaksacyi.

Wny. Przewodniczący: Tego zrobić nie można, bo my tylko dla zaspokojenia tych, którzy ustawę sankcyonować będą, powiadamy, że w ostatecznym razie może być i detaksacya.

P. Walter: Więc powiedziałbym, że ta strona, która się nie zgodzi, płaci koszt detaksacyi.

P. Fedorowicz: Niech płacą po połowie.

P. Wachtel: Kto żąda, ten musi płacić koszt komisji.

Wny. Przewodniczący: Co do tego dyskusya wyczerpana. Chodzi panom o jedną lub dwie komisye, ażeby nie było dwóch chcecie jedną wraz z znawcami.

Możnaby tak postanowić: Jeśli przedsiębiorca żąda wywłaszczenia, musi być jedna komisya górnicza, i rozpisując termin komisji uwiadamia się właściciela, że według ustawy należy mu się tyle a tylekrotna wartość gruntu, albo tyle a tylekrotny podatek, a jeżeli się nie kontentuje, ma w terminie 14 dni dać znać władzy — jeżeli nie da znać, komisya rzeczoznawców orzeknie, czy ekspropriacya ma miejsce czy nie. Jeżeli zgłosi, że niepoprzestaje na wynagrodzeniu ustawą przyznanych, będą do komisji równocześnie wezwani detaksatorowie gruntu, którzy o wartości orzekną — koszt zaś płaci zawsze ten co żąda ekspropriacji.

Toby było przyjęte; mamy jeszcze ustanowić wiele razy podatek ma być powiększony jako wynagrodzenie za grunt i jaki procent od nafty.

P. Łukasiewicz: Proponowałbym 50 razy to nie jest wiele — a byłoby imponujące.

P. Dzwonkowski: Toby było za dużo, oprócz tego płacimy 5%.

P. Goldhammer: To nie jest wiele — jak potrzebuje niech da i 500 złr. za morg.

P. Fedorowicz: Jeżeli chodzić będzie o oszacowanie dla użytku doczesnego, to sprawa dla górnika jest daleko lepszą, jeżeli będzie płacił co roku wynagrodzenie — ale jeżeli on jest



zniewolony przez właściciela gruntu nabywać, wtenczas jest to z wielką krzywdą dla niego połączone. Porachujcie panowie za 500 morgów rocznie po 500 guldenów!

(Przewodniczący oddala się ze sali obrad dla wyszukania w biurze statystycznym wykazu opłacanych podatków — po przerwie.)

P. Goldhammer: Można śmiało dać 400 albo 500 razowe wynagrodzenie.

P. Dzwonkowski: O cyfrę na teraz nam chodzić nie powinno — tylko o danie pewnych podstaw do obliczenia wynagrodzenia.

P. Wachtel: Jeszcze jedna kwestya §. 108. 2. następ powiada — (czyta) że „zur Abtretung der im letzten Absatze des §. 4. namhaft gemachten Realitäten, kann der Grundeigenthümer gegen seinen Willen nicht angehalten werden.“

Znam wypadek, że pewien przedsiębiorca kopalni węgla postawił szyb wielkim kosztem, tudzież budowle — Arbeitshäuser etc. — Przyszło potem do tego, że potrzebował jakiegoś ogrodu pod kolej żelazną, któraby szła po pod chałupy. Właściciel zaprzeczał; ten nie mógł sobie kolei wybudować; — właściciel żądał krocie, których ogródek nie był wart.

Jest to konsekwencya tego paragrafu — dla tego chciałbym aby tu wyraźnie powiedziano: dla popędu górnictwa ekspropriacya, domów, ogrodów etc. jest możliwa.

Wny. Przewodniczący: Kto się zgadza z tem zapatrywaniem (większość).

Przychodzimy do dalszego ustępu projektu ustawy górniczej.

(Czyta II. i III. ustęp rozdziału V).

P. Dzwonkowski: Tu niema żadnej kwestyi zasadniczej — wnoszę, aby potrzebne zmiany w duchu uchwał już zapadłych, poczyniła komisya.

Głosy: Dobrze — Słusznie.

Wny. Przewodniczący: Skoro się Panowie zgadzacie, to czytamy dalej.

(Czyta rozdział VI).

Nikt głosu nie żąda? (nikt).

Czyta rozdział VII.

P. Stengel. Uczyniłbym uwagę do §. 135, ażeby jeżeli przedsiębiorca opuści kopalnię — wszystkie szyby i otwory zasypane były na koszt przedsiębiorcy, a jeśli — co najczęściej się zdarza — niepodobna go będzie odszukać, koszta te — ze względu iż tu chodzi o bezpieczeństwo publiczne — z funduszy publicznych pokryte były.

P. Wachtel: Koszta te powinna ponosić gmina, tak jak dotąd się praktykuje.

P. Łukasiewicz: Ja wnoszę, aby na ten cel była koniecznie składana kaucya.

P. Walter: Ten rozdział musimy zmienić koniecznie — bo zasadą nowej ustawy jest, że niema Bauzwangu a zatem i opuszczenie kopalni jest możliwe.

P. Fedorowicz: Co do kaucyi — to może ona być dziś dostateczną, ale za lat 10 gdy przedsiębiorstwo się rozwinie, nie będzie wcale dostateczną. Należy według mego zdania pilnować tego, że ktoś musi kosztu te pokryć. Albo opuszczający kopalnię powinien to zrobić — albo zwierzchność gminna mająca policyą miejscową, powinna przynajmniej szyby ponakrywać.

P. Łukasiewicz: Pozwolę sobie przeczytać ustęp z mego elaboratu.

„Jeżeli podający niema własnego gruntu, lub grunt jego niema podobnego kształtu i rozmiarów jakich się wymaga, obowiązany jest za grunt, który mu do jego własności brakuje, lub ten grunt, który nabywa i na którym chce przedsiębiorstwo prowadzić — później zapłacić, a to w następujący sposób:

„Za podstawę wynagrodzenia bierze się istniejący podatek według szacunku katastralnego; wykaz z morga czystego dochodu pomnożony przez daną liczbę n. p. 100, składa do depozytu jako kaucję — nadto płaci za użycie gruntu roczny czynsz.

„Właściciel gruntu może każdej chwili zażądać, żeby grunt odkupiono — a kaucya w depozycie jest do zapłacenia.

„Jeżeli starający się o koncesyę do poszukiwań na cudzym gruncie zaniecha robót — czy to dla tego że został zawiedziony w nadziejach, czy to zniewolony przez władzę, to obowiązany jest grunt do dawnego stanu przyprowadzić, szyby zasypać, swoje narzędzia uprzątnąć, a właścicielowi jeszcze  $\frac{1}{4}$  złożonej kaucyi jako bonifikacyę odstąpić. Jeżeli tego z góry nie zrobi, to winien czynsz dzierżawny jeszcze za rok zapłacić — a gdyby tego w półrocznym terminie nie zrobił, to narzędzia na gruncie stają się własnością właściciela, a z kaucyi połowę ma dostać właściciel gruntu celem przyprowadzenia go do dawnego stanu, drugą zaś koncesyonaryusz na powrót otrzyma.“

Rozważcie Panowie nad tem, bo zdarzy się, że nie jeden się zgłosi, nadanie otrzyma, a po 15 dniach funduszu niema, kopanie wstrzymuje i t. d.

P. Syroczyński: §. 135 nie mówi właściwie o kaucyi za wzięcie gruntu — tylko o kaucyi za później temu gruntowi wyrządzoną szkodę, a to, co p. Dobrodziej mówi o zajęciu gruntu za kaucyą, to może być, ale w celu zabezpieczenia wypłaty czynszu dzierżawnego. To się praktykuje obecnie, — tak robiło się w Żółkiewskim i innych miejscowościach. Ale chodzi mi oto, że §. ten nie odpowiada na pytanie, czy i jak ma być indemnizowana szkoda gruntowi przyczyniona?

Wny. Przewodniczący: Kaucyę może sobie właściciel wymówić za cały grunt — albo ją będzie żądał dla zabezpieczenia (według §. 135). Widać że Referententwurf, liczył się z tem, że kaucya za zdeteriorowanie gruntu nie pomoże, skoro niema możliwości oznaczenia jej wysokości.

P. Walter: Jestem najmocniej przeciwny ustanowieniu kaucyi, utrudniałoby to przedsiębiorstwo już i tak w ciężkich postawione warunkach. Ale na jedno zwrócę uwagę Panów. Jeżeli będziemy mieli Bauzwang, mamy postanowienie co do podawania Betriebsplanów — zatem inspektor górniczy będzie miał ewidencję, jak postępują roboty w kopalni.



Żresztą niech gmina sama pilnuje przedsiębiorcy. Wiemy bowiem, że roboty górnicze tak prędko nie ustają — naprzód zaprzestaje przedsiębiorca jeden, potem drugi szyb i t. d. Niech gmina dopilnuje wtedy, aby je zasypał przedsiębiorca. A jeżeli przedsiębiorca się wyniesie, to wszystkiego przecież na plecy ze sobą nie weźmie.

P. Łukasiewicz: Prawda, że nie ze sobą nie weźmie. Ale jeśli który zacznie przedsiębiorstwo na ogromną skalę — wkrótce zniknie, to gminy nie wiedzą, co z temi pozostałymi po nim narzędziami, rusztowaniami i t. d. zrobić, bo się boją, ażeby się nie zjawił i nie powiedział — hola to jest mój szyb, wy nie macie do tego prawa!

P. Fedorowicz: Myślę, że tu najlepiej trzymać się odpowiedzialności właściciela. Właściciel jest obowiązany według prawa robić barjery, tamy przy studniach i t. d. Więc jak długo przedsiębiorca jest właścicielem, to należy to do niego. Jakże starostwo orzeknie, że nie jest właścicielem, wtedy wypuści na licytację i prawa a zarazem obowiązki nabywa ktoś trzeci.

Żresztą zawsze jest czas do odszukania przedsiębiorcy.

Wny. Przewodniczący: Są trzy wnioski. Ponieważ Bauzwang jest tu koniecznym, więc go wstawę wprowadzamy (głosowanie).

Przyjęto jednogłośnie.

Drugi wniosek p. Łukasiewicza, który zamiast postanowień §. 135 chce zaprowadzić kaucję (głosowanie).

Wniosek ten upadł.

Trzeci wniosek p. Fedorowicza, aby w duchu przemówienia jego zmienić §. 135 (głosowanie).

Przyjęto.

Jeszcze jedno pytanie? Czy w §. 130 ma być kann czy muss entziehen?

P. Dzwonkowski: Jakby to wyglądało muss, wenn die Fortschritte nicht entsprechend sind?

Władze wyższe mogą uznać przeszkody albo niemożebność. Dla tego byłbym za tem, ażebyśmy pozostali przy kann entziehen.

P. Fedorowicz: (odeczytuje §. 56 Referentenentwurfu.)

Mnie się zdaje, że to jest dostateczne.

Wny. Przewodniczący: Nikt więcej głosu nie żąda? Kto jest za tem, ażeby zwołaniem się na §. 56 zaostrzyć to postanowienie? (Większość).

Przystępujemy do rozdziału VIII.

Tu nikt głosu nie żąda?

P. Fedorowicz: Tylko co do §. 146 (czyta §. 146) chciałbym mieć powiedziane: mindestens 10%.

Wny. Przewodniczący: (zarządza głosowanie).

Przyjęto.

Co do rozdziału o „Bergpolizei“ kto żąda głosu?

P. Wachtel: Chciałbym, aby tu powiedziano, że w sprawach administracyjnych pierwszą instancją jest Wydział powiatowy — drugą Wydział krajowy — w sprawach technicznych pierwszą instancją inspektor, a drugą Wydział krajowy.

Wny. Przewodniczący: Przystępujemy nareszcie do „Uebergangsbestimmungen“.

P. Fedorowicz: Wnoszę, ażeby termin z 3 lat skrócić na 6 miesięcy. Będzie to dość czasu do przeprowadzenia pertraktacji.

P. Wachtel: Popieram wniosek p. Fedorowicza najzupełniej.

Wny. Wereszczyński: (zamykając posiedzenie).

Jutro proszę panów zaczniemy o godzinie 9, z rana.

(Koniec o godzinie 2. w południe.)



## Posiedzenie czwarte.

Dnia 12. lipca 1878. Początek o godzinie 9<sup>1</sup>/<sub>4</sub> przedpołudniem.

(Obecni wszyscy członkowie ankiety z wyjątkiem p. H. Godhammera.)

Wny. Przewodniczący: P. Syroczyński odczyta teraz projekt ustawy opracowany przez komisję, z uwzględnieniem uchwał naszych.

P. Syroczyński: (czyta):

### **„U s t a w a**

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, zawierająca postanowienia o wydobywaniu nafty, wosku ziemnego i wszystkich w tych samych pokładach znajdujących się żywic.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

### **Rozdział I.**

#### **O nabywaniu nafty i wosku ziemnego na własność.**

§. 1. Poszukiwanie nafty, wosku ziemnego i innych żywic na ich naturalnych pokładach i ich wydobywanie, dozwolone jest każdemu w obrębie przepisów tej ustawy.“

Wny. Przewodniczący: Czy nikt głosu nie żąda przeciw tytułowi ustawy i stylizacyi pierwszego ustępu? Jeżeli nikt nie ma nic do nadmienienia, to paragraf ten jest przyjęty.

P. Syroczyński: §. 2. ustawy traktuje o miejscach poszukiwania i wydobywania nafty i wosku ziemnego. W komisyi zachodziła różnica zdań, czy promień, w którym na około budynków ma być eksploatacyja wzbroniona, ma być 40 metrów, czyli tylko 20 m.

P. Roński: Jestem za tem, aby dać minimum 20 metrów.

P. Dzwonkowski: Najlepiej możnaby powiedzieć: „Wird im Falle der Einwendung der Behörde überlassen“.

Wny. Przewodniczący: Jak bardzo zły teren to mu „Behörde“ nie pozwoli.

P. Roński: Ja myślę, że trzeba przedsiębiorcę chronić — bo jak ktoś drugi zbliży się na 10—20 metrów to mu naftę zabierze.

P. Łukasiewicz: Ograniczenie to jest w interesie właściciela gruntu — i domowników.

P. Walter: Ja mogę sobie koło mego budynku kopać.

Wny. Przewodniczący: Na to nie ma rady.

P. Fedorowicz: Proszę zważyć na tę okoliczność, że przedsiębiorca może pobrać budynki dla swoich ludzi na granicy sąsiedniego pola i w ten sposób oddali od swoich budynków drugiego przedsiębiorcę, a przy danej szerokości pola górniczego, może takie odsunięcie robót być bardzo ważnem dla przedsiębiorstwa.

P. Wachtel: Zostawmy 40 metrów, to nie nie szkodzi.

P. Fedorowicz: To za wąskie pole panowie.

Wny. Przewodniczący: P. Dzwonkowski wnosi 20 metrów — (głosowanie) przyjęto.

P. Syroczyński: §. 2. ustawy brzmiałby więc jak następuje: (czyta):

„§. 2. Na miejscach publicznych, drogach, kolejach żelaznych, tamach wodnych i cmentarzach, poszukiwanie i wydobywanie w §. 1. wymienionych minerałów bezwarunkowo jest wzbronione.

Na innych miejscach poszukiwanie i wydobywanie ma być wzbronione, jeżeli temu sprzeciwiają się ważne względy publiczne. Pod budynkami i w promieniu około nich do 20 metrów, w zamkniętych ogrodach i dziedzińcach niedozwolonem jest poszukiwanie i wydobywanie tych minerałów, chyba tylko za wyraźnem zezwoleniem właściciela.“

Wny. Przewodniczący: Czy zgoda na ten paragraf? (Zgoda — zgoda) §. 2. projektu ustawy przyjęty.

P. Syroczyński (czyta):

„§. 3. Podanie o nadanie pola naftowego ma być wniesione pisemnie do inspektoratu okręgowego, który w przeciągu dni ośmiu zawiadomi o tem właściciela a względnie właścicieli gruntów pod kopalnię zająć się mających, lub ich prawonabywców z wezwaniem, aby



w inspektoracie w przeciągu dni 30tu od doręczenia wezwania oświadczyli, czyli z przysługującego im prawa pierwszeństwa do poszukiwania i wydobywania wspomnianych minerałów na swym gruncie korzystać zamierzają. W razie powzięcia takiego zamiaru obowiązani są właściciele gruntu, bądź to z osobna bądź zbiorowo, wnieść podanie o udzielenie im nadania lenniczego na kopalnię nafty na gruntach własnych i uczynić zadość wymogom niniejszej ustawy.“

P. Stengel: Zgodziłem się na osobną ustawę naftową pod tym warunkiem, że będzie w niej zachowana zasada ustawy górniczej t. j. oddzielenie własności nafty od własności gruntu. Jeżeli jednak — jak §. ten opiewa — właściciel gruntu ma *prioritas* — natenczas żaden kapitalista przedsiębiorstwa tego się nie podejmie, zaczem przemysłu nie podźwigniemy. Dla tego też na ten paragraf zgodzić się nie mogę.

P. Dzwonkowski: Dziś mamy na niektóre grunta po kilku kompetentów, którzy się z sobą niesłychanie drocą, i utrudniają przez to przystąpienie do kopania.

Jeżeli zaś w myśl proponowanej ustawy ktoś się zgodzi, i powie, że chce na gruncie kopać, a sam właściciel nie będzie miał tego zamiaru, to zdecyduje go to do skończenia interesu z jednym albo drugim kompetentem, oczywiście z tym, który mu więcej ofiaruje. Prawo to przysługiwać ma nietylko właścicielom, ale i prawnabywcy właściciela gruntu. Na większych własnościach zaś, na których do dziś dnia nie chciano kopać, wykonanie tego prawa nie będzie bez trudności, ale nie zatamuje rozwoju tej gałęzi przemysłu krajowego.

P. Stengel: O ile tylko miałem sposobność rozmawiać z ludźmi fachowymi i kapitalistami zawsze słyszałem: „u was nie można nic zacząć, u was nie wyrugowano właściciela z gruntu.“ Takiego przedsiębiorcę, który by się właścicielowi opłacał, nigdzie nie znajdziecie. Właściciele takich, którzyby powiedzieli: „my sami będziemy kopać“, także jest bardzo niewielu.

P. Łukasiewicz: Ponieważ na poprzednich posiedzeniach zapadła uchwała, ażeby wypracować ustawę dla nafty na podstawie zasady pierwszeństwa dla właściciela gruntu, przyznania mu wynagrodzenia za grunt i procentu od nafty — to teraz nie mamy potrzeby o tym dyskutować.

P. Walter: Ponieważ sobie zastrzegam, przy uchwaleniu niniejszej ustawy przez ankietę wnieść *votum separatum*, więc w całym toku obrad ograniczałem się jedynie na udzielaniu wskazówek pod względem czysto technicznym, i znajomości rzeczy z praktyki nabytej.

Jestem zdania, że pan radca Stengel ma najzupełniejszą rację. Chciałbym tylko do jego przemówienia dodać, że mniemanie, jakobyśmy mieli w Galicyi monopol na naftę, staje się coraz więcej illuzorycznem. Własnie bawiąc w Krynicy, w Nr. 144 Kurjera warszawskiego wyczytałem, że w okolicy Stropnicy znaleziono naftę o wielkiej gęstości.

Prócz tego pokazała się nafta na Wołoszczyźnie, w Hanowerskiem; nie mówię już o kaspijskiem morzu. Miałem sposobność mówić z profesorem uniwersytetu warszawskiego, który mi opowiadał, że na morzu kaspijskiem odkryto formalnie całą wyspę wosku ziemnego, (p. Fedorowicz: Jak się nazywa?) i jak tylko ukończą kolej i kanały wy z waszym woskiem — to są jego słowa — w Galicyi pójdziecie w ką.

P. Roński: Co do mnie, odwołać się muszę do wypowiedzianych poprzednio przekonań, od których ani na jotę nie odstąpiłem. Jestem zwolennikiem bezwzględego wywłaszczenia, i pod-

ciągnięcia wosku ziemnego i oleju skalnego pod ustawę górnictwa, i dla tego jestem przeciwnikiem odrębnej ustawy naftowej, któraby nie była zupełnem zastosowaniem ustawy górniczej. Jednakowoż nie zapoznając, że wprowadzenie doraźnej ustawy naftowej, ze względu, iż na zaprowadzenie ustawy górniczej dość długo jeszcze czekać będzie trzeba, byłoby pożądane, i będąc przekonany, iż Rada państwa, gdy przystąpi do uchwalania ustawy górniczej, niezawodnie i naftę pod nią podeiagnie, będąc wreszcie za taką ustawą naftową, któraby się we wszystkich kierunkach zgodziła z ustawą górnictwem, a zatem w tem, ażeby właścicielowi prerogatyw żadnych nie przyznawała, głosować muszę za wykluczeniem prawa pierwszeństwa dla właściciela, i nie przyznawaniem mu żadnego procentu.

W myśli zrobienia ustępstw właścicielowi gruntu, łatwiej bym się zresztą zgodził na procent od produkcyi, bo to nie jest tak szkodliwem, jak właśnie prawo pierwszeństwa dla właściciela, które usuwa zupełnie obcą konkurencyę, na której mnie wiele zależy. Wolę bowiem mieć obcego, jak żadnego lub takiego, który będzie przedsiębiorstwo nieodpowiednio prowadził, po prostu powiedziawszy dłużej. Właściciele zaś sami nie zrobią użytku z przysługującego im prawa, zaledwie może w 10 wypadkach na 100, i bogactwo, któreby się dało korzystnie wyzyskać zostanie stracone.

P. Walter: Jeżeli ustawa górnictwa w Belgii pozwalająca, że jedna kopalnia może mieć dwóch właścicieli, poszukujących odrębne minerały, została zniesioną, to wolałbym, abyśmy nie uchwalali tego, co teraz pod nazwą nowej ustawy naftowej uchwalicie mamy, bo się obawiam, że byśmy potem znosić ją musieli. Znajduję bowiem, że według tej ustawy wprowadzilibyśmy na grunt nie dwóch, ale co gorsza trzech właścicieli niejako, bo właściciela gruntu, przedsiębiorcę i górnika. Jeżeliby ta ustawa otrzymała sankcyę, co pozwoliłoby sobie w wątpliwość poddać, i weszła w życie, natenczas każdy, komu będzie ona niedogodna, a znajdzie się wielu, przejdzie sobie pod ustawę górnictwa, bo każdy właściciel woli nabyć Freiszurf, i nie nie robić, jak cieszyć się tytułem pierwszeństwa i kopać 20 metrów. Bo ja pojąć nie mogę, jak panowie chcecie połączyć z prawem pierwszeństwa Bauzwang? Właściciel, któryby korzystał z prawa pierwszeństwa, i chciał ubieźć przedsiębiorcę, podałby się przed nim o nadanie. Uzyskałby je wprawdzie, ale musiałby kopać, a toby go kosztowało w pierwszym roku może nie wiele, ale w latach następnych setki i tysiące, im głębiej by szedł tem więcej by tracił, a kopać by musiał, bo panowie razem z prawem pierwszeństwa nakładacie nań Bauzwang!

P. Wachtel: Zgadza się zupełnie z zapatrywaniem pp. Stengla, Roińskiego i Waltera, i uznaje prawo pierwszeństwa nietylko dla przemysłu w ogóle, ale i dla samego właściciela za nader szkodliwe.

Skoro jednak uchwała zapadła, że na tej podstawie ma być zastosowana i zmieniona ustawa górnictwa dla przemysłu naftowego w Galicyi, przyczyniłem się, ile mogłem, wskazówkami i radami, aby ta ustawa jak najlepiej wypadła, bo jestem zdania, że musimy zrobić przynajmniej choć jakąkolwiek ustawę. Dla tego wzywam panów: kończmy naszą pracę, ażeby jak najprędzej jakaś ustawa do skutku przyszła.

P. D z w o n k o w s k i: Przyznaję się, że nie spodziewałem się, aby po tak szczegółowem wyczerpaniu dyskusyi nad zasadami uchwalic się mającej ustawy, po uchwaleniu już zasady pierwszeństwa, po przedyskutowaniu całej ustawy bądź to na posiedzeniach pełnej ankiety, bądź to podkomitetu, w którym oprócz pp. przewodniczącego i dra. Roińskiego wszyscy z nas zresztą udział



wzięli — nie spodziewałem się, aby dziś, trzeciego dnia, w chwili, gdy już mamy tylko aprobować poczynione zmiany — i rozejść się z uczuciem zadowolenia z spełnionego zadania, — wytoczono tu ponownie kwestyę zasady i obalono całą naszą dotychczasową pracę.

Ja i p. Roiński, od chwili gdy do tej sali wstąpiliśmy, stanęliśmy na dwóch przeciwnych krańcach, — ja z mojej strony porobiłem wielkie koncesye, i oczekiwałem rezultatu.

Widzę jednak, że porozumienie, które zdawało się być już faktem, jest niemożliwe, widzę, że zanoszą się na uchwalenie zasady wprost przeciwnej, na przyjęcie zasady wyłączenia bezwzględ-  
nego, a skoro to się stanie — to przepraszam panów najmocniej — ale zmuszonym będę opuścić tę salę, bo do takiej ustawy z krzywdą dla kraju, wyraźnie mówię dla kraju, ja ręki przyłożyć nie chcę. Oczekuję więc uchwały — aby panów pożegnać. (Powstaje z miejsca.)

P. Stengel: Myślę, że można ustawę osobną uchwalić na zasadach przyjętych i na podstawie zmian projektowanych przez komisję — jednakowoż z wyjątkiem tego jednego punktu. Nie potrzebujemy tu powiedzieć, że nafta jest regalem — ale prawa pierwszeństwa także dawać nie powinniśmy, dość będzie, jeżeli powiemy, że właścicielowi daje się wynagrodzenie i pewien procent. To będzie dostateczne i Sejm nie będzie potrzebował się wahać...

P. Dzwonkowski: Pozwolę sobie jeszcze dodać, że p. Goldhammer, który się zupełnie z nami zgadzał, wyjechał w tej myśli, że ustawa zostanie uchwaloną w duchu, jaki wczoraj jeszcze pomiędzy nami panował. Tymczasem okazuje się, że takiej zgody de facto nie było, a jeśli się okaże, że jesteśmy w mniejszości, to do ustawy takiej, jakiej chcą pp. Walter, Stengel, Roiński i p. starosta — ja ręki przyłożyć nie mogę.

P. Walter: Proszę pana, my nie jesteśmy parlamentem, nie mamy od nikogo mandatu, abyśmy uchwalać coś mieli, lub abstynencyą wyrażać przekonania przeciwne. Wydział krajowy pokładając w nas zaufanie, zwołał nas, aby zasięgnąć naszego zdania i rady naszej. Wydział krajowy nie pójdzie z pewnością ani za zdaniem mojem, ani za pańskiem, tylko za swoim przekonaniem, wyrobionem na podstawie wysłuchania zdań naszych i zapatrywań.

Więc nie potrzeba opuszczać sali, a mimo to można dać swoje votum separam.

Co do mnie, jeżeli Wydział krajowy zażąda, na każde wezwanie jestem gotów umotywo-  
wać moje votum separatum.

Teraz moglibyśmy spokojnie obradować dalej.

P. Dzwonkowski: Ostatnią razą zastrzegłem sobie takie votum separatum, a pomimo to ogłosiły dzienniki, iż uchwała co do wyłączenia zapadła jednogłośnie. Gdy potem, na liczne zapytania posłałem do gazet „sprostowanie“, umieszczono je, nie na czele dziennika, ale w rubryce: „Gospodarstwo, handel i przemysł“ poniżej cen targowych z Biecza.

Wny. Przewodniczący: Dyskusya już wyczerpana.

Co do strony formalnej pozwolę sobie oświadczyć, że od początku już wiedziałem, że ta sprawa była bardzo wątpliwa. W interesie Wydziału krajowego było, aby każde zdanie dojrzało aż do sformułowania, ażeby było wyczerpująco poparte i odparte. Dla tego upraszałem komisję, aby

na tej zasadzie, choć wątpliwej, ustawę ułożyła. Temu stało się zadość, i bez względu na to, która strona przegłosuje, przyjdzie do wiadomości Sejmu.

Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za tym paragrafem wedle brzmienia ułożonego przez komisję, zechce rękę podnieść.

(Podnoszą pp. Łukasiewicz, Fedorowicz i Dzwonkowski.)

P. Dzwonkowski: Ponieważ jesteśmy w mniejszości — ja panów pożegnam, bo podług mego przekonania uważam zasadę większości za nader szkodliwą, i przy uchwalaniu tak zgubnej dla kraju ustawy obecnym być nie mogę.

P. Goldhammer odjechał zapewniony, że ustawa wedle komisyjnego projektu przejdzie, — wszyscy byli tego pewni. Tymczasem chcecie panowie uchwalić coś innego.

P. Fedorowicz: Ja muszę skonstatować, że p. Goldhammer odjeżdżając oświadczył, iż zgodzi się na to, za czem my głosować będziemy, i upoważnił nas ustnie do wotowania za niego.

Wny. Przewodniczący: Ponieważ za wnioskiem komisji głosują: pp. Dzwonkowski, Łukasiewicz, Fedorowicz, i nieobecny Goldhammer wczoraj za tym wnioskiem oświadczył się, a przeciw głosują: pp. Walter, Roiński, Wachtel i Stengel — jest równość głosów.

Jako przewodniczący i ja głosuję; gdy za wnioskiem komisji przyznającym prawo pierwszeństwa właścicielowi gruntu, uwzględniającym zatem więcej interes właścicieli gruntu, niż interes przedsiębiorcy jednak oświadczyli się wszyscy tu obecni przedsiębiorcy, — zatem głosuję z panami (zwraca się w stronę p. Dzwonkowskiego) za projektem komisyjnym.

(P. Dzwonkowski zajmuje napowrót krzesło.)

P. Syroczyński: (czyta)

„§. 4. Podanie o nadanie pola naftowego ma zawierać:

1. imię, nazwisko i miejsce zamieszkania ubiegającego się lub jego pełnomocnika, jeżeli takowy ma być ustanowiony;

2. opis i dokładne oznaczenie punktu, z którego pole naftowe ma być odmierzone, a to według odległości i kierunku od dwóch stałych i łatwo odszukać się dających punktów naturalnych;

3. opis położenia granic i rozmiaru w metrach kwadratowych żądanego pola naftowego;

4. nazwę temu polu nadać się mającą i oświadczenie, czy takowe ma być w księgach naftowych zapisane lub do już istniejącego pola dopisane.

Jeżeli podanie nie zawiera któregokolwiek z wspomnianych szczegółów, lub w razie ustanowienia pełnomocnika nie dołączono potrzebnego pełnomocnictwa, a ubiegający się



do dni 14tu nie uzupełni podania w sposób przez inspektorat wskazany, natenczas uważa się takowe za niebyłe.

- §. 5. Do podania o nadanie pola naftowego ma być dołączoną mapą według rozmiaru katastralnego z oznaczeniem punktu do wymiaru pola służyć mającego, granice pola, przedmiotów na powierzchni do orientowania się służących i merydjan. Mapę tę wnieść należy najpóźniej na dni 8 przed oględzinami na miejscu odbyć się mającemi, celem zbadania dopuszczalności żadanego nadania. W razie uchybienia temu przepisowi, traci podanie swą ważność.
- §. 6. Do terminu oględzin miejscowych i podczas tychże, wolno ubiegającemu się zmienić położenie i rozmiar żadanego pola w obrębie granic w podaniu wskazanych
- §. 7. Własność kopalni nadaje się na pola rozgraniczone liniami prostymi na powierzchni, a płaszczyznami pionowymi w głąb ziemi.
- §. 8. Ubiegający się o nadanie pola naftowego, ma prawo żądać pola o powierzchni od 2500 metrów kwadratowych do 10 hektarów. W tej rozległości może mieć pole jakakolwiek formę, odpowiednią postanowieniom §fu 7.

Jednakże punkt, z którego pole ma być wymierzonym, leżeć musi wewnątrz pola i być oddalonym od każdego punktu granicy najmniej 25 metrów; nadto nie mogą dwa punkta linii granicznej nad 500 metrów od siebie być oddalone.“

P. Walter: Według ustanowionej tu miary, mniejsi właściciele nie będą mogli korzystać z prawa pierwszeństwa i konstatuję ponownie, że prawo pierwszeństwa jest kardynalnym błędem całej ustawy.

P. Dzwonkowski: Takich się mało trafia, coby nie mieli więcej nad dwa zagony, i bardzo mała tylko liczba przez to ucierpi. Zresztą nie ma prawa, któreby każdemu pojedynczemu było dogodne.

P. dr. Roński: Przedewszystkiem panowie: równość w obec prawa!

Wny. Przewodniczący: Kto jest za postanowieniem proponowanem przez komisję, t. j. aby minimum pola było 2500 □ m., a nie jak pierwotnie proponowano 1600 □ m., raczę rękę podnieść.

(Większość.)

Przyjęto.

P. Syroczyński: Zwracam uwagę panów, że i w oznaczeniu maximum pola naftowego komisya odstąpiła od dawniej projektowanej powierzchni 100 h. a. — i ograniczyła takowe do 10 h. a.

Sądziłismy bowiem, że rzadkiem jest przedsiębiorstwo, które tak dużego obszaru potrzebowaby mogło. Nadto przeprowadzenie wywłaszczenia takiego obszaru, który przy prawie dozwol-

lonej wąskości ciągnąć się może nawet  $1\frac{1}{2}$  i 2 mile, jest nader utrudnionem. Wnoszę więc, aby ankietę znacznie zredukowała maximum pola naftowego.

P. D z w o n k o w s k i: Obstać przy 100 hektarach. Niedogodność podniesioną przez p. Syroczyńskiego — zresztą bardzo słusznie — możnaby jednak łatwo ominąć postanowieniem, że długość takiego pola powinna być proporcjonalna do szerokości.

P. S t e n g e l: Zgadza się z p. Dzwonkowskim i powiedziałbym tak:

„Ein Punkt der Begrenzung soll von dem Punkte der anderen Begrenzung in gerader Linie nicht mehr, als ein Kilometer entfernt sein.

P. F e d o r o w i e z: Jeżeli jest ta zasada, że jeden i ten sam przedsiębiorca może mieć kilka pól górniczych, to chociażbyśmy ograniczyli do 50 hektarów, byłoby to wystarczającym. Byłaby tylko ta różnica, że przymus roboty wymagający 20 metrów, rozciąga się nie na 100, lecz na 50 hektarów. Jednak 20 metrów nie jest wielkiem wymaganiem.

Powtóre, jeżelibyśmy w dalszym ciągu zasadę podniesioną przez p. Łukasiewicza przyjęli, to jest, że jeżeli ktoś zrobi 40 metrów, może to rozłożyć na dwa pola, to możnaby przyjąć 50 hektarów.

P. W a l t e r: Ja pierwszy byłem za większem polem górniczem — ale po uchwaleniu następnych paragrafów, a mianowicie, że można roboty rozdzielić, nie chciałbym aby straszono, że bierzemy wielkie pola.

P. D z w o n k o w s k i: My małemu nic nie zabieramy.

P. W a l t e r: Jeżeli mam Grubenmaass 300 hektarów w kilku polach, a pozwalacie mi roboty rozdzielić, to zawsze będzie mi bardzo łatwo się uporać. Gdzie jest osobny korpus tabularny, tam można sprzedać.

P. Łukasiewicz: Mój wniosek był, aby nadane pole mierzyło po 5 hektarów, a „Minimalarbeit“ po 20 metrów przy studniach.

Jeżeli zaś ja będę miał „Grubenfeld von 50 oder 100 Hektar — so ist die Minimalarbeit sehr klein“.

To jest po prostu niczem.

Dla tego ja wnoszę zgodnie z komisją, aby, skorośmy uznali 20 metrów jako „Minimalarbeit“, maximum pola górniczego wynosiło 10 hektarów.

Wny. Przewodniczący: Nikt więcej głosu nie żąda?

Wniosków mamy dwa: Wniosek p. Dzwonkowskiego 100 hektarów, i p. Łukasiewicza 10 hektarów.

Wniosek p. Łukasiewicza jako dalej idący poddam pod głosowanie.

(Głosowanie.)



Przyjęty. — (Głosowali za pp. Walter, Wachtel, Syroczyński, Łukasiewicz i Stengel.)

P. Syroczyński: (czyta)

- „§. 9. Między kilku ubiegającymi się o nadanie, przysłuży prawo pierwszeństwa do rozłożenia pola naftowego temu, którego podanie pierwszej do inspektoratu wniesione zostało.
- §. 10. Jeżeli się kilku ubiega o to samo pole, a wszyscy wniesli podania tego samego dnia i nie mogą zgodzić się na rozdział pola, otrzymają takowe wspólnie.
- §. 11. Każde nadanie poprzedzić musi ogłoszenie publiczne o żądaniu nadania i oględziny na miejscu w celu zbadania dopuszczalności nadania, szczególnie ze względu na prawa dawniejsze i interesa publiczne.
- §. 12. Po dokonaniu oględzin, inspektor wyda orzeczenie o dopuszczalności żadanego nadania i zawiadomi o tem wszystkie strony interesowane według przepisów o postępowaniu sądowem.
- §. 13. Jeżeli nadaniu stoją na przeszkodzie spory o prawa prywatne, to takowe do drogi prawa odesłać należy.
- §. 14. Aż do rozstrzygnięcia takich sporów, wstrzymać się należy z wydaniem orzeczenia o nadaniu, inspektorat jednakże wyznaczyć ma stronie podnoszącej zarzuty, nieprzekraczalny termin trzymiesięczny do wniesienia skargi w sądzie właściwym i do wykazania, że skarga wniesioną została.
- Jeżeli strona nie skorzysta z tego terminu, wydać należy orzeczenie na wniesione podanie bez względu na jej pretensye.
- §. 15. Jeżeli nadanie zaraz a względnie po usunięciu zachodzących przeszkód (§. 13. 14.) uznane zostało za dopuszczalne, i orzeczenie wydane w tej mierze stało się prawomocnem, wyda akt nadania Wydział powiatowy tego powiatu politycznego, w którym znajduje się kopalnia.
- §. 16. Na podstawie aktu nadania przedsięwzięcie inspektorat z urzędu odgraniczenie pola naftowego za pomocą słupków kamiennych, w tym celu przez interesowanego dostarczyć się mających.
- §. 17. Do odgraniczenia pola naftowego lub odnowienia granic, zawezwani będą oprócz właściciela nadanego pola, zastępcy pól graniczących i posiadacze tych gruntów, na których graniczniki mają się umieścić.
- Posiadacz gruntu obowiązany jest zezwolić na wstęp na swój grunt i na umieszczenie w nim kamieni granicznych za zupełnem wynagrodzeniem szkody przy tej czynności mu wyrządzonej.
- §. 18. Koszta odgraniczenia ponosi ubiegający się o nadanie, koszta odnowienia granic ten, który tego zażądał.“

Wny. Przewodniczący: Czy nikt z panów nie ma nic do nadmienienia przeciw przeczytanym paragrafom?

(Nikt.)

W takim razie rozdział 1szy projektu ustawy jest przyjęty.

P. Syroczyński: (czyta)

## **„Rozdział II.**

### **O własności kopalni.**

#### **Dział A.**

#### **O własności kopalni w ogólności.**

- §. 19. Własność kopalni nafty (oleju ziemnego) wosku ziemnego i innych żywicy na nadaniu oparta, należy do rzeczy nieruchomych i stanowi przedmiot wpisu do ksiąg naftowych, który według wyboru nabywcy albo oddzielnie, albo przez dopisanie do już zapisanej własności może być dokonany.
- §. 20. Właściciel kopalni nabywa przez nadanie wyłączne prawo poszukiwania i wydobywania na swoim polu nafty, wosku ziemnego i wszystkich w tych samych pokładach znajdujących się żywicy.
- §. 21. Właściciel kopalni ma prawo używać minerałów w tej ustawie niewymienionych, a przy prowadzeniu robót wydobytych na cele swego przedsiębiorstwa, bez obowiązku wynagrodzenia właściciela gruntu.

O ile właściciel kopalni tych minerałów nie zużyje, obowiązany jest wydać je na żądanie właścicielowi gruntu lub osobom z innego tytułu uprawnionym za zwrotem kosztów odkrycia i wydobywania.

P. Stengel: Ze względu na stanowisko odrębnej ustawy naftowej w obec minerałów, stanowiących przynależność do gruntu i minerałów poddanych pod ustawę górnictwą — wnoszę, aby uwidoczniłoby, że przy wydobywaniu nafty, minerały jednej jak drugiej kategorii powinny być oddane do rozporządzenia uprawnionych do ich posiadania osób, o ile nie będą przez przedsiębiorcę kopalni nafty zużytkowane.

Wny. Przewodniczący: Komisja uwzględniała to zapatrywanie się. Czy pan się zgadza na jej stylizację?

P. Stengel: Zgadzam się.

Wny. Przewodniczący: Więc paragraf ten i poprzednie uważam za przyjęte.



P. Syroczyński: (czyta)

„§. 22. Właściciel kopalni jest uprawniony:

1. zakładać na powierzchni ziemi i pod ziemią urządzenia i budowle, potrzebne do dalszego odkrywania i wydobywania minerałów tą ustawą objętych;
2. zakładać i w ruchu utrzymywać urządzenia potrzebne do przerabiania produktów kopalnianych, w szczególnościach destylarnie i rafinerie;
3. zakładać środki komunikacyjne, potrzebne do ruchu kopalnianego;
4. stawiać budynki w celu umieszczenia osób w przedsiębiorstwie zatrudnionych przy zachowaniu obowiązujących ustaw i przepisów;
5. dostarczać swym robotnikom środków do życia potrzebnych, jednakże bez zarobku przemysłowego;
6. żądać odstąpienia gruntu do celów kopalni potrzebnego, wedle przepisów wyszczególnionych w odnośnym rozdziale.

§. 23. Właściciel kopalni ma prawo w celu korzystniejszego prowadzenia swej kopalni, zakładać budowle pomocnicze w otwartem polu i na gruntach innych właścicieli kopalni, o ile to ich kopalniom nie przeszkadza ani szkodzi.

§. 24. Jeżeli właściciel kopalni, na którego polu budowla pomocnicza ma być postawiona, sprzeciwia się tejże, to spór rozstrzygać ma Wydział powiatowy.

§. 25. Jeżeli budowla pomocnicza ma być postawiona na polu innego właściciela kopalni, to uprawniony do budowy wynagrodzić ma wszelką szkodę, która tej kopalni przez postawienie budowli wyrządzona została.

§. 26. Uzyskane w polu otwartem przy postawieniu pomocniczej budowli minerały tą ustawą objęte, uważane będą za część dobytku kopalni uprawnionej do budowy pomocniczej.

Jeżeli zaś te minerały wydobyte będą w polu innego właściciela kopalni, to oddane być mają temuż na żądanie bez żadnego wynagrodzenia.

§. 27. Budowla pomocnicza stanowi przynależność uprawnionej kopalni, względnie uprawnionych kopalń, jeżeli właściciele dwóch lub kilku kopalń połączyli się w celu wykonania pomocniczej budowli, a nie ułożyli się inaczej.

Po wykończeniu budowla ta wpisana zostanie do księgi naftowej.

§. 28. Za przynależność kopalni każdej, uważa się szczególnie znajdujące się w tejże do jej ruchu przeznaczone zwierzęta, maszyny, narzędzia i sprzęty, jak niemniej zakłady hutnicze, znajdujące się tamże zapasy materiałów przygotowanych i surowych i nie przerobione jeszcze produktu kopalni. Co do tych przedmiotów egzekucya oddzielnie nie może być prowadzona.

§. 29. Właścicielowi kopalni wolno połączyć z kopalnią w jedną całość tabularną budowle, warsztaty i inne na powierzchni znajdujące się realności, pośrednio lub bezpośrednio do ruchu

kopalni służące, jeżeli temu połączeniu nie stoją na przeszkodzie istniejące w księgach publicznych wpisy lub osobne przepisy.

Przeznaczenie takich realności dla kopalni ma być wpisane do księgi naftowej niemniej zanotowane w księgach gruntowych i innych księgach publicznych, jeżeli tam są już wpisane.

Jeżeli na realnościach znajdują się ciężary zhipotekowane, natenczas połączenie ich z kopalnią może nastąpić tylko za zezwoleniem wierzyteli hipotecznych.

- §. 30. Na żadnej, z kopalnią hipotecznie §. 29. połączonej realności, jak długo trwa to połączenie, nie może być dokonany wpis co do stanu posiadania lub ciężarów w księgach gruntowych lub innych księgach publicznych, gdzie realność ta się znajduje. Wpisy w księdze naftowej dokonane, obejmują także realności na powierzchni się znajdujące, do kopalni przyłączone.
- §. 31. Skoro ustaje przeznaczenie tych realności dla kopalni, przedsięwziętem być musi oddzielenie ich od kopalni w księdze naftowej i przeniesienie ich wraz z zapisanymi na nich ciężarami do tej publicznej księgi, do której właściwie należeć mają.
- §. 32. O każdej zmianie posiadania obowiązany jest nabywca, chociażby wpis jego posiadania do księgi naftowej natychmiast nie mógł być przedsięwzięty, zawiadomić w przeciągu czterech tygodni od objęcia kopalni inspektorat okręgowy, przekładając dokument nabywania w pierwopisie lub odpisie wierzytelnym. Jeżeliby nabywca mieszkał za granicą, ma zarazem ustanowić pełnomocnika zamieszkałego w kraju.
- §. 33. Właściciel kopalni ma prawo pierwszeństwa w używaniu wody przez siebie wydobytej, do ruchu kopalni i połączonych z nią zakładów przerabiających produkta lub destylarni, chociażby nawet urządził odpływ tej wody na powierzchni. Prawo używania takiej wody rozciąga się aż do miejsca, w którym takowa wpada do innej stale na powierzchni znajdującej się wody.
- §. 34. Dopóki właściciel kopalni sam nie używa wody przez siebie z kopalni wydobytej, może Wydział powiatowy zezwolić odwołańnie na jej używanie przez inne osoby. Posiadaczom sąsiednich kopalni i zakładów przerabiających produkta, służy w tym wypadku pierwszeństwo.

## ***Dział B.***

### **O połączeniu, podziale i wymianie.**

- §. 35. Połączenie dwóch lub kilku kopalni w jedną całość podlega zatwierdzeniu Wydziału powiatowego.
- §. 36. Do połączenia potrzebne są następujące warunki :
  - 1) aby kopalnie bezpośrednio ze sobą graniczyły,
  - 2) aby o połączeniu sporządzony był dokument,



- 3) aby przedłożoną została mapa sytuacyjna całego pola w dwóch egzemplarzach,
- 4) aby podana została nazwa dla połączonej kopalni,
- 5) aby w razie, jeżeli na pojedynczych kopalniach wpisane są rozmaite ciężary hipoteczne lub ciężary te same lecz w innym porządku, dostarczony został dowód zezwolenia wierzycieli hipotecznych a w danym razie dowód zawarcia układu z wierzycielami co do porządku, w jakim przejść mają ciężary na połączoną kopalnię.

§. 37. Wydział powiatowy zbada dopuszczalność żadanego połączenia i wyda o tem orzeczenie.

Jeżeli potwierdzenie udzielone zostało, wydany będzie z powołaniem pierwotnych nadań, nowy dokument nadania i nastąpi sprostowanie księgi naftowej.

§. 38. Podział pola naftowego oraz zamiana części pól pomiędzy graniczącymi ze sobą kopalniami, podlega zatwierdzeniu Wydziału powiatowego.

Zatwierdzenie udzielane będzie z uwzględnieniem minimum przestrzeni, która dla każdej kopalni ma być zachowaną (§. 8) i według postępowania wskazanego §§. 36 i 37.

Zezwolenie wierzycieli hipotecznych nie jest potrzebnem, jeżeli pole naftowe na samoistne pola zostaje podzielone a zapisane na niem ciężary łącznie na wszystkich pojedynczych częściach zabezpieczone będą.

## ***Dział C.***

### **O ruchu i zarządzie.**

§. 39. Właściciel kopalni jest obowiązany, utrzymywać kopalnię w stałym ruchu lub przynajmniej prowadzić roboty około odkrycia o tyle, aby co najmniej 20 metrów w głąb ziemi lub w chodnikach podziemnych corocznie wynosiły.

Gdyby jednak miejscowe warunki wykazywały potrzebę zmniejszenia robót, może Wydział krajowy na wniosek inspektora okręgowego zmniejszyć rozmiar rocznie wymaganych robót.

§. 40. Odbudowa kopalni tylko według planu prowadzona być może. Plan ten będzie przed wykonaniem inspektorowi okręgowemu przedłożony i przez tegoż zbadany.

Badanie ogranicza się jedynie do względów górniczo-policyjnych.

§. 41. Jeżeli inspektor nie podniesie przeciw przedłożonemu planowi zarzutów do dni 30tu od czasu przedłożenia, posiadacz kopalni nabywa upoważnienie do przeprowadzenia planu.

Gdyby zaś inspektor podniósł jakie zarzuty w terminie powyższym, natenczas zawezwie przedsiębiorcę lub jego pełnomocnika do rozprawy nad zakwestyonowanymi postanowieniami planu.

Jeżeli w tej drodze nie nastąpi porozumienie, Wydział krajowy rozstrzygnie, czy i z jakimi zmianami plan przeprowadzony być może.

§. 42. Postanowienia te mają się stosować przy późniejszych zmianach planów odbudowy.

Gdyby jednak w skutek nadzwyczajnych okoliczności zmiany planu stały się bez zwłocznie potrzebnymi, natenczas wystarczy doniesienie o nich inspektorowi okręgowemu w przeciągu najbliższych dni 14tu.

§. 43. Jeżeli odbudowanie kopalni prowadzone jest niezgodnie z przedłożonym planem, inspektor jest upoważniony zawiesić roboty.

Jeżeli prowadzenie robót w skutek nadzwyczajnych okoliczności natychmiast musi być wstrzymane, obowiązany jest przedsiębiorca donieść o tem inspektorowi w przeciągu dni 3.

§. 44. Każdy właściciel kopalni jest obowiązany założyć dokładną mapę górnica swych robót podziemnych w 2. egzemplarzach i wpisywać w nią regularnie nowe roboty.

W jakich okresach czasu mapa ma być uzupełnianą, postanowi w pojedynczych razach inspektor okręgowy.

§. 45. Ruch kopalni prowadzony być może tylko pod kierunkiem, nadzorem i odpowiedzialnością osób, które Wydział krajowy uzdolnionemi do tego uzna.

§. 46. Posiadacz kopalni wskazać ma inspektorowi osoby, powołane do kierownictwa i nadzoru.

§. 47. Jeżeli kopalnią kieruje lub ją nadzoruje osoba, której uzdolnienie w tym względzie nie zostało uznane, albo która uznana została za niezdolną, inspektor może zażądać bezzwłocznego jej oddalenia, a w razie potrzeby powstrzymać roboty na czas tak długi, dopóki nie będzie przyjętą osoba uznana za uzdolnioną.

§. 48. Osoby, które objęły kierownictwo i nadzorowanie ruchu, są odpowiedzialne za zachowanie planów ruchu i przestrzeganie tak postanowień ustawy, jak i wydanych w granicach tej ustawy przepisów i rozporządzeń.

Obowiązkiem tych kierowników jest także, towarzyszyć osobom z urzędu zwiedzającym kopalnię i dawać im na żądanie wyjaśnienia o ruchu.

§. 49. Posiadacz kopalni jest obowiązany pod osobistą odpowiedzialnością, dostarczać powołanym do nadzoru organom zażądanych wykazów statystycznych.

Wny. Przewodniczący: Czy nikt z panów co do postanowień tego rozdziału głosu nie żąda?

(Nikt.)

Rozdział ten uważam więc za przyjęty.

P. Syroczyński: Cały dział ustawy „o stosunkach prawnych spółników kopalni“ proponuje komisya zamknąć w jednym paragrafie, który brzmi: (czyta)



## **„Rozdział III.**

### **O stosunkach prawnych spółników kopalni.**

- §. 50. Jeżeli kopalnia należy do dwóch lub kilku spółników, to ich stosunki prawne mogą być uregulowane albo według ogólnych przepisów o wspólnej własności, albo pod jakąkolwiek prawnie dozwoloną formą stowarzyszenia. W każdym razie obowiązani są przedłożyć inspektorowi dokument, normujący ich stosunki prawne w sposób odpowiadający wymogom wpisu w księgę naftową, i wskazać pełnomocnika w kraju zamieszkałego.

Wny. Przewodniczący: Kto się z panów zgadza z tym paragrafem?

(Wszyscy.)

Rozdział III. jest więc przyjęty.

P. Syroczyński: (czyta)

## **„Rozdział IV.**

### **O stosunkach prawnych pomiędzy przedsiębiorcami a właścicielami gruntu.**

#### **Dział A.**

#### **O odstąpieniu gruntu.**

- §. 51. Posiadacz gruntu obowiązany jest dozwoląć przedsiębiorcy użytkowanie gruntu potrzebnego mu do prowadzenia kopalni za odpowiednim wynagrodzeniem.

Nadto ma posiadacz gruntu, jeżeli inaczej się nie ugodził, prawo do udziału w pobieraniu minerałów tą ustawą objętych, a w jego gruncie wydobytych w stosunku 5<sup>o</sup>/<sub>o</sub>.

Udział w minerałach wydobytych w chodnikach podziemnych z gruntu kilku właścicieli, dzieli się pomiędzy nich w stosunku do przestrzeni dokonanej odbudowy podziemnej.

- §. 52. Przedsiębiorca obowiązany jest wypłacać właścicielowi gruntu corocznie z góry wynagrodzenie za odjęte mu użytkowanie gruntu i zwrócić takowy po dokonaniem użytkowaniu.

Jeżeli przez użytkowanie obniży się wartość gruntu, wynagrodzi przedsiębiorca przy oddaniu tegeż różnicę wartości i dopełnienie tego zobowiązania zabezpieczy na żądanie posiadacza gruntu już przy odstąpieniu tegoż odpowiednią kaucją.

Nadto właściciel gruntu jest w tym wypadku uprawniony żądać, aby przedsiębiorca zamiast wynagradzać ubytek wartości, nabył grunt na własność.

- §. 53. Jeżeli pewnem jest, że użytkowanie gruntu potrwa dłużej nad trzy lata, lub jeżeli użytkowanie trwa dalej po upływie lat trzech, natenczas tak właściciel gruntu jak i przedsiębiorca mogą żądać, aby grunt przez przedsiębiorcę na własność nabyty został.
- §. 54. Jeżeli grunt przez odstąpienie pojedynczych części tak jest na części podzielony, że pozostałe części w sposób celowi odpowiedni użytkowane być nie mogą, przedsiębiorca jest obowiązany płacić na żądanie posiadacza także i za te części roczne wynagrodzenie. — Pod tymi samymi warunkami może żądać właściciel gruntu, aby przedsiębiorca nabył cały grunt na własność.
- §. 55. Przy przymusowem odstąpieniu lub nabyciu kawałka gruntu na kopalnię, nie wchodzi w rachunek odszkodowania podwyższenie wartości, które co do tego gruntu dopiero w skutek założenia kopalni nastąpiło.
- W razie sprzeciwienia się przedsiębiorcy kopalni, właścicielowi gruntu nie będzie przyznane osobne wynagrodzenie za nowe urządzenia na gruncie lub naprawy, jeżeli z ich natury, ze sposobu i czasu wykonania, lub ze zbiegu innych okoliczności okazuje się, że wykonane zostały jedynie w zamiarze uzyskania wyższego wynagrodzenia. W takim razie zastrzeżoną zostaje właścicielowi gruntu tylko możliwość usunięcia własnym kosztem wykonanych urządzeń i napraw.
- §. 56. Odstąpienie gruntu może być odmówione tylko z ważnych względów na publiczne interesa.
- §. 57. Jeżeli strony nie mogą się porozumieć co do odstąpienia gruntu lub wynagrodzenia, Wydział powiatowy zarządzi dochodzenie na miejscu przy współudziale władzy politycznej powiatowej i rzeczoznawców.
- §. 58. Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia wyda Wydział powiatowy w porozumieniu z polityczną władzą powiatową orzeczenie, czy, w jakich rozmiarach i pod jakimi warunkami posiadacz gruntu jest obowiązany do odstąpienia tegoż, lub właściciel kopalni uprawniony do nabycia gruntu na własność.
- §. 59. Dla oznaczenia wysokości wynagrodzenia za czasowe zajęcie gruntu, odbędzie się oszacowanie przez rzeczoznawców. Jeżeli jednak zachodzi wypadek wykupna gruntu, zawiadomi inspektor właściciela gruntu, iż otrzyma jako wynagrodzenie kwotę równającą się 300-krotnemu bezpośredniemu podatkowi gruntowemu, jaki z tegoż kawałka opłaca. Jeżeliby właściciel takim wynagrodzeniem nie zadowolął się, może żądać oszacowania, co jednakże w 14tu dniach od doręczenia zawiadomienia, pisemnie oświadczyć winien.
- §. 60. Wydział powiatowy zawiadomi o orzeczeniu w sprawie wywłaszczenia gruntu nie tylko właścicieli gruntu i kopalni, lecz nadto także wierzycieli hipotecznych i inne osoby rzeczowe prawa posiadające.
- Przeciw tymczasowemu oznaczeniu wynagrodzenia i kaucyi rekurs nie może być wniesiony. Jednakże stronie interesowanej, która z tego oznaczenia nie jest zadowolona, służy droga prawa.



Droga sądowa nie wstrzymuje objęcia gruntu w posiadanie, jeżeli oznaczone wynagrodzenie uprawnionemu uiszczone lub wraz z kaucją do depozytu sądowego złożone zostało.

- §. 61. Koszta postępowania przy wywłaszczeniu, ponosi w pierwszej instancji przedsiębiorca kopalni a w drugiej instancji strona przegrywająca.

## **Dział B.**

### **O obowiązku do zwrotu szkód w gruncie wyrządzonych.**

- §. 62. Przedsiębiorca kopalni obowiązany jest uiszczyć właścicielowi gruntu odpowiednie wynagrodzenie za wszelką szkodę, którą gruntowi lub tegoż przynależności przez roboty górnicze czy to powierzchniowe lub podziemne wyrządzi.
- §. 63. Jeżeli szkoda powstaje z prowadzenia dwóch lub kilku kopalń, obowiązani są posiadacze kopalń takową wspólnie wynagrodzić. Wysokość wynagrodzenia na każdą z tychże kopalń przypadającego, ustanawia się według postanowień §§. 57 i 58 zastosowanych przy wywłaszczeniu gruntu.
- §. 64. Wznoszenie budowli lub innych zakładów na gruntach pod kopalnię zajętych, nie może być dozwolone bez przywołania posiadacza kopalni do komisji budowniczej, mającej orzekać o dopuszczalności budowy. W przeciwnym razie nie będzie posiadacz kopalni odpowiedzialnym za szkodę, którą budowle te na wypadek rozszerzenia robót górniczych poniosą.

## **Dział C.**

### **O stosunku kopalni do publicznych środków komunikacyjnych.**

- §. 65. Przedsiębiorca kopalni nie może podnieść zarzutu przeciw urządzeniu publicznych środków komunikacyjnych, jako to : dróg, kolei żelaznych, kanałów, co do których przedsiębiorcy budowy służy prawo wywłaszczenia.

Jednakże przed określeniem kierunku tych komunikacji przesłucha władza kompetentna posiadaczy tych pól naftowych, przez które środki komunikacyjne przechodzić mają a to celem oznaczenia, w jaki sposób urządzenie komunikacji nastąpić powinno z jak najmniejszą szkodą dla ruchu górniczego.

- §. 66. Jeżeli właściciel kopalni na podstawie nadania uzyskał prawo do prowadzenia robót górniczych, zanim trasa komunikacji ostatecznie zatwierdzoną została, i jeżeli tenże ze względu na tę trasę w skutek zarządzenia władzy musi ograniczyć swe roboty górnicze, zaprowadzić niepotrzebne zresztą przyrządy w kopalni, usunąć lub zmienić istniejące już w kopalni urządzenia, lub też, jeżeli z tego powodu ruch jego kopalni stał się utrudnio-

ny lub kosztowniejszy, natenczas służy mu prawo żądania zupełnego odszkodowania od przedsiębiorcy zakładu komunikacyjnego.

Jeżeli strony nie zawrą ugody co do odszkodowania, natenczas po przesłuchaniu obu stron i z zastrzeżeniem drogi prawa, tymczasowo Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem orzeka, czy i w jakiej wysokości służy przedsiębiorcy górnierzemu prawo do odszkodowania.“

**Wny Przewodniczący:** Działy A. i B. tego rozdziału zawierają postanowienia zgodne z uchwałami powziętymi na ostatnim naszym posiedzeniu. Czy ma kto z Panów co przeciw nim do powiedzenia?

**P. Wachtel:** Nie mogę nie zwrócić uwagi Panów, że postanowienia §. 66, są nader uciążliwe dla kopalni górniczych. bo zobowiązują je do poczynienia kosztownych wkładów a dopiero potem uprawniają do żądania zwrotu. Nie sędzę jednak, by w naszym kraju ta ujemna ich strona dała się bardzo uczuć, a to tak ze względu na stosunkowo małe rozmiary kopalń naftowych jak i na brak komunikacyjnych linii.

**Wny. Przewodniczący:** Czy pan stawia jaką poprawkę do tego paragrafu lub do poprzednich?

**P. Wachtel:** Nie.

**Wny. Przewodniczący:** Skoro nikt z Panów żadnej poprawki nie wnosi — to rozdział ten uważam za przyjęty.

**P. Syroczyński:** (czyta)

## **„Rozdział V.**

### **O stosunku prawnym pomiędzy przedsiębiorcami górnierzymi a robotnikami.**

- §. 67. Stosunek prawny pomiędzy przedsiębiorcami górnierzymi, a robotnikami stosuje się do ogólnych przepisów prawnych, o ile poniżej inaczej nie postanowiono.
- §. 68. Regulaminy służbowe, które przedsiębiorcy wydać mają dla swych zakładów, podlegają zatwierdzeniu Wydziału powiatowego, które jednakże tylko wtedy może być odmówione, jeżeli regulamin sprzeciwia się względem górniczo-policyjnym lub ustawom.
- §. 69. Stosunek służbowy może być przez jedną i drugą stronę wypowiedziany w terminie 14-dniowym, a jeżeli wypowiedzenie odnosi się do osób pobierających płacę miesięcznie lub rocznie, w terminie 3-miesięcznym, o ile nie umówiono się inaczej.
- §. 70. Przed upływem wyraźnie lub milcząco umówionego czasu służby i bez poprzedniego wypowiedzenia, mogą być robotnicy górniczy oddaleni:



1. Jeżeli na podstawie kodeksu karnego uznani zostali winnymi zbrodni, wykroczenia popełnionego w chęci zysku lub przeciw obyczajności publicznej lub podobnego przestępstwa ;

2. wykroczenia lub przestępstwa przeciw bezpieczeństwu osoby, honoru lub mienia swego służbodawcy lub przełożonych im urzędników ;

3. jeżeli wiodą życie rozwiązłe, dopuszczają się zuchwałego nieposłuszeństwa lub ciągłej kłótni:

4 jeżeli w służbie nabytą znajomość stosunków kopalni nadużyją na niekorzyść swego służbodawcy.

§. 71. Przed upływem czasu służby wyraźnie lub milcząco umówionego i bez poprzedniego wypowiedzenia, mogą robotnicy opuścić służbę :

1. jeżeli służbodawca lub przełożony urzędnik czynnie na nich się targnie ;

2. jeżeli przyrzeczona im zapłata bez dostatecznego powodu zatrzymana została ;

3. jeżeli służbodawca lub urzędnik przełożony nakłania ich do czynów niemoralnych lub prawu przeciwnych.

§. 72. Przedsiębiorca kopalni lub jego zastępca jest obowiązany, wystawić odchodzącemu robotnikowi świadectwo o sposobie i czasie jego zatrudnienia, a jeżeli robotnik tego żąda, także o jego sprawowaniu się. Podpis służbodawcy uwierzytelnia przełożony gminy bez kosztów i stempla.

Jeżeli służbodawca odmawia wydania świadectwa, wystawi takowe na jego koszt inspektor okręgowy.

§. 73. Stali robotnicy kopalni nie mogą bez uzyskania uwolnienia z kopalni, w której służą przyjmować robót innych, a przedsiębiorcy kopalni lub ich zastępcy dotąd nie mogą przyjmować robotników, o których wiedzą, iż już poprzednio w kopalni służyli, dopóki ci nie przedłożą świadectwa przedsiębiorcy, u którego w ostatnich czasach w służbie zostawali, lub świadectwa zastępcy przedsiębiorcy, a względnie inspektora okręgowego.

§. 74. Dzieci nie mające lat 10 nie mogą być bezwarunkowo w kopalni zatrudnione, dzieci zaś od 12—14 lat, kobiety i dziewczęta bez różnicy wieku tylko przy robotach na powierzchni ziemi.

Przed ukończeniem 14. roku życia dzieci mogą być najwięcej sześć godzin dziennie przy kopalni zatrudnione i to tylko w taki sposób, aby przydzielone im roboty nie tamowały ich fizycznego rozwoju i nie szkodziły zdrowiu. Takie dzieci tylko za zezwoleniem ojca lub opiekuna przyjmować wolno, a ich zatrudnienie w kopalni nie powinno przeszkadzać ustawami przepisanej obowiązkowi uczęszczania do szkoły.

§. 75. Ludzie młodzi, którzy ukończyli rok 14., nie mogą do 17 lat być zatrudnieni przy robotach nocnych t j. w czasie od 9ej godziny wieczór do 5ej rano i nie dłużej nad 10 godzin dziennie. W ciągu pracy robotnikom tej kategorii ma być dozwolony odpoczynek półgodzinny przed południem i po południu, a całogodzinny w południowej porze.

Wyjątkowo może inspektor okręgowy zezwolić na zatrudnianie robotników tej kategorii przy robotach nocnych, pod warunkiem odpowiedniej zmiany pracujących w dzień i w nocy, niemniej na przedłużenie czasu roboty o dwie godziny, co jednak w każdym razie najdłużej tylko 4 tygodnie trwać może.

- §. 76. Przedsiębiorca jest obowiązany zrobić rachunek ze swoimi robotnikami przynajmniej co miesiąc, zaś przy wystąpieniu ze służby natychmiast i wypłacać im zarobek w gotówce.
- §. 77. Do zapłaty robotnika w kopalni mogą być zastosowane środki zabezpieczające i egzekucyjne tylko na korzyść:
1. opartych na ustawie pretensyj do dostarczania środków utrzymania,
  2. pretensyj stowarzyszeń wzajemnego wsparcia do swych uczestników.
- §. 78. W każdej kopalni prowadzona być ma księga robotników, która zawierać będzie imiona i nazwiska robotników, rok urodzenia, nazwę gminy przynależnej, dzień wstąpienia i wystąpienia ze służby, oraz datę ostatniego świadectwa służby. Inspektorowi okręgowemu wolno wglądać w księgę tę każdej chwili."

Wny. Przewodniczący: Rozdział ten zawiera ogólne postanowienia ustaw górniczych państwa o stosunku przedsiębiorców kopalń do ich robotników. Czy kto z Panów ma tu co do nadmienienia? (Nikt.) Rozdział przyjęty.

P. Syroczyński: (czyta)

## **„Rozdział VI.**

### **O zniesieniu własności górniczej.**

- §. 79. Jeżeli urzędownie sprawdzonem zostanie, że właściciel kopalni nie wykonuje robót w §. 39. przepisanych, inspektor okręgowy orzec może odjęcie własności kopalni. Gdy orzeczenie to stanie się prawomocnem, zostanie doręczone wierzycielom z ksiąg publicznych wiadomym, którzy na tej kopalni nabyli prawa rzeczowe, a nadto podane do publicznej wiadomości za pomocą ogłoszeń w dzienniku urzędowym z powołaniem się na ten i następny paragraf.
- §. 80. Każdy wierzyciel hipoteczny i inne osoby, które nabyły rzeczowe prawa, mają prawo zażądać u właściwego sądu w przeciągu trzech miesięcy od dnia, w którym orzeczenie doręczone im zostało, względnie w którym wyszedł dziennik urzędowy obwieszczenie zawierający — oszacowania i sprzedaży kopalni w drodze licytacji celem zaspokojenia swoich wierzytelności na swój koszt, jednak z zastrzeżeniem zwrotu takowego z ceny kupna. Także właściciel kopalni może w tym nieprzekraczalnym terminie zażądać sądowego oszacowania i sprzedaży kopalni w drodze licytacji na swój koszt.
- §. 81. Jeżeli nikt nie żąda sądowego oszacowania i licytacji, lub jeżeli tą drogą nie przyjdzie do skutku sprzedaż kopalni, orzecz Wydział krajowy zniesienie własności kopalni i za-



rządzi wykreślenie tego pola z ksiąg publicznych. W skutek tego zniesienia gasną wszelkie prawa do tego pola i do przyrządów na niem w myśl §. 82. pozostawić się mających.

- §. 82. Jeżeli właściciel kopalni oświadczy przed Wydziałem powiatowym, że pole swe lub pojedyncze tegoż części opuszcza, natenczas z tem oświadczeniem postąpić należy w ten sam sposób jak z orzeczeniem zniesienia własności według §. 79.

Prawo wierzycielom hipotecznym i innym osobom rzeczowe prawa posiadającym w §. 80 przyznane, służy im także i w tym wypadku, a co do zniesienia własności kopalni, postanowienia §. 81 mają i tu być zastosowane.

- §. 83. Przed wykreśleniem posiadłości górniczej, wyznaczy inspektor w obec naczelnika gminy lub przełożonego obszaru dworskiego potrzebne dla publicznego bezpieczeństwa zarządzenia w opuszczonej kopalni, które dotychczasowy właściciel własnym kosztem ma przeprowadzić.

Właścicielowi kopalni wolno usunąć cembrowania, mury, skrzynie, tamy i inne środki zabezpieczenia budowy górniczej tylko o tyle, o ile według orzeczenia inspektora górniczo-policyjnego względy takiemu usunięciu się nie sprzeciwiają.

- §. 84. Mapy, księgi o budowie i rysunki, dotyczące opuszczonej względnie zniesionej kopalni, mają być w inspektoracie do przechowania złożone.
- §. 85. Wszelkie koszta powstające dla władzy w skutek postępowania w tym rozdziale zarządzonego, ponosi dotychczasowy właściciel kopalni.

## Rozdział VII.

### O stowarzyszeniach wzajemnego wsparcia (bractwach) dla robotników górniczych.

- §. 86. Dla robotników pracujących w kopalniach, płókalniach i rafineryach niniejszej ustawie podlegających, mają być ustanowione kasy bratnie celem niesienia pomocy lekarskiej i udzielania wsparcia członkom bractw i ich rodzinom według przepisów tej ustawy.

Jeśli do wyżej wymienionych zakładów są przyłączone zakłady rzemieślnicze lub przemysłowe, niepodlegające dozorowi organów w tej ustawie ustanowionych, to za zgodą robotników i właścicieli kopalni może być dozwolony robotnikom tych zakładów pomocniczych wstęp do stowarzyszeń wzajemnego wsparcia i pomocy lekarskiej.

- §. 87. Oznaczenie okręgu każdego stowarzyszenia zależy od porozumienia właścicieli kopalni i wydziału przez robotników wybranego, a tylko dla bratnich kas, mających pomoc lekarską na celu, ma być ten okrąg zredukowanym do pojedynczych kopalni. Jeśli w tym przedmiocie w terminie danym przez Wydział powiatowy porozumienie nie nastąpi, lub jeśli okrąg zakreszony nie odpowiada warunkom pomyślnego rozwoju stowarzyszenia, Wydział powiatowy wyda w tej mierze stosowne zarządzenie.
- §. 88. Każde stowarzyszenie posiadać będzie statut.

Statut dla stowarzyszenia pomocy lekarskiej ułożą właściciele kopalni przy współudziale wydziału przez robotników wybranego, statut zaś dla stowarzyszenia wsparcia i opieki ułoży wydział, do którego jedną połowę członków wybiorą posiadacze kopalni, a drugą robotnicy okręgu.

- §. 89. Statuta podlegają zatwierdzeniu Wydziału powiatowego, które odmówione być może tylko wtedy, jeśli statuta zawierają postanowienia niezgodne z ustawą.

Jeśli w ciągu roku od wezwania statut nie zostanie przedłożony, Wydział powiatowy takowy z urzędu nada.

- §. 90. Statuta zawierać mają mianowicie następujące postanowienia:

- a) o warunkach przyjęcia na członka, wykreślenia i wykluczenia z grona członków,
- b) o wysokości wpłaty i sposobie jej uiszczenia,
- c) o rodzaju i wymiarze wsparć,
- d) o warunkach, pod jakimi członek uzyskuje i traci prawo do wsparcia,
- e) o sposobie zarządzania i zabezpieczania majątku kasy bratniej.

Nadto mają statuta kas bratnich zawierać postanowienia o terminie, w którym właściciele kopalni powinni donieść o każdym nowo wstępującym robotniku lub dozorecy, o ilości członków zarządu i obowiązkach tegoż, jakoteż o siedzibie zarządu, a w statutach stowarzyszeń dla pomocy lekarskiej postanowienia o udziale robotników w zarządzie stowarzyszenia.

- §. 91. Do stowarzyszeń pomocy lekarskiej są wszyscy robotnicy uprawnieni i obowiązani należeć, do stowarzyszeń zaś wzajemnego wsparcia tylko stale zatrudnieni robotnicy kopalni. Udział w tych obu stowarzyszeniach mogą statuta dozwolić także urzędnikom górniczym lub administracyjnym kopalni.

- §. 92. Stowarzyszenia powyżej wskazane winny zapewnić swym uczestnikom co najmniej następujące korzyści:

A) Stowarzyszenia pomocy lekarskiej:

1. bezpłatne leczenie i lekarstwa w razie choroby,
2. zapłatę odpowiednią, jeśli choroba nie nastąpiła w skutek wyraźnej winy chorego,
3. przyczynę do kosztów pogrzebu uczestników stowarzyszenia i prowizjonistów.

B) Stowarzyszenia wzajemnego wsparcia:

1. dożywotnią prowizję, jeśli członek bez wyraźnej własnej winy stanie się niezdolnym do roboty,
2. dożywotnie wsparcie dla wdowy a względnie wsparcie aż do powtórnego jej zamążpójścia,
3. wsparcie na wychowanie dzieci zmarłych uczestników i prowizjonistów stowarzyszenia aż do ukończenia 14 lat.



§. 93. Wszyscy robotnicy mają składać t. z. grosz puszkowy na fundusz stowarzyszeń wzajemnego wsparcia i pomocy lekarskiej. Wkłady mają być określone albo w stałych kwotach albo w stałym procencie od zarobku.

§. 94. Właściciele kopalni mają się przyczyniać do funduszu składanego przez robotników przynajmniej kwotą wynoszącą 10% wkładek, wpłacanych przez robotników u nich pracujących.“

P. Wachtel: Jabym wnosił do §. 94, — aby właściciele kopalń nie byli obowiązani do żadnych dodatków do kas wsparcia dla robotników; i tak właściwie oni, a nie robotnicy ten fundusz składają.

P. Walter: I ja jestem tego zdania, żeby to w ustawie pominąć, nie tamując dobroczynności indywidualnej właścicieli kopalń.

Wny. Przewodniczący: Zarządę nad tym punktem głosowanie. (Po głosowaniu) Większość oświadcza się za wnioskiem komisji — t. j. aby właściciele kopalń byli obowiązani przyczyniać się do utworzenia tych funduszy kwotą wynoszącą najmniej 10% ilości składanych przez robotników. — Paragrafy od 79 — 94 przyjęte.

P. Syroczyński: (czyta)

„§. 95. Właściciele kopalni mają odbierać od robotników i wkładać do kas wkłady należące się od robotników.

Do spełniania tego obowiązku mogą być zniewoleni przez inspektorat okręgowy.

§. 96. Statutem przepisane wkłady do kas stowarzyszeń mogą na żądanie inspektoratu być ściągane w drodze politycznej egzekucji.

Egzekucji tej nie wstrzymuje wytoczenie sporu sądowego o niesłuszności podniesionej pretensji.

§. 97. Sprawami stowarzyszeń pomocy lekarskiej zarządzają starsi bractwa i wydział stowarzyszenia, który jest zarazem dyrekcją stowarzyszenia.

Starsi bractwa będą wybierani przez robotników z ich grona w liczbie przez statut postanowionej.

Urzednicy pracujący przy kasach stowarzyszenia, urzednicy kopalni i prowizyonisci nie tracą prawa obieralności, jeśli tego statut wyraźnie nie postanawia.

Właściciele kopalni lub wyznaczeni przez nich do tego urzednicy stanowią wspólnie z pewną liczbą starszych bractwa każdego zakładu, wydział stowarzyszenia.

Statuta stowarzyszenia oznaczają udział starszych bractwa w wydziale i stosunek ich głosów w obec właścicieli kopalń, z których jeden ma przewodniczyć wydziałowi.

§. 98. Starsi bractwa nadzorują postępowanie członków według przepisów statutu i wykonują polecenia Wydziału.

Statut lub osobna instrukcja określa zakres ich obowiązków.

§. 99. Wydział stowarzyszenia zastępuje stowarzyszenie na zewnątrz, kieruje wyborami starszyzny bractwa, ustanawia lekarza i urzędników bractwa, układa się z nimi i z aptekarzami, wydaje stosowne instrukcje, zarządza majątkiem stowarzyszenia i załatwia wszelkie poruczone mu w statucie sprawy. Jest on zarazem w obec kopalń, których interesa zastępuje, organem pomocniczym i wykonawczym dla stowarzyszenia wzajemnego wsparcia, przestrzega wykonania statutów tegoż ze strony uczestników, wskazuje wypadki, w których kto nabywa lub traci prawo do wsparcia, wypłaca prowizye według listy ułożonej przez dyrekcję stowarzyszenia i wykonuje wszelkie polecenia stowarzyszenia.

§. 100. Zarząd każdego stowarzyszenia wzajemnego wsparcia sprawuje dyrekcya, której członków według szczegółowych przepisów statutu wybierają: w jednej połowie właściciele kopalń, z których jeden ma przewodniczyć, w drugiej połowie starsi bractw z pomiędzy siebie.

Dyrekcya zastępuje stowarzyszenie na zewnątrz, umawia się z głównym lekarzem i urzędnikami, wydaje stowarzyszeniom lekarskiej pomocy instrukcje celem wykonania swych poleceń i załatwia wszystkie statutami jej poruczone sprawy.

§. 101. Oba stowarzyszenia składają corocznie rachunki. Rachunki stowarzyszenia pomocy lekarskiej sprawdza Wydział, rachunki stowarzyszenia wzajemnego wsparcia, dyrekcya. Następnie rachunki mają być przedłożone do przejrzania właścicielom kopalń i starszyźnie bractw, poczem dopiero rachmistrzowi absolutoryum może być udzielone.

§. 102. Inspektorat okręgowy nadzoruje ściśle przestrzeganie statutów stowarzyszeń, a osobiście zgodność zarządu majątkowego z postanowieniami statutów,

§. 103. Stowarzyszenia są obowiązane przedłożyć w każdej chwili inspektorowi okręgowemu lub jego delegatowi do przejrzania protokoły obrad i czynności, książki kasowe i rachunki, jakoteż kasy stowarzyszeń do szkntrowania.

Mają one także sporządzać i dawać zażądane przez inspektora statystyczne wykazy.

§. 104. Statutami unormowane pobory z kasy stowarzyszenia wzajemnego wsparcia podlegają zabezpieczeniu i egzekucyjnym zarządzeniom tylko :

1. Na korzyść wynikających z ustawy pretensyi o dostarczenie utrzymania, lub
2. Jeśli upłynął dzień, w którym te pobory według statutu miały być wypłacone.

Wszelkie rozrządzanie tymi poborami w drodze cesyi, zlecenia, zastawu lub w innej formie nie mają mocy prawnej, jeśli zarządzenie nastąpiło przed dniem wypłaty poborów lub w samym dniu wypłaty, ale przed rzeczywistym wypłaceniem.

§. 105. O spornych kwestyach między stowarzyszeniami lub między stowarzyszeniami i ich członkami rozstrzyga z wykluczeniem zwykłej drogi prawa sąd polubowny, do którego każda strona wybiera jednego sędziego polubownego a ci sędziowie superarbitra.

Jeśli co do wyboru superarbitra zgoda nastąpić nie może, wyznacza go inspektor okręgowy.



## Rozdział VIII.

### O wykonywaniu policyi w kopalniach nafty i wosku ziemnego.

- §. 106. Przedsiębiorcy kopalni są przy prowadzeniu robót górniczych obowiązani do zapobiegania niebezpieczeństwom dla osób i mienia, a przede wszystkim dbać powinni o życie i zdrowie robotników, bezpieczeństwo robót wykonanych w kopalni, ochronę powierzchni ziemi, w interesie bezpieczeństwa osób, mienia i publicznej komunikacji i o usunięcie z robót górniczych wszelkich dla ogółu szkodliwych skutków. Władze autonomiczne mają czuwać nad spełnieniem tych zobowiązań.
- §. 107. Wydział krajowy wydać może obowiązujące dla całego kraju lub dla pojedynczych okręgów przepisy policyi górniczej co do wszystkich w §. 106. wskazanych okoliczności. Obwieszczenie tych przepisów nastąpi w dzienniku urzędowym.
- §. 108. Jeśli w jakiej kopalni zajdzie wypadek niebezpieczeństwa w jednym z wskazanych w §. 106. kierunków, inspektor okręgowy wyda po wysłuchaniu przedsiębiorcy lub jego pełnomocnika, a jeżeli chodzi o ochronę powierzchni lub o usunięcie następstw dla ogółu szkodliwych, w porozumieniu z władzą polityczną odpowiednie policyjne zarządzenia.
- W razie grożącego niebezpieczeństwa środki zaradcze, niecierpiące zwłoki mogą być przedsięwzięte bez poprzedniego wysłuchania przedsiębiorcy kopalni lub jego pełnomocnika. Jednak co do dalszych zarządzeń ma przepisane porozumienie nastąpić.
- W tym ostatnim wypadku należy zaraz przystąpić do zastosowania środków niecierpiących zwłoki, a rekurs przeciw temu założony nie wstrzymuje zastosowania.
- §. 109. Policyjne zarządzenia wydane w myśl §. 108, mają być przedsiębiorcy kopalni w drodze urzędowej do wiadomości podane. Rozporządzenie takie ma być wpisane, jeśli jest wydane na miejscu, do księgi objazdowej kopalni,
- Jeśli zachodzi potrzeba obwieszczenia zarządzeń robotnikom, takowe odbędzie się na polecenie inspektora okręgowego przez publiczne odczytanie lub przybicie obwieszczenia w stosownem do tego miejscu.
- §. 110. Jeśli przedsiębiorca kopalni w oznaczonym czasie nie wykona zarządzeń wydanych na mocy §. 108, takowe wykonane zostaną na jego koszt przez inspektorat. Koszta te w razie potrzeby pokryje fundusz krajowy zaliczkowo.
- §. 111. Jeśli w jakiej kopalni zachodzi niebezpieczeństwo w jednym z wskazanych w §. 106 kierunków, kierownik kopalni lub jego zastępca ma o tem zawiadomić natychmiast inspektorat okręgowy. Jednak najpilniejsze środki zaradcze ma sam bezwzględnie przedsięwziąć.
- §. 112. Jeśli w kopalni, w robotach wewnątrz lub na powierzchni ziemi wykonywanych, zajdzie nieszczęśliwy wypadek, który spowodzi śmierć lub ciężkie uszkodzenie jednej lub wielu

osób, to wskazane w §. 111 osoby są obowiązane zawiadomić o tem natychmiast inspektorat okręgowy.

§. 113. Inspektorat okręgowy zarządzi dochodzenie na miejscu. Komisarz do tej czynności delegowany zarządzi środki potrzebne do ratowania osób nieszczęściem dotkniętych, jakoteż niecierpiące zwłoki środki zapobieżenia dalszemu niebezpieczeństwu. Przedsiębiorca kopalni dostarczyć ma potrzebnych do tej czynności robotników i środków pomocniczych. W razie wypadku nieszczęśliwego lub niebezpieczeństwa ogólnego, sąsiedni właściciele kopalni są obowiązani nieść pomoc zagrożonej kopalni.

§. 114. Wszystkie koszty spowodowane zarządzeniem środków w §. 113 wskazanych, ponosi właściciel zagrożonej kopalni z zastrzeżeniem prawa regresu do osób trzecich, które stały się powodem nieszczęścia.

W wypadkach pilnej potrzeby fundusz krajowy udzielić może zaliczki na te wydatki.

## Rozdział IX.

### O karach za przekroczenie przepisów tej ustawy.

§. 115. Nakładanie kar za przekroczenie przepisów tej ustawy należy, o ile nie wchodzą w zastosowanie postanowienia prawa karnego, do zakresu władz autonomicznych.

§. 116. Odmówienie wyjaśnień górniczo-policyjnych, żądanych przez delegata władzy, objeżdżającego w charakterze urzędowym kopalnię (§. 48) i niedostarczenie pomimo urzędowego wezwania w stosownym czasie statystycznych wykazów (§. 49), karane będzie grzywną od 5 do 10 zł. a. w.

Karze 5—10 zł. podlegają także robotnicy górniczy, którzy bez świadectwa uwolniającego ich z kopalni, obejmują roboty w innej kopalni.

§. 117. Karze od 10—50 zł. w. a., a w razie powtórnym do 100 zł. podlega:

1. poszukiwanie i wydobywanie nafty, wosku ziemnego i t.p. minerałów na placach publicznych, drogach, kolejach żelaznych, tamach wodnych i cmentarzach, dalej pod budynkami i w około nich w obrębie koła o promieniu 25 metrów, w oparkanionych ogrodach i dziedzińcach, jeśli to się stało bez wyraźnego zezwolenia posiadacza tych przedmiotów (§. 2);

2. zaniechanie doniesienia o nabyciu kopalni (§. 32.);

3. wstrzymanie ruchu w kopalni bez poprzedniego zawiadomienia urzędu lub w razie nieprzewidzianych wypadków bez następnego (§. 43.) zawiadomienia;

4. zaniechanie w prowadzeniu lub prawidłowem uzupełnianiu mapy kopalni (§. 44);

5. przyjęcie na siebie zarządu kopalni lub dozoru robót bez poprzedniego wykazania dostatecznej kwalifikacyi (§. 45.);

6. zaniechanie wskazania pełnomocnika (§. 32, 50.);



7. przyjęcie do kopalni bez świadectwa robotników, o których wiadomo, że już dawniej w kopalniach pracowali (§. 73.);

8. niezgodne z przepisami używanie dzieci, młodych ludzi, lub kobiet do robót górniczych (§§. 74. i 75.);

9. zaniedbanie w obrachowaniu robotników w stosownym czasie (§. 76.);

10. zaniedbanie w utrzymywaniu księgi robotników (§. 78.) lub księgi objazdowej (§. 109.);

11. zaniedbanie w pobieraniu grosza puszkowego od robotników i oddawaniu takowego do kasy stowarzyszeń wzajemnego wsparcia §. 84.);

12. niedozwolona odbudowa kopalni (§. 1. i 7.);

13. uchybienie prawomocnym rozporządzeniom inspektoratu.

§. 118. Karze od 50 do 100 zł. w. a., a w razie powtórnym od 150 do 200 zł. w. a. podlega:

1. odbudowa kopalni bez zatwierdzonego planu (§. 40.) lub samowolne odstępianie od planu bez zawiadomienia urzędu (§. 42.);

2. prowadzenie robót w kopalni pomimo zarządzonego z urzędu wstrzymania tychże (§. 43.);

3. odbudowa kopalni bez ustanowienia kwalifikowanego i odpowiedzialnego kierownika, jako też przyjęcie do nadzoru i kierowania robót osób, których urzędowi nie wskazano lub których uzdolnienie nie zostało za dostateczne uznane (§. 45. i 46.);

4. zaniedbanie w wykonaniu robót poleconych celem zabezpieczenia opuszczonych części kopalni albo wyjęcie cembryn, murów, tam lub zasadzek z budowy górniczej wbrew wskazówkom urzędu (§. 82.);

5. zaniedbanie poleconego obwieszczenia zarządzeń urzędowych (§. 109.);

6. zaniechanie zawiadomienia urzędu o zaszłym w kopalni niebezpieczeństwie lub nieszczęśliwym wypadku (§§. 111. i 112.);

7. odmowa przyjęcia z pomocą w razie nieszczęśliwego wypadku lub w wypadkach grożącego wspólnego niebezpieczeństwa (§. 111.);

§. 119. Przekroczenia przepisów policyjnych przez Wydział krajowy wydanych, lub przepisów wydanych w skutek okoliczności wskazanych w §§. 108 i 113 będą karane grzywną od 5 do 100 zł. w. a., a w razie powtórzenia się lub okoliczności obciążających winę, grzywną do 200 zł. w. a.

§. 120. Jeżeli przedsiębiorca nie utrzymuje robót w ruchu stosownie do §. 39. lub takowych wcale nie rozpoczyna, karany będzie grzywną od 50 do 100 zł. w. a. Jeżeli zaś otrzymanemu w tej mierze z inspektoratu okręgowego poleceniu w terminie oznaczonym nie uczyni zadość, karany będzie grzywną od 200 do 500 zł. w. a. Jeżeli i następemu wezwaniu w stosownym czasie zadość nie uczyni, inspektor okręgowy przedstawi Wydziałowi krajowemu wniosek utraty nadania kopalni.

§. 121. Kary mają być płacone w c. k. podatkowym urzędzie powiatowym i wpływają w równych częściach do kasy tego stowarzyszenia wzajemnego wsparcia, do którego kopalnia skaza-

nego na grzywnę przedsiębiorcy należy i do kasy funduszu krajowego. Jeżeliby gdzieś stowarzyszenie wsparcia wzajemnego w tym czasie jeszcze nie istniało, cała grzywna wpływa na rzecz funduszu krajowego.

## Rozdział X.

### O urzędach dla spraw produkcji nafty i wosku ziemnego.

- §. 122. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się następującym władzom :
- a) Inspektorom okręgowym przez Wydział krajowy mianowanym,
  - b) Wydziałom powiatowym,
  - c) Wydziałowi krajowemu.
- §. 123. Granice okręgów produkcji nafty i wosku ziemnego oraz siedziby inspektorów okręgowych, oznacza Wydział krajowy.
- §. 124. Inspektorowie okręgowi stanowią każdy w obrębie swego okręgu pierwszą instancję we wszystkich sprawach, dotyczących się budowy górniczej. We wszelkich innych sprawach stanowią pierwszą instancję Wydziały powiatowe, a drugą i ostatnią instancją we wszystkich sprawach jest Wydział krajowy.
- §. 125. Przeciw orzeczeniom inspektora okręgowego i Wydziału powiatowego wniesiony być może rekurs do Wydziału krajowego.
- Rekurs ma być wniesiony za pośrednictwem władzy, która orzeczenie wydała, w ciągu dni 30tu od dnia doręczenia.
- §. 126. Wykonanie prawomocnego orzeczenia należy do c. k. władz politycznych.
- §. 127. Koszta urzędowych czynności zarządzonych na żądanie osób interesowanych ponoszą te osoby, a koszta dochodzenia z urzędu postanowionego, ponosi strona, która się okazała winną przekroczenia przepisów niniejszej ustawy. W razie, jeżeli sprawa dotyczy kilku stron, postanowi Wydział powiatowy, w jakim stosunku każda z nich ponosić ma koszta.
- §. 128. Inspektorowie okręgowi, ich żony i małoletnie dzieci nie mogą nabywać na własność kopalni nafty i wosku ziemnego w obrębie okręgu, w którym urzędują, ani prowadzić tamże podobnych przedsiębiorstw.“

Wny. Przewodniczący: Czy nikt z Panów nie żąda głosu co do przed chwilą czytanych paragrafów ?

P. Wachtel: Stawiałem w komisji wniosek o zamieszczenie przy §. 110 — i §. 114. wyraźnego przepisu, że w razie zachodzącego groźnego niebezpieczeństwa dla kopalni i potrzeby zara-



dzenia złemu, a braku środków do wykonania tych robót, fundusz krajowy powinien takowe zaliczyć. Urzęda górnicze, którym by brakowało takiego postanowienia, musiałyby z założonemi rękami i przykrem uczuciem niemocy patrzeć na nieszczęście trafiające ludzi lub mienie. Popieram i tu tę myśl, prosząc, byście Panowie oba te paragrafy przyjęli według stylizacyi komisyi.

Wny. Przewodniczący: Czy kto z Panów żąda głosu w tym przedmiocie? Nikt. Skoro nikt głosu nie żąda — i wszyscy się zgadzają na zapatrywanie pana starosty i stylizację komisyi, uważam te §fy. za przyjęte.

P. Wachtel: Odnosnie zaś do §. 128. popieram też wniosek komisyi, by powiedzieć że inspektorowie kopalni nafty i wosku ziemnego w granicach okręgu ich dozorowi poruczonego nie powinni być właścicielami — tych kopalń.

Wny. Przewodniczący: Toby może należało do instrukcyi — ale zapytam kto z Panów jest za umieszczeniem tego przepisu w ustawie? (Jest większość) Wniosek ten i paragraf jest więc przyjęty.

P. Syroczyński: (Czyta)

## „Rozdział XI.

### Postanowienia przejściowe.

§. 129. Obecnie obowiązujące przepisy w przedmiocie produkeyi nafty i wosku ziemnego w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, na mocy których nafta i wosk ziemny są uważane jako przynależność gruntu, zostają niniejszą ustawą uchylone.

Wciągu 6 miesięcy od wejścia w życie niniejszej ustawy wszyscy przedsiębiorcy i właściciele kopalń są obowiązani wnieść do odpowiednich inspektoratów podania o nadanie im kopalń, podając tytuł prawny dotychczas im służący. Nadania te zostaną udzielone bez względu na przestrzeń, jaką kopalnie zajmują. Wszelkie inne do tych kopalń przywiązane prawa lub ciężary, niedoznają żadnej ujmy i mogą być na żądanie stron w księgach naftowych uwidocznione. Wszystkie przedsiębiorstwa naftowe podlegają jednak już z dniem wejścia w życie tej ustawy jej przepisom górniczo-policyjnym.

Po upływie tego 6 miesięcznego terminu przedsiębiorstwa niezgłoszone, będą uważane za kopalnie nieprawnie istniejące i wszelka ich budowa zostanie wzbronioną.

§. 130. Kasy bratnie istniejące w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, pełnić będą swe funkcyje na mocy już istniejących statutów.

§. 131. Ustawa ta wchodzi w życie 1. stycznia po dniu jej ogłoszenia w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.“

---

Wny. Przewodniczący: Czy ma kto z Panów co do nadmienienia przeciw stylizacji postanowień przejściowych i końcowego postanowienia?

Skoro nikt głosu nie żąda — uważam §§. te jako przyjęte.

Tak więc skończyliśmy i przyjęliśmy projekt odrębnej dla przemysłu nafty i wosku ziemnego krajowej ustawy. Zostaje nam ułożyć odpowiednie motywa.

P. Fedorowicz: Ponieważ autorami zasad niniejszej ustawy są pp. Łukasiewicz, Dzwonkowski i ja, zatem złożymy na piśmie powody, które nas do przyjęcia tych zasad skłoniły.

Wny. Przewodniczący: Kto z panów zgadza się, by pan Fedorowicz wypracował sprawozdanie do uchwalonej ustawy, raczy rękę podnieść.

(Wszyscy), Przyjęto.

P. Walter: Proszę o głos.

Ponieważ jestem zdania, że cała ustawa jest osnutą na fałszywych podstawach, a zatem jest niewykonalna, a zarazem niesprawiedliwa i ja przy jej uchwalaniu instructive tylko na wezwanie Wydziału krajowego udział wziąłem, wnoszę obecnie moje „votum separatum,” co żądam, aby w protokole zamieszczone było.

P. Roński: I ja na pytanie, czy uważam osobną ustawę naftową za potrzebną odpowiem także „nie”. Nie przeczę, że będzie to coś lepszego jak stan obecny, atoli przekonany jestem, że gdyby, ją nawet Sejm uchwalił nie uzyska ona sankcyi. Gdyby ją bowiem Sejm uchwalił, natenczas Rząd powie: patrzcie, w Galicyi uchwalili już coś podobnego do ustawy górniczej, widać że jej chcą, dla tego dajmy im ustawę górniczą, opierają się tylko przy prawach właścicieli w pewnym kierunku co jest niesłusznem. Tak się niezawodnie stanie, a nie inaczej.

P. Wachtel: Dla zaspokojenia mego sumienia upraszam uwidocznic w protokole, że się zgadzam z p. Walterem.

P. Stengel: Ja już moje zdanie wypowiedziałem.

Wny. Przewodniczący: Przystępujemy do drugiego punktu programu naszej ankiety, która brzmi: „Orzeczenie o korzyści, jakąby przemysł naftowy, pozostawiony w dzisiejszych swych prawnych warunkach odniósł:

- a) z zaprowadzania ksiąg hipotecznych dla własności ziemskiej mniejszych posiadłości;
- b) z poddania tego przemysłu dozorowi policyjnemu urzędów górniczych państwa, lub urzędów górniczych ad hoc przez Wydział krajowy ustanowionych.”

P. Wachtel: Co do pierwszego ustępu, to sądzę, że wszyscy się zgadzamy (tak, tak), co do dalszego zaś mniemam, że również życzenia wszystkich wyrażę jeśli powiem, że urzędy autonomiczne byłyby więcej pożądane dla górnictwa krajowego.

P. Walter: P. Łukasiewicz i ja w zupełności przystępujemy do tego zapatrywania pana starosty.

Wny. Przewodniczący: Zamykając posiedzenie i obrady ankiety muszę panom podziękować za tyle poniesionych trudów i pracy, poświęcenia całych tych kilku dni dla wygotowania ustawy.

P. Łukasiewicz: P. Przewodniczący raczy także pozwolić sobie podziękować za kierowanie naszymi obradami.

(Koniec posiedzenia o godzinie w pół do 2ej w południe).

K o n i e c.



## Motywa do projektu ustawy krajowej dla przemysłu naftowego.

---

Chcąc odpowiedzieć na pytanie, na jakich podstawach miałyby się opierać ustawa naftowa, musimy przedewszystkiem dotknąć pokrótce dzisiejszego stanu przemysłu naftowego pod względem prawnym, ekonomicznym i policyjnym, jego dolegliwości i warunków istnienia i rozwoju.

### I.

Nafta należy według brzmienia Najw. rozporządzenia z dnia 22. stycznia 1862 do minerałów niezastrzeżonych i stanowi, o ile służy do wyrobu olejów światłowych, przynależność własności gruntu. — Postanowienie to odnosi się również do wosku ziemnego w myśl rozporządzenia Wys. Ministerstwa dla handlu i rolnictwa z d. 16. lutego 1865.

W braku odrębnej ustawy, traktuje się przemysł naftowy tak górniczy, mający zadanie wykryć i wydobyć — jak niemniej fabryczny, zajmujący się przerobem produktów surowych, według przepisów tejże samej ustawy przemysłowej i podlega tejże samej skali podatkowej.

Chcący poszukiwać tych minerałów właściciel gruntu, lub ten, któremu tenże prawa swe odstępuje, ma zawiadomić władzę polityczną o zamiarze swym w celu uzyskania karty przemysłowej i wolno mu natenczas przystąpić do wykonania zakładając jeden lub więcej szybów względnie otworów świdrowych na przestrzeni pod kopalnię przyznaczonej w odległości dawniej dowolnej a w latach ostatnich w drodze rozporządzenia władzy politycznej w rozmaitych okolicach różnie normowanej.

Prawa przedsiębiorcy górniczego, na gruncie obcym określa kontrakt z właścicielem gruntu w tej mierze zawarty.

Stosunek ich wzajemny przedstawia się:

- a) jako dzierżawa na czas określony, za opłatą pewnego peryodycznie uiszczać się mającego czynszu od szybu,
- b) jako służebnictwo w celu wydobywania tych minerałów za pewnem jednorazowem wynagrodzeniem,

- c) jak spółka, kiedy właściciel pobiera za odstąpienie prawa doterytorację powierzchni gruntu pewny udział w wydobytych z łona ziemi minerałach, nie przyczyniając się w niczem więcej do kosztów eksploatacy,
- d) nareszcie jako stosunek skombinowany, kiedy przedsiębiorca opłaca pewną kwotę pieniężną od szybu lub prawa na całym kawałku gruntu, nadto zaś uiszcza udział w naturze, w stosunku wyższym lub niższym do wydobytej ilości minerałów.

Prawa przedsiębiorcy nie były dla braku ksiąg gruntowych hipotecznie ubezpieczone, gdzie zaś obecnie księgi te dla mniejszej własności bywają zaprowadzane, traktują je urzęda hipoteczne stosownie do postanowień kontraktu jako służebnictwa lub dzierżawy i zapisują do stanu ciężarów dotyczącego ciała hipotecznego.

Dziela więc przedsiębiorstwa te, dziś już nader kosztowne wobec postępujących w głąb ziemi robót górniczych, los własności powierzchni gruntu, a trwałość ich i pewność zależy od stosunków majątkowych i dobrej woli właściciela gruntu.

Sprzeda tenże realność swą, nie zapisaną do ksiąg gruntowych komu innemu, może dzierżawa być wypowiedziana — sprzeda ją sąd w drodze przymusowej, upadają prawa dzierżawy nawet wtedy, kiedy są zainstalowane (§ 1121 kod. cyw.) i ustąpić musi przedsiębiorca wyłożywszy częstokroć na przestrzeni kilku — lub kilkunastu sążniowej, znaczne bo nieraz kilka tysięcy wynoszące sumy, lub chcąc utrzymać się przy swej kopalni, musi zgodzić się na cenę wyższą od innych współubiegających się, i częstokroć nabywać realności, do tegoż samego ciała hipotecznego należące, a do przedsiębiorstwa górniczego wcale mu niepotrzebne.

Nie można się przeto dziwić, jeżeli przedsiębiorca, nie mający pewnej i trwałej podstawy prawnej, nie prowadzi robót porządných i trwałych a tem samem i kosztowniejszych — nie dziw, iż nie poświęcano dotąd przedsiębiorstwu naftowemu znaczniejszych kapitałów i że w ogóle — z wyjątkiem przedsiębiorstw na własnych, większą przestrzeń zajmujących gruntach — nie rozwinęły się dotąd przedsiębiorstwa rozleglejsze i racjonalniejsze.

Jeżeli gdzie w pośród małych kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt sążni kwadratowych wynoszących kawałków gruntu należących do rozmaitych właścicieli, z którymi w danym razie przedsiębiorca osobne zawierać musi umowy — jeżeli w ogóle są skłonnymi do ich zawarcia — znajdzie się kawałek większy w ręku tegoż samego właściciela — ma tenże w pierwszym rzędzie interes nie wypuszczania większej przestrzeni przedsiębiorcy, albowiem dadzą się w razie wykrycia skarbów znaczniejszych uzyskać warunki korzystniejsze i ulokować obok siebie liczne, konkurujące z sobą przedsiębiorstwa, a obok ustawy wymagającej już z góry pewnej przestrzeni minimalnej dla kopalni, stwarza stan anormalny i zgubny dla wszystkich sąsiednich przedsiębiorstw, jak to następnie się okaże.

Przy tem wszystkim bywa częstokroć niemożliwem prowadzenie robót górniczych z powodu naturalnego położenia kopalni w tych naprzykład wypadkach, kiedy przyływ wód nastęrcza trudności nie do pokonania. Zachodzić może wówczas potrzeba odprowadzenia wody wydobytej przez grunt obcy, lub założenia środków wydobywania jej na gruncie obcym, tak zwanej budowy pomocniczej. W jednym i drugim wypadku leży w interesie właściciela gruntu lub kopalni, nie pozwolić na te urządzenia, jeżeli u niego nie zachodzi ich potrzeba a przeciwnie takowe do rozwoju sąsiedniego przedsiębiorstwa przyczynić się mogą. W ogóle brak postanowień prawnych zastosowanych do właściwości przemysłu naftowego — przeszkadza nie tylko powstawaniu przedsiębiorstw nowych, lecz tamuje rozwój już istniejących w każdej mierze i dotyka bezpośrednio ich stony ekonomicznej.



## II.

Jak już bowiem nadmieniliśmy, lokują się przedsiębiorstwa naftowe w nader małym od siebie oddaleniu na gruncie tego samego lub kilku sąsiednich właścicieli. Przestrzenie zajęte przez pojedyncze przedsiębiorstwa, ograniczają się częstokroć na jeden szyb (zwany na przykład w Borysławiu zakopem), a kiedy w jednym szybie zostanie się ropy lub wosku, rozpoczynają sąsiedni przedsiębiorcy z nim i pomiędzy sobą wyścigi o spieszniejsze dojście do pokładu ropodajnego.

Nie idzie już wtedy o trwałą budowę szybu lub chodnika podziemnego — nie idzie wiele o bezpieczeństwo zatrudnionego robotnika — zależy tylko na zyskaniu na czasie, albowiem w niejednym razie płyn zapelniający pokład piaskowca przesiąknie w tę lub ową stronę, wosk zaś wypchną gazy z zrobioną przez budowę szybu próżnię, lub przynajmniej da się takowy wyzyskać za pomocą chodnika podziemnego w odkrytej już głębokości i mierze.

Postępowanie takie jest ze wszech miar nieekonomicznem i tak:

w pierwszy rzędzie naraża przedsiębiorcę na koszt powtórnej budowy (nowego ocembrowania) szybu, równające się prawie kosztom budowy szybu nowego przy zmarnowaniu pracy ludzi, czasu i kapitału, kiedy celem odkrycia nowego pokładu szyb taki dalej pogłębić wypadnie — a te same trudności zachodzą przy rozwiercaniu otworu świdrowego pierwotnie o małym diametrze; — w drugim rzędzie wydobywa się nafta i wosk ziemny zamiast jednym szybem a więc kosztem jednorazowym, kilkoma lub kilkunastoma szybami lub otworami świdrowymi na tymże samym pokładzie a więc kosztem powtórzonym tyle razy, ile szybów a względnie otworów świdrowych obok siebie założono.

Dzieje się więc w ten sposób, iż kosztów wyłożonych nie pokryje dobytek i następuje upadek wszystkich tych przedsiębiorstw (jak w Płowcach pod Sanokiem).

Po trzecie nadwiera się przez nieprawidłową i nietrwałą budowę cały teren kopalniany, podziurawiony na wszystkie strony a skutkiem tego naraża się nie tylko na niebezpieczeństwo zatrudnionych pod ziemią robotników, — i wyłożony dotąd kapitał, — lecz nadto staje się z czasem wszelka dalsza odbudowa minerałów wprost niemożliwą.

I tak spostrzegać się daje już dziś znaczne zakłęśnienie całej kopalni wosku w Borysławiu (Nowy świat), — wszystkie budynki na powierzchni wyszły z linii poziomej, w jakiej pierwotnie były wystawione i trzeba tylko według zdania ludzi fachowych jakiegokolwiek wstrząśnienia na przykład przy eksplozji — która wobec gazów przy zetknięciu się przypadkiem z płomieniem jest łatwo możliwą, — aby może cała kopalnia ta jedyna w swym rodzaju legła w gruzy, wykluczając raz na zawsze możność założenia w temże miejscu nowej kopalni dla dalszego wyzyskania ogromnych skarbów tego minerału.

Nikt nie zdoła przedstawić sobie grozy takiego wypadku i rozmiaru nieszczęścia, jakie tu tak dla życia zatrudnionych w kopalniach ludzi i mienia powstać by mogło!

A przecież nie ma dotąd ścisłego nad robotami temi nadzoru i kierunku a ustanowiony tamże inspektorat nie ma ani dość siły ani władzy, aby ładu i karności przestrzegać.

## III.

Brak postanowień policyjnych w ustawie przemysłowej, której podlegają kopalnie nafty i wosku zarówno z kamieniołomami, wapniarniami i t. d. — usiłowały władze rządowe a szczególnie c. k. Namiestnictwo zastąpić pojedynczemi od czasu do czasu wydawanemi rozporządzeniami.

Nie wchodzimy w rozbiór i ocenienie tych rozporządzeń, dotyczących sposobu prowadzenia robót i budowy szybów, — środków ostrożności przy spuszczeniu pod ziemię i pobytu tamże robotników, — odległości szybów od siebie i czynności władzy powiatowej przy ich wyznaczaniu, — zaznamy tu jednak, iż żadne rozporządzenie nie wymaga od przedsiębiorcy przedłożenia planu budowy kopalni, zbadania i zatwierdzenia takowego przez władzę i powierzenia jego wykonania ludziom fachowo uzdolnionym.

Jeżeli wymagają ustawy przedłożenia planu budowy na powierzchni przedsięwziąć się mającej — władzy właściwej, ocenienia tego planu pod względem policyjnym, przesłuchania sąsiadów i t. d. — o ileż więcej należałoby baczyć na plan budowy podziemnej, jej stosowność i trwałość ze względu na różnorodne właściwości pokładów ziemnych, a nareszcie na uzdolnienie osoby, która ową budowę ma wykonać? — O ile więcej potrzeba tu czujności władzy, aby plan ten ściśle i z zachowaniem wszelkich środków ostrożności był wykonanym?

Czyż nie dałyby się natenczas uchylić smutne wypadki w kopalniach i wkraczania w teren obcy?

Nie możemy tu także pominąć, iż ogólna ustawa służbowa i przemysłowa (w dziale o pomocnikach przemysłowych) nie wystarcza o określenia stosunku pomiędzy przedsiębiorcą górniczym a robotnikiem, a brak zastosowanej do właściwości przedsiębiorstwa ustawy naraża obie strony na liczne straty i nadużycia.

#### IV.

Przekroczylibyśmy nasze dzisiejsze zadanie, gdybyśmy chcieli szczegółowo wyliczać wszelkie ujemne stosunki i trudności, z którymi przemysł naftowy ma do walczenia w dzisiejszym swym stanie, podnieść jednakże jeszcze winniśmy, iż

sposób i warunki eksploatacji nafty i wosku z głębi ziemi są zupełnie odmienne od kopalni gliny, wapna, kamieni i t. p., znajdujących się na powierzchni ziemi lub przynajmniej nie głęboko pod nią, — nie mogą przeto podlegać niedostatecznym nader przepisom dotyczącym ustawy przemysłowej; —

iż właśnie z tego powodu nie można przedsiębiorstwa, mającego na celu wydobywanie minerałów tych z łona ziemi, uważać za przemysł fabryczny, i obciążać go tymże samym jak dystylarnie lub inne zakłady fabryczne, podatkiem, jak się to dziś dzieje; —

iż przedsiębiorstwa krajowe mają dziś do walczenia z konkurencją nafty amerykańskiej, włoskiej i poczynając wchodzić tu i ówdzie naftą kaukaską i nadkaspijską; —

a skoro minerały wspomniane stały się obecnie przedmiotem codziennej potrzeby ogółu a środkiem do życia i dobrobytu całych okolic kraju, należałoby dać mu taką podstawę prawną, aby się mógł należycie i w jak najkrótszym rozwinąć czasie i stać się zdolnym do podjęcia walki z produktem zagranicznym. — Podstawę zaś prawną może stworzyć tylko taka ustawa, któraby odpowiadała naturze i potrzebom przedsiębiorstwa naftowego i zawierała przede wszystkim wszelkie wymogi ustawy górniczej, zachowała się wszelakoż z opinią kraju i stosunkami, które do dziś dnia się wyrobiły, i tak

- 1) powinnyby tereny ropodajne przystępnymi być każdemu, kto przedsiębiorstwem naftowym zajmować się chce; — należałoby



- 2) ustanowić pewną minimalną i maksymalną przestrzeń gruntu dla każdego pola naftowego, postawić je niezawisłe od własności powierzchni gruntu i utworzyć dlań ciała hipoteczne w księgach na ten cel zaprowadzonych,
- 3) postawić warunek powierzenia robót górniczych ludziom fachowo uzdolnionym i ustanowić ścisły nadzór nad ich wykonaniem, —
- 4) uregulować stosunek służbowy pomiędzy właścicielem kopalni a robotnikiem, zaprowadzić przytem zakłady kasy bratniej i t. p. —

### Ad 1.

Urzeczywistniając zasady te w przedłożonym projekcie, wymagamy w §. 1. pozwolenia każdemu zajmować się przedsiębiorstwem naftowym na obranych przez się miejscach z wyjątkiem przeznaczonych do użytku publicznego lub prywatnego według normy §. 2, i tworzenia spółek i stowarzyszeń w każdej prawnej formie (§. 50).

Zastrzegamy atoli właścicielowi gruntu prawo pierwszeństwa do wydobywania minerałów w swym gruncie pod warunkami w §. 3. ustanowionemi, w którym to razie występuje ów właściciel w charakterze przedsiębiorcy a więc zastosować się ma do wszelkich postanowień ustawy niniejszej.

### Ad 2.

Poruszyliśmy powyżej szkodliwe skutki rozdrobnienia przedsiębiorstw, lokujących się w nader małym od siebie oddaleniu, a chcąc tymże na przyszłość zapobiedz, uważamy oznaczenie minimalnej przestrzeni — zwanej polem naftowym — za niezbędne, aby się przedsiębiorstwa trwale i racjonalnie mogły rozwijać i bez przeszkód wyzyskać rezultat pracy i poczynionych wkładów.

Chcąc jednakże z drugiej strony zapewnić wyzyskiwanie minerałów dla dobra ogółu w jak największej mierze i zapobiedz, aby przy zajęciu nader wielkich terenów znaczniejsze przestrzenie nie leżały odłogiem, coby się równało zamknięciu pól na niekorzyść rzetelnych przedsiębiorców, ustanawiamy także maximum jednego pola naftowego (§. 8) i minimum robót w każdym polu (§. 39 i nast.) pod rygorami §. 120.

Szanując jednakże prawa dotąd nabyte, zastrzegamy nietykalność kopalni istniejących i przyznajemy im prawo bytu bez względu na przestrzeń jaką zajmują, w postanowieniach przejściowych.

Wyjątek ten na korzyść dzisiejszych kopalni stoi wprawdzie w sprzeczności z wytkniętym celem, zaprowadzenia ładu i zapobieżenia stosunkom nieekonomicznym, powyżej poruszonemu, uwzględnić jednakże musimy, iż kopalnie te reprezentują znaczną wartość, iż takowe pochłonęły już znaczne sumy, a zamknięcie pojedynczych szybów byłoby połączone z ruiną wielu przedsiębiorców i spowodowałoby zastój w produkcji na czas dłuższy ze szkodą ogółu.

Moznaby wprawdzie przez wymóg stanowczy minimalnej przestrzeni zniewolić małe przedsiębiorstwa do formowania spółek, lecz tym środkiem posprzęgałoby się częstokroć ludzi wcale rozmaitych wyobrażeń i dążeń a co ważniejsza, nie zdołalibyśmy wynaleść sposobu do oszacowania wartości pojedynczych, w jedną całość połączyć się mających zakładów a dywergujących w tej mierze ze względu na wybór miejsca i jakość roboty od zera do kroci.

Przedsiębiorstwa te drobne będą zresztą, częścią z powodu górniczo-technicznych trudności w dalszem pogłębianiu, częścią dla braku sił materyalnych, w niedługim czasie zaniechanemi i przejdą drogą ugodową w ręce sąsiednich, silniejszych w środki materyalne i intelektualne przedsiębiorców i ureguje się stan wyjątkowy w czasie niedługim po myśli ustawy bez przymusu i krzywdy pojedynczych osób, skutkiem naturalnego przebiegu rzeczy.

Postawiliśmy dalej zasadę, iż należy uczynić przedsiębiorstwa naftowe niezawisłemi od własności gruntu, a do tego zniewalają nas oprócz powyżej wspomnianych uwag, następujące doświadczenia :

Przedsiębiorstwa naftowe są dziś już nader kosztowne i stają się niemi coraz to bardziej w miarę coraz większych głębokości szybów lub otworów świdrowych. Rentowność kopalni nie da się w braku pewników geologicznych przewidzieć, a tem mniej ściśle obliczyć i zależy raz od kosztów rozkrycia pokładu, od ilości dobytku i jego trwałości, drugi raz od ceny każdorazowej minerału, niezależnej od stosunków produkcji krajowej, reguluje ją bowiem produkt zagraniczny a przedewszystkiem amerykański, pojawiający się tamże nadzwyczaj obficie i w pokładach łatwych do pokonania. Koszta rozkrycia pokładów u nas wynoszą częstokroć ogromne sumy, nie stojące w żadnym stosunku do wartości powierzchni gruntu, która pod budowę górnictwem bywa zajęta; mimo to stanowi też powierzchnia w ustroju dzisiejszym rzecz główną, a budowa górnictwa rzecz podrzędną, a praca i kapitał wyłożony na los szczęścia nie ma żadnego bezpieczeństwa, skoro los kopalni zawisłym jest od stosunków przypadkowych dotyczącego właściciela powierzchni gruntu, zaś zapisanie praw przedsiębiorstwa w stanie biernym realności, nie daje ani pewności posiadania i bezpieczeństwa kapitałowi, ani też podstawy dla kredytu.

Pewności tej nie da się stworzyć inną drogą, jak oddzieleniem własności kopalni od własności powierzchni i utworzeniem dla nich osobnych ksiąg naftowych na wzór księgi lenniczej, istniejącej dla innych przedsiębiorstw górniczych (§. 19, 20).

Napotykaemy tu jednak na ogromną trudność pod względem wywłaszczenia, tak co do powierzchni, jak niemniej co do skarbów podziemnych, któremi dotąd właściciel rozporządzać ma prawo.

Sama zasada wywłaszczenia nie jest obcą społeczeństwu naszemu, znajdujemy ją w rozmaitych ustawach, kiedy idzie o utworzenie linii komunikacyjnych mających służyć ogółowi a choćby przedsiębiorcy prywatnemu, użytkownikowi lepiej bogactwo natury na korzyść ogółu, jak to wypowiadają ustawy kolejowe, ustawy górnicze, ustawa wodna krajowa i t. p.

Rozchodziłoby się tylko o słuszną podstawę wywłaszczenia, mocą której właściciel gruntu miałby być wynagrodzonym: a) za ubytek użytku powierzchni i jej deteryorację, b) za minerały w jego gruncie się znajdujące.

ad a) Wynagrodzenie za ubytek powierzchni i użytku z niej ustanawiamy (§. 59) w stosunku 300 krotnym do opłacanego w dotyczącej przestrzeni podatku, lub według szacunku, stosownie do wyboru stron interesowanych, zaś

ad b) co do wynagrodzenia za minerały przez kogoś obcego wyzyskiwane, przypuszczamy właściciela gruntu do udziału w produktach ziemnych w stosunku 5% (§. 51) który to udział właściciel a względnie właściciele gruntu, — w ostatnim razie według miary rozległości budowy podziemnej — pobierać mają bez najmniejszego ryzyka po ich stronie, gdyż za ubytek użytku powierzchni są już wynagrodzeni, i w tym tylko razie, kiedy właściciel sam ze względu na ryzykowność przedsiębiorstwa lub z innej przy-



czyny nie chce lub nie może minerałów wydobywać, co mu według §. 3. przed i z wyłączeniem każdego innego przedsiębiorcy jest dozwolonem.

I utrzymujemy, iż udział w tej wysokości według miary stosunków dzisiejszych pomiędzy przedsiębiorcami a właścicielami gruntu praktykowanych, jest wcale odpowiednim a w niejednym razie nawet bardzo sowitym.

Względy ekonomiczne kopalni pojedynczych zniewalają nas nadto dozwolić służebnictw na obcych a po za polem naftowem leżących gruntach tak wolnych, to jest pod kopalnię nie zajętych, jak niemniej w obcych polach naftowych, a to na rzecz zakładów umożliwiających lub przynajmniej ułatwiających popęd pomienionych kopalni, jako to: ścieżek, dróg, ścieków, kanałów i budowy pomocniczej (Hilfsbaue) (§. 51 i nast.), rozciągając i tu modłę wynagrodzenia powyżej postanowioną i uwzględniając rzeczywistą takich zakładów potrzebę, o której decydować ma w danym razie władza.

W myśl wypowiedzianych tu zasad, określamy sposób nabycia kopalni §§. 3—18, szanując ile możności prawa i interesa osób trzecich, a inne z nabyciem własności połączone prawa i obowiązki w §§. 19—49. — Rozdział II. (§. 35 i nast.) stanowi o połączeniu, podziale i wymianie własności górniczej;—Rozdział IV. o stosunkach prawnych właścicieli kopalni z właścicielem gruntu, o obowiązku wynagrodzenia szkód (§§. 62 do 65) o stosunku kopalni do środków komunikacyjnych publicznych (§. 65 i nast.) które to postanowienia zgodne są z ustawami w tej mierze dla innych przedsiębiorstw górniczych obowiązującymi.

### Ad 3.

Nafta i wosk ziemny wydobywają się, jak to nadmieniliśmy, częścią studniami i chodnikami podziemnymi, częścią otworami świdrowemi.

Studnie te czyli szyby, sięgają obecnie już do 160 i więcej metrów w głąb ziemi do nich zjeżdżać muszą codziennie i tamże pracować po kilka lub kilkanaście godzin robotnicy, częstokroć bez światła lub przy mdłym świetle lampki bezpieczeństwa, którą to ostrożność nakazują nam łatwo eksplodujące gazy, w pokładach wątlých łupków lub piaskowców, rozkładających się skutkiem przystępu powietrza.

Czyż pozwala uczucie ludzkości, aby ci ludzie nie mieli nad sobą przy wykonaniu tej pracy opieki prawa, by życie ich i mienie, a nadto często istnienie rodziny zależało od chciwego zysku lub niedbałego przedsiębiorcy a względnie dozorczy? Czy można dozór ten pozostawić urzędowi gminnym, nie interesującym się bynajmniej tą sprawą i nie mającym potrzebnego uzdolnienia do ocenienia miary bezpieczeństwa robót górniczych?

Odpowiedzi na to pytanie dostarcza nam dzieło śp. Edwarda Windakiewicza, wykazujące na podstawie dat urzędowych o 5·5% więcej wypadków śmierci w kopalniach nafty, niż w kopalniach innych minerałów zastrzeżonych w Galicyi, przyczem jednak zauważyć musimy, iż data te nie są zgodne z rzeczywistością i przedstawiłyby się przy dokładnem zbadaniu w jaskrawszem o wiele świetle.

W loicznej konsekwencji zasady wydania odrębnej ustawy krajowej, proponujemy więc (w Rozd. X. §.122), by Wydział krajowy stworzył urzęda górnicze krajowe, któreby w pewnych okręgach wykonywały nadzór nad kopalniami nafty, jaki wykonują c. k. komisarze górniczy w kopalniach minerałów zastrzeżonych, aby zaś nie tworzyć zbytniej liczby instancji, postanawiamy, aby drugą i ostatnią instancją był sam Wydział krajowy, który w celu wykonywania tych atrybucyj, przydzieli sobie potrzebnego fachowego referenta.

Lecz doświadczenie wykazuje, iż postanowienia te byłyby illuzorycznymi, gdyby nie powierzono robót kopalnianych, a raczej ich kierunku i nadzoru ludziom fachowo - uzdolnionym i dla tego postanawiamy §fem 45, iż nikt nie może kierować robotami i przyjąć za nie odpowiedzialności, kto nie wykaże się posiadaniem odpowiedniej kwalifikacji, o której orzeka Wydział krajowy.

Ustanowienie fachowych i odpowiedzialnych kierowników w kopalniach, poddawanie aprobachie inspektorów okręgowych planu odbudowy (§. 40), obowiązek regularnego uwidoczniania na mapach robót kopalnianych (§. 44), nareszcie prawo inspektorów okręgowych, nakładania wysokich grzywien za niedopełnienie wydanych rozporządzeń lub za przekroczenie ustaw, dają możność, a ściśle wykonanie postanowień odnośnych da rękojmię bezpiecznego dla osób i mienia prowadzenia nadal przedsiębiorstw, i zapobieże częstym dziś wkraczaniom w teren obcy w chodnikach podziemnych bez nadzoru i kontroli prowadzonych.

Jeżeli jednak pokładamy wielkie nadzieje uregulowania przemysłu tego na oddaniu przedsiębiorstw pod dozór technicznie i montanistycznie ukwalifikowanych urzędów i kierowników, nie mogliśmy uznać za odpowiednie, postawić inspektorów jako pierwszą instancję władzy we wszystkich sprawach przemysłu dotyczących i rozróżniamy sprawy policyi górniczo-technicznej, stanowiący niezaprzeczenie zakres działania inspektorów—od spraw administracyjnych, i prywatnoprawnych, w których przychodzi orzekać o własności, stosunku z właścicielem gruntu, ważności kontraktów itp. i proponujemy w myśl przewodniej zasady poddania tych spraw orzeczeniu w instancji pierwszej Wydziału powiatowego, w drugiej Wydziału krajowego, z wyjątkiem spraw wywłaszczenia gruntów, przyczem współdziałać mają władze polityczne, i przekroczeń należących ściśle do zakresu działania c. k. Sądów dla spraw karnych.

#### **Ad 4.**

Ze względu na właściwości robót górniczych, połączonych w każdym razie mimo wszelkich ostrożności z niebezpieczeństwem, normujemy stosunek pomiędzy właścicielem kopalni a robotnikiem w Roz. V. (§. 67 i nast.) i wzajemne ich prawa i obowiązki,— zaś w Rozdz. VII. (§. 86 i nast.) umieszczamy przepisy o stowarzyszeniach wzajemnego wsparcia jako to: kas bratnich i pomocy lekarskiej, do których także właściciel kopalni przyczyniać się ma (§. 94), poddając je nadzorowi inspektorów okręgowych i utrzymujemy, iż zaprowadzenie takich zakładów więcej zrobi dobrego dla pracującej w kopalniach ludności, niż terażniejsze prawo własności nafty na ich gruntach, z którego niestety tak mało z nich odniosło prawdziwych korzyści.

Sprawozdawca:

*Dr. Mikołaj Fedorowicz w. r.*



## Ustawa

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zawierająca postanowienia o wydobywaniu nafty (oleju skalnego), wosku ziemnego (ozokerit) i wszystkich w tych samych pokładach znajdujących się żywic.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

### R o z d z i a ł I.

#### *O nabywaniu nafty na własność.*

§. 1. Poszukiwanie nafty, wosku ziemnego i innych żywic na ich naturalnych pokładach i ich wydobywanie, dozwolone jest każdemu w obrębie przepisów tej ustawy.

§. 2. Na miejscach publicznych, drogach, kolejach żelaznych, tamach wodnych i cmentarzach, poszukiwanie i wydobywanie w §. 1. wymienionych minerałów bezwarunkowo jest wzbronione.

Na innych miejscach poszukiwanie i wydobywanie ma być wzbronione, jeżeli temu sprzeciwiają się ważne względy publiczne. Pod budynkami i w promieniu około nich do 20 metrów, w zamkniętych ogrodach i dziedzińcach niedozwolone jest poszukiwanie i wydobywanie tych minerałów, chyba tylko za wyraźnem zezwoleniem właściciela.

§. 3. Podanie o nadanie pola naftowego ma być wniesione pisemnie do inspektoratu okręgowego, który w przeciągu dni ośmiu zawiadomi o tem właściciela a względnie właścicieli gruntów pod kopalnię zająć się mających, lub ich prawonabywców z wezwaniem, aby w inspektoracie w przeciągu dni 30tu od doręczenia wezwania oświadczyli, czyli z przysługującego im prawa pierwszeństwa do poszukiwania i wydobywania wspomnionych minerałów na swym gruncie korzystać zamierzają. W razie powzięcia takiego zamiaru obowiązani są właściciele gruntu, bądź to z osobna bądź zbiorowo, wnieść podanie o udzielenie im nadania lenniczego na kopalnię nafty na gruntach własnych i uczynić zadość wymogom niniejszej ustawy.

§. 4. Podanie o nadanie pola naftowego ma zawierać:

1. imię, nazwisko i miejsce zamieszkania ubiegającego się lub jego pełnomocnika, jeżeli takowy ma być ustanowiony;

2. opis i dokładne oznaczenie punktu, z którego pole naftowe ma być odmierzone, a to według odległości i kierunku od dwóch stałych i łatwo odszukać się dających punktów naturalnych;

3. opis położenia granic i rozmiaru w metrach kwadratowych żądanego pola naftowego;

4. nazwę temu polu nadać się mającą i oświadczenie, czy takowe ma być w księgach naftowych zapisane lub do już istniejącego pola dopisane.

Jeżeli podanie nie zawiera któregokolwiek z wspomnionych szczegółów, lub w razie ustanowienia pełnomocnika nie dołączono potrzebnego pełnomocnictwa, a ubiegający się do dni 14tu nie uzupełni podania w sposób przez inspektorat wskazany, natenczas uważa się takowe za niebyłe.

§. 5. Do podania o nadanie pola naftowego ma być dołączona mapa według rozmiaru katastralnego z oznaczeniem punktu do wymiaru pola służyć mającego, granic pola, przedmiotów na powierzchni do orientowania się służących i merydjanu. Mapę tę wnieść należy najpóźniej na dni 8 przed oględzinami na miejscu odbyć się mającemi, celem zbadania dopuszczalności żądanego nadania. W razie uchybienia temu przepisowi, traci podanie swą ważność.

§. 6. Do terminu oględzin miejscowych i podczas tychże, wolno ubiegającemu się zmienić położenie i rozmiar żądanego pola w obrębie granic w podaniu wskazanych

§. 7. Własność kopalni nadaje się na pola rozgraniczone liniami prostymi na powierzchni. a płaszczyznami pionowymi w głąb ziemi.



- §. 8. Ubiegający się o nadanie pola naftowego, ma prawo żądać pola o powierzchni od 2500 metrów kwadratowych do 10 hektarów. W tej rozległości może mieć pole jakąkolwiek formę, odpowiednią postanowieniom §fu 7.

Jednakże punkt, z którego pole ma być wymierzonym, leżeć musi wewnątrz pola i być oddalonym od każdego punktu granicy najmniej 25 metrów; nadto nie mogą dwa punkta linii granicznej nad 500 metrów od siebie być oddalone.

- §. 9. Między kilku ubiegającymi się o nadanie, przysługuje prawo pierwszeństwa do rozłożenia pola naftowego temu, którego podanie pierwszej do inspektoratu wniesione zostało.
- §. 10. Jeżeli się kilku ubiega o to samo pole, a wszyscy wnieśli podania tego samego dnia i nie mogą zgodzić się na rozdział pola, otrzymają takowe wspólnie.
- §. 11. Każde nadanie poprzedzić musi ogłoszenie publiczne o żądaniu nadania i oględziny na miejscu w celu zbadania dopuszczalności nadania, szczególnie ze względu na prawa dawniejsze i interesa publiczne.
- §. 12. Po dokonaniu oględzin, inspektor wyda orzeczenie o dopuszczalności żądanego nadania i zawiadomi o tem wszystkie strony interesowane według przepisów o postępowaniu sądowem.
- §. 13. Jeżeli nadaniu stoją na przeszkodzie spory o prawa prywatne, to takowe do drogi prawa odesłać należy.
- §. 14. Aż do rozstrzygnięcia takich sporów, wstrzymać się należy z wydaniem orzeczenia o nadaniu; inspektorat jednakże wyznaczyć ma stronie podnoszącej zarzuty, nieprzekraczalny termin trzymiesięczny do wniesienia skargi w sądzie właściwym i do wykazania, że skarga wniesioną została.
- Jeżeli strona nie skorzysta z tego terminu, wydać należy orzeczenie na wniesione podanie bez względu na jej pretensye.
- §. 15. Jeżeli nadanie zaraz a względnie po usunięciu zachodzących przeszkód (§. 13. 14) uznane zostało za dopuszczalne, i orzeczenie wydane w tej mierze stało się prawomocnem, wyda akt nadania Wydział powiatowy tego powiatu politycznego, w którym znajduje się kopalnia.
- §. 16. Na podstawie aktu nadania przedsięwzięcie inspektorat z urzędu odgraniczenie pola naftowego za pomocą słupków kamiennych, w tym celu przez interesowanego dostarczyć się mających.

- §. 17. Do odgraniczenia pola naftowego lub odnowienia granic, zawezwani będą oprócz właściciela nadanego pola, zastępcy pól graniczących i posiadacze tych gruntów, na których graniczniki mają się umieścić.

Posiadacz gruntu obowiązany jest zezwolić na wstęp na swój grunt i na umieszczenie w nim kamieni granicznych za zupełnem wynagrodzeniem szkody przy tej czynności mu wyrządzonej.

- §. 18. Koszta odgraniczenia ponosi ubiegający się o nadanie, koszta odnowienia granic ten, który tego zażądał.

## **Rozdział II.**

### *O własności kopalni.*

#### **Dział A.**

##### **O własności kopalni w ogólności.**

- §. 19. Własność kopalni nafty (oleju ziemnego), wosku ziemnego i innych żywie na nadaniu oparta, należy do rzeczy nieruchomości i stanowi przedmiot wpisu do ksiąg naftowych, który według wyboru nabywcy albo oddzielnie, albo przez dopisanie do już zapisanej własności może być dokonany.

- §. 20. Właściciel kopalni nabywa przez nadanie wyłączne prawo poszukiwania i wydobywania na swoim polu nafty, wosku ziemnego i wszystkich w tych samych pokładach znajdujących się żywie.

- §. 21. Właściciel kopalni ma prawo używać minerałów w tej ustawie niewymienionych, a przy prowadzeniu robót wydobytych na cele swego przedsiębiorstwa, bez obowiązku wynagrodzenia właściciela gruntu.

O ile właściciel kopalni tych minerałów nie zużyje, obowiązany jest wydać je na żądanie właścicielowi gruntu lub osobom z innego tytułu uprawnionym za zwrotem kosztów odkrycia i wydobywania.

- §. 22. Właściciel kopalni jest uprawniony:

1. zakładać na powierzchni ziemi i pod ziemią urządzenia i budowle, potrzebne do dalszego odkrywania i wydobywania minerałów tą ustawą objętych;

2. zakładać i w ruchu utrzymywać urządzenia potrzebne do przerabiania produktów kopalnianych, w szczególności destylarnie i rafinerie;



3. zakładać środki komunikacyjne, potrzebne do ruchu kopalnianego;

4. stawiać budynki w celu umieszczenia osób w przedsiębiorstwie zatrudnionych przy zachowaniu obowiązujących ustaw i przepisów;

5. dostarczać swym robotnikom środków do życia potrzebnych, jednakże bez zarobku przemysłowego;

6. żądać odstąpienia gruntu do celów kopalni potrzebnego, wedle przepisów wyszczególnionych w odnośnym rozdziale.

§. 23. Właściciel kopalni ma prawo w celu korzystniejszego prowadzenia swej kopalni, zakładać budowle pomocnicze w otwartym polu i na gruntach innych właścicieli kopalni, o ile to ich kopalniom nie przeszkadza ani szkodzi.

§. 24. Jeżeli właściciel kopalni, na którego polu budowla pomocnicza ma być postawiona, sprzeciwia się tejże, to spór rozstrzygać ma Wydział powiatowy.

§. 25. Jeżeli budowla pomocnicza ma być postawiona na polu innego właściciela kopalni, to uprawniony do budowy wynagrodzić ma wszelką szkodę, która tej kopalni przez postawienie budowli wyrządzona została.

§. 26. Uzyskane w polu otwartym przy postawieniu pomocniczej budowli minerały tą ustawą objęte, uważane będą za część dobytku kopalni uprawnionej do budowy pomocniczej.

Jeżeli zaś te minerały wydobyte będą w polu innego właściciela kopalni, to oddane być mają temuż na żądanie bez żadnego wynagrodzenia.

§. 27. Budowla pomocnicza stanowi przynależność uprawnionej kopalni, względnie uprawnionych kopalń, jeżeli właściciele dwóch lub kilku kopalń połączyli się w celu wykonania pomocniczej budowli, a nie ułożyli się inaczej.

Po wykończeniu budowla ta wpisana zostanie do księgi naftowej.

§. 28. Za przynależność kopalni każdej, uważa się szczególnie znajdujące się w tejże do jej ruchu przeznaczone zwierzęta, maszyny, narzędzia i sprzęty, jak niemniej destylarnie, znajdujące się tamże zapasy materiałów przygotowanych i surowych i nie przerobione jeszcze produktu kopalni. Co do tych przedmiotów egzekucya oddzielnie nie może być prowadzona.

§. 29. Właścicielowi kopalni wolno połączyć z kopalnią w jedną całość tabularną budowle, warsztaty i inne na powierzchni znajdujące się re-

alności, pośrednio lub bezpośrednio do ruchu kopalni służące, jeżeli temu połączeniu nie stoją na przeszkodzie istniejące w księgach publicznych wpisy lub osobne przepisy.

Przeznaczenie takich realności dla kopalni ma być wpisane do księgi naftowej, niemniej zanotowane w księgach gruntowych i innych księgach publicznych, jeżeli tam są już wpisane.

Jeżeli na realnościach znajdują się ciężary zhipotekowane, natenczas połączenie ich z kopalnią może nastąpić tylko za zezwoleniem wierzycieli hipotecznych.

- §. 30. Na żadnej, z kopalnią hipotecznie §. 29. połączonej realności, jak długo trwa to połączenie, nie może być dokonany wpis co do stanu posiadania lub ciężarów w księgach gruntowych lub innych księgach publicznych, gdzie realność ta się znajduje. Wpisy w księdze naftowej dokonane, obejmują także realności na powierzchni się znajdujące, do kopalni przyłączone.
- §. 31. Skoro ustaje przeznaczenie tych realności dla kopalni, przesięwziętem być musi oddzielenie ich od kopalni w księdze naftowej i przeniesienie ich wraz z zapisanymi na nich ciężarami do tej publicznej księgi, do której właściwie należeć mają.
- §. 32. O każdej zmianie posiadania obowiązany jest nabywca, chociażby wpis jego posiadania do księgi naftowej natychmiast nie mógł być przedsięwzięty, zawiadomić w przeciągu czterech tygodni od objęcia kopalni inspektorat okręgowy, przedkładając dokument nabycia w pierwopisie lub odpisie wierzytelnym. Jeżeliby nabywca mieszkał za granicą, ma zarazem ustanowić pełnomocnika zamieszkałego w kraju.
- §. 33. Właściciel kopalni ma prawo pierwszeństwa w używaniu wody przez siebie wydobytej, do ruchu kopalni i połączonych z nią zakładów przerabiających produkta lub destylarni, chociażby nawet urządził odpływ tej wody na powierzchni. Prawo używania takiej wody rozciąga się aż do miejsca, w którym takowa wpada do innej stale na powierzchni znajdującej się wody.
- §. 34. Dopóki właściciel kopalni sam nie używa wody przez siebie z kopalni wydobytej, może Wydział powiatowy zezwolić odwołalnie na jej używanie przez inne osoby. Posiadaczom sąsiednich kopalni i zakładów przerabiających produkta, służy w tym wypadku pierwszeństwo.



## **Dział B.**

### O połączeniu, podziale i wymianie.

§. 35. Połączenie dwóch lub kilku kopalni w jedną całość podlega zatwierdzeniu Wydziału powiatowego.

§. 36. Do połączenia potrzebne są następujące warunki:

- 1) aby kopalnie bezpośrednio ze sobą graniczyły,
- 2) aby o połączeniu sporządzony był dokument,
- 3) aby przedłożoną została mapa sytuacyjna całego pola w dwóch egzemplarzach,
- 4) aby podana została nazwa dla połączonej kopalni,
- 5) aby w razie, jeżeli na pojedynczych kopalniach wpisane są rozmaite ciężary hipoteczne lub ciężary te same lecz w innym porządku, dostarczony został dowód zezwolenia wierzycieli hipotecznych a w danym razie dowód zawarcia układu z wierzycielami co do porządku, w jakim przejść mają ciężary na połączoną kopalnię.

§. 37. Wydział powiatowy zbada dopuszczalność żadanego połączenia i wyda o tem orzeczenie.

Jeżeli potwierdzenie udzielone zostało, wydany będzie z powołaniem pierwotnych nadań, nowy dokument nadania i nastąpi sprostowanie księgi naftowej.

§. 38. Podział pola naftowego oraz zamiana części pól pomiędzy graniczącymi ze sobą kopalniami, podlega zatwierdzeniu Wydziału powiatowego.

Zatwierdzenie udzielane będzie z uwzględnieniem minimum przestrzeni, która dla każdej kopalni ma być zachowaną (§. 8) i według postępowania wskazanego §§. 36 i 37.

Zezwolenie wierzycieli hipotecznych nie jest potrzebnem, jeżeli pole naftowe na samoistne pola zostaje podzielone a zapisane na niem ciężary łącznie na wszystkich pojedynczych częściach zabezpieczone będą.

## **Dział C.**

### O ruchu i zarządzie.

§. 39. Właściciel kopalni jest obowiązany, utrzymywać kopalnię w stałym ruchu lub przynajmniej prowadzić roboty około odkrycia o tyle, aby co najmniej 20 metrów w głąb ziemi lub w chodnikach podziemnych corocznie wynosiły.

Gdyby jednak miejscowe warunki wykazywały potrzebę zmniejszenia robót, może Wydział krajowy na wniosek inspektora okręgowego zmniejszyć rozmiar rocznie wymaganych robót.

- §. 40. Odbudowa kopalni tylko według planu prowadzona być może. Plan ten będzie przed wykonaniem inspektorowi okręgowemu przedłożony i przez tegoż zbadany.

Badanie ogranicza się jedynie do względów górniczo-policyjnych.

- §. 41. Jeżeli inspektor nie podniesie przeciw przedłożonemu planowi zarzutów do dnia 30tu od czasu przedłożenia, posiadacz kopalni nabywa upoważnienie do przeprowadzenia planu.

Gdyby zaś inspektor podniósł jakie zarzuty w terminie powyższym, natenczas zawezwie przedsiębiorcę lub jego pełnomocnika do rozprawy nad zakwestyonowanymi postanowieniami planu.

Jeżeli w tej drodze nie nastąpi porozumienie, Wydział krajowy rozstrzygnie, czy i z jakimi zmianami plan przeprowadzony być może.

- §. 42. Postanowienia te mają się stosować przy późniejszych zmianach planów odbudowy.

Gdyby jednak w skutek nadzwyczajnych okoliczności zmiany planu stały się bezzwłocznie potrzebnymi, natenczas wystarczy doniesienie o nich inspektorowi okręgowemu w przeciągu najbliższych dni 14tu.

- §. 43. Jeżeli odbudowanie kopalni prowadzone jest niezgodnie z przedłożonym planem, inspektor jest upoważnion zawiesić roboty.

Jeżeli prowadzenie robót w skutek nadzwyczajnych okoliczności natychmiast musi być wstrzymane, obowiązany jest przedsiębiorca donieść o tem inspektorowi w przeciągu dni 3.

- §. 44. Każdy właściciel kopalni jest obowiązany założyć dokładną mapę górniczą swych robót podziemnych w 2 egzemplarzach i wpisywać w nią regularnie nowe roboty.

W jakich okresach czasu mapa ma być uzupełnianą, postanowi w pojedyńczych razach inspektor okręgowy.

- §. 45. Ruch kopalni prowadzony być może tylko pod kierunkiem, nadzorem i odpowiedzialnością osób, które Wydział krajowy uzdolnionemi do tego uzna.

- §. 46. Posiadacz kopalni wskazać ma inspektorowi osoby, powołane do kierownictwa i nadzoru.



- §. 47. Jeżeli kopalnię kieruje lub ją nadzoruje osoba, której uzdolnienie w tym względzie nie zostało uznane, albo która uznana została za niezdolną, inspektor może zażądać bezzwłocznego jej oddalenia, a w razie potrzeby powstrzymać roboty na czas tak długi, dopóki nie będzie przyjętą osoba uznana za uzdolnioną.
- §. 48. Osoby, które objęły kierownictwo i nadzorowanie ruchu, są odpowiedzialne za zachowanie planów ruchu i przestrzeganie tak postanowień ustawy, jak i wydanych w granicach tej ustawy przepisów i rozporządzeń.
- Obowiązkiem tych kierowników jest także, towarzyszyć osobom z urzędu zwiedzającym kopalnię i dawać im na żądanie wyjaśnienia o ruchu.
- §. 49. Posiadacz kopalni jest obowiązany pod osobistą odpowiedzialnością, dostarczać powołanym do nadzoru organom zażądanych wykazów statystycznych.

## R o z d z i a ł   I I I .

### *O stosunkach prawnych spółników kopalni.*

- §. 50. Jeżeli kopalnia należy do dwóch lub kilku spółników, to ich stosunki prawne mogą być uregulowane albo według ogólnych przepisów o wspólnej własności, albo pod jakąkolwiek prawnie dozwoloną formą stowarzyszenia. W każdym razie obowiązani są przedłożyć inspektorowi dokument, normujący ich stosunki prawne w sposób odpowiadający wymogom wpisu w księgę naftową, i wskazać pełnomocnika w kraju zamieszkałego.

## R o z d z i a ł   I V .

### *O stosunkach prawnych pomiędzy przedsiębiorcami a właścicielami gruntu.*

#### ***Dział A.***

#### ***O odstąpieniu gruntu.***

- §. 51. Posiadacz gruntu obowiązany jest dozwolić przedsiębiorcy użytkowanie gruntu potrzebnego mu do prowadzenia kopalni za odpowiednim wynagrodzeniem.

Nadto ma posiadacz gruntu, jeżeli inaczej się nie ugodził, prawo do udziału w pobieraniu minerałów tą ustawą objętych, a w jego gruncie wydobytych w stosunku 5%.

Udział w minerałach wydobytych w chodnikach podziemnych z gruntu kilku właścicieli, dzieli się pomiędzy nich w stosunku do przestrzeni dokonanej odbudowy podziemnej.

- §. 52. Przedsiębiorca obowiązany jest wypłacać właścicielowi gruntu co-rocennie z góry wynagrodzenie za odjęte mu użytkowanie gruntu i zwrócić takowy po dokonaniem użytkowaniu.

Jeżeli przez użytkowanie obniży się wartość gruntu, wynagrodzi przedsiębiorca przy oddaniu tegoż różnicę wartości i dopełnienie tego zobowiązania zabezpieczy na żądanie posiadacza gruntu już przy odstąpieniu tegoż odpowiednią kaucją.

Nadto właściciel gruntu jest w tym wypadku uprawniony żądać, aby przedsiębiorca zamiast wynagradzać ubytek wartości, nabył grunt na własność.

- §. 53. Jeżeli pewnem jest, że użytkowanie gruntu potrwa dłużej nad trzy lata, lub jeżeli użytkowanie trwa dalej po upływie lat trzech, naten-czas tak właściciel gruntu jak i przedsiębiorca mogą żądać, aby grunt przez przedsiębiorcę na własność nabyty został.

- §. 54. Jeżeli grunt przez odstąpienie pojedynczych części tak jest na części podzielony, że pozostałe części w sposób celowi odpowiedni użytkowane być nie mogą, przedsiębiorca jest obowiązany płacić na żądanie posiadacza także i za te części roczne wynagrodzenie. — Pod tymi samymi warunkami może żądać właściciel gruntu, aby przedsiębiorca nabył cały grunt na własność.

- §. 55. Przy przymusowym odstąpieniu lub nabyciu kawałka gruntu na kopalnię, nie wchodzi w rachunek odszkodowania podwyższenie wartości, które co do tego gruntu dopiero w skutek założenia kopalni nastąpiło.

W razie sprzeciwienia się przedsiębiorcy kopalni, właścicielowi gruntu nie będzie przyznane osobne wynagrodzenie za nowe urządzenia na gruncie lub naprawy, jeżeli z ich natury, ze sposobu i czasu wykonania, lub ze zbiegu innych okoliczności okazuje się, że wykonane zostały jedynie w zamiarze uzyskania wyższego wynagrodzenia. W takim razie zastrzeżoną zostaje właścicielowi gruntu tylko możność usunięcia własnym kosztem wykonanych urządzeń i napraw.

- §. 56. Odstąpienie gruntu może być odmówione tylko z ważnych względów na publiczne interesa.



§. 57. Jeżeli strony nie mogą się porozumieć co do odstąpienia gruntu lub wynagrodzenia, Wydział powiatowy zarządzi dochodzenie na miejscu przy współudziale władzy politycznej powiatowej i rzeczoznawców.

§. 58. Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia wyda Wydział powiatowy w porozumieniu z polityczną władzą powiatową orzeczenie, czy, w jakich rozmiarach i pod jakimi warunkami posiadacz gruntu jest obowiązany do odstąpienia tegoż, lub właściciel kopalni uprawniony do nabycia gruntu na własność.

§. 59. Dla oznaczenia wysokości wynagrodzenia za czasowe zajęcie gruntu, odbędzie się oszacowanie przez rzeczoznawców. Jeżeli jednak zachodzi wypadek wykupna gruntu, zawiadomi inspektor właściciela gruntu, iż otrzyma jako wynagrodzenie kwotę równającą się 300-krotnemu bezpośredniemu podatkowi gruntowemu, jaki z tegoż kawałka opłaca. Jeżeliby właściciel takim wynagrodzeniem nie zadowolął się, może żądać oszacowania, co jednakże w 14tu dniach od doręczenia zawiadomienia, pisemnie oświadczyć winien.

§. 60. Wydział powiatowy zawiadomi o orzeczeniu w sprawie wywłaszczenia gruntu nie tylko właścicieli gruntu i kopalni, lecz nadto także wierzycieli hipotecznych i inne osoby rzeczowe prawa posiadające.

Przeciw tymczasowemu oznaczeniu wynagrodzenia i kaucyi rekurs nie może być wniesiony. Jednakże stronie interesowanej, która z tego oznaczenia nie jest zadowolona, służy droga prawa.

Droga sądowa nie wstrzymuje objęcia gruntu w posiadanie, jeżeli oznaczone wynagrodzenie uprawnionemu uiszczone lub wraz z kaucyą do depozytu sądowego złożone zostało.

§. 61. Koszta postępowania przy wywłaszczeniu, ponosi w pierwszej instancji przedsiębiorca kopalni a w drugiej instancji strona przegrywająca.

## ***Dział B.***

### **O obowiązku do zwrotu szkód w gruncie wyrządzonych.**

§. 62. Przedsiębiorca kopalni obowiązany jest uiszczyć właścicielowi gruntu odpowiednie wynagrodzenie za wszelką szkodę, którą gruntowi lub tegoż przynależności przez roboty górnicze czy to powierzchniowe lub podziemne wyrządzi.

§. 63. Jeżeli szkoda powstaje z prowadzenia dwóch lub kilku kopalń, obowiązani są posiadacze kopalń takową wspólnie wynagrodzić. Wy-

sokość wynagrodzenia na każdą z tychże kopalń przypadającego, ustanawia się według postanowień §§. 57 i 58 zastosowanych przy wywłaszczeniu gruntu.

- §. 64. Wznoszenie budowli lub innych zakładów na gruntach pod kopalnię zajętych, nie może być dozwolone bez przywołania posiadacza kopalni do komisji budowniczej, mającej orzekać o dopuszczalności budowy. W przeciwnym razie nie będzie posiadacz kopalni odpowiedzialnym za szkodę, którą budowle te na wypadek rozszerzenia robót górniczych poniosą.

### ***Dział C.***

#### **O stosunku kopalni do publicznych środków komunikacyjnych.**

- §. 65. Przedsiębiorca kopalni nie może podnieść zarzutu przeciw urządzeniu publicznych środków komunikacyjnych, jako to: dróg, kolei żelaznych, kanałów, co do których przedsiębiorcy budowy służy prawo wywłaszczenia.

Jednakże przed określeniem kierunku tych komunikacji przesłucha władza kompetentna posiadaczy tych pól naftowych, przez które środki komunikacyjne przechodzić mają a to celem oznaczenia, w jaki sposób urządzenie komunikacji nastąpić powinno z jak najmniejszą szkodą dla ruchu górniczego.

- §. 66. Jeżeli właściciel kopalni na podstawie nadania uzyskał prawo do prowadzenia robót górniczych, zanim trasa komunikacji ostatecznie zatwierdzoną została, i jeżeli tenże ze względu na tę trasę w skutek zarządzenia władzy musi ograniczyć swe roboty górnicze, zaprowadzić niepotrzebne zresztą przyrządy w kopalni, usunąć lub zmienić istniejące już w kopalni urządzenia, lub też, jeżeli z tego powodu ruch jego kopalni stał się utrudniony lub kosztowniejszy, natenczas służy mu prawo żądania zupełnego odszkodowania od przedsiębiorcy zakładu komunikacyjnego.

Jeżeli strony nie zawrą ugody co do odszkodowania, natenczas poprzysłuchaniu obu stron i z zastrzeżeniem drogi prawa, tymczasowo Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem orzeka, czy i w jakiej wysokości służy przedsiębiorcy górniczemu prawo do odszkodowania.



## R o z d z i a ł V.

### *O stosunku prawnym pomiędzy przedsiębiorcami górniczymi a robotnikami.*

- §. 67. Stosunek prawny pomiędzy przedsiębiorcami górniczymi, a robotnikami stosuje się do ogólnych przepisów prawnych, o ile poniżej inaczej nie postanowiono.
- §. 68. Regulaminy służbowe, które przedsiębiorcy wydać mają dla swych zakładów, podlegają zatwierdzeniu Wydziału powiatowego, które jednakże tylko wtedy może być odmówione, jeżeli regulamin sprzeciwia się względom górniczo-policyjnym lub ustawom.
- §. 69. Stosunek służbowy może być przez jedną i drugą stronę wypowiedziany w terminie 14-dniowym, a jeżeli wypowiedzenie odnosi się do osób pobierających płacę miesięcznie lub rocznie, w terminie 3-miesięcznym, o ile nie umówiono się inaczej.
- §. 70. Przed upływem wyraźnie lub milcząco umówionego czasu służby i bez poprzedniego wypowiedzenia, mogą być robotnicy górniczy oddaleni:
1. Jeżeli na podstawie kodeksu karnego uznani zostali winnymi zbrodni, wykroczenia popełnionego w chęci zysku lub przeciw obyczajności publicznej lub podobnego przestępstwa;
  2. wykroczenia lub przestępstwa przeciw bezpieczeństwu osoby, honoru lub mienia swego służbodawcy lub przełożonych im urzędników;
  3. jeżeli wiodą życie rozwiązłe, dopuszczają się zuchwałego nieposłuszeństwa lub ciągłej kłótności;
  4. jeżeli w służbie nabytą znajomość stosunków kopalni nadużyją na niekorzyść swego służbodawcy.
- §. 71. Przed upływem czasu służby wyraźnie lub milcząco umówionego i bez poprzedniego wypowiedzenia, mogą robotnicy opuścić służbę;
1. jeżeli służbodawca lub przełożony urzędnik czynnie na nich się targnie;
  2. jeżeli przyrzeczona im zapłata bez dostatecznego powodu zatrzymana została;
  3. jeżeli służbodawca lub urzędnik przełożony nakłania ich do czynów niemoralnych lub prawu przeciwnych.
- §. 72. Przedsiębiorca kopalni lub jego zastępca jest obowiązany, wystawić odchodzącemu robotnikowi świadectwo o sposobie i czasie jego zatrudnienia, a jeżeli robotnik tego żąda, także o jego sprawowaniu

się. Podpis służbodawcy uwierzytelniony przełożony gminy bez kosztów i stempla.

Jezeli służbodawca odmawia wydania świadectwa, wystawi takowe na jego koszt inspektor okręgowy.

§. 73. Stali robotnicy kopalni nie mogą bez uzyskania uwolnienia z kopalni, w której służą, przyjmować robót innych, a przedsiębiorcy kopalni lub ich zastępcy dotąd nie mogą przyjmować robotników, o których wiedzą, iż już poprzednio w kopalni służyli, dopóki ci nie przedłożą świadectwa przedsiębiorcy, u którego w ostatnich czasach w służbie zostawali, lub świadectwa zastępcy przedsiębiorcy, a względnie inspektora okręgowego.

§. 74. Dzieci nie mające lat 10 nie mogą być bezwarunkowo w kopalni zatrudnione, dzieci zaś od 12 — 14 lat, kobiety i dziewczęta bez różnicy wieku tylko przy robotach na powierzchni ziemi.

Przed ukończeniem 14. roku życia dzieci mogą być najwyżej sześć godzin dziennie przy kopalni zatrudnione i to tylko w taki sposób, aby przydzielone im roboty nie tamowały ich fizycznego rozwoju i nie szkodziły zdrowiu. Takie dzieci tylko za zezwoleniem ojca lub opiekuna przyjmować wolno, a ich zatrudnienie w kopalni nie powinno przeszkadzać ustawami przepisanejmu obowiązkowi uczęszczania do szkoły.

§. 75. Ludzie młodzi, którzy ukończyli rok 14., nie mogą do 17 lat być zatrudnieni przy robotach nocnych t. j. w czasie od 9ej godziny wieczór do 5ej rano i nie dłużej nad 10 godzin dziennie. W ciągu pracy robotnikom tej kategorii ma być dozwolony odpoczynek półgodzinny przed południem i po południu, a całogodzinny w południowej porze.

Wyjątkowo może inspektor okręgowy zezwolić na zatrudnianie robotników tej kategorii przy robotach nocnych, pod warunkiem odpowiedniej zmiany pracujących w dzień i w nocy, niemniej na przedłużenie czasu roboty o dwie godziny, co jednak w każdym razie najdłużej tylko 4 tygodnie trwać może.

§. 76. Przedsiębiorca jest obowiązany zrobić rachunek ze swoimi robotnikami przynajmniej co miesiąc, zaś przy wystąpieniu ze służby natchmiast i wypłacać im zarobek w gotówce.

§. 77. Do zapłaty robotnika w kopalni mogą być zastosowane środki zabezpieczające i egzekucyjne tylko na korzyść:

1. opartych na ustawie pretensyj do dostarczania środków utrzymania,

2. pretensyj stowarzyszeń wzajemnego wsparcia do swych uczestników.



- §. 78. W każdej kopalni prowadzona być ma księga robotników, która zawierać będzie imiona i nazwiska robotników, rok urodzenia, nazwę gminy przynależnej, dzień wstąpienia i wystąpienia ze służby, oraz datę ostatniego świadectwa służby. Inspektorowi okręgowemu wolno wglądać w księgę tę każdej chwili.

## Rozdział VI.

### *O zniesieniu własności górniczej.*

- §. 79. Jeżeli urzędownie sprawdzonem zostanie, że właściciel kopalni nie wykonuje robót w §. 39. przepisanych, inspektor okręgowy orzec może odjęcie własności kopalni. Gdy orzeczenie to stanie się prawomocnem, zostanie doręczone wierzycielom z ksiąg publicznych wiadomym, którzy na tej kopalni nabyli prawa rzeczowe, a nadto podane do publicznej wiadomości za pomocą ogłoszeń w dzienniku urzędowym z powołaniem się na ten i następny paragraf.
- §. 80. Każdy wierzyciel hipoteczny i inne osoby, które nabyły rzeczowe prawa, mają prawo zażądać u właściwego sądu w przeciągu trzech miesięcy od dnia, w którym orzeczenie doręczone im zostało, względnie w którym wyszedł dziennik urzędowy obwieszczenie zawierający — oszacowania i sprzedaży kopalni w drodze licytacji celem zaspokojenia swoich wierzytelności na swój koszt, jednak z zastrzeżeniem zwrotu takowego z ceny kupna. Także właściciel kopalni może w tym nieprzekraczalnym terminie zażądać sądowego oszacowania i sprzedaży kopalni w drodze licytacji na swój koszt.
- §. 81. Jeżeli nikt nie żąda sądowego oszacowania i licytacji, lub jeżeli tą drogą nie przyjdzie do skutku sprzedaż kopalni, orzecz Wydział krajowy zniesienie własności kopalni i zarządzi wykreślenie tego pola z ksiąg publicznych. W skutek tego zniesienia gasną wszelkie prawa do tego pola i do przyrzędów na niem w myśl §. 83. pozościć się mających.
- §. 82. Jeżeli właściciel kopalni oświadczy przed Wydziałem powiatowym, że pole swe lub pojedyncze tegoż części opuszcza, natenczas z tem oświadczeniem postąpić należy w ten sam sposób jak z orzeczeniem zniesienia własności według §. 79.

Prawo wierzycielom hipotecznym i innym osobom rzeczowe prawa posiadającym w §. 80 przyznane, służy im także i w tym wypadku, a co do zniesienia własności kopalni, postanowienia §. 81 mają i tu być zastosowane.

- §. 83. Przed wykreśleniem posiadłości górniczej, wyznaczy inspektor w obec naczelnika gminy lub przełożonego obszaru dworskiego potrzebne dla publicznego bezpieczeństwa zarządzenia w opuszczonej kopalni, które dotychczasowy właściciel własnym kosztem ma przeprowadzić.

Właścicielowi kopalni wolno usunąć cembrowania, mury, skrzynie, tamy i inne środki zabezpieczenia budowy górniczej tylko o tyle, o ile według orzeczenia inspektora górniczo-policyjnego względy takiemu usunięciu się nie sprzeciwiają.

- §. 84. Mapy, księgi o budowie i rysunki, dotyczące opuszczonej względnie zniesionej kopalni, mają być w inspektoracie do przechowania złożone.
- §. 85. Wszelkie koszty powstające dla władzy w skutek postępowania w tym rozdziale zarządzanego, ponosi dotychczasowy właściciel kopalni.

## R o z d z i a ł VII.

### *O stowarzyszeniach wzajemnego wsparcia (bractwach) dla robotników górniczych.*

- §. 86. Dla robotników pracujących w kopalniach, płókałniach i rafineriach niniejszej ustawie podlegających, mają być ustanowione kasy bratnie celem niesienia pomocy lekarskiej i udzielania wsparcia członkom bractw i ich rodzinom według przepisów tej ustawy.

Jeśli do wyżej wymienionych zakładów są przyłączone zakłady rzemieślnicze lub przemysłowe, niepodlegające dozorowi organów w tej ustawie ustanowionych, to za zgodą robotników i właścicieli kopalni może być dozwolony robotnikom tych zakładów pomocniczych wstęp do stowarzyszeń wzajemnego wsparcia i pomocy lekarskiej.

- §. 87. Oznaczenie okręgu każdego stowarzyszenia zależy od porozumienia właścicieli kopalni i wydziału przez robotników wybranego, a tylko dla bratnich kas, mających pomoc lekarską na celu, ma być ten okrąg zredukowanym do pojedynczych kopalni. Jeśli w tym przedmiocie w terminie danym przez Wydział powiatowy porozumienie nie nastąpi, lub jeśli okrąg zakresłony nie odpowiada warunkom pomyślnego rozwoju stowarzyszenia, Wydział powiatowy wyda w tej mierze stosowne zarządzenie.



§. 88. Każde stowarzyszenie posiadać będzie statut.

Statut dla stowarzyszenia pomocy lekarskiej ułożą właściciele kopalni przy współudziale wydziału przez robotników wybranego, statut zaś dla stowarzyszenia wsparcia i opieki ułoży wydział, do którego jedną połowę członków wybiorą posiadacze kopalni, a drugą robotnicy okręgu.

§. 89. Statuta podlegają zatwierdzeniu Wydziału powiatowego, które odmówione być może tylko wtedy, jeśli statuta zawierają postanowienia niezgodne z ustawą.

Jeśli w ciągu roku od wezwania statut nie zostanie przedłożony, Wydział powiatowy takowy z urzędu nada.

§. 90. Statuta zawierać mają mianowicie następujące postanowienia:

- a) o warunkach przyjęcia na członka, wykreślenia i wykluczenia z grona członków,
- b) o wysokości wpłaty i sposobie jej uiszczenia,
- c) o rodzaju i wymiarze wsparcia,
- d) o warunkach, pod jakimi członek uzyskuje i traci prawo do wsparcia,
- e) o sposobie zarządzania i zabezpieczania majątku kasy bratniej

Nadto mają statuta kas bratnich zawierać postanowienia o terminie, w którym właściciele kopalni powinni donieść o każdym nowo wstępującym robotniku lub dozorey, o ilości członków zarządu i obowiązkach tegoż, jakoteż o siedzibie zarządu, a w statutach stowarzyszeń dla pomocy lekarskiej postanowienia o udziale robotników w zarządzie stowarzyszenia.

§. 91. Do stowarzyszeń pomocy lekarskiej są wszyscy robotnicy uprawnieni i obowiązani należeć, do stowarzyszeń zaś wzajemnego wsparcia tylko stale zatrudnieni robotnicy kopalni. Udział w tych obu stowarzyszeniach mogą statuta dozwolić także urzędnikom górniczym lub administracyjnym kopalni.

§. 92. Stowarzyszenia powyżej wskazane winny zapewnić swym uczestnikom co najmniej następujące korzyści:

A) Stowarzyszenia pomocy lekarskiej:

1. bezpłatne leczenie i lekarstwa w razie choroby,
2. zapłatę odpowiednią, jeśli choroba nie nastąpiła w skutek wyraźnej winy chorego,
3. przyczynę do kosztów pogrzebu uczestników stowarzyszenia i prowizjonistów.

B) Stowarzyszenia wzajemnego wsparcia:

1. dożywotnią prowizję, jeśli członek bez wyraźnej własnej winy stał się niezdolnym do roboty,

2. dożywotnie wsparcie dla wdowy a względnie wsparcie aż do powrotnego jej zamążpójścia,

3. wsparcie na wychowanie dzieci zmarłych uczestników i prowizjonistów stowarzyszenia aż do ukończenia 14 lat.

§. 93. Wszyscy robotnicy mają składać t. z. grosz puszkowy na fundusz stowarzyszeń wzajemnego wsparcia i pomocy lekarskiej. Wkładki mają być określone albo w stałych kwotach albo w stałym procencie od zarobku.

§. 94. Właściciele kopalni mają się przyczyniać do funduszu składanego przez robotników przynajmniej kwotą wynoszącą 10% wkładek, wpłacanych przez robotników u nich pracujących.

§. 95. Właściciele kopalni mają odbierać od robotników i wkładać do kas wkładki należące się od robotników.

Do spełniania tego obowiązku mogą być zniewoleni przez inspektorat okręgowy.

§. 96. Statutem przepisane wkładki do kas stowarzyszeń mogą na żądanie inspektoratu być ściągane w drodze politycznej egzekucyi.

Egzekucyi tej nie wstrzymuje wytoczenie sporu sądowego o niesłuszności podniesionej pretensyi.

§. 97. Sprawami stowarzyszeń pomocy lekarskiej zarządzają starsi bractwa i Wydział stowarzyszenia, który jest zarazem dyrekcją stowarzyszenia.

Starsi bractwa będą wybierani przez robotników z ich grona w liczbie przez statut postanowionej.

Urzędnicy pracujący przy kasach stowarzyszenia, urzędnicy kopalni i prowizyonisci nie tracą prawa obieralności, jeśli tego statut wyraźnie nie postanawia.

Właściciele kopalni lub wyznaczeni przez nich do tego urzędnicy stanowią wspólnie z pewną liczbą starszych bractwa każdego zakładu, Wydział stowarzyszenia.

Statuta stowarzyszenia oznaczają udział starszych bractwa w wydziale i stosunek ich głosów w obec właścicieli kopalni, z których jeden ma przewodniczyć wydziałowi.

§. 98. Starsi bractwa nadzorują postępowanie członków według przepisów statutu i wykonują polecenia Wydziału.

Statut lub osobna instrukcja określa zakres ich obowiązków.

§. 99. Wydział stowarzyszenia zastępuje stowarzyszenie na zewnątrz, kieruje wyborami starszyzny bractwa, ustanawia lekarza i urzędników



bractwa, układa się z nimi i z aptekarzami, wydaje stosowne instrukcje, zarządza majątkiem stowarzyszenia i załatwia wszelkie poruczone mu w statucie sprawy. Jest on zarazem w obec kopalń, których interesa zastępuje, organem pomocniczym i wykonawczym dla stowarzyszenia wzajemnego wsparcia, przestrzega wykonania statutów tegoż ze strony uczestników, wskazuje wypadki, w których kto nabywa lub traci prawo do wsparcia, wypłaca prowizye według listy ułożonej przez dyrekcję stowarzyszenia i wykonuje wszelkie polecenia stowarzyszenia.

- §. 100. Zarząd każdego stowarzyszenia wzajemnego wsparcia sprawuje dyrekcya, której członków według szczegółowych przepisów statutu wybierają: w jednej połowie właściciele kopalń, z których jeden ma przewodniczyć, w drugiej połowie starsi bractw z pomiędzy siebie.

Dyrekcya zastępuje stowarzyszenie na zewnątrz, umawia się z głównym lekarzem i urzędnikami, wydaje stowarzyszeniom lekarskiej pomocy instrukcje celem wykonania swych poleceń i załatwia wszystkie statutami jej poruczone sprawy.

- §. 101. Oba stowarzyszenia składają corocznie rachunki. Rachunki stowarzyszenia pomocy lekarskiej sprawdza Wydział, rachunki stowarzyszenia wzajemnego wsparcia, dyrekcya. Następnie rachunki mają być przedłożone do przejrzenia właścicielom kopalń i starszyźnie bractw, poczem dopiero rachmistrzowi absolutoryum może być udzielone.

- §. 102. Inspektorat okręgowy nadzoruje ściśle przestrzeganie statutów stowarzyszeń, a osobliwie zgodność zarządu majątkowego z postanowieniami statutów.

- §. 103. Stowarzyszenia są obowiązane przedłożyć w każdej chwili inspektorowi okręgowemu lub jego delegatowi do przejrzenia protokoły obrad i czynności, książki kasowe i rachunki, jakoteż kasy stowarzyszeń do szkontrowania.

Mają one także sporządzać i dawać zażądane przez inspektora statystyczne wykazy.

- §. 104. Statutami unormowane pobory z kasy stowarzyszenia wzajemnego wsparcia podlegają zabezpieczeniu i egzekucyjnym zarządzeniom tylko:

1. Na korzyść wynikających z ustawy pretensyj o dostarczenie utrzymania, lub
2. jeśli upłynął dzień, w którym te pobory według statutu miały być wypłacone.

Wszelkie rozrządzanie tymi poborami w drodze cesyi, zlecenia, zastawu lub w innej formie nie mają mocy prawnej, jeśli zarządzenie nastąpiło przed dniem wypłaty poborów lub w samym dniu wypłaty, ale przed rzeczywistym wypłaceniem.

- §. 105. O spornych kwestiach między stowarzyszeniami lub między stowarzyszeniami i ich członkami, rozstrzyga z wykluczeniem zwykłej drogi prawa sąd polubowny, do którego każda strona wybiera jednego sędziego polubownego a ci sędziowie superarbitra.

Jeśli co do wyboru superarbitra zgoda nastąpić nie może, wyznacza go inspektor okręgowy.

## Rozdział VIII.

### *O wykonywaniu policyi w kopalniach nafty i wosku ziemnego.*

- §. 106. Przedsiębiorcy kopalni są przy prowadzeniu robót górniczych obowiązani do zapobiegania niebezpieczeństwom dla osób i mienia, a przede wszystkim dbać powinni o życie i zdrowie robotników, bezpieczeństwo robót wykonanych w kopalni, ochronę powierzchni ziemi, w interesie bezpieczeństwa osób, mienia i publicznej komunikacji i o usunięcie z robót górniczych wszelkich dla ogółu szkodliwych skutków. Władze autonomiczne mają czuwać nad spełnieniem tych zobowiązań.

- §. 107. Wydział krajowy wydać może obowiązujące dla całego kraju lub dla pojedynczych okręgów przepisy policyi górniczej co do wszystkich w §. 106. wskazanych okoliczności. Obwieszczenie tych przepisów nastąpi w dzienniku urzędowym.

- §. 108. Jeśli w jakiej kopalni zajdzie wypadek niebezpieczeństwa w jednym z wskazanych w §. 106. kierunków, inspektor okręgowy wyda po wysłuchaniu przedsiębiorcy lub jego pełnomocnika, a jeżeli chodzi o ochronę powierzchni lub o usunięcie następstw dla ogółu szkodliwych, w porozumieniu z władzą polityczną odpowiednie policyjne zarządzenia.

W razie grożącego niebezpieczeństwa, środki zaradcze niecierpiące zwłoki mogą być przedsięwzięte bez poprzedniego wysłuchania przedsiębiorcy kopalni lub jego pełnomocnika. Jednak co do dalszych zarządzeń ma przepisane porozumienie nastąpić.

W tym ostatnim wypadku należy zaraz przystąpić do zastosowania środków niecierpiących zwłoki, a rekurs przeciw temu założony, nie wstrzymuje zastosowania.



- §. 109. Policyjne zarządzenia wydane w myśl §. 108, mają być przedsiębiorcy kopalni w drodze urzędowej do wiadomości podane. Rozporządzenie takie ma być wpisane, jeśli jest wydane na miejscu, do księgi objazdowej kopalni,

Jeśli zachodzi potrzeba obwieszczenia zarządzeń robotnikom, takowe odbędzie się na polecenie inspektora okręgowego przez publiczne odczytanie lub przybicie obwieszczenia w stosownem do tego miejscu.

- §. 110. Jeśli przedsiębiorca kopalni w oznaczonym czasie nie wykona zarządzeń wydanych na mocy §. 108, takowe wykonane zostaną na jego koszt przez inspektorat. Koszta te w razie potrzeby pokryje fundusz krajowy zaliczkowo.
- §. 111. Jeśli w jakiej kopalni zachodzi niebezpieczeństwo w jednym z wskazanych w §. 106 kierunków, kierownik kopalni lub jego zastępca ma o tem zawiadomić natychmiast inspektorat okręgowy. Jednak najpilniejsze środki zaradcze ma sam bezwzględnie przedsięwziąć.
- §. 112. Jeśli w kopalni, w robotach wewnątrz lub na powierzchni ziemi wykonywanych, zajdzie nieszczęśliwy wypadek, który spowodzi śmierć lub ciężkie uszkodzenie jednej lub wielu osób, to wskazane w §. 111 osoby są obowiązane zawiadomić o tem natychmiast inspektorat okręgowy.
- §. 113. Inspektorat okręgowy zarządzi dochodzenie na miejscu. Komisarz do tej czynności delegowany zarządzi środki potrzebne do ratowania osób nieszczęściem dotkniętych, jakoteż niecierpiące zwłoki środki zapobieżenia dalszemu niebezpieczeństwu. Przedsiębiorca kopalni dostarczyć ma potrzebnych do tej czynności robotników i środków pomocniczych. W razie wypadku nieszczęśliwego lub niebezpieczeństwa ogólnego, sąsiedni właściciele kopalni są obowiązani nieść pomoc zagrożonej kopalni.
- §. 114. Wszystkie koszta spowodowane zarządzeniem środków w §. 113. wskazanych, ponosi właściciel zagrożonej kopalni z zastrzeżeniem prawa regresu do osób trzecich, które stały się powodem nieszczęścia.
- W wypadkach pilnej potrzeby fundusz krajowy udzielić może zaliczki na te wydatki.

## R o z d z i a ł  I X.

### *O karach za przekroczenie przepisów tej ustawy.*

§. 115. Nakładanie kar za przekroczenie przepisów tej ustawy należy, o ile nie wchodzi w zastosowanie postanowienia prawa karnego, do zakresu władz autonomicznych.

§. 116. Odmówienie wyjaśnień górniczo-policyjnych, żądanych przez delegata władzy, objeżdżającego w charakterze urzędowym kopalnię (§. 48) i niedostarczenie pomimo urzędowego wezwania w stosownym czasie statystycznych wykazów (§. 49), karane będzie grzywną od 5 do 10 zł. a. w.

Karze 5—10 zł. podlegają także robotnicy górniczy, którzy bez świadectwa uwalniającego ich z kopalni, obejmują roboty w innej kopalni.

§. 117. Karze od 10—50 zł w. a., a w razie powtórnym do 100 zł. podlega:

1. poszukiwanie i wydobywanie nafty, wosku ziemnego i t. p. minerałów na placach publicznych, drogach, kolejach żelaznych, tamach wodnych i ementarzach, dalej pod budynkami i w około nich w obrębie koła o promieniu 25 metrów, w oparkanionych ogrodach i dziedzińcach, jeśli to się stało bez wyraźnego zezwolenia posiadacza tych przedmiotów (§. 2);

2. zaniechanie doniesienia o nabyciu kopalni (§. 32.);

3. wstrzymanie ruchu w kopalni bez poprzedniego zawiadomienia urzędu lub w razie nieprzewidzianych wypadków bez następnego (§. 43.) zawiadomienia;

4. zaniedbanie w prowadzeniu lub prawidłowem uzupełnianiu mapy kopalni (§. 44);

5. przyjęcie na siebie zarządu kopalni lub dozoru robót bez poprzedniego wykazania dostatecznej kwalifikacyi (§. 45.);

6. zaniechanie wskazania pełnomocnika (§. 32. 50.);

7. przyjęcie do kopalni bez świadectwa robotników, o których wiadomo, że już dawniej w kopalniach pracowali (§. 73.);

8. niezgodne z przepisami używanie dzieci, młodych ludzi, lub kobiet do robót górniczych (§§. 74. i 75.);

9. zaniedbanie w obrachowaniu robotników w stosownym czasie (§. 76.);

10. zaniedbanie w utrzymywaniu księgi robotników (§. 78.) lub księgi objazdowej (§. 109.);



11. zaniedbanie w pobieraniu grosza puszkowego od robotników i oddawaniu takowego do kasy stowarzyszeń wzajemnego wsparcia §. 94.);

12. niedozwolona odbudowa kopalni (§. 15.);

13. uchybienie prawomocnym rozporządzeniom inspektoratu.

§. 118. Karze od 50 do 100 zł. w. a., a w razie powtórnym od 150 do 200 zł. w. a. podlega:

1. odbudowa kopalni bez zatwierdzonego planu (§. 40.) lub samowolne odstępianie od planu bez zawiadomienia urzędu (§. 42.);

2. prowadzenie robót w kopalni pomimo zarządzonego z urzędu wstrzymania tychże (§. 43.);

3. odbudowa kopalni bez ustanowienia kwalifikowanego i odpowiedzialnego kierownika, jako też przyjęcie do nadzoru i kierowania robót osób, których urzędowi nie wskazano lub których uzdolnienie nie zostało za dostateczne uznane (§. 45. i 46.);

4. zaniedbanie w wykonaniu robót poleconych celem zabezpieczenia opuszczonych części kopalni albo wyjęcie cembryn, murów, tam lub zasadzek z budowy górniczej, wbrew wskazówkom urzędu (§. 83.);

5. zaniedbanie poleconego obwieszczenia zarządzeń urzędowych (§. 109.);

6. zaniechanie zawiadomienia urzędu o zaszłym w kopalni niebezpieczeństwie lub nieszczęśliwym wypadku (§§. 111. i 112.);

7. odmowa przyjścia z pomocą w razie nieszczęśliwego wypadku, lub w wypadkach grożącego wspólnego niebezpieczeństwa (§. 113.);

§. 119. Przekroczenia przepisów policyjnych przez Wydział krajowy wydanych, lub przepisów wydanych w skutek okoliczności wskazanych w §§. 108 i 111 będą karane grzywną od 5 do 100 zł. w. a., a w razie powtórzenia się lub okoliczności obciążających winę, grzywną do 200 zł. w. a.

§. 120. Jeżeli przedsiębiorca nie utrzymuje robót w ruchu stosownie do §. 39. lub takowych wcale nie rozpoczyna, karany będzie grzywną od 50 do 100 zł. w. a. Jeżeli zaś otrzymanemu w tej mierze z inspektoratu okręgowego poleceniu w terminie oznaczonym nie uczyni zadość, karany będzie grzywną od 200 do 500 zł. w. a. Jeżeli i następному wezwaniu w stosownym czasie zadość nie uczyni, inspektor okręgowy przedstawi Wydziałowi krajowemu wniosek utraty nadania kopalni.

- §. 121. Kary mają być płacone w c. k. podatkowym urzędzie powiatowym i wpływają w równych częściach do kasy tego stowarzyszenia wzajemnego wsparcia, do którego kopalnia skazanego na grzywnę przedsiębiorcy należy i do kasy funduszu krajowego. Jeżeliby gdzie stowarzyszenie wsparcia wzajemnego w tym czasie jeszcze nie istniało, cała grzywna wpływa na rzecz funduszu krajowego.

## R o z d z i a ł  X.

### *O urzędach dla spraw produkcji ropy i wosku ziemnego.*

- §. 122. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się następującym władzom :
- a) Inspektorom okręgowym przez Wydział krajowy mianowanym,
  - b) Wydziałom powiatowym,
  - c) Wydziałowi krajowemu.
- §. 123. Granice okręgów produkcji ropy i wosku ziemnego oraz siedziby inspektorów okręgowych, oznacza Wydział krajowy.
- §. 124. Inspektorowie okręgowi stanowią każdy w obrębie swego okręgu pierwszą instancję we wszystkich sprawach, dotyczących się budowy górniczej. We wszelkich innych sprawach stanowią pierwszą instancję Wydziały powiatowe, a drugą i ostatnią instancją we wszystkich sprawach jest Wydział krajowy.
- §. 125. Przeciw orzeczeniom inspektora okręgowego i Wydziału powiatowego wniesiony być może rekurs do Wydziału krajowego.  
Rekurs ma być wniesiony za pośrednictwem władzy, która orzeczenie wydała, w ciągu dni 30tu od dnia doręczenia.
- §. 126. Wykonanie prawomocnego orzeczenia należy do c. k. władz politycznych.
- §. 127. Koszta urzędowych czynności zarządzanych na żądanie osób interesowanych ponoszą te osoby, a koszty dochodzenia z urzędu postanowionego, ponosi strona, która się okazała winną przekroczenia przepisów niniejszej ustawy. W razie, jeżeli sprawa dotyczy kilku stron, postanowi Wydział powiatowy, w jakim stosunku każda z nich ponosić ma koszty.
- §. 128. Inspektorowie okręgowi, ich żony i małoletnie dzieci nie mogą nabywać na własność kopalni ropy i wosku ziemnego w obrębie okręgu, w którym urzędują, ani prowadzić tamże podobnych przedsiębiorstw.



## R o z d z i a ł X I.

### *Postanowienia przejściowe.*

- §. 129. Obecnie obowiązujące przepisy w przedmiocie produkcji nafty i wosku ziemnego w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, na mocy których nafta i wosk ziemny są uważane jako przynależność gruntu, zostają niniejszą ustawą uchylone.

W ciągu 6 miesięcy od wejścia w życie niniejszej ustawy, wszyscy przedsiębiorcy i właściciele kopalń są obowiązani wnieść do odpowiednich inspektoratów podania o nadanie im kopalń, podając tytuł prawny dotychczas im służący. Nadania te zostaną udzielone bez względu na przestrzeń, jaką kopalnie zajmują. Wszelkie inne do tych kopalń przywiązane prawa lub ciężary, niedoznają żadnej ujmy i mogą być na żądanie stron w księgach naftowych uwidocznione. Wszystkie przedsiębiorstwa naftowe podlegają jednak już z dniem wejścia w życie tej ustawy, jej przepisom górniczo-policyjnym.

Po upływie tego 6 miesięcznego terminu przedsiębiorstwa niezgłoszone, będą uważane za kopalnie nieprawnie istniejące i wszelka ich budowa zostanie wzbroniona.

- §. 130. Kasy bratnie istniejące w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, pełnić będą swe funkcyje na mocy już istniejących statutów.
- §. 131. Ustawa ta wchodzi w życie 1. stycznia po dniu jej ogłoszenia w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

